

Linguistica Copernicana

Linguistica Copernicana

20/2023



UNIwersytet
MIKOŁAJA KOPERNIKA
W TORUNIU

REDAKTOR NACZELNY: Maciej Grochowski

RADA REDAKCYJNA: Ireneusz Bobrowski (Instytut Języka Polskiego PAN, Polska), Andrzej Bogusławski (Uniwersytet Warszawski, Polska), Gerd Hentschel (Carl von Ossietzky Universität Oldenburg, Niemcy), Axel Holvoet (Vilniaus Universitetas, Litwa), Krystyna Kleszczowa (Uniwersytet Śląski, Polska), Jarmila Panevová (Univerzita Karlova, Czechy), Zuzanna Topolińska (Macedonian Academy of Sciences and Arts, Macedonia), Daniel Weiss (Universität Zürich, Szwajcaria), Anna Wierzbicka (Australian National University, Australia)

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Maciej Grochowski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Polska), Krystyna Kallas (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Polska), Irena Sawicka (Instytut Sławiastyki PAN, Polska), Piotr Stalmaszczyk (Uniwersytet Łódzki, Polska)

SEKRETARZ REDAKCJI: Magdalena Żabowska

OPINIOWALI DO DRUKU: Krzysztof Bogacki, Anna Cychnerska, Magdalena Danielewiczowa, Grzegorz Dąbkowski, Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz, Maksim Duszkin, Wanda Fijałkowska, Rafał Górski, Anna Kisiel, Jadwiga Linde-Usiekiewicz, Iwona Łuczków, Barbara Mitrenga, Małgorzata Nowakowska, Marzanna Pomorska, Renata Przybylska, Piotr Sobotka, Marek Stachowski, Piotr Stalmaszczyk, Marzena Stepien, Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska, Jacek Witkoś, Zofia Zaron, Joanna Zaucha

ADRES REDAKCJI: Instytut Językoznawstwa UMK, 87-100 Toruń, ul. Fosa Staromiejska 3, e-mail: lincop@umk.pl, www.linguistica.umk.pl

OKŁADKA: Monika Pest



Periodyk oferuje dostęp do zawartości w systemie Open Access na zasadach licencji niewyłącznej Creative Commons (CC BY-ND 3.0).

Wersja papierowa jest dostępna w druku na żądanie na stronie internetowej Wydawnictwa: www.wydawnictwo.umk.pl

© Copyright by Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Toruń 2023

ISSN 2080-1068

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

Wydawca: Uniwersytet Mikołaja Kopernika
ul. Gagarina 13a, 87-100 Toruń
Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK

Spis treści

Od redakcji	9
-------------------	---

WSPOMNIENIA

Anna Pajdzińska

Frazeologia w ujęciu Wojciecha Chlebdy	15
--	----

Ewa Malinowska

Profesor Stanisław Gajda (1945–2022)	31
--	----

Andrzej Żak

Halina Horodyska (1930–2022). In memoriam	39
---	----

Tadeusz Lewaszkiwicz

Prof. dr hab. Bogdan Walczak (17.02.1942–1.02.2022)	45
---	----

Elżbieta Smulkowa

Profesor Teresa Friedelówna w świetle jej listów do E. Smulkowej, czyli wspomnienia przyjaźni, część druga	51
---	----

Maria Szupryczyńska

Pamięć przyjaźni – w 10. rocznicę śmierci Teresy Friedelówny	63
--	----

ARTYKUŁY

Jarosław Jakielaszek

Form Copy and Markovian Gaps in Latin Syntax: The Control Case	69
Tworzenie kopii i luki markowskie w składni łacińskiej: przypadek kontroli	

Magdalena Danielewiczowa

- Względnie, relatywnie, stosunkowo* – metapredykaty znaczeniowo różne 115
Względnie, relatywnie, stosunkowo – metapredicates semantically distinct

Joanna Zaucha

- Dwa „tryby” mówienia a kłamstwo 139
 Lying and two “modes” of speaking

Adrianna Piotrowska

- Przymiotniki *maksymalny*, *minimalny* w systemie współczesnej
 polszczyzny 157
 Adjectives *maksymalny* [maximal] and *minimalny* [minimal] in the contemporary
 Polish language system

Barbara Taraszka-Drożdż

- O dźwiękach muzycznych, które żyją – ujęcie gramatyki kognitywnej 179
 On musical sounds that are alive – the cognitive grammar approach

Michał Hrabia

- Analyse du préverbe *dis-* dans une approche contrastive français-polonais ... 195
 Analysis of the Preverb *dis-* in the French-Polish Contrastive Approach

Irena Sawicka, Artur Karasiński

- Rozważania o tureckich sufiksach na Bałkanach. Część 2: Adaptacja
 gramatyczna bałkańskich derywatów z tureckimi sufiksami 219
 Reflections on Turkish suffixes in the Balkans. Part 2: Grammatical adaptation
 of Balkan derivatives with Turkish suffixes

Irena Sawicka

- Българско-македонско-гръцки фонетичен микроареал 245
 Bulgarian-Macedonian-Greek phonetic microareal

Marek Stachowski

- Turkish *sarimsak* ~ *sarmisak* ‘garlic’ revisited 255
 Turecki *sarimsak* ~ *sarmisak* ‘czosnek’

RECENZJE**Marek Stachowski**

- A new dictionary of Oriental words in Italian sources, and the chronology
of Turkish izafets 263

VARIA**Kamil Stachowski**

- Tadeusza Kowalskiego niepublikowany reportaż z podróży
po Deli Orman (1929 r.) 275

Tadeusz Kowalski's unpublished report from a trip to Deli Orman (1929)

- Informacje o autorach artykułów 325

- Informacje dla autorów 327

Od redakcji

Tom dwudziesty *Linguistica Copernicana* zawiera dziesięć artykułów, jedną recenzję i sześć wspomnień (dotyczących również działalności naukowej zmarłych językoznawców). Jest jednym z najbardziej różnorodnych tematycznie spośród wszystkich opublikowanych dotychczas tomów czasopisma. Przedstawia wyniki badań poświęconych wielu językom (polskiemu, francuskiemu, łacińskiemu, macedońskiemu, bułgarskiemu, tureckiemu). Autorzy artykułów należą do różnych środowisk naukowych, reprezentują różne koncepcje metodologiczne (m.in. strukturalizm, minimalizm, kognitywizm, filozofię języka).

Jarosław Jakielaszek (UW) analizuje zjawisko kontroli w języku łacińskim, porównując trzy propozycje teoretyczne z zakresu składni w ramach minimalizmu. Celem autora jest ocena poziomu ich adekwatności empirycznej.

Magdalena Danielewiczowa (UW), w wyniku analizy łączliwości składniowo-semantycznej leksemów metapredykatywnych *względnie*, *relatywnie* i *stosunkowo*, proponuje glosy semantyczne, precyzujące i uściślające opisy tych leksemów w słownikach współczesnego języka polskiego.

Joanna Zaucha (UKSW) analizuje wykładniki pojęcia kłamstwa w języku polskim w postaci dwóch konkurujących jednostek czasownikowych, konstytuowanych przez wyrażenia *okłamał* i *skłamał*. W strukturze pierwszej jednostki zawarte są dwa pojęcia mówienia scharakteryzowane przez Andrzeja Bogusławskiego w jego teorii komunikacji (*Lingwistyczna teoria mowy*, Warszawa 2021). Praca ta oraz wykład A. Bogusławskiego poświęcony kłamstwu i wypowiedziom kłamliwym stanowią – obok literatury logicznej i filozoficznej na temat kłamstwa – tło metodologiczne artykułu (wykład jest także przedmiotem komentarza autorki).

Przedmiotem artykułu Adrianny Piotrowskiej (UMK) jest analiza łączliwości składniowo-semantycznej przymiotników *maksymalny* i *minimalny*.

Autorka próbuje określić – na tle pojęcia możliwości – relacje między ich znaczeniem a znaczeniem leksykalnych wykładników superlatywu.

Barbara Taraszka-Drożdż (UŚ) bada – metodami gramatyki kognitywnej – figuratywne wyrażenia językowe (metaforyczne i metaforyczno-metonimiczne) używane we współczesnym języku polskim do opisu dźwięków muzycznych.

Artykuł Michała Hrabiego (UŚ) dotyczy francusko-polskiej gramatyki kontrastywnej i leksykografii. Autor bada semantykę francuskich czasowników z prefiksem *dis-* i ich ekwiwalenty przekładowe w języku polskim.

Irena Sawicka (Instytut Sławistyki PAN) i Artur Karasiński (UMK) przedstawiają część drugą trójczęściowego cyklu rozważań o tureckich sufiksach na Bałkanach. Jest ona poświęcona adaptacji gramatycznej bałkańskich derywatów z tureckimi sufiksami.

Irena Sawicka analizuje właściwości fonetyczne obszaru wschodniej części Macedonii Egejskiej, stanowiące wynik konwergencji fonetycznej języków greckiego, bułgarskiego i macedońskiego.

Marek Stachowski (UJ) przedstawia cztery proponowane w literaturze, strukturalnie różne, hipotezy dotyczące etymologii tureckiego słowa oznaczającego czosnek, a następnie przytacza derywaty z języka ąltajskiego, uznając je za argument na rzecz jednej z tych hipotez. Publikujemy tu również recenzję pióra Marka Stachowskiego nowego kompendium Wolfganga Schweickarda *Orientalia* (istotnego dla języka tureckiego, arabskiego i perskiego), stanowiącego addendum do *Lessico Etimologico Italiano* (2023).

Tom dwudziesty zamyka artykuł Kamila Stachowskiego (UJ i Uniwersytet Stambulski) stanowiący edycję niepublikowanego reportażu Tadeusza Kowalskiego (1889–1948), orientalisty i podróżnika, prekursora polskiej turkologii, z jego wyprawy w 1929 roku do Deli Orman (w południowo-wschodniej Bułgarii). Artykuł ten zawiera bogaty materiał źródłowy do badania dialektów tureckich.

Państwu Recenzentom wydawniczym uprzejmie dziękuję za wnikliwą ocenę artykułów i uwagi krytyczne.

*

W 2022 roku odeszło od nas na zawsze wielu wybitnych uczonych.

Dnia 1 października 2022 roku zmarł w wieku 72 lat profesor **Wojciech Chlebda**, polonista i sławista, profesor Uniwersytetu Opolskiego, przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN (2015–2019), członek korespondent PAU, dyrektor Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej (a potem Sławistyki) UO. Pozostawił po sobie imponujący dorobek naukowy w zakresie frazeologii i frazeografii, leksykologii, teorii i praktyki przekładu, socjolingwistyki i aksjologii. Oryginalną koncepcję frazematyki Wojciecha Chlebdy omawia Anna Pajdzińska (UMCS).

Dnia 23 listopada 2022 roku w wieku 77 lat odszedł od nas na zawsze profesor **Stanisław Gajda**, polonista i sławista, profesor Uniwersytetu Opolskiego, przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN (1999–2007), członek rzeczywisły PAN, trzykrotny doktor honoris causa, twórca międzynarodowego czasopisma *Stylistyka*. Pozostawił po sobie ogromny dorobek przede wszystkim w zakresie stylistyki, lingwistyki tekstu, socjolingwistyki, historii i kultury języka. Sylwetkę uczonego, jego działalność zawodową, zasługi organizacyjne i osiągnięcia naukowe (w tym jego koncepcję stylu) przedstawia Ewa Malinowska (UO).

Dnia 1 lutego 2022 roku w wieku 79 lat zmarł profesor **Bogdan Walczak**, polonista, historyk języka, leksykolog i leksykograf, popularyzator nauki, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej i prorektor UAM. Sylwetkę uczonego, jego osiągnięcia naukowe przypomina nam Tadeusz Lewaszkiewicz (UAM).

Dnia 23 września 2022 roku w wieku 92 lat zmarła dr hab. **Halina Horodyska-Gadkowska**, lingwistka związana z warszawskim środowiskiem naukowym. Była dialektologiem (zajmowała się gwarami Warmii, Mazur, Mazowsza i Podlasia) i historykiem leksykografii. Opublikowała m.in. trzy monografie, wydała słownik języka kaszubskiego Stefana Ramuła. Jej dorobek dotyczący tych dyscyplin omawia Andrzej Żak (Instytut Sławistyki PAN).

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy zmarłych językoznawców.

Dwanaście lat temu, 28 listopada 2011 roku, zmarła profesor **Teresa Friedelówna**, polonistka i sławistka, uczona, której całe życie związane było z Toruniem i które poświęciła Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika. W dwóch osobnych artykułach wspominają ją w rocznicę śmierci Elżbieta Smułkowa (UW), przyjaciółka od lat studenckich, i Maria Szupryczyńska (UMK). Artykuł Elżbiety Smułkowej opracowany został na podstawie jej referatu wygłoszonego na sesji zorganizowanej w dziesiątą rocznicę śmierci Teresy Friedelówny.

W okresie przygotowywania do druku niniejszego tomu, dnia 3 stycznia 2024 roku w wieku 83 lat, odeszła od nas na zawsze profesor **Krystyna Kallas**, uczona, której całe życie związane było z Toruniem i z Uniwersyte-tem Mikołaja Kopernika. Po uzyskaniu w 1962 roku dyplomu magistra filologii polskiej pracowała na Wydziale Humanistycznym, a następnie Filologicznym UMK, w zakładach językoznawczych (mających różne nazwy), na wszystkich stanowiskach nauczyciela akademickiego (od asystenta do profesora zwyczajnego) aż do przejścia na emeryturę w 2010 roku.

Była uznaną i wysoko cenioną specjalistką w zakresie strukturalnej gramatyki synchronicznej współczesnego języka polskiego. Pozostawiła po sobie oryginalny, poważny dorobek naukowy w zakresie składni formalnej, słowotwórstwa i stylistyki. Była opiekunem wielu prac magisterskich i promotorem kilku rozpraw doktorskich. Jako prodziekan Wydziału Humanistycznego i kierownik studiów doktoranckich w zakresie językoznawstwa współorganizowała działalność naukową i proces dydaktyczny na Uniwersytecie. Była też członkiem Kolegium Redakcyjnego *Linguistica Copernicana*.

Osiągnięcia naukowe profesor Krystyny Kallas przedstawimy szerzej w następnym tomie czasopisma (LC 21).

Maciej Grochowski

W styczniu 2024 roku

Wspomnienia

ANNA PAJZIŃSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Katedra Semantyki, Pragmatyki i Teorii Języka

ORCID: 0000-0002-0321-2485

Frazeologia w ujęciu Wojciecha Chlebdy

Już ponad rok minął od śmierci Profesora Wojciecha Michała Chlebdy, wybitnego językoznawcy – polonisty i sławisty, a wszystkich, którzy go znali, wciąż ta strata boli. Zarówno w Polsce, jak i za granicą był nie tylko ceniony jako uczonego wielkiego formatu, lecz także powszechnie lubiany za niezwykłą życzliwość, takt i poczucie humoru, szanowany zaś za prawość, wierność wartościom i cywilną odwagę. Jego całe życie związane było z Opolszczyzną. Urodził się 18 stycznia 1950 roku w Głuchołazach, w rodzinie nauczycielskiej. Najmłodsze lata spędził w Jarnołtówku i w Głuchołazach. W roku 1961 państwo Chlebdowie przeprowadzili się do Opolą. Tam Wojciech skończył szkołę podstawową (ogólnokształcącą i muzyczną), szkołę średnią i studia rusycystyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Po złożeniu egzaminu magisterskiego w 1972 roku został zatrudniony w Katedrze Języka Rosyjskiego WSP. Kolejne etapy jego drogi naukowej wyznaczają daty: 1980 – obrona



pracy doktorskiej *Oksymoron jako językowy środek poznania i odzwierciedlenia relacji pozajęzykowych*; 1991 – uzyskanie stopnia doktora habilitowanego na podstawie monografii *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy* (Chlebda 1991a); 1998 – otrzymanie nominacji profesorskiej. Macierzystej uczelni, z czasem podniesionej do rangi uniwersytetu, był bardzo oddany przez 48 (!) lat pracy. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji, m.in. prodziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego, przez długi okres dyrektora Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej, potem Instytutu Sławiastyki (w jego strukturze zaś kierownika Zakładu Teorii i Praktycznych Zastosowań Języka Rosyjskiego), a od 2019 roku – kierownika Katedry Języków Słowiańskich w Instytucie Językoznawstwa UO.

Aktywność Wojciecha Chlebdy nie ograniczała się do Alma Mater. Występował na licznych konferencjach krajowych i zagranicznych, niektóre z nich również (współ)organizował, pracował w Komisjach Frazeologicznej i Etnolingwistycznej Międzynarodowego Komitetu Słowistów, w Komitecie Językoznawstwa PAN (w latach 2015–2019 był jego przewodniczącym, później zaś członkiem Prezydium) oraz w Sekcjach/Komisjach KJ – Frazeologicznej i Etnolingwistycznej, a także w Komitecie Słowianoznawstwa PAN (w latach 2015–2019 był członkiem Prezydium Komitetu). Od 2016 roku był członkiem korespondentem PAU, a od 2019 – członkiem Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN. Był członkiem międzynarodowego konwersatorium EUROJOS (i wiceprzewodniczącym jego Rady Naukowej), członkiem rad i kolegiów redakcyjnych (m.in. „Slavii Orientalis”, „Rocznika Słowistycznego”, „Etnolingwistyki”). W rodzinnym mieście był członkiem Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pełniąc funkcję przewodniczącego Wydziału II Języka i Literatury.

Profesor Chlebda uczestniczył aktywnie również w kształceniu kadry naukowej: był promotorem sześciorga doktorów oraz recenzentem w wielu przewodach doktorskich, w postępowaniach habilitacyjnych i profesorskich, często brał w nich udział także „z urzędu” – przez dwie kadencje pełnił przecież funkcję członka Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów Naukowych. Powierzenie mu tej funkcji stanowiło wyraz uznania i szacunku, jakimi cieszył się w środowisku akademickim, nierozzerwalnie wiązało się jednak z wielkim obciążeniem obowiązkami, a mimo to nie wpłynęło na intensywność pracy naukowej.

Gdy z perspektywy patrzymy na przedwcześnie zamknięte życie opolskiego uczonego – dopełniło się wręcz symbolicznie, 1 października 2022 roku – zdumiewa, ile się w nim zmieściło, można by tym obdzielić kilka osób... Nie ograniczał się do pracy zawodowej, działał także społecznie, angażował się w ważne sprawy naszej współczesności, budował i pielęgnował więzi międzyludzkie, nie rezygnował również ze swoich pasji pozanaukowych, wśród których największą była muzyka, zwłaszcza klasyczna.

Jego dorobek naukowy jest imponujący, obejmuje ponad 300 prac z zakresu frazeologii i frazeografii, leksykologii, teorii i praktyki przekładu, onomastyki, socjolingwistyki, pamięcioznawstwa i aksjologii, w wielu wypadkach są one prekursorskie. Wielonurtowość badań Wojciecha Chlebdy próbowałam pokrótce scharakteryzować w innym miejscu (Pajdzińska 2023), tu pragnę się skupić na koncepcji, z którą jego nazwisko natychmiast się kojarzy – na frazematyce.

Utrwalone połączenia wyrazowe różnego typu pojawiły się w polu zainteresowań badacza dość wcześnie. Od połowy lat 80. XX wieku zaczęły się ukazywać artykuły (Chlebda 1986, 1987b, 1988a, b, 1989a, b, 1991d), które – chociaż poświęcone problemom szczegółowym – ukazują rozległość horyzontów autora, niezależność myślenia, przede wszystkim zaś nowatorskie podejście do frazeologii. Całościową prezentację koncepcji przyniosła wspomniana już rozprawa habilitacyjna. Paradygmat, który stworzył, nazywając *frazematyką* (obocznie używając również nazw *frazeologia nadawcy* i *frazeologia pragmatyczna*)¹, umieścił w szerokim kontekście: psycholing-

¹ Poza monografią (Chlebda 1991a) koncepcja ta została przedstawiona, w sposób bardzo syntetyczny, w artykule Chlebda 1993a. Obocznie stosowane nazwy akcentują różne aspekty koncepcji: pierwsza – to, że za punkt wyjścia przyjmuje się nadawcę, osobę zwracającą się w określonym miejscu i czasie, z określonych przyczyn i w określonym celu (a także z określonymi skutkami) do drugiego człowieka albo zbiorowości; druga – to, że „programowo uwzględnia się kulturowe, społeczne i sytuacyjne determinanty aktu komunikacji, jego uczestników i ich wypowiedzi” (Chlebda 1993a: 333–334). Warto dodać, że nadawcę (twórcę tekstu) badacz sytuował nie tylko wobec adresata wypowiedzi, lecz także wobec tych wszystkich nadawców-odbiorców, których miał na myśli Bachtin, pisząc o „łańcuchu wypowiedzi”, a oprócz nadawcy i adresata w akcie komunikacji mogą brać udział i zwykle biorą nieprzewidziani, przypadkowi, nieznanymi, czasem niepożądani odbiorcy, wreszcie – obserwator (odbiorca szczególnego rodzaju, który ma do tekstu dystans, również czasoprzestrzenny, i możliwość postrzegania go w znacznie szerszych układach i splotach zależności komunikacyjnych; jest nim również językoznawca zajmujący się owym tekstem).

wistyki, socjolingwistyki, pragmatyki, tekstologii, translatoryki i metodyki nauczania języków obcych. Podstawowym pojęciem frazematyki uczynił frazem, uznając go za pojęcie nadrzędne w stosunku do innych, już istniejących: frazeologizm, idiom, przysłowie, porzekadło, skrzydlate słowa, termin złożony, formuła etykietalna itp. Wojciechowi Chlebdzie bliskie było myślenie Andrzeja Bogusławskiego, że „wielowyrazowców” jest zdecydowanie więcej niż „jednowyrazowców”², uważał, iż frazemy (w późniejszej terminologii – reproduktory wielowyrazowe) pełnią podstawową funkcję w komunikacji międzyludzkiej. Nie lekcewał fakt, że frazemy tworzą zbiór genetycznie, strukturalnie, semantycznie, pragmatycznie i stylistycznie bardzo zróżnicowany, koncentrował się jednak na tym, co wszystkie elementy zbioru łączy, wychodząc z założenia, iż dla nadawcy najważniejsze jest „to, co chce powiedzieć”, drugorzędna zaś językowa kategoryzacja wyrażenia. W wypadku tak różnych połączeń, jak: *kukulcze jajo, papiery wartościowe, w gruncie rzeczy, stajnia Augiasza, co gorsza, niewierny Tomasz, Znam ten ból, ktoś bierze nogi za pas, Tego jeszcze brakowało!, ktoś plecie duby smalone, Uwaga, świeżo malowane!, bez względu na coś, Niedaleko pada jabłko od jabłoni, grupa trzymająca władzę, Pogoda dla bogaczy, zapluty karzeł reakcji, kompleks Edypa, dobra zmiana, trąbka Eustachiusza, swoją drogą, zachodni brzeg Jordanu, też mi ktoś a. coś, Cyganka prawdę ci powie, ale zawsze, Kopę lat!, na płaszczyźnie, ani w ząb, Palenie wzbronione, i żyli długo i szczęśliwie* cechą wspólną jest odtwarzalność w danej sytuacji dla wyrażenia określonej wiązki sensów. Odtwarzalność jest wielorako zrelatywizowana: czasowo, przestrzennie, środowiskowo (utrwalenie społeczne może się nawet ograniczać do kręgów towarzyskich, koleżeńskich, przyjacielskich, rodzinnych). Oprócz odtwarzalności w praktyce komunikacyjnej istotne jest również kryterium intencjonalno-funkcjonalne, odgrywa ono jednak rolę klasyfikacyjną i pozwala wydzielić trzy podzbiory frazemów: o funkcji ideacyjnej (wiążące mówiących z obiektami świata zewnętrznego i ze sferą wyobrażeń o nich), o funkcji interpersonalnej i o funkcji tekstowej. Funkcje te³ spełniają się w wypowiedzi, której kształt zależy od wyboru

² Uczony ten podkreślał: „idą one jawnie w grube miliony, podczas gdy jednowyrazowce nawet przy rozszczepieniu znaczeniowym tworzą raczej grupę rzędu setek tysięcy” (Bogusławski 1989: 19).

³ Wyróżnione przez autora *Elementów frazematyki* za Michaelem Hallidayem.

stylu, aktu i gatunku mowy, a zatem i dla typologii frazemów wymienione czynniki nie są obojętne, szczególną wagę zaś ma kryterium gatunkowe.

Swoistość frazemów polega na tym, że:

ich składniki są zarówno „wyrazami”, jak i „komponentami” [...]: nie przestając być składnikami grup frazeologicznych, zdolne są one jednocześnie do pełnienia funkcji co najmniej quasi-znakowej. [...] składnik frazemu w ciągu wypowiedzeniowym, będąc komponentem odtwarzalnego („gotowego”) bloku wyrazowego, zachowuje przynajmniej potencję oddzielności wyrazu ze wszystkimi tego konsekwencjami. (Chlebda 1991a: 61)

Ta „potencja oddzielności” bywa w różny sposób i z różnym efektem estetycznym lub skutkiem pragmatycznym urzeczywistniana w tekstach artystycznych, publicystycznych, reklamowych itd. Odtwarzalność, „gotowość do użycia” frazemów nie wyklucza zatem, paradoksalnie, „gotowości do przekształceń” (z której w wypadku wielu jednostek korzysta się nader często, nie poprzestając na prostym reprodukowaniu). Skoro frazemy są tak istotnymi i niezwykłymi składnikami komunikacji międzyludzkiej, za bardzo ważne należy uznać także badania frazeologiczne, wiążą się bowiem z poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie o istotę aktywności językowej człowieka, z dociekaniem, jakie są proporcje między reprodukcją a produkcją, odtwarzaniem a tworzeniem, podporządkowaniem się zastanym wzorcom a wolnością w myśleniu i działaniu.

Zarysowaną w *Elementach frazematyki* koncepcję Wojciech Chlebda konsekwentnie rozwijał i uszczegóławiał. Lista tematów, którymi się zajmował, jest długa⁴. Znalazły się wśród nich m.in.: tekstowe wskaźniki frazeologiczności grup wyrazowych (1993c, d, 2010a), funkcjonowanie frazemów w międzyludzkiej przestrzeni komunikacyjnej (1992, 1997b, 2004b, 2005a, 2010b), gatunkowe zróżnicowanie frazemów (1993e, 1996a). Wiele uwagi poświęcił zwłaszcza skrzydlatym słowom – nie tylko dlatego, że były w Polsce obiektem zupełnie nierozpoznanym, lecz także sądząc, iż dają wgląd w mechanizmy kształtowania się frazemów w ogóle, a tym samym ich badanie

⁴ Mimo to badacz uważał, że ciągle jest więcej problemów, które należy dopiero zgłębić, por. Chlebda 2007b.

może przyczynić się do rozwoju teorii i metodologii lingwistycznej⁵. Zgromadził bogatą kartotekę materiałową, przeprowadził kwerendy słownikowe i analizy, a rezultaty swoich dociekań sukcesywnie publikował w serii artykułów (Chlebda 1988a, b, 1989b, 1994a, b, c, 1996b, 1998b, 2000a, b, 2001c, d, 2002a, b, 2004a, Chlebda, Tarsa 1994), które po kilkunastu latach – zrewidowane i uzupełnione nowymi rozprawami – wydał w postaci tomu zatytułowanego *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne* (Chlebda 2005c). Tytuł ten świadczy raczej o skromności autora książki, niż w pełni informuje o jej zawartości. De facto została w niej przedstawiona całościowa koncepcja teoretyczna, a bogata egzemplifikacja materiałowa posłużyła do prezentacji wielu kwestii szczegółowych. Został również stworzony program opisu skrzydlatych słów w słownikach przekładowych. Dopełnienie całości stanowią indeksy ok. 2000 polskich i rosyjskich jednostek rozpatrywanych w książce oraz indeks wybranych terminów i pojęć szczególnie przydatnych dla rozumienia przedstawionej koncepcji.

Opolski uczony odrzucił tradycyjne utożsamianie skrzydlatych słów z cytatami, uznając, że są nimi tylko genetycznie (u ich podstaw zawsze była czyjaś indywidualna wypowiedź, jakiś konkretny tekst). Aby fragment tekstu źródłowego stał się jednostką języka lub jego odmiany, najpierw musiało istnieć zapotrzebowanie komunikacyjne na funkcjonowanie znaku-werbalizatora pojęcia, sądu czy oceny, których ten fragment był wykładnikiem, później zaczynał się proces formalnego i semantycznego dostosowywania wyjściowej frazy do potrzeb społecznych i możliwości pamięci zbiorowej. Skrzydlate słowa, podobnie jak inne jednostki frazeologiczne, mogą być jednopostaciowe lub wariantywne i wyrażać znaczenie, które nie ma innego

⁵ Uczony oczywiście zaznaczał, że nazwa *skrzydlate słowa* „obejmuje swym zakresem dwa zasadnicze typy tworów werbalnych: leksemy (jednowyrazowce) i frazemy (wielowyrazowce) o cechach autorskości (indeksowości) i optymalnego rozpowszechnienia”, zaraz jednak dodawał: „Liczebnie pozycję dominującą zajmują w klasie tych tworów frazemy, a więc [...] grupy wyrazowe, równoważniki zdań i zdania o rozmaitej pierwotnej przynależności [...], która to przynależność wraz z postępowaniem procesu uskrzydlenia się danego frazemu stopniowo traci na znaczeniu” (Chlebda 2005c: 146), co nie znaczy, że cecha ta nie może być z jakiegoś powodu wydobyta, przywołana i funkcjonalnie wykorzystana. Wymieniona indeksowość, wyróżniająca skrzydlate słowa spośród frazemów, ułatwia odtworzenie historii ich narodzin i dróg przechodzenia z jednostkowego tekstu źródłowego do języka ogólnego czy śledzenie etapów zmian znaczeniowych.

wykładnika w polszczyźnie (np. *szklane domy*, *falandyzacja prawa*) bądź wcześniej zostało zwerbalizowane (np. *szare komórki*).

Skrupulatna analiza obszernego, w dużej mierze współczesnego, żywego materiału, ale też ksiąg Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego (1990, 1998) pozwoliła badaczowi dowiedzieć, że zawsze podkreślana autorstwo skrzydlatych słów jest pojęciem bardzo skomplikowanym i w pewnym sensie stopniowalnym. Na skali, której jeden biegun stanowi autorstwo, a drugi – anonimowość, da się wyróżnić:

1. **autorstwo jednostkowe** (kiedy konkretny autor znany jest z imienia i nazwiska);
2. **autorstwo złożone** (kiedy z imienia i nazwiska znany jest zarówno „autor właściwy” danego wyrażenia, jak i „autor faktyczny”, który był sprawcą jego uskrzydlenia)⁶;
3. **autorstwo zbiorowe** (kiedy dany obiekt podpisany jest przez kilku znanych z imienia i nazwiska autorów, nie wiemy jednak, który z nich dane wyrażenie faktycznie wymyślił);
4. **autorstwo domniemane** (kiedy da się wyrazić jedynie przypuszczenie co do faktycznego autora danego wyrażenia);
5. **autorstwo bezimienne** (kiedy przekonaniu, że dane wyrażenie musi mieć swojego autora jednostkowego nie towarzyszy wiedza, kto nim konkretnie był);
6. **źródło konkretne** (kiedy da się wskazać tekst – np. dokument urzędowy, wytwór folkloru itp. – z którego pochodzi dane wyrażenie, ale nie da się wskazać autora tekstu);
7. **źródło domniemane** (kiedy da się wyrazić jedynie przypuszczenie co do faktycznego źródła pochodzenia danego wyrażenia);

⁶ Zilustrujmy ten przypadek przykładem: w *Prologu* do *Tyrteja* Cypriana Norwida występują słowa: „na dnie popiołu gwiazdzisty dyament”, które Jerzy Andrzejewski nie tylko uczynił częścią motta swojej powieści, lecz także wykorzystał w jej tytule (tytuł *Popiół i diament* zastąpił wcześniejszy, *Zaraz po wojnie*). Norwid to **autor właściwy**, jego dzieło – **tekst źródłowy pierwotny**, Andrzejewski zaś to **autor faktyczny**, a jego utwór – **tekst źródłowy wtórny**. Do uskrzydlenia przyczynił się niewątpliwie również fakt, że na podstawie powieści powstał świetny film Andrzeja Wajdy (reżysera i współscenarzysty ekranizacji) pod tym samym tytułem, film zatem można uznać za **drugi tekst źródłowy wtórny**. Przykład ten pozwala też zauważyć, iż tekstem źródłowym nie musi być tekst językowy, coraz częściej nim bywa tekst kultury, w którym język stanowi tylko jeden z kodów.

8. **bliższe okoliczności powstania** (kiedy nie jesteśmy w stanie wskazać ani autora, ani tekstu źródłowego, lecz jedynie czas i/lub miejsce, sytuację czy warunki, które towarzyszyły powstaniu danego wyrażenia) (Chlebda 2005c: 148; wyróżnienia pochodzą od autora).

Gdy analizuje się proces uskrzydlenia, niekiedy spotyka się przypadki jeszcze bardziej złożone niż wyżej opisane: zależność genetyczną daje się ustalić między więcej niż dwoma sformułowaniami (**autorstwo łańcuchowe**) albo mimo podobieństwa sformułowań w różnych tekstach więź genetyczna nie występuje (**autorstwo rozproszone**).

Rozróżnienia i uściślenia postulowane przez badacza są istotne w odniesieniu do całego zasobu skrzydlatych słów, szczególnie przydatne okazują się jednak w wypadku połączeń, które status takich jednostek zyskują od połowy XX wieku, po wojnie nastąpiło bowiem znaczne rozszerzenie zakresu tekstów źródłowych. Literatura piękna, przez dziesiątki lat główne źródło skrzydlatych słów, właściwie przestała się liczyć, jej miejsce zajęły teksty reklamowe (np. *z taką pewną nieśmiałością, jesteś tego warta, z impetem w głąb*), teksty piosenek (np. *ktoś jest cały w skowronkach, mniej niż zero, bo do tanga trzeba dwojga*), dialogi filmowe (*Brunner, ty świnió, Kopernik też była kobietą, co ty wiesz o zabijaniu*), wypowiedzi polityków (*jestem za, a nawet przeciw, rząd rżnie głupa, przypadkowe społeczeństwo*), slogany polityczne (*sila spokoju, Wybierzmy przyszłość*), hasła wiecowe (*Balcerowicz musi odejść, Wczoraj Moskwa, dziś Bruksela*) itd.

Oprócz autorskości według Wojciecha Chlebdy istotne są jeszcze trzy inne cechy: rozpowszechnienie, częstotliwość i utrwalenie werbalne. Dopiero uwzględnienie ich wszystkich łącznie umożliwia ocenę stopnia skrzydlatości rozpatrywanego połączenia wyrazowego, skrzydlate słowa nie tworzą bowiem kategorii klasycznej, Arystotelesowskiej, lecz kategorię prototypową, w której centrum znajdują się jednostki o optymalnym natężeniu wymienionych cech, a poza centrum – połączenia wyrazowe, których autorskość jest domniemana lub są rozpowszechnione jedynie w pewnych kręgach użytkowników języka, lub należą do raczej pasywnych zasobów języka, lub ich postać werbalna dopiero się ustala.

Szerokie rozumienie frazeologii uczony przyjął również we frazeografii jednojęzycznej i przekładowej, którą zajmował się zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej. Szczególnie ważna była dla niego problematy-

ka słownikowego opisu skrzydlatych słów (Chlebda 2000b, 2001c, 2002b, 2004a), zwłaszcza biblizmów (Chlebda 1987a, 1989–1990, 1991b, 1997a, 1998a, 1999, 2008) i złożonych nazw własnych, w tym tytułów (Chlebda, Lewicki 1988, Chlebda 2016a, b). Pytał wreszcie, czy przedmiot frazeografii mogą stanowić mikroteksty (Chlebda 2018). Dla frazeografii teoretycznej dużą wartość mają także artykuły: Chlebda 2007c, 2010a, 2014b, c, 2015. Wypracowane zasady ekscerpcji i charakterystyki frazemów stosował jako współautor słowników: Chlebda, Gołubiewa, Wawrzyńczyk 2003, Chlebda, Mokijenko, Szuleżkowa 2003 i Chlebda (red.) 2006–2019. Ostatnie z tych dzieł, mimo iż opracowywane zespołowo, zasługuje na miano realizacji projektu w pełni autorskiego, Prof. Chlebda stworzył bowiem założenia słownika (Chlebda 2006) i instrukcję redakcyjną, pod jego kierunkiem powstało 10 zeszytów (z zamierzonych 15), zawsze z dość obszernym wprowadzeniem (Chlebda (red.) 2006–2019), był też twórcą wielu artykułów hasłowych i recenzentem wszystkich pozostałych. W sumie zostało zarejestrowanych ok. 40 tysięcy frazemów polskich z ich rosyjskimi odpowiednikami. *Podręczny idiomatykon polsko-rosyjski* jest słownikiem tematycznym, nie ma charakteru zamkniętego. Został w nim wykorzystany tzw. system holenderski, polegający na podziale materiału na części i możliwości kontynuowania (w tym aktualizowania) słownika w miarę potrzeb. W każdej części frazemy uporządkowano alfabetycznie. Ze względu na dydaktyczne przeznaczenie opracowania z wielką starannością zostały przemyślane wszystkie szczegóły – od siatki hasłowej, którą tworzą dwa zbiory: translandów, jednostek języka wyjściowego (lewa strona) i translatów, jednostek języka docelowego (prawa strona)⁷, przez zapis haseł⁸, po komentarze, nie tylko językowe, lecz także realioznawcze. Sformułowanie zasad przekształcalności słowników (Chlebda 2013a, b) pozwoliło na wydanie również *Słownika par przekładowych* (Chlebda (red.) 2013), gromadzącego materiał z 5 pierwszych zeszytów.

⁷ W wielu wypadkach nie są one notowane przez dotychczasowe słowniki, jak np. adresatywy, emotywy, fazy, napisy miejskie, złożone antroponimy i toponimy, tytuły, hasła i slogany, tzw. frazemy gatunkowe (w rodzaju utrwalonych połączeń wyrazowych związanych tylko z prognozą pogody jako gatunkiem wypowiedzi), mimo że bardzo ich potrzebują użytkownicy języka.

⁸ Hasła zapisywane są **boldem**, kursywą – miejsca do podstawienia (tzw. sygnały zamkowe), nawias łamany wydziela komponenty fakultatywne, ukośnik oznacza wymiennosc komponentów, a prawy i lewy trójkąt granice wymiennosci. W hasłach rosyjskich podkreśleniem została nawet zaznaczona samogłoska akcentowana.

Prof. Chlebda był twórcą koncepcji jeszcze jednego nowatorskiego dzieła frazeograficznego – trójjęzycznego tematycznego słownika pogranicza (Chlebda 2015), opracowanego przez zespół opolski we współpracy z Uniwersyte-tem Pałaczkim w Ołomuńcu (Chlebda, Dobrotová (red.) 2015).

Pod jego redakcją ukazały się także tomy zbiorowe, dotyczące zagadnień frazeologicznych: Chlebda (red.) 2007, 2010, 2014.

Uczony potrafił też znakomicie syntetyzować, co nie zawsze idzie w parze z zamiłowaniem do szczegółu i potrzebą solidnego oparcia w bazie materiałowej, tak przecież dla niego charakterystycznych. Jest autorem kilku przekrojowych rozpraw dotyczących polskiej frazeologii minionego wieku (2001a, b, d, 2003b) i jednej charakterystyki polskiej frazeografii (2003a). Ukazując dynamikę zasobu frazeologicznego polszczyzny, źródła, przyczyny i mechanizmy powstawania nowych jednostek, zwracał uwagę na przesunięcia i przewartościowania w globalnej przestrzeni komunikacyjnej, rozmywanie się granic między kulturą wysoką a niską, później zaś również zacieranie się przedziału między rzeczywistością realną a wirtualną. Już na przełomie wieków podkreślał, że frazemy rodzą się coraz częściej w rejestrach niskich i tekstach ustnych, mówionych (nie – pisanych), upublicznianych przez media elektroniczne i dopiero wtórnie utrwalanych przez publicystykę. Niepokoiło go – z jednej strony – odbijające się we frazeologii upolitycznienie i zideologizowanie dyskursu publicznego, dążenie do silnego nacechowania emocjonalnego, zwykle negatywnego, radykalne obniżenie „progu dopuszczalności”, przejawiające się jako zanik tabu językowego oraz wzrost wulgarności i agresji językowej, z drugiej zaś – postępująca nieznanomość jednostek wyrosłych z mitologii, Biblii i wielkiej literatury klasycznej, znamionująca zmianę paradygmatu kulturowego, a nawet zanik ciągłości kulturowej.

W języku odzwierciedla się to wszystko, co w danym czasie jest ważne społecznie, są też ślady i świadectwa zbiorowej pamięci wspólnoty, która ten język tworzy i nim się posługuje, utrwalone przez wieki opinie i sądy wartościujące, uprzedzenia i nastawienia. Ponieważ werbalizatorami tych „kondensatów zbiorowego doświadczenia” często są frazemy, frazeolog, ukazując, jaki obraz się z nich wyłania, może pomóc zrozumieć, jacy jesteśmy, co nieświadomie przyjmujemy podczas przyswajania języka ojczystego, choć nie zawsze byśmy tego chcieli – uważał Prof. Chlebda. Także dobra praca leksykografa może przysłużyć się samopoznaniu i samookreśleniu się wobec

innych narodów, pośrednio więc lepszej komunikacji zarówno w obrębie danej wspólnoty, jak i międzykulturowej. Pamiętajmy o tym przesłaniu, pozostawionym przez naszego Kolegę i Przyjaciela.

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 1989, Uwagi o pracy nad frazeologią, w: Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 3, Białystok: Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, s. 13–30.
- CHLEBDA W., 1986, Frazeologia w świetle zagadnień społecznej psychologii języka (zarys problemu), *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Filologia Rosyjska*, t. 25, s. 43–53.
- CHLEBDA W., 1987a, O założeniach polsko-rosyjskiego słownika frazemów biblijnych, *Studia i Materiały XXIV, Filologia Rosyjska* 10, s. 55–79.
- CHLEBDA W., 1987b, Pojęcie frazematyki w kręgu zagadnień przekładoznawstwa, w: M. Łesiów (red.), *Słownictwo języków słowiańskich w aspekcie porównawczym*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 47–54.
- CHLEBDA W., 1988a, Losy frazemów biblijnych w języku polskim i rosyjskim, w: A. Bezwiński, E. Harendarska (red.), *VIII Musica Antiqua Europae Orientalis*, vol. 2, *Acta Slavica*, s. 345–360.
- CHLEBDA W., 1988b, Polska frazeologia familijna. Wprowadzenie do zagadnienia, w: M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 5, Wrocław: Ossolineum, s. 71–83.
- CHLEBDA W., 1989a, Teoria frazeologiczna a nauczanie języka obcego, *Prace Językoznawcze* (Katowice), t. 15, s. 96–108.
- CHLEBDA W., 1989b, Tytuły jako obiekt frazeologii, *Studia i Materiały WSP w Olsztynie. Filologia Rosyjska*, nr 12, s. 189–203.
- CHLEBDA W., 1989-1990, Nad projektem dwujęzycznego słownika frazemów biblijnych, *Roczniki Humanistyczne TN KUL*, t. 37–38, z. 7 (Słowianoznawstwo), s. 117–128.
- CHLEBDA W., 1991a, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna [wyd. 2, uzupełnione: Łask: Oficyna Wydawnicza LEKSEM 2003].
- CHLEBDA W., 1991b, Frazeologia biblijna w *Wielkim słowniku polsko-rosyjskim*, *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Filologia Rosyjska*, t. 28, s. 23–29.
- CHLEBDA W., 1991c, Rosyjska frazeologia biblijna dzisiaj, *IX Musica Antiqua Europae Orientalis*, vol. 2, *Acta Slavica*, s. 125–135.

- CHLEBDA W., 1991d, Tezy do badań nad frazeologią gatunków wypowiedzi, w: S. Gajda (red.), *Wariancja w języku*, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, s. 213–216.
- CHLEBDA W., 1992, Defrazeologizacja jako ogniwo procesów społecznych, *Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział II Języka i Literatury*, seria B, nr 23, s. 15–22.
- CHLEBDA W., 1993a, Frazematyka, w: J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, Wrocław [wyd. 2, uzupełnione i popr.: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2001; wyd. 3: Lublin 2010; wyd. 4: Lublin 2012; wyd. 5: Lublin 2014].
- CHLEBDA W., 1993b, Frazeologia rosyjska a mit „jednego z osobna wziętego kraju”, w: L. Jochym-Kuszlak (red.), *Historia i terażniejszość Rosji w świetle faktów językowych*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, s. 51–58.
- CHLEBDA W., 1993c, Tekstowe wskaźniki frazeologiczności w wypowiedziach polskich, *Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział II Języka i Literatury*, seria B, nr 24, s. 5–16.
- CHLEBDA W., 1993d, Tekstowe wskaźniki frazeologiczności w wypowiedziach rosyjskich, *Przegląd Rusycystyczny*, z. 3–4, s. 89–97.
- CHLEBDA W., 1993e, Z badań nad frazeologią gatunków mowy (rosyjski nekrolog prasowy), *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Filologia Rosyjska*, t. 31, s. 49–62.
- CHLEBDA W., 1994a, Jeden (z osobna wzięty) frazeologizm rosyjski i jego kontekst społeczny, w: M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 6, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy (SOW), s. 109–121.
- CHLEBDA W., 1994b, Pogoda dla bogaczy, czyli o inwariancie i wariantach we frazeologii raz jeszcze, w: M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 6, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy (SOW), s. 93–108.
- CHLEBDA W., 1996a, Frazeologia potocznych gatunków mowy (rozpoznanie wstępne), w: A. M. Lewicki (red.), *Problemy Frazeologii Europejskiej*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Energeia, s. 15–28.
- CHLEBDA W., 1996b, Frazeologia w reklamie i reklama we frazeologii, w: A. M. Lewicki (red.), *Problemy Frazeologii Europejskiej*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Energeia, s. 57–68.
- CHLEBDA W., 1997a, Biblizmy języka polskiego i rosyjskiego. Koncepcje opisu leksykograficznego, w: A. Bogusławski, J. Mędelska (red.), *Współczesny język polski i rosyjski. Konfrontacja przekładowa*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, s. 23–66.
- CHLEBDA W., 1997b, W stronę frazeologii pragmatycznej, *Poradnik Językowy*, nr 2, s. 1–10.

- CHLEBDA W., 1998a, Biblizmy języka rosyjskiego. Koncepcje opisu leksykograficznego, w: R. Łużny, D. Piwowarska (red.), *Biblia w literaturze i folklorze narodów wschodniosłowiańskich*, Kraków: Universitas, s. 15–33.
- CHLEBDA W., 1998b, Propozycje terminologiczne do opisu skrzydlatych słów, *Stylistyka*, t. 7, s. 189–220.
- CHLEBDA W., 1999, Dzisiejszy język polski a biblizmy (głosa leksykograficzna), w: ks. Z. Adamek, S. Koziara (red.), *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego*, Tarnów: Biblos, s. 145–149.
- CHLEBDA W., 2000a, Król bywa nagi. Między cytatem i skrzydlatym słowem, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Sectio FF Philologiae, vol. 18, s. 85–92.
- CHLEBDA W., 2000b, Typy odpowiedniości przekładowych w dwujęzycznym słowniku skrzydlatych słów, w: H. Wróbel (red.), *Studia z filologii słowiańskiej ofiarowane profesor Teresie Zofii Orłoś*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 69–75.
- CHLEBDA W., 2001a, Frazeologia, w: S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole: Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, s. 178–206.
- CHLEBDA W., 2001b, Frazeologia polska minionego wieku, w: S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, s. 155–164.
- CHLEBDA W., 2001c, O specyficzności ustalania ekwiwalentów przekładowych w dwujęzycznym słowniku skrzydlatych słów, w: M. Balowski, W. Chlebda (red.), *Frazeografia słowiańska*, Opole: Uniwersytet Opolski, s. 295–302.
- CHLEBDA W., 2001d, Skrzydlaty koniec zimnej wojny, w: G. Habrajska (red.), *Język w komunikacji*, t. 1, Łódź: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, s. 294–309.
- CHLEBDA W., 2002a, Kijem nagany, marchewką nadziei, w: S. Gajda, K. Rymut, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Język w przestrzeni społecznej*, Opole: Uniwersytet Opolski, s. 409–419.
- CHLEBDA W., 2002b, Siatka hasłowa przekładowego słownika skrzydlatych słów jako swoisty tekst kultury, w: R. Lewicki (red.), *Przełład – język – kultura*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 87–95.
- CHLEBDA W., 2002c, Ujarzmienie ognia. Podbój Kosmosu a frazeologia, w: M. Aleksiejenko, W. Mokijenko, H. Walter (red.), *Słowo. Tekst. Czas*, t. 6, *Nowa frazeologia w Nowej Europie*, Szczecin – Greifswald: Wydawnictwo Naukowe US, s. 47–54.
- CHLEBDA W., 2003a, Frazeografia polska przełomu wieków XX na XXI, w: S. Gajda, A. Vidovič Muha (red.), *Współczesna polska i słoweńska sytuacja językowa. Sodobni jezikovni položaj na Poljskem in v Slovenji*, Opole: Uniwersytet Opolski, s. 251–279.

- CHLEBDA W., 2003b, Frazeologia polska okresu „przemian i przełomu”, w: S. Gajda, A. Vidovič Muha (red.), *Współczesna polska i słoweńska sytuacja językowa. Sodobni jezikovni položaj na Poljskem in v Slovenji*, Opole: Uniwersytet Opolski, s. 151–190.
- CHLEBDA W., 2004a, Definiowanie skrzydlatych słów jako problem leksykograficzny, w: K. Maćkowiak, C. Piątkowski (red.), *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*, współpr. D. Szagun, Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski, s. 57–69.
- CHLEBDA W., 2004b, Frazeologia w międzyludzkiej przestrzeni komunikacyjnej, w: A. M. Lewicki (red.), *Problemy Frazeologii Europejskiej*, t. 6, Lublin: Norbertinum, s. 11–20.
- CHLEBDA W., 2005a, O pokrewieństwach i powinowactwach frazeologicznych, w: M. Balowski, W. Chlebda (red.), *Ogród nauk filologicznych. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Stanisławowi Kochmanowi*, Opole: Wydział Filologiczny Uniwersytetu Opolskiego, s. 87–100.
- CHLEBDA W., 2005b, O roku ów!.. Mały Mickiewiczowski raport skrzydlatologiczny, *Poradnik Językowy*, z. 10, s. 28–42.
- CHLEBDA W., 2005c, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole: Uniwersytet Opolski.
- CHLEBDA W., 2006, Czym jest Idiomatykon i jak z niego korzystać, w: W. Chlebda (red.), *Podręczny idiomatykon polsko-rosyjski*, z. 1, próbny, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 7–18.
- CHLEBDA W., 2007a, Ala ma kota w krainie czarów, w: W. Chlebda (red.), *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 325–330.
- CHLEBDA W., 2007b, Mały prywatny katalog pilnych zadań frazeologicznych, w: A. M. Lewicki (red.), *Problemy Frazeologii Europejskiej*, t. 8, Lublin: Norbertinum, s. 15–31.
- CHLEBDA W., 2007c, „Ramka pragmatyczna” w procesie weryfikowania i tworzenia słownikowych definicji frazeologizmów, w: M. Hordy, W. Mokijenko, H. Walter (red.), *Język. Człowiek. Dyskurs*, Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, s. 185–195.
- CHLEBDA W., 2008, O pewnej perspektywie słownikowego opisu biblizmów, *Studia i Szkice Slawistyczne*, t. 9, s. 67–83.
- CHLEBDA W., 2010a, Nieautomatyczne drogi dochodzenia do reproduktów wielowyrazowych, w: W. Chlebda (red.), *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 15–35.
- CHLEBDA W., 2010b, Pozaśrodowiskowe funkcje frazeologii środowiskowej (język sportu a polszczyzna ogólna), w: M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Polskie języki. O językach zawodowych i środowiskowych. Materia-*

- ły VII Forum Kultury Słowa, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 243–55.
- CHLEBDA W., 2010c, Skrzydlate słowa a frazeologia, w: S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 9–20.
- CHLEBDA W., 2013a, Od tematycznego frazeologicznego słownika przekładowego do alfabetycznego słownika par przekładowych, w: W. Chlebda (red.), *Polsko-rosyjski słownik par przekładowych*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 9–67.
- CHLEBDA W., 2013b, O przekształcalności słowników (frazeologicznych): casus opolski, w: G. Dziamska, J. Liberek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Między teorią a praktyką frazeograficzną*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 29–37.
- CHLEBDA W., 2014a, Frazeolog a Internet. Zarys relacji, w: I. Łuczaków, M. Sarnowski (red.), *Wyraz i zdanie w językach słowiańskich. Opis, konfrontacja, przekład*. 8, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 69–76.
- CHLEBDA W., 2014b, Kalka we frazeologicznym słowniku przekładowym, w: W. Chlebda (red.), *Frazeologia a przekład*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 307–314.
- CHLEBDA W., 2014c, O nieprototypowych obiektach frazeografii, *Speculum Linguisticum*, vol. 2, s. 23–44.
- CHLEBDA W., 2015, Trójjęzyczny tematyczny słownik frazeologiczny: koncepcja, założenia, realizacja, w: W. Chlebda, I. Dobrotová (red.), *Tematický česko-polsko-ruský, polsko-česko-ruský slovník pohraničí. Tematiczny czesko-polsko-rosyjski, polsko-czesko-rosyjski słownik pogranicza*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 161–198.
- CHLEBDA W., 2016a, Tytuły we frazeograficznej perspektywie opisu, w: G. Dziamska-Lenart, J. Liberek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 103–116.
- CHLEBDA W., 2016b, Złożone nazwy własne w słowniku przekładowym. Spojrzenie frazeografa, *Studia i Szkice Sławistyczne*, t. 13, s. 9–21.
- CHLEBDA W., 2018, Czy mikroteksty mogą być obiektami frazeografii (przekładowej)?, w: A. Pstyga, T. Kananowicz, M. Buchowska (red.), *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*, t. 7: *Frazeologia z perspektywy językoznawcy i tłumacza*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 40–53.
- CHLEBDA W. (red.), 2006-2019, *Podręczny idiomatykon polsko-rosyjski*, z. 1–10, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- CHLEBDA (red.), 2007, *Frazeologia a językowe obrazy świata przelomu wieków*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

- CHLEBDA W. (red.), 2010, *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- CHLEBDA W. (red.), 2013, *Polsko-rosyjski słownik par przekładowych*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- CHLEBDA W. (red.), 2014, *Frazeologia a przekład*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- CHLEBDA W., GOŁUBIEWA A., WAWRZYŃCZYK J., 2003, *Idiomy polsko-rosyjskie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- CHLEBDA W., LEWICKI R., 1988, Materiały do dwujęzycznego słownika tytułów, *Przegląd Rusycystyczny*, z. 3–4, s. 69–85.
- CHLEBDA W., MOKIJENKO W. M., SZULEŻKOWA S. G., 2003, *Rosyjsko-polski słownik skrzydlatych słów*, Łask: Oficyna Wydawnicza LEKSEM.
- CHLEBDA W., TARSA J., 1994, Pytania o skrzydlate słowa, *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Filologia Rosyjska*, t. 32, s. 39–49.
- CHLEBDA W., DOBROTOVÁ I. (red.), 2015, *Tematický česko-polsko-ruský, polsko-česko-ruský slovník pohraničí. Tematiczny czesko-polsko-rosyjski, polsko-czesko-rosyjski słownik pogranicza*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- MARKIEWICZ H., ROMANOWSKI A., 1990, *Skrzydlate słowa*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- MARKIEWICZ H., ROMANOWSKI A., 1998, *Skrzydlate słowa. Seria druga*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- PAJDZIŃSKA A., 2023, Językoznawstwo jako nauka o człowieku (szkic do portretu Profesora Wojciecha Chlebdy), *Rocznik Słowistyczny*, t. 72, s. 31–40.

EWA MALINOWSKA

Uniwersytet Opolski

ORCID: 0000-0002-0783-0029

Profesor Stanisław Gajda (1945–2022)

23 listopada 2022 roku odszedł od nas Profesor Stanisław Gajda – uczony wybitny, polonista i sławista, integrujący środowisko językoznawcze całej słowiańskiej Europy, założyciel międzynarodowego czasopisma „Stylistyka”, trzykrotny doktor honoris causa, przyjaciel wielu ludzi nauki w Polsce i za granicą.

Z Opolem związał się w 1963 roku, gdy rozpoczął studia polonistyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Po ich ukończeniu przez rok pracował w szkole, ucząc języka polskiego, a od 1969 r. wrócił do WSP, podejmując pracę nauczyciela akademickiego w Zakładzie Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej.

Stanisław Gajda jest autorem ponad 300 publikacji z zakresu teorii języka, stylistyki, onomastyki, lingwistyki tekstu, socjolingwistyki, historii języka i kultury języka (bibliografię prac Profesora znajdzie czytelnik w „Stylistyce” 2016). Szczególnie doniosłe znaczenie mają publikacje poświęcone stylistyce polskiej i słowiańskiej.



Stylistyka była umiłowaną dyscypliną naukową opolskiego badacza. W pracy *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym* pojęcie *stylu* definiował jako „strukturę humanistyczną tekstu zrelatywizowaną do kompetencji indywidualnej lub społecznej twórcy tekstu” (Gajda 1982: 69). Punktem wyjścia eksplikacji uczynił Gajda ludzkie zachowania, w tym działania językowe. Uczony uznawał *styl* za strukturę tekstową, zbiór istotnych właściwości tekstu (znaczeniowych i formalnych) „zrelatywizowanych do świadomości nadawcy [...] oraz jego przekonań aksjologicznych” (Gajda 1982: 83). Definiując *styl* jako strukturę humanistyczną tekstu, uznał, że punktem wyjścia badań stylistycznych powinna być „zależność stylów od określonych warunków komunikacji językowej” (Gajda 1982: 77).

W kolejnych pracach stale swą koncepcję stylu uczony przypomina i wyjaśnia jej istotę (Gajda 2012a, b, 2013a). Do podstawowych założeń teorii stylu zalicza to, że:

1. Styl łączy z ludzkim działaniem i jego wytworami, w tym z działalnością komunikacyjno-językową i tekstami. Ta działalność z natury ma charakter społeczny, dokonuje się w określonej konstelacji interakcyjnej oraz w pewnym kontekście historyczno-kulturowym. Tego zanurzenia nie da się oddzielić od stylu.
2. Ludzie wchodzący we współdziałanie wnoszą w nie swoje JA, jednak nie tyle w kategoriach osobnych bytów, ile raczej w postaci mniej lub bardziej zintegrowanych wiązek relacji i funkcji. Człowiek w działaniu to zarówno kreacyjny podmiot (wolny od zniewoleń i wolny do), jak i podmiot-przedmiot spełniający wymagania wynikające z przypisanego mu (podejmowanych) ról. Działania nie zawsze mają w pełni świadomy charakter, w życiu ludzkim raczej przeważają zachowania zautomatyzowane, pozostające pod kontrolą społecznych norm. Składnik ludzki zatem – JA w społeczności, a nie JA a społeczność, czy JA lub społeczność – to istotny element koncepcji stylu.
3. Podstawą współdziałania komunikacyjnego ludzi są teksty jako dynamiczne i otwarte całości znakowe (semantyczno-pragmatyczno-wyrażeniowe).
4. Styl przenika tekst, stanowiąc jego „duszę” – najwyższą zasadę organizacyjną oraz integrując jego różne wymiary. Tekst bowiem to nie tylko niepowtarzalne zdarzenie komunikacyjne, lecz także składnik i reprezentant zorganizowanej społecznej praktyki komunikacyj-

nej. Z taką praktyką związane jest ukształtowanie się kulturowo i historycznie uwarunkowanych wzorców tekstowych (tekstemów). Styl (stylowość) to szczególnie kompleksowa własność tekstu, przecinająca „poprzecznie” zbiór takich jego własności prototypowych jak kohezja, koherencja itd. (Gajda 2013a: 26).

Opracowanej na początku swej drogi naukowej koncepcji *stylu* pozostał Profesor wierny. O przedmiocie stylistyki jako dyscypliny naukowej wypowiedział się następująco:

Uproszczając można by za główny przedmiot badań stylistycznych uznać typologię tekstów dyferencjonowanych na podstawie typów czynników komunikacyjnych i typów świadomości językowej. Jej rezultatem byłyby tekstemy i abstrakcyjne style. [...] Stylistykę muszą zainteresować także podjęzyki, do których należą poszczególne tekstemy oraz stylotwórcze potencje poszczególnych poziomów językowych (Gajda 1982: 77).

Pod wpływem przeobrażeń w rzeczywistości językowej (komunikacyjnej) oraz pozajęzykowej stale poszerzał się kontekst poznawczy stylistyki. Na początku XXI wieku stylistykę spostrzegał Gajda jako „transdyscyplinę, której zadaniem jest integracja aspektowej wiedzy, wnoszonej przez zmieniający się archipelag dyscyplin badających ludzką komunikację” (Gajda 2003: 378). W centrum integracji dyscyplin, które komunikację czynią przedmiotem badań, widzi pojęcie *styl*, a wśród kluczowych bliskich pojęć m.in. tekst/dyskurs, gatunek (Gajda 2013a: 21). Fundamentu dyscypliny poszukiwał w dominujących obecnie w lingwistyce orientacjach poznawczych oraz tradycjach retorycznych, ujęciach strukturalistycznych i poststrukturalistycznych. Aby w pełni pokazać zmiany w rozumieniu stylu i stylistyki Profesor zaproponował wielki międzynarodowy program „Stylistyka w latach 1970–2020” (rezultaty miały być przedstawione podczas Międzynarodowego Kongresu Sławistów w Paryżu w 2023 r.). Był nie tylko inicjatorem projektu, kierował też częścią zachodniosłowiańską – ogromną siłą woli (już chorując), zdążył opracować do druku część polską, czeską, słowacką i macedońską i napisać wstęp do całości.

Od początku pracy naukowej centrum zainteresowań Stanisława Gajdy stanowił język naukowy i styl tekstów naukowych. Problematykę tę zainicjowała rozprawa doktorska *Rozwój polskiej terminologii górniczej* (1975), jej kontynuację mamy w książce *Wprowadzenie do teorii terminu* (1990).

Próba stworzenia językoznawczej teorii terminu przyczyniła się do szerszego zainteresowania poznaniem naukowym i językiem naukowym. Najdobitniej znalazło to wyraz w monografii habilitacyjnej *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym* (1982) oraz w obszernym opracowaniu *Styl naukowy* (1993). Językowymi wykładnikami stylu naukowego są, zdaniem Gajdy, nie tylko terminy, lecz także słownictwo ogólnonaukowe, tendencja do abstrakcyjności, duże nasycenie tekstu naukowego środkami więzy (spajającymi tekst) oraz środkami organizującymi wypowiedź (metatekst), a także wyrażającymi postawę nadawcy wobec przekazywanych treści (Gajda 1993: 178). Wśród wyróżników gramatycznych zauważa preferowanie złożonych struktur składniowych, co sprzyja intelektualizacji wypowiedzi naukowych. Interesuje badacza także organizacja tekstu naukowego, a także zagadnienie jego spójności. Wnikliwie analizuje kohezję w tekstach naukowych, i, co niezwykle cenne, pokazuje metodę badania i jej przydatność w uwypuklaniu różnic między tekstami naukowymi a artystycznymi i publicystycznymi, a także między tekstami teoretycznonaukowymi, dydaktycznymi i popularnonaukowymi. Spod pióra opolskiego badacza wychodzi także opis typologicznej dyferencjacji tekstów naukowych (Gajda 1982: 175–176).

S. Gajda wyróżnia cztery odmiany stylu naukowego (biorąc pod uwagę typ odbiorcy): teoretycznonaukową (posługują się nią specjaliści), dydaktycznonaukową (w komunikowaniu specjalisty z adeptami określonej specjalności), popularnonaukową (w komunikacji specjalista – niespecjalista) oraz praktycznonaukową (sfera zastosowań nauki). Każda z odmian charakteryzuje się sobie właściwymi wyróżnikami i gatunkami. Uczony podkreśla, że tekst naukowy „stanowi poznawczo-komunikacyjną jedność szeregu komponentów (Gajda 1999: 21), przy czym trzy z nich uznaje za najważniejsze: kognitywny, pragmatyczny oraz formalno-językowy.

W badaniach nad stylem naukowym Stanisław Gajda jest wierny swojej koncepcji stylu, akcentując jego podmiotowy charakter i związek z tekstem. Sporo uwagi poświęca także kulturze języka naukowego, polityce językowej w nauce oraz zmianom w nauce obserwowanym na przełomie XX i XXI wieku (Gajda 2013: 61–67). Jak ważne, znaczące i inspirujące są badania Gajdy nad stylem (językiem) naukowym, jego cechami i wyróżnikami oraz zróżnicowaniem gatunkowym może przekonać czytelnika obszerne opracowanie Anny Starzec i Jerzego Biniewicza (1995: 397–430).

Swą edukację stylistyczną doskonalił uczony najpierw w Pradze, co wyraźnie odcisnęło się na sposobie pojmowania stylu i pierwszym opisie stylu naukowego (Gajda 1982), następnie w Krakowie (Gajda 2002: 48–59). Duże znaczenie w biografii naukowej opolskiego badacza było zapoznanie się z dorobkiem Margarity Kożyny i innych przedstawicieli permskiej szkoły stylistycznej. To właśnie rosyjska koncepcja stylów funkcjonalnych wywarła silny wpływ na poglądy Gajdy i jego uczniów. Badania nad odmianami funkcjonalnymi polszczyzny zainicjowane przez S. Gajdę zostały podsumowane w *Przewodniku po stylistyce polskiej* (red. Gajda, 1995). Ich pogłębienie i poszerzenie znalazło wyraz w pracy będącej rezultatem badaczy trzech ośrodków (Opole, Katowice, Wrocław) *Stylie współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, 2013. Trzeba podkreślić, że ta synteza dorobku badań nad stylami współczesnej polszczyzny, obejmująca okres od początku lat 90. XX wieku do 2012 roku, powstała z inicjatywy Profesora Gajdy.

Obok osiągnięć czysto badawczych na specjalne wyróżnienie zasługuje nieprzeciętny talent naukowo-organizacyjny Profesora. Od 1987 r. organizuje co roku międzynarodowe konferencje stylistyczne i wydaje tomy pokonferencyjne. Jest twórcą opolskiej szkoły stylistycznej, która stała się centrum badań stylistycznych nie tylko w kraju, ale także w Europie. W 1992 r. założył międzynarodowe czasopismo „Stylistyka” – przez ponad 20 lat był jego redaktorem naczelnym. Z Jego inicjatywy powstała w 1990 r. Komisja Stylistyczna przy Komitecie Językoznawstwa PAN, a w 2013 r. Międzynarodowa Komisja Stylistyczna przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów (jest jej założycielem i nadzwyczaj aktywnym członkiem). Kierował wieloma prestiżowymi projektami badawczymi, m.in.: *Współczesne przemiany języków słowiańskich* (2001–2003), *Polskie dziedzictwo kulturowe w nowej Europie* (2003–2006), *Język a tożsamość w perspektywie slawistycznej* (2004–2007). Był organizatorem V Kongresu Polonistyki Zagranicznej (lipiec 2012 r.), w którym uczestniczyło ponad 250 osób z całego świata oraz redaktorem 2-tomowego zbioru opracowań pokongresowych (2015 r.).

Światową pozycję w slawistyce przyniosły Gajdzie dokonania zawarte w dwóch seriach wydawniczych: czternastotomowe *Najnowsze dzieje języków słowiańskich* (t. 1–14, 1996–2006) oraz czterotomowa *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich* (2003–2009). Są to dzieła wręcz pomnikowe, trafiły do bibliotek slawistycznych na całym świecie. Obie są rezultatem wielkich międzynarodowych programów badaw-

czych, które zrodziły się z inicjatywy prof. Gajdy. Był nie tylko ich wykonawcą, lecz także współautorem oraz naukowym redaktorem całości.

Doświadczenia badawcze i naukowo-organizacyjne, a także cechy osobowości Profesora – pracowitość, obowiązkowość, rzetelność, a przede wszystkim zachowanie postawy społecznikowskiej oraz poczucie służby wobec nauki i środowiska – zadecydowały, że powierzano mu wiele funkcji. Dwukrotnie był wybierany do Komitetu Badań Naukowych (1997–2004) oraz trzykrotnie do Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych (1999–2012) – przewodniczył Sekcji I Nauk Humanistycznych i Społecznych. Od 2000 r. był członkiem Prezydium Międzynarodowego Komitetu Słowistów, pełnił w nim funkcję kuratora 35 komisji afiliowanych przy MKS. Przez dwie kadencje (1999–2007) przewodniczył Komitetowi Językoznawstwa PAN, aktywnie też brał udział w pracach Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN. Był członkiem Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Działalności Wspomagającej Badania w zakresie Wydawnictw Naukowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Zespołu Ekspertów Nauk Humanistycznych, Społecznych i o Sztuce NCN.

Profesor Gajda był członkiem komitetów redakcyjnych wielu polskich i zagranicznych czasopism, m.in.: „Slavii” (Praga), „SlavTermu” (Moskwa), „Stilu” (Belgrad), „Studies in Polish Linguistics” (Kraków), „Studiów Pragmalingwistycznych” (Warszawa). Wchodził w skład rad naukowych: IBL PAN (od 1998 r.) oraz IJP PAN (od 1993 r.).

W uznaniu działalności naukowej przyznano Mu wyróżnienia zagraniczne: honorowe członkostwo w Czeskim Towarzystwie Językoznawczym (2002 r.) oraz tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu św. Cyryla i św. Metodego w Skopju w Macedonii (2005). Jest także doktorem honoris causa Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Naukowej w Krakowie (2010) oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie.

Należy podkreślić, że Profesor Gajda zawsze umiejętnie łączył pracę naukową, organizacyjną i dydaktyczną. Od wielu lat systematycznie prowadził niezwykle inspirujące seminaria dla nauczycieli akademickich. O randze tych naukowych spotkań i ich znaczeniu dla rozwoju kadry naukowej świadczy uczestniczenie w nich wielu osób z różnych ośrodków uniwersyteckich. Wypromował 9 doktorów, był recenzentem w 28 przewodach doktorskich i habilitacyjnych, autorem wielu opinii w postępowaniach o nadanie tytułu profesora. Wszystkim swoim uczniom i współpracownikom

stawiał niezwykle wysokie wymagania, ale najwyższe wymagania stawiał samemu sobie.

Wyjątkowe zdolności naukowo-organizacyjne i najwyższe kompetencje merytoryczne przyniosły S. Gajdzie zasłużony szacunek europejskiego i polskiego środowiska naukowego, sprawiły, że w 2010 r. został przyjęty do grona członków korespondentów Polskiej Akademii Nauk, a w 2016 r. został członkiem rzeczywistym PAN.

Profesor Stanisław Gajda to Człowiek, dla którego praca naukowa była treścią życia, który świętości nauki: prawdę, rzetelność, obiektywizm sam cenił i innych tego nauczył. Zakładając i rozwijając opolską szkołę stylistyczną, wyznaczył swoim uczniom drogę, wprowadził na szerokie wody środowisk polskich i europejskich, pozostawił bogaty dorobek i cenne dziedzictwo, kontakty i przyjaźnie. Wpoił poczucie lojalności wobec własnego ośrodka i dumy z niego. Zostawił po sobie wdzięczną pamięć uczniów, kolegów, przyjaciół. Dane mi było przez wiele lat współpracować z tym wielkim erudytą i znakomitym uczonym.

Bibliografia

- BINIEWICZ J., STARZEC A., 1995, Styl naukowy, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole: Uniwersytet Opolski, s. 397–430.
- GAJDA S., 1975, *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- GAJDA S., 1982, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa – Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- GAJDA S., 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- GAJDA S., 1993, Styl naukowy, w: J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t.2: *Współczesny język polski*, Wrocław: „Wiedza o kulturze”.
- GAJDA S., 1999, Język nauk humanistycznych, w: W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie polszczyzny na przełomie tysiącleci*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- GAJDA S., 2002, Opolska stylistyka, *Analecta*, z. 1–2, s. 43–57.
- GAJDA S., 2003, Współczesna stylistyka polska, *Stylistyka XII*, s. 371–385.
- GAJDA S., 2012a, Styl narodowy jako kategoria stylistyczna, *Stylistyka XXI*, s. 7–18.
- GAJDA S., 2012b, Stylistyka integrująca, *Poradnik Językowy*, z. 6, s. 56–66.

- GAJDA S., 2013a, Teoria stylu i stylistyka, w: E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, Kraków: „Universitas”.
- GAJDA S., 2013b, Styl naukowy, w: E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, Kraków: „Universitas”.
- GAJDA S. (red.), 1995, *Przewodnik po stylistyce polskiej*, Opole: Uniwersytet Opolski.
- Stylistyka XXV*, 2016, *Gajda i stylistyka* [tu bibliografia prac Stanisława Gajdy].

ANDRZEJ ŻAK

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk

ORCID: 0000-0001-6107-989X

Halina Horodyska (1930–2022)

In memoriam

23 września 2022 roku zmarła dr hab. Halina Horodyska (publikowała także jako Halina Horodyska-Gadkowska), nieco zapomniana językoznawczyni, dialektolożka, historyczka leksykografii. Błyskotliwie zapowiadająca się kariera naukowa Haliny Horodyskiej w dziedzinie polskiej dialektologii i leksykografii została w zasadzie przerwana w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Wpływ na to miała przede wszystkim choroba Badaczki, która uniemożliwiła Jej współpracę z kolegami i koleżankami.

Halina Horodyska (jeszcze jako Halina Chocianowicz) uzyskała magisterium w 1954 roku na Uniwersytecie Warszawskim na podstawie pracy pt. *Słownictwo Warmii i Mazur w zakresie hodowli* (Nitsch 1957: 320).

Pierwsze opublikowane prace naukowe Haliny Horodyskiej są kontynuacją tematów związanych z polską leksyką gwarową, w szczególności w gwarach północnopolskich. Jej praca magisterska ukazała się drukiem



w 1958 roku jako monografia pt. *Słownictwo Warmii i Mazur. Hodowla* (Horodyska 1958b) i trzecia książka w serii *Słownictwo Warmii i Mazur*. Następnie Badaczka w ramach pracy doktorskiej, którą obroniła w 1965 roku na Uniwersytecie Warszawskim (Safarewicz 1972: 238), podjęła się analizy słownictwa gwarowego z zakresu hodowli zwierząt na całym polskim obszarze dialektalnym. Także ta praca została wydana w formie monografii pt. *Polskie słownictwo gwarowe z zakresu hodowli zwierząt domowych* (Horodyska-Gadkowska 1967).

Halina Horodyska była także współautorką pierwszego tomu *Atlasu gwar mazowieckich* (Horodyska-Gadkowska, Strzyżewska-Zaremba 1971), którego celem było „pokazanie wewnętrznych podziałów językowych tego terenu i jego związków z sąsiednimi terenami, a zwłaszcza z Podlasiem” (Horodyska-Gadkowska, Strzyżewska-Zaremba 1971: 6). Tom ten zawiera szereg danych leksykalnych zebranych w dwojaki sposób: metodą korespondencyjną i bezpośrednią. Metodzie korespondencyjnej Halina Horodyska poświęciła zresztą kilkanaście lat wcześniej osobny artykuł (Horodyska 1958a).

Na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia Halina Horodyska zainteresowała się historią nauki. Studiowała dzieje konkursu leksykograficznego im. Samuela Bogumiła Lindego, przeprowadzanego w latach 1876–1922 przez Akademię Umiejętności. Zainteresowania te zaowocowały rozprawą habilitacyjną pt. *Dzieje konkursu leksykograficznego im. Samuela Bogumiła Lindego 1876–1922*, opublikowaną w 1989 roku w serii *Monografie z dziejów nauki i techniki* (Horodyska 1989).

W trakcie badań archiwalnych w 1982 roku Badaczka odkryła dwa nieznane dotąd rękopisy słowników nagrodzonych w konkursie, o czym donosiła w artykule z 1984 roku (Horodyska 1984a). Były to: *Słownik dialektyczny Śląska Cieszyńskiego* Andrzeja Cińciały i tzw. druga część *Słownika języka pomorskiego czyli kaszubskiego* Stefana Ramuła. Ten ostatni nagrodzono w konkursie aż dwukrotnie: w 1889 roku za pierwszą część (wydaną w 1893 r., Ramuł 1893) oraz w 1898 roku za część drugą (Horodyska 1995b: 69). Ponadto odkrycie drugiej części *Słownika* Ramuła Halina Horodyska ogłosiła na łamach popularnonaukowego pisma *Pomerania* (Horodyska 1984b). Następnie Halina Horodyska podjęła próby wydania obu odnalezionych słowników. Udało Jej się to w przypadku dzieła Ramuła, które ukazało się drukiem w 1993 roku nakładem odrodzonej Polskiej Akademii Umiejętności (Ramuł 1993). Wydanie zostało poprzedzone wstępem, na któ-

ry składają się: życiorys Ramułta, zarys leksykografii kaszubskiej przed Ramułtem, historia poszukiwań rękopisu, przyczyny nieopublikowania drugiej części *Słownika*, historia przyznania dwóch nagród Ramułtowi oraz krótka charakterystyka słownika.

W 1994 roku w Warszawie odbyła się sesja naukowa Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, podczas której zaprezentowano książkę pod red. Haliny Horodyskiej (1995a), poświęconą S. Ramułtowi, pt. *Cale życie pod urokiem mowy kaszubskiej*. Znalazło się w niej pięć artykułów, w tym artykuł Haliny Horodyskiej (1995b) o dziejach twórczości Ramułta. Ich tytuły i streszczenia przetłumaczone zostały na język kaszubski.

Waga i znaczenie opublikowania drugiej części *Słownika* Ramułta były przedmiotem dyskusji w środowisku naukowym. Bardzo entuzjastycznie o dziele i nowatorskim podejściu Ramułta wypowiadała się sama Halina Horodyska (1995b). Podkreślała także aktualność rozważań Ramułta na temat statusu kaszubszczyzny. Wydanie drugiej części *Słownika* było przedmiotem krytyki ze strony Jerzego Tredera (1996), dotyczącej znaczenia słownika dla leksykografii kaszubskiej i jego opracowania przez Halinę Horodyską. Jednak w prywatnej korespondencji między Jerzym Trederem a Haliną Horodyską, którą uprzejmie przekazała mi dr Dorota Horodyska, córka Badaczki, znajdują się także słowa pochwały: „Mimo jego [*Słownika* – A.Ż.] krytycznej oceny nigdy nie miałem wątpliwości, że to dzieło szczególne, m.in. dzięki nowemu wydaniu, w celach praktycznych”¹. I faktycznie w 2003 roku J. Treder wydał całość (oba tomy) dzieła Ramułta (2003) w znormalizowanej pisowni. Słownik taki miał służyć celom praktycznym, by mogli z niego korzystać przede wszystkim piszący po kaszubsku (Treder 2003: 7). Wydany w ten sposób *Słownik* doczekał się aż trzech wznowień. Ponadto J. Treder (1996: 367) podkreślał wartość *Słownika* Ramułta m.in. ze względu na obecność nowych (nieznanych dotąd) i cennych dla nauki wyrazów.

Halina Horodyska była autorką trzech monografii naukowych, wielu artykułów i recenzji, publikowanych w czasopismach naukowych i popularnonaukowych w kraju. Była także współautorką pierwszego tomu *Atlasu gwar mazowieckich* oraz redaktorką książki poświęconej Stefanowi Ramułtowi, który jako leksykograf-amator oraz badacz leksyki kaszubskiej na stałe za-

¹ List Jerzego Tredera do Haliny Horodyskiej z 20 września 2004 r. [z archiwum rodzinnego dr Doroty Horodyskiej].

pisał się w historii dociekań nad językiem kaszubskim. H. Horodyska odnalazła, wydała i opracowała drugą część jego *Słownika języka pomorskiego czyli kaszubskiego*. Z prywatnych notatek, w które miałem wgląd dzięki uprzejmości dr Doroty Horodyskiej, wynika, że Badaczka uważała to osiągnięcie za jedno z najważniejszych w swoim życiu².

Bibliografia

- HORODYSKA H., 1958a, O dialektologicznych badaniach korespondencyjnych, *Poradnik Językowy*, z. 2, s. 57–67.
- HORODYSKA H., 1958b, *Słownictwo Warmii i Mazur. Hodowla*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- HORODYSKA H., 1984a, Nieznane rękopisy XIX-wiecznych słowników nagrodzonych przez Akademię Umiejętności na konkursie im. S. B. Lindego, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 29/2, s. 345–360.
- HORODYSKA H., 1984b, Nieznany rękopis drugiej części Słownika Ramuła odnaleziony, *Pomerania* 7, s. 15–17.
- HORODYSKA H. (red.), 1995a, *Cale życie pod urokiem mowy kaszubskiej. Pokłosie Sesji Naukowej Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN*, Warszawa: Retro-Art.
- HORODYSKA H., 1995b, O *Słowniku języka pomorskiego czyli kaszubskiego* Stefana Ramuła, w: H. Horodyska (red.), *Cale życie pod urokiem mowy kaszubskiej. Pokłosie Sesji Naukowej Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN*, Warszawa: Retro-Art, s. 67–84.
- HORODYSKA-GADKOWSKA H., 1967, *Polskie słownictwo gwarowe z zakresu hodowli zwierząt domowych*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- HORODYSKA-GADKOWSKA H., STRZYŻEWSKA-ZAREMBA A., 1971, *Atlas gwar mazowieckich. Tom I*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- NITSCH K., 1957, Magisteria z językoznawstwa polskiego w latach 1954/5 i 1955/6 oraz uzupełnienia za lata 1952/3 i 1953/4, *Język Polski* XXXVII, z. 4, s. 317–320.
- RAMUŁ S., 1893, *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego*, Kraków: Akademia Umiejętności.
- RAMUŁ S., 1993, *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego. Część II*, H. Horodyska (red.), Kraków: Secesja.

² Notatki Haliny Horodyskiej na marginesie korespondencji z Jerzym Trederem [z archiwum rodzinnego dr Doroty Horodyskiej].

Autor bardzo dziękuje dr Dorocie Horodyskiej za udostępnienie materiałów o Halinie Horodyskiej i zdjęcia Badaczki.

- RAMUŁT S., 2003, *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego*, J. Treder (red.), Gdańsk: Czec.
- SAFAREWICZ J., 1972, Stopnie naukowe z językoznawstwa polskiego w latach 1967/8 do 1970/1 i uzupełnienia lat poprzednich, *Język Polski* LII, z. 3, s. 229–240.
- TREDER J., 1996, Ocena drugiej części *Słownika* Stefana Ramuła w opracowaniu Haliny Horodyskiej, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 33, s. 347–367.
- TREDER J., 2003, *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego* jako słownik... praktyczny, w: S. Ramułt, *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego*, Gdańsk: Czec, s. 7–17.

TADEUSZ LEWASZKIEWICZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0003-0676-9841

Prof. dr hab. Bogdan Walczak
(17.02.1942–1.02.2022)



Prof. Bogdan Walczak urodził się 17.02.1942 r. w Miłosławiu pod Wrześnią, zmarł zaś w Poznaniu 1.02.2022 r. Pożegnaliśmy Profesora na poznańskim cmentarzu Miłostowskim.

B. Walczak w 1960 r. zdał maturę w Liceum Ogólnokształcącym im. Henryka Sienkiewicza we Wrześni i w tym samym roku

rozpoczął studia polonistyczne na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, które ukończył w 1965 r. W klasie maturalnej zastanawiał się nad wyborem kierunku studiów. Brał pod uwagę filologię klasyczną, filologię romańską i polską oraz matematykę, ale ostatecznie wybrał polonistykę. Tak szerokie zainteresowania (zwłaszcza matematyczne) świadczą o Jego nieprzeciętnych możliwościach intelektualnych.

Pod kierunkiem prof. Władysława Kuraszkiewicza napisał pracę magisterską *Wybrane zagadnienia języka ksiąg sądowych inowrocławskich z XVI i XVII w.* Po ukończeniu studiów został asystentem stażystą, a następnie asystentem i starszym asystentem w Katedrze Języka Polskiego UAM. W la-

tach 1968–1971 pełnił funkcję uniwersyteckiego lektora języka polskiego w Lyonie we Francji. W 1974 r. obronił pracę doktorską *Francuskie zapożyczenia leksykalne w języku polskim*, której promotorem był prof. W. Kuraszkiewicz. Habilitował się w 1991 r. na podstawie monografii *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii* (Poznań 1991). W 1999 r. został profesorem nauk humanistycznych. Był również pracownikiem Łużyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Żarach oraz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim.

B. Walczak w latach 1993–1999 pełnił funkcję dziekana Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, a w latach 1999–2005 – prorektora UAM. Był członkiem Komitetu Językoznawstwa PAN, członkiem Rady Naukowej Instytutu Języka Polskiego PAN, wiceprezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członkiem Centralnej Komisji ds. Stopni Naukowych i Tytułu Naukowego, członkiem Komitetu Redakcyjnego *Słownika języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku*, był przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego rocznika „Slavia Occidentalis” oraz członkiem komitetów redakcyjnych kilku innych czasopism. Profesor został odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Był promotorem około 200 prac magisterskich, 8 obronionych prac doktorskich, autorem prawie 100 recenzji doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich, kilku wniosków o doktoraty honoris causa i wielu innych opinii naukowych.

Opublikował 7 książek autorskich i współautorskich: *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie* (Poznań 1987); *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii* (Poznań 1991); *Na końcu języka. Poradnik leksykalno-gramatyczny* (Warszawa–Poznań 1992 – wspólnie ze S. Bąbą); *Zarys dziejów języka polskiego* (1995 i 1999); *Słownik gwary miejskiej Poznania* (Poznań 1997 i 1999 – współautor i współredaktor); *Język i styl w kręgu zainteresowań Edmunda Bojanowskiego* (Poznań–Zielona Góra–Grabonóg 2001 – wspólnie z K. Maćkowiakiem); *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod redakcją H. Zgólkowej (Poznań – współautorstwo 14 tomów wydanych w latach 1994–1998). Oprócz tego był redaktorem naukowym 9 książek.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że Profesor był autorem prawie 1100 artykułów naukowych, popularnonaukowych, publicystycznych, okolicznościowych, wstępów, recenzji i sprawozdań. Wśród tych licznych

tekstów przynajmniej 700 pozycji bibliograficznych to artykuły naukowe. Cały dorobek publikacyjny świadczy niewątpliwie o ogromnej wiedzy językoznawczej. Profesor zajmował się szeroko rozumianą historią języka, tj. m.in. pochodzeniem polskiego języka literackiego, stylistyką, językiem pisarzy, polsko-innojęzycznymi kontaktami językowymi, leksykologią i leksykografią, onomastyką historyczną, jak również kulturą i poprawnością współczesnego języka polskiego, glottodydaktyką, wybranymi zagadnieniami językoznawstwa słowiańskiego, teoretycznego i ogólnego. Zainteresowania te częściowo odzwierciedlają wymienione książki. Ale w pełni naukowo B. Walczak realizował się w licznych artykułach¹. Debiutował jako student tekstem *Z problematyki słowotwórczej materiału toponomastycznego* (1964). Wielokrotnie pisał o genezie polskiego języka literackiego, np.: *Przyczyna i skutek w kwantytatywnej interpretacji procesów językowych* (1988); *Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle nowej metody* (1990); *Czy tzw. dialekt kulturalny poprzedzał powstanie polskiego języka literackiego?* (1992); *Komu zawdzięczamy polski język literacki?* (1993); *Mikołaj Rej twórcą polskiego języka literackiego?* (2007). Kilkadziesiąt artykułów dotyczy językowych kontaktów polsko-innojęzycznych, np.: *Wpływ języka francuskiego na system gramatyczny polszczyzny* (1976); *Galicyzmy leksykalne w komedii i dramie epoki stanisławowskiej* (1978 – wspólnie z E. Kurkiewicz-Rzepakową); *O rozwoju znaczeniowym zapożyczeń* (1980); *Galicyzmy we współczesnej polszczyźnie (Uwagi – między innymi – socjolingwistyczne)* (1982); *Z zagadnień etymologizacji zapożyczeń romańskich w języku polskim* (1982); *The earliest borrowings from English into Polish* (1983); *Chronologie des influences françaises sur le polonais* (1988); *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi* (1993); *Wpływy obce w powojennej polszczyźnie* (1994). Niektóre artykuły przyczyniły się do rozwoju metodologii badań nad zapożyczeniami leksykalnymi, np.: *Zapożyczenia na płaszczyźnie „langue” i „parole”* (1983); *Metoda świadectw bezpośrednich w badaniach etymologicznych nad zapożyczeniami* (1986); *Borrowings and the evolution of phonological systems* (1987); *Słownictwo obcego pochodzenia na warsztacie*

¹ Bibliografia publikacji B. Walczaka do roku 2013 włącznie znajduje się w pierwszym tomie pracy zbiorowej *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, pod redakcją Jolanty Migdał i Agnieszki Piotrowskiej-Wojaczyk, t. I–III, Poznań 2013, s. 25–70.

badacza: *problem granic („głębokości”) opisu genetycznego* (1997); *Zapóżyczenia leksykalne: teoria i metodologia badań* (1999).

Ważne są w polonistycznych badaniach językoznawczych prace B. Walczaka o dawnym słownictwie, zagadnieniach gramatycznych i języku pisarzy, np.: *Kilka uwag o języku Piotra Tomickiego* (1980); *Sienkiewicz w dziejach języka polskiego* (1988); *O języku „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza* (1990); *Jak dopełnić znany nam zasób leksykalny staropolszczyzny* (1994 – wspólnie z W. R. Rzepką).

Stylistyce i socjolingwistyce historycznej B. Walczak poświęcił m.in. następujące teksty: *Jeszcze o stylu Kazań gnieźnieńskich* (1998); *Siedemnastowieczny styl niski na przykładzie „Liber chamorum” Waleriana Nekandy Trepki, cz. 1-2* (1992 – wspólnie z R. W. Rzepką); *Socjolekt szlachecki XVII wieku. Próba ogólnej charakterystyki* (1992 – wspólnie z W. R. Rzepką). Wielokrotnie przedmiotem rozważań Profesora była historia i metodologia leksykografii polskiej. Oprócz wzmiankowanej już rozprawy habilitacyjnej o *Słowniku wileńskim* napisał m.in.: *Prowincjonalizmy śląskie w Słowniku wileńskim* (1987); *Kwalifikatory w słownikach języka polskiego* (1988); *Słownik Murmeliusza na tle leksykografii polskiej XVI wieku* (2001).

Polszczyzną regionalną (szczególnie wielkopolską) Profesor zajmował się zarówno w aspekcie diachronicznym, jak i synchronicznym. Dawnych dziejów języka polskiego w Wielkopolsce dotyczą m.in. artykuły: *Właściwości językowe wielkopolskiego rękopisu Jerzego Argiglobyna (Poznańczyka) z połowy XVI wieku* (1990 – wspólnie z R. W. Rzepką); *Kroniki benedyktynek poznańskich – zabytek polszczyzny wielkopolskiej XVII i XVIII wieku* (2001). O współczesnej gwarze poznańskiej Autor pisał m.in. w artykule *Archaiczna warstwa poznańskich regionalizmów leksykalnych* (1989 – wspólnie z M. Witaszek-Samborską).

W badaniach onomastycznych B. Walczak nawiązywał zarówno do dawnej, jak i do współczesnej polszczyzny. Świadczą o tym m.in. następujące artykuły: *Czynniki pozajęzykowe w zakresie przejmowania obcych nazw własnych do współczesnego języka polskiego* (1984); *Niemieckie nazwy geograficzne w najstarszej polskiej gazecie* (1990); *British proper names in the oldest Polish newspaper* (1990).

Oprócz wybitnych osiągnięć w badaniach historycznojęzykowych B. Walczak ma także istotne zasługi w rozwoju teorii kultury i poprawności języ-

ka polskiego. Jest autorem m.in. następujących ważnych publikacji: *O kryteriach poprawności językowej – polemicznie* (1986); *Przegląd kryteriów poprawności językowej* (1995); *Istota normy językowej (Norma jako skutek prestiżu)* (2003); *Ewolucja języka a kodyfikacja normy* (2011).

Jako były lektor języka polskiego w Lyonie B. Walczak wypowiadał się w sprawach glottodydaktycznych, m.in. w artykułach: *Zadania lektorów języka polskiego w ośrodkach zagranicznych a metodyka nauczania języka polskiego jako obcego* (1980); *Trudności ucznia i nauczyciela w procesie uczenia się i nauczania języka polskiego* (1987). Na uwagę zasługuje też kilka publikacji o randze polszczyzny w Europie i na świecie, np.: *Szanse polszczyzny w jednoczącej się Europie u progu XXI wieku* (2006); *Język polski wśród języków świata u progu trzeciego tysiąclecia* (2006).

Publikacje naukowe Profesora cechuje solidna podstawa materiałowa, sprawny funkcjonalnie język wywodów naukowych oraz (gdzie jest to konieczne) nowoczesna metodologia badawcza, która jest konsekwencją kompetencji w zakresie językoznawstwa teoretycznego i ogólnego. Ważne w metodologii badań lingwistycznych były już niektóre spośród wymienionych wcześniej artykułów. W tym miejscu dodam jeszcze kilka pozycji bibliograficznych: *Niemożność wskazania przyczyny jako narzędzie falsyfikacji hipotezy naukowej w językoznawstwie* (1994); *Witolda Mańczaka teoria pokrewieństwa językowego* (1996); *O metodologii badań nad etnogenezą Słowian* (1999); *Język czy dialekt – problem lingwistyczny?* (2006); *Z teorii i metodologii badań nad zapożyczeniami leksykalnymi (zapożyczenia i przeniknięcia)* (2006); *Wymiar ilościowy w opisie współczesnej polszczyzny* (2009).

Nie sposób w krótkim artykule ukazać i ocenić przekonująco dorobek naukowy Profesora B. Walczaka. Jest on tak obszerny i wielotematyczny, że zasługiwałby na obszerne studium.

B. Walczak już w czasach szkolnych dużo czytał, w szczególności dzieła literatury pięknej, co ukształtowało Jego mistrzostwo językowe. A ponieważ był bardzo zdolny (o czym świadczy fakt, że myślał także o studiach matematycznych), miał dużą łatwość pisania. Artykuły powstawały w domu i w uniwersyteckim pokoju pracowniczym, który dzieliłem z Nim w latach 1972–1983. Widywałem rękopisy niektórych Jego artykułów; pisał od razu na czysto – krótkie teksty bez poprawek, dłuższe prawie bez poprawek. Nawet w rękopisie rozprawy doktorskiej dokonał najwyżej kilkunastu drobnych zmian.

Profesor Bogdan Walczak był szanowany w środowisku językoznawczym nie tylko jako wybitny uczony, ale również jako życzliwy doradca naukowy, kolega i przyjaciel. W Instytucie Filologii Polskiej UAM zachęcał młodszych pracowników naukowych do przygotowywania wspólnych referatów konferencyjnych. Uczestniczył w wielu konferencjach jako referent, przewodniczący obrad, dyskutant i dusza towarzystwa, czym przyczyniał się do integracji polskiego środowiska językoznawczego.

ELŻBIETA SMUŁKOWA

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0003-4784-9987

**Profesor Teresa Friedelówna
w świetle jej listów do E. Smułkowej,
czyli wspomnienia przyjaźni, część druga***

W pierwszą rocznicę śmierci prof. Teresy Friedelówny (1934–2011) na spotkaniu naukowym poświęconym Jej pamięci w Instytucie Języka Polskiego UMK przedstawiłam osobiste wspomnienie o Niej – naszej Teni. Wspomnienie oparte nie tylko na własnej pamięci, ale też na licznych listach od niej, pisanych do mnie począwszy od 1957 roku po 2011 włącznie, po moim wyjeździe z Torunia. Zachowało się około 120 listów (często wielostronicowych) i pocztówek. W owym artykule uwzględniającym życie rodzinne, studia, pracę naukową, dydaktyczną i organizacyjną na UMK napisałam: „Dużo wątków naszej wieloletniej korespondencji pozostaje jeszcze nie poruszonych”.



* E. Smułkowa, Wspomnienie o przyjacielu. Profesor Teresa Friedel (1934–2011), *Linguistica Copernicana* 2 (8), 2012, s. 15–25.

Ten passus mnie zachęcił, żeby teraz po dziesięciu latach¹ powrócić do listów i na ich podstawie podjąć próbę przedstawienia własnych myśli i interpretacji Teresy Friedelówny na temat niektórych aktualności uczelnianych, jej prac naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych. Dla tych, którzy ją znali osobiście, takie spojrzenie może okazać się wartościowe i ciekawe. Postaram się to zrobić, nie naruszając intymności Autorki listów.

Skupię się przede wszystkim na tym, co pisze do mnie o swojej pracy naukowej, wtrącając oględnie jedynie te informacje, które emocjonalnie najbardziej ją dotykały i miały wpływ na jej zachowania i twórczość.

Znamy wartościową monografię Teresy Friedelówny na temat kategorii pluralia tantum (1968). Pamiętamy z poprzedniego mego tekstu, z jakim entuzjazmem i próbą zarysu koncepcji przyjęła propozycję prof. Haliny Turskiej, aby temat ten stał się przedmiotem jej rozprawy doktorskiej. Spróbujmy prześledzić, jak wiele trudu i zwątpienia kryje się w jej listach aż do czasu wydania monografii.

7 IX 1960: Drugą połowę sierpnia spędziłam w Zakładzie. Jak na pourlopowe nastroje – nawet dość dużo zrobiłam. Zebrałam materiał z +/- 20 pozycji (prace dialektologiczne) i próbowałam ułożyć sensowny kwestionariusz dla potrzeb pl. tantum. Szczerze mówiąc to brak w tej pracy koncepcji. A może trzeba długo, długo dłużyć – aż po tylu wysiłkach zrodzi się koncepcja. Tym się pocieszam. Ostatecznie nie jestem typem improwizatora.

5 II 1962: W tej chwili morduję się nad porównawczą gramatyką indoeuropejską Delbrücka. Okropna niemieczyzna plus przykłady sanskrytu i greckie. Co z tego może wyniknąć? Ale jest tu około 40 stron na temat liczby rzeczownika. W przypisach na pociechę przeczytałam uwagę Delbrücka, że zagadnienie pluraliów jest niemal nietknięte oraz jego pobożne westchnienie, żeby tak znalazł się ktoś, kto zająłby się tym problemem w językach słowiańskich.

26 X 1962: Co do pracy – piszę, wciąż coś doczytuję i praca się rozrasta. Do Szefowej pójde chyba dopiero po skończeniu I redakcji. Bardzo dawno jej nie widziałam, czyli właściwie – nie rozmawiałam z nią. Ona również unika kontaktów z nami. Nie sądzę, żeby nam się to wydawało.

¹ Artykuł opracowano na podstawie referatu wygłoszonego w Collegium Maius w Toruniu na sesji zorganizowanej w 10. rocznicę śmierci prof. Teresy Friedelówny (27.11.2021).

Jest to niewątpliwe nawiązanie do odejścia prof. Haliny Turskiej z UMK. Tym bardziej, że poprzedzone w tym samym liście poniższym tekstem:

Atmosfera w zakładzie... Różnie różni ją osądzają. Moim zdaniem jest w tej chwili dużo swobody – nikt ci nie robi awantury za 10-minutowe spóźnienie, ani nie wezwie telefonicznie o nieprzytomnej godzinie. Mam wreszcie „swoją, niezależny” czas. Ale z drugiej strony – kompletny brak opieki i kierunku. Możesz zamartwić się swoimi naukowymi, dydaktycznymi, organizacyjnymi problemami – nikt ci nie pomoże, nie poradzi. W ogóle zakład jako „jedność” – chyba przepadł. To smutne, bo przecież tyle poszło w to ludzkiego wysiłku. A teraz nawet sam lokal zakładu tchnie zaniedbaniami.

24 VII 1964: *No, a doktorat? Oczywiście cały czas dopadkami i dopiero od połowy czerwca na serio. Wychodzą mi różne ciekawe rzeczy, ale takie opracowanie tematu, jak sobie wyobrażałam pierwotnie, jest krótko mówiąc utopią. Nie chce mi się o tym detalicznie pisać, bo zaczyna mnie zaraz strasznie lupać w głowie, chociaż mówię: Friedelówna, nie histeryzuj. Bardziej pewnie nadawałabym się do PGR-ów niż do doktoratów.*

6 XI 1967: *Stosunkowo niedawno, bo pod koniec września, zwróciła mi Profesor egzemplarz pracy do ostatecznych poprawek przed drukiem. Wiesz, jaka to robota. W dodatku zupełnie nie mam do niej serca, bo jestem tym plurale tantum nad wyraz znudzona.*

I natychmiast po tym stwierdzeniu biegnie informacja o nowych działaniach i planach:

Mam tu przygotowany artykuł z scs do Zeszytów Naukowych. Leszek [Moszyński] gna mnie do Krakowa, żebym obejrzała cerkiewny rękopis, którego opracowanie ma być moją pracą habilitacyjną, a który znam dotąd tylko z mikrofilmu i niekompletnych fotokopii.

24.12.1967: *Oczywiście pracy nad rękopisem w ostatnim 11/2 tygodniu nie tknęłam, tzn. utknęłam na sprawozdaniu w katedrze, którym się ekscytowałam w dniu Twojego pobytu w Toruniu. Nieźle to wypadło. Leszek orzekł, że pracę już widać i że, jak dotąd, robię ją rozsądnie. Poza tym udzielił mi wielu ciekawych wskazówek. Teraz po prostu nie mogę się doczekać tej chwili, kiedy będę mogła choć trochę z pewnym spokojem popracować. Może uda mi się to zrobić w czasie kilku między świętecznych dni.*

17.04.1968: *W przyszłym tygodniu jest zjazd PTJ. Byłabym Ci wdzięczna, gdybym mogła się u Ciebie zatrzymać. Była by jakaś szansa porozmawiania i – wreszcie – poznania Twojej Haneczki.*

12.04.1969: *L[eszek] M[oszyński] jest dobrym, ale wymagającym szefem. Wiele się od niego uczę i czasem nawet czuję, że się rozwijam, ale to wszystko wymaga pracy, czasu i wysiłku.*

11.10.1969: *Naukowo – zbieram materiał do pracy w postaci przeróżnych wariantów językowych „mojego” rękopisu w stosunku do ewangelijnych tekstów scs. Kanonu. Obliczam, że zrobiłam to dopiero w 25%. Mam na warsztacie taki tam artykułek.*

24.07.1971: *jeżeli chodzi o mnie, to Leszek strasznie mnie podpędza z habilitacją, ponieważ opuszczając Toruń, chciałby widzieć moją pracę już w maszynopisie. Z tego też powodu przeżywam różne frustracje i stesy i chwilami zupełnie przestaję pracować ze zbyt wielkiego przerażenia.*

Kraków, 17.08.1971: *Umawiamy się na spotkanie 24 w Warszawie. Pracuję tutaj dość dużo. Chciałabym jak najwięcej zrobić, przeczytać. Jak mizerne są zasoby sławistyczne Torunia w porównaniu z Biblioteką Jagiellońską. Te komplety czasopism, bez braków, ze wszystkimi rocznikami to naprawdę imponujące. Poza tym oderwałam się od domowych kłopotów i zajęć, co też ma wiele uroku.*

Kraków, 4.02.1972: *W ubiegłym semestrze miałam niewiele zajęć. Toteż wykończyłam zaległy artykuł do Zeszytów naukowych, napisałam recenzję trzech studiów o pl. t. w rosyjskim i litewskim do RS i – nie przerażaj się zanadto – zostałam współautorką antologii „Toruń w opisach poetyckich”, do której napisałam nawet przedmowę. Teraz bardzo intensywnie pracuję nad habilitacją.*

12.02.1975: *Tenia pisze: książka jest, recenzji nie ma, kolokwium wciąż wisi jak miecz Damoklesa, odbierając mi sen, humor i ochotę do jakiegokolwiek innej pracy.*

W obszernym, wielowątkowym liście z 30 marca 1980 roku są takie słowa:

Spadły na mnie pewne śmieszne zaszczyty, które – dają słowo – zupełnie mnie nie bawią, a które sprowadzają różne dodatkowe zobowiązania. Mam też obmyślane i zaplanowane konkretne prace. Musimy z Czesiem Łapiczem napisać II cz.

skryptu scs. Muszę napisać 100 stronicową monografię oddziału PTTK w Toruniu. Mam pomyślany artykuł o cerkiewizmach w poezji Jerzego Harasimowicza. Ale kiedy to robić, kiedy? Znalazłam prawie gotowy artykuł prof. Turskiej o „pirogu”. Poszukuję gwałtownie rękopisu. Profesor te rzeczy b. pieczołowicie przechowowała, ale w tym bałaganie, którym obdarzyła mnie Kinga – niczego nie można z sensem odnaleźć, mogę liczyć tylko na szczęście.

19.05.1983: ...W Instytucie życie biegnie niekoniecznie po różach. Raczej wśród niepokoju, zaskoczeń, niepewności. Jak wszędzie. Współpraca z prof. H. [Hutnikiewiczem] jest przyjemna – chyba tak. To co prawda raptus, lubiący mieć rację (kto nie lubi), ale przecież bardzo zdolny, inteligentny, energiczny i odważny. Mam w tej chwili więcej do powiedzenia w Instytucie, na posiedzeniach Rady Wydz. niż za nieśmiertelnej (w sumie 9 letniej) kadencji Jurka M. [Maciejewskiego]. Dziwne, co? Nawet mnie samej wydawało się, że apodyktyczna natura profesora całkiem mnie stłamsi. A tu się okazuje, że niektóre moje pisma, zagajenia i wystąpienia są „znakomite”...

Jeżeli chodzi o pracę naukową, to była ona dość skutecznie hamowana w tym roku „przyczynami niezależnymi ode mnie”. Co zrobiłam? Przygotowaliśmy ostatecznie do druku skrypt scs. z Łapiczem. Napisałam niewielki artykuł do Zeszytów Naukowych UMK, który nie wiem czy Ci kiedy przyślę, bo to omówienie pewnego epitafium, a więc jakieś „memento mori”. Poza tym przygotowałam wybór pism prof. Turskiej. Rozporządzałam 10 arkuszami druku. Nie mało to, ale i nie dużo, czy nie dostatecznie dużo. Po głębokich rozterkach i różnych obliczeniach zdecydowałam się na wybór prac z okresu przepracowanego przez Profesor na UMK. Wydaje mi się, że udało się pokazać bogactwo jej zainteresowań i powiązać twórczość naukową z działalnością naukową (życiem naukowym) Katedry. Chciałabym ten tom prac opatrzyć gwiazdką, w ten sposób dając dyskretnie do zrozumienia, że gdzieś w przyszłości można się spodziewać następnego tomu. To zresztą rada prof. Żytkowicza, jeśli go jeszcze pamiętasz. – Mam zamiar napisać większy artykuł o „Uśmiechu dzieciństwa” Dąbrowskiej do Pamiętnika Literackiego. Materiał zebrałam w najczarniejszych tygodniach wojennych, ale wciąż za mało czasu na wymyślenie koncepcji.

Trochę w ostatnich miesiącach zbliżyłam się do środowiska nauczycielskiego. Stałam się czymś w rodzaju pogotowia ratunkowego, gdy brak referatu na jakichś konferencjach lub szkoleniach. Ostatnio miałam referat na wojewódzkim szkoleniu nauczycieli polonistów techników zawodowych. [...] Referat dotyczył sposobów wykorzystania przypowieści ewangelijnych na lekcjach języka polskiego. (Biblia jest w programie, ale często nie wiadomo co z nią robić). Choć, wierz mi, tekst referatu był bardzo powściągliwy i jak najdalszy od religijnej egzaltacji, a przeciwnie roztrząsający hist.-literackie, teoretyczno-literackie,

językowe, frazeologiczne możliwości omawiania paraboli – to przecież naraziłam organizatorów na jakieś nieprzyjemności. A więc dalszego ciągu tego cyklu (Stworzenie świata w Biblii Szarospatackiej i Biblii Tysiąclecia, psalmy w stp. psalterzach w poetyckiej parafrazie Kochanowskiego i w przekładzie Miłosza) planowanego na przyszły rok szkolny pewnie już nie będzie. Być może, że z tekstu tej prelekcji wykroję artykuł do „Polonistyki”. Tak, ale to drobiazgi. Opus magnum jeszcze czeka na napisanie. I do tego trzeba się w końcu zabrać. Ma to być znów coś cerk.-słów. Ale marzy mi się nie monografia zabytku. Chciałabym, żeby było to coś innego, ale na razie jest to mgławica, która winna zamienić się w porządną konspekt pod koniec sierpnia. Być może, że interesująco i realnie wyglądający konspekt otworzy mi pewne możliwości wyjazdowe, dwuletnie i spokój do pracy w innym kraju i klimacie. [...] Wyjazd nastąpiłby za rok po dobiegnięciu do końca (niemal) kadencji wicedyrektorskiej.

1.01.1984: W kwestiach służbowych jakoś się tam toczy wózek ze sprawozdaniami, planami, stażami i etatami. Czasem dzieje się to z nużącą i nawet żenującą rutyną. Profesor H. jest miły, żywo sobie od czasu do czasu pokrzykuje, ale to jest do wytrzymania. Pewnie się przyzwyczaiłam. Chwilami dość ciekawie (przynajmniej dla mnie) porozmawiamy. W ogóle istnieje w naszym Instytucie grono zaprzyjaźnionych osób i trwa ono w dość rozbudowanym składzie od minionego okresu. Nie chodzi tu nawet o spotkania towarzyskie, ale o to, że jest się do kogo zwrócić z pełnym zaufaniem.

Wyjazd do Włoch jest już pomalutku załatwiany. Otrzymałam zaproszenie i przyznanie 1. raty stypendium. Fundatorem jest Centro In contri e Studi Europei. Wyjechać chcę dopiero w jesieni, by do końca wypełnić obowiązki administracyjne wobec instytutu. Mam na okres przedwyjazdowy wiele jeszcze obowiązków. Zobaczmy co z tymi planami zrobię.

17.10.1984: Bardzo, bardzo dziękuję Ci za Twój przyjazd. Zgodnie z umową przesyłam Ci egzemplarz prac prof. Turskiej. Zechciej mieć na uwadze, że mam zamiar opracować jeszcze jeden tom, w którym mieściły by się prace nie wydane za życia Profesor.

Co do mnie, to mam się lepiej, choć jeszcze nie zupełnie dobrze. Do Rzymu pojadę na wiosnę. Czekają mnie jeszcze jakieś zabiegi – masaże wargi, korekta powieki. Ale wiesz, że jestem do niemożliwości zdrowa, co zdołali zauważyć lekarze. To też pokładają wielkie nadzieje w regeneracyjnych siłach mojego organizmu.

Jest to niewątpliwie nawiązanie do napadu i silnego pobicia prof. Friedelówny i prof. Żytkowicza, podczas spaceru w lesie na tzw. Barbarce. W kolejnym liście z 2 listopada 1984 r. Tenia informuje:

W poniedziałek wróciłam do pracy, choć nie bez dolegliwości. Nie chcę jednak nadużywać niczyjej cierpliwości i wyrozumiałości. [...] Dopiero teraz nabieram ochoty do pracy, do czytania i pisania. Dotąd wychodziło mi to jakoś bardzo mdło, a głowa była bardziej podobna do pustej bani niż do siedliska mózgu. Obawiam się, że coś się w niej jednak poprzesuwało. Ale chyba nie, tylko jeszcze widzę, a zwłaszcza słyszę gorzej. Może i to przejdzie. [...]

Wszystkie te rodzinne, domowe smutki pogłębia sprawa ks. Popieluszki. Tragedia rozegrała się tak niedaleko i to czyni ją niejako bardziej rzeczywistą, dotykającą.

[...] Elu Kochana, piszesz o maszynopisie wykładu prof. Turskiej². Nic z tego nie mam. Znam ten wykład z wersji toruńskiej i mam z niego notatki. Jego tytuł był w Toruniu ogólniejszy: Język Adama Mickiewicza. Interesowały by mnie te początkowe 39 stron, które zapewne wymagałyby jakiegoś komentarza, lub krótkiego streszczenia ciągu dalszego, lub obszerniejszego odsyłacza. Tak to mi się na początek wyobraziło.

Dziękuję Ci serdecznie za ciepłe zdanie o wstępie do „Wyboru pism” H.T. Nieco podniosło mnie to na duchu.

5.02.1987: Oleńka poważnie myśli o pisaniu „książki profesorskiej” o języku Mickiewicza. Jeśli będzie to utrzymane w stylu i metodzie zaplanowanej w niedawno opublikowanych artykułach można powiedzieć – biedny Mickiewicz. [...] Nie wolno chyba prawdziwej poezji takiej wiwisekcji gramatycznej poddawać. Gdzie się tu podzięje prawdziwa poezja?...wszystko się we mnie wzdraga przed tym szkiełkiem i okiem. Czy i Ty tak na badania stylistyczno-językowe i stylistyczno-literackie patrzysz podobnie jak ja? Czy widzisz jak wszystko jest czasem policzone, posegregowane, uporządkowane – i po tym co było pięknem, wzruszeniem nie pozostaje ani śladu! To co jest prawdziwym wyrazem autentycznego talentu, zawsze wymyka się zbyt scjentyistycznej analizie.

Z 1988 roku jest kilka ciekawych listów z informacjami o dokonaniach naukowych podczas rocznego urlopu (głównie artykuły na temat psalterza synajskiego i o epitafiach toruńskich), o dość emocjonujących ją wydarzeniach

² Chodzi o teczkę z materiałami prof. Haliny Turskiej przechowywaną w bibliotece Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

personalnych i organizacyjnych, związanych z powstaniem na wydziale rusycystyki oraz o przygotowywaniu sesji poświęconej pamięci prof. Haliny Turskiej.

23.10.1988: *Obecnie przeżywam w różnych aspektach sesję Turskiej. Oby się udała i była – jeśli nie aż godnym – to przynajmniej przyzwoitym i poważnym wyrazem pamięci o Profesor.*

Rok 1989 także obfituje w korespondencję. List z 12. 01.1989 przynosi informację, że zdołała się już uwolnić z wielu spraw organizacyjnych wydziałowych, ale „*W Towarzystwie Naukowym tkwię po uszy*”.

W liście z 3 lutego 1989 r. bardzo wielowątkowym i długim wart zacytowania i zastanowienia się jest passus w którym Tenia zadaje mi szereg pytań „*w temacie spraw polskich*”. Między innymi o polonistykę w Wilnie i czy czytałam Zgorzelskiego „*Alma Mater Vilniensis*” (Ethos nr 1/1988), a sama mówi:

Artykuły, sprawozdania z sesji naukowych dotyczących mniejszości (w przeszłości i teraźniejszości) nie bardzo mogę czytać. Nie mogę sobie wypracować zdecydowanego zdania na ten temat. Może to wynika z faktu, że nigdy nie stykałam się na żywo z problemem. Niemniej trudno mi znieść kajający się ton, w który uderzają autorzy wielu rozpraw. Na Boga! Nigdy nie obcinałam pejsów Żydom ani nie wybijałam okien kamieniami w cerkwi! Nie czynili tego moi krewni i przyjaciele. Nie czuję w sobie nienawiści do innych ras, wyznań i narodów. I może byśmy w końcu przestali bić się w piersi, robić rachunki sumienia, a zastanowili się – co dalej?

Wątek wileński powtarza się w listach z 30 maja i 26 sierpnia 1989 już po jej powrocie z Wilna.

Z przygnębieniem przyjąłam dyskusję Siła-Nowicki contra Kuroń. Dziś przeczytałam felieton Kisiela w Tyg[odniku] Pow[szechnym] i znów poczułam dziabnięcie w serce. A może starsi panowie przypominają sobie nieboszczkę tamtą Polskę i nie widzą, nie chcą widzieć dzisiejszej, tak szczególnej sytuacji.

Po Wilnie już nieco wyparowałam, ale gnębią mnie jeszcze wciąż problemy litewsko-polskie. Im człowiek starszy i dojrzały, tym bardziej widzi złożoność spraw, a Polacy – Litwini – Wilno i Wileńszczyzna to doprawdy kwestie więcej

niż złożone. Widząc je z bliska ma się wrażenie, że głowa i serce nabrzmiewają od myśli i uczuć.

W tym samym liście jest jeszcze ważny passus dotyczący absorbujących spraw wyłącznie krajowych:

W dodatku ciągle trzeba się przejmować sprawami publicznymi i po wiele godzin w napięciu spędzać przed telewizorem, ewentualnie w towarzystwie radia odstawiać domową pańszczyznę. Tak bardzo się cieszymy p. Tadeuszem Mazowieckim, ale równocześnie czujemy się dość bezsilni w owym tak zalecanym „wspieraniu” go. Ale z Bożą pomocą może istotnie będzie się zmieniać dalej, o tym, że mogło by być lepiej, po prostu zabobonnie boję się pomyśleć.

A już 20 stycznia 1991 r. Tenia napisała: *Różnice wyborów politycznych zachwiały moimi przyjaciółmi (niektórymi).*

Po czym następuje przerwa w naszej korespondencji ze względu na moją służbę dyplomatyczną na Białorusi (1991–1995). Nie umiem teraz ocenić, czy istotnie nie pisałyśmy do siebie, czy listów z tego okresu nie zachowałam lub dotychczas nie znalazłam. Wiem, że kontaktowałyśmy się telefonicznie, zwłaszcza podczas moich krótkich pobytów w Polsce. Obecnie dysponuję korespondencją z lat 1996–97, 2001–2004, 2006–2008, 2010–2011.

2.01.1997 T. Friedelówna informuje, że ma teraz nowy zakład, w którym z pomocą 3 młodych asystentów i emerytowanej Oleńki [Krupianki] usiłuje *odchuchać toruńską „diachronię” po spustoszeniach, jakich dokonał wśród młodych pracowników prof. Grochowski.*

Z datą 13.11.2001 dostałam jedyny list od Teni napisany na maszynie, opatrzone podłużną pieczętką: Instytut Języka Polskiego Zakład Historii Języka Polskiego i oficjalnie zaadresowany per W. Pani Elżbieta Smułkowa ... Poniżej tego adresu jednak:

Kochana Elu, List ten nie ma charakteru monitu w sprawie artykułu, zawiera natomiast prośbę. Bardzo by mi zależało, żebyś jako niewielki, kilkudzaniowy tekścik zechciała przygotować tych kilka serdecznych zdań o prof. H. Turskiej, którymi poprzedziłaś swój właściwy referat 14 października br. Raz jeszcze dziękuję Ci za przyjazd z konieczności krótki, ale nie tylko dla mnie istotny udział w konferencji. Łączę pozdrowienia i uściski Tenia.

Z 30.12.2001 pochodzi informacja o poważnej chorobie Oleńki Krupianki, co wobec braku jej rodziny w Toruniu i odsunięcia się od niej „wytwornych przyjaciółek” obciążało Tenię.

W 2004 roku prof. Teresa Friedelówna przeszła na emeryturę. Zorganizowano jej w Instytucie z okazji siedemdziesięciolecia uroczysty jubileusz, na który zostałam zaproszona, a z ważnych przyczyn nie mogłam przyjechać. 21 maja, dziękując mi za list, Tenia pisze:

Oczywiście, że bardzo bym się ucieszyła Twoją obecnością na „mojej” uroczystości, ale rozumiem, że istnieją realne przeszkody. Mój osobisty stosunek do samej uroczystości z trudem nazwę ambiwalentnym. Jest bowiem po prostu negatywny [...] Ze względu na licznych przyjaciół jakoś ten dzień postaram się przeżyć.

Już w tym liście i kilku następnym jest coraz więcej o chorobach, nie tylko osób bliskich, ale i jej własnych. Równocześnie jednak informacja, że jeszcze ma wykłady z socjolingwistyki i seminarium doktoranckie, także magisterskie. 2 listopada 2007 pisze:

Miałam próbkę odchodzenia z tego świata w lipcu. Trochę w tym było mojej winy, ale przede wszystkim nie znajdowałam dla siebie czasu wśród pisania recenzji prac magisterskich i licencjackich, zajęć domowych etc. Moja tarczycza doszła niemal do kresu swoich możliwości niedoczynnościowych [...]. Byłam więc zagrożona śpiączką albo zapaścią, ale jakoś mnie z tego wyciągnięto. Teraz największa bieda ze zwyrodnieniem stawów kolanowych. Lekarka, która dziwiła się, że przy niedomaganiach tarczycowych zachowałam trzeźwość myśli, teraz znów ma powód do zdziwienia, że „jeszcze chodzę”.

W obszernym liście z 14.03.2008 tak pisze o życiu na emeryturze: *jak ci na poprzedniej stronie napisałam jestem prawie 100% emerytką, ale nie cierpię z tego powodu. Zajęcia dydaktyczne już ostatnio bardzo mnie męczyły. Warto dodać, że na tejże poprzedniej stronie jest informacja, iż prof. Friedelówna prowadzi jeszcze 2 godz. wykładu z socjolingwistyki i napisała kilka niedługich tekstów, m.in. nekrolog biednej Oleńki Krupianki.*

A na początku czerwca 2008 roku sformułowała taką myśl: *To jest oczywiste, że zanim zdążyliśmy się naprawdę temu światu i życiu przyjrzeć, na-*

staje czas naszego odejścia. A ponieważ wewnątrznie człowiek się jakoś nie starzeje, w popłochu patrzy jak ubywa mu przyjaciół i znajomych.

Na Boże Narodzenie 2010 roku dostajemy piękną składaną kartę świąteczną dwustronnie gęsto zapisaną wieloma informacjami, z których jedna jest dla mnie nowa, warta przytoczenia:

Jak wiesz, nie prowadzę już żadnych zajęć. I chyba to dobrze, bo nie zawsze mogłabym stawić czoło regularnym obowiązkom dydaktycznym. Mam natomiast pełne ręce rozmaitych innych obowiązków. Powiedziałabym, że prawdziwie rozkochalam się w przedwojennym gimnazjum Królowej Jadwigi. Prowadziła je p. Szpręglewska, o której słyszałam, że była niezwykła i ślady tej niezwykłości odnajduję w dokumentach. Wiele z tego przeniosła do naszej już Królówki, p. Kędziorowa, przed wojną pracująca w tej właśnie szkole.³

Wobec naglej, całkowicie niespodziewanej śmierci prof. Teresy Friedelówny, z niedzieli na poniedziałek 27/28 listopada 2011 roku, szczególnego znaczenia nabiera jej ostatni list do mnie, datowany 29 sierpnia 2011. Dostaję miłe zaproszenie do zamieszkania u niej podczas zjazdu PTJ w Toruniu w dniach 25–27 września 2011 roku. Co się odbyło i co opisałam w poprzednim wspomnieniu (Smułkowa 2012: 18). Troszczy się o zdrowie mego już wówczas ciężko chorego męża i spokojnie tłumaczy swoje „ogólne spowolnienie”, także w pisaniu do mnie, które wiąże się:

przede wszystkim z uporczywymi bólami nóg. Po drugie – mimo emeryckiego trybu życia – mnogość zajęć, które spoczywają na mojej tylko głowie i ciężą tylko na mojej pamięci, a które trzeba podejmować, by egzystować na przyzwoitym poziomie cywilizacyjnym. Po trzecie wreszcie – samotny i emerycki tryb życia, z którym sobie chyba nieźle radzę. To i owo jeszcze piszę, mam kontakty z różnymi ludźmi. Ponieważ piszę do Ciebie w poniedziałek, mam świeżo w pamięci

³ Warto zwrócić uwagę, że TNT w 2020 r. wydało książkę *Toruńskie „Królewianki”* o swojej szkole i sobie samych, w opracowaniu i ze wstępem Sylwii Grochowiny, w której w moim np. wspomnieniu są wykorzystane bez mojej wiedzy zdjęcia wpisów do pamiętnika Teresy Friedelówny. Dowód, że dysponowano jej materiałami. Nie ma natomiast żadnej informacji o tym, że Tenia interesowała się problemem i była w posiadaniu przedwojennych dokumentów o szkole. Nie pada też nazwisko dyrektorki Szpręglewskiej. W przypisach zauważyłam stosunkowo łatwy do uniknięcia błąd. Proces wydawniczy trwał kilka lat, wydawnictwo ani razu nie uznało za stosowne, aby skontaktować się ze mną jako autorką tekstu, którego nawet nie dostałam do korekty.

ubiegłą niedzielę, dzień dla osób samotnych dość nieciekawym. Nikt nie przychodzi, nikt nie telefonuje – na ogół myśli się, że poświęcam ten dzień Bóg wie jakim rozrywkom i uciechom, w których nie należy przeszkadzać. Jest właśnie odwrotnie, w końcu nie jest najgorzej. Fatalnie tylko, że nie ma Jadzi i brak osób, z którymi byłam bardzo zżyta. Taki jest jednak porządek świata. „I my się miniemy po małej chwili”.

Ostatnia strona tego listu poświęcona jest Tomkowi, pierworodnemu synowi brata Adama, którego żona zmarła przy porodzie. Tomek był wychowywany przez Tenię i jej matkę, póki żyła (Smułkowa 2012). *Pytałaś o Tomka. Odpowiem w kilku punktach.* Tych punktów jest 8. W punkcie 1. dowiadujemy się, że we wrześniu Tomek kończy 60 lat. W 8. Tenia pisze: *co tydzień przychodzi do mnie na obiad, daję mu nieco wałówki do domu, opieram go, ceruję etc.* W pozostałych jest informacja, że Tomek trwa w bardzo nieudanym małżeństwie i wyliczone są poważne choroby, które przeszedł i z powodu których jest na rencie inwalidzkiej. To wszystko było jednym z cięższych doświadczeń życia Teresy Friedelówny, ale widać, że do końca była wierna i kochająca „swego synusia”. Jak się dowiedziałam na niniejszym spotkaniu, Tomasz Friedel od kilku lat już nie żyje.

Pozwoliłam sobie przedstawić Środowisku Polonistycznemu UMK i ewentualnym przyszłym Czytelnikom tego tekstu wybrane fragmenty ponad 50-letniej korespondencji zaprzyjaźnionej ze mną Teni, późniejszej profesor Teresy Friedelówny, nie tylko jako dowodu klasy i osiągnięć indywidualnego człowieka, ale też jako świadectwo ciekawej i złożonej epoki, w której żyłyśmy i pracowały w podobnych środowiskach. Myślę, że te listy warte są, po upływie odpowiedniego czasu, opublikowania w całości. Rodzina profesor Friedelówny nie ma nic przeciwko temu.

MARIA SZUPRYCZYŃSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Pamięć przyjaźni – w 10. rocznicę śmierci Teresy Friedelówny

Moje krótkie wspomnienie będzie dotyczyło początków naszej długiej i bardzo przyjaznej relacji z Teresą Friedelówną. Nawiązała się ona w dość mrocznym czasie PRL-u i trwała przez dziesiątki lat. Gdyby trzeba dokładniej ująć temat tego wspomnienia, sformułowałabym go następująco: „Jak i czego uczyłam się od Teresy Friedelówny na początku mojej drogi zawodowej”. Dalej pozwolę sobie mówić o niej Tenia, ponieważ tak się do niej zwracałam przez całe życie i tak wśród kolegów mówiliśmy o niej między sobą.

Kiedy podejmowałam studia polonistyczne na UMK w 1954 roku, Tenia była na III roku studiów i właśnie zaczynała seminarium magisterskie u profesor Haliny Turskiej, równocześnie z Elżbietą Baranówną (obecną profesor Smułkową). Nie pamiętam dokładnie, w jakich okolicznościach się poznałyśmy. Mogło to mieć miejsce w Maiusie na korytarzu pierwszego piętra w okolicach drzwi oznaczonych numerem 22, za którymi w trzech pokojach mieściła się Katedra Filologii Polskiej i Słowiańskiej oraz rezydowała kierująca nią prof. Halina Turska i jej współpracownicy. Tu często widywało się studentów o zainteresowaniach językoznawczych i przychodziło się na seminaria czy do biblioteki językoznawczej. Generalnie było nas wtedy mało, więc łatwiej się poznawaliśmy. Nie wiem, czy Tenia wtedy zwróciła na mnie uwagę, natomiast my, pierwszorocznicy, szybko nauczyliśmy się identyfikować naszych starszych kolegów, patrzyliśmy na nich z podziwem i marzyliśmy, że może kiedyś też osiągniemy podobne wyżyny edukacji uniwersyteckiej.

Jako starsza o 3 lata koleżanka Tenia uzyskała stopień magistra i skończyła studia w 1955 roku, kiedy ja zaliczyłam I rok. Wtedy nie było wykluczone, że spotkamy się na jakichś prowadzonych przez nią zajęciach dla studentów. Okazało się to jednak niemożliwe, gdyż Tenia, zanim podjęła pracę na Uniwersytecie, co nastąpiło formalnie w 1957, musiała najpierw odpracować dwuletni nakaz pracy w Książnicy Miejskiej w Toruniu w latach 1955–57, w czasie, kiedy ja kończyłam kolejno II i III rok studiów. Nie było mi więc dane zostać jej studentką w zwykłym rozumieniu wyrażenia „być czyjąś studentką”. Mimo to jednak tak się szczęśliwie złożyło, że pracując w Książnicy, Tenia nie przerwała swoich kontaktów z Katedrą i kontynuowała zaczęte prace naukowe, dzięki czemu na wstępnym etapie mojej edukacji językoznawczej nie zabrakło mi okazji, żeby się od niej wiele nauczyć.

Pierwszym forum, na którym jeszcze jako studentka mogłam się z nią bezpośrednio spotkać, była Sekcja Językoznawcza działającego wówczas na Wydziale Humanistycznym UMK Koła Naukowego Polonistów. Opiekunem tej Sekcji była wtedy prof. Halina Turska, która po II wojnie światowej na nowo powstałym Uniwersytecie Mikołaja Kopernika zbudowała z niczego mocne środowisko językoznawców polskich. Zatrudniała szczególnie uzdolnionych absolwentów, a kształciła ich m. in. w ten sposób, że planowała szereg prac zbiorowych (dzisiaj powiedziałoby się projektów), a do ich realizacji angażowała wszystkich, nie tylko adiunktów i bardziej lub mniej zaawansowanych asystentów, ale też studentów, zwłaszcza tych, którzy byli członkami Sekcji Językoznawczej. Tak też zostałam wśród innych włączona do gromadzenia materiału do słownika gwary chełmińskiej. Zasada była taka, że bardziej zaawansowanym naukowo pracownikom Katedry Profesor powierzała nie tylko realizację bardziej odpowiedzialnych zadań, ale też obowiązek zachęcania do współpracy i uczenia podstaw naszej dyscypliny tych mniej zaawansowanych i całkiem zielonych, takich, jakimi byliśmy wtedy my, studenci.

W takich okolicznościach trafiłam pod skrzydła Teni wraz z innymi koleżankami z Sekcji Językoznawczej (wśród nich była m. in. Bożena Sikorska, moja koleżanka z roku, zatrudniona później przez jakiś czas w Katedrze). Mogłyśmy korzystać obficie z doświadczenia i wiedzy, którą Tenia wcześniej zdobyła w trakcie pisania pracy magisterskiej o gwarze wsi Siemoń. Tą wiedzą chętnie się dzieliła z młodszymi kolegami. A ponieważ, jak wszyscy z naszego środowiska wiemy, Tenia miała wrodzony talent pedagogiczny, wiele nas wtedy nauczyła, zwłaszcza jeśli chodzi o tajemnice warsztatu języ-

koznawcy. To ona nam pokazała, jak się to robi w praktyce, chodziła z nami po wsi, mówiła, jak dotrzeć do właściwego informatora, jakie zadawać mu pytania i jak w tym celu korzystać z kwestionariusza, jak i co zanotować z uzyskanej odpowiedzi oraz jak wstępnie opracować uzyskany materiał.

Inną większą pracą zespołową Katedry, w której uczestniczyłam już nieco później, jako świeżo zatrudniona (w 1959 roku) asystentka, było tworzenie kartoteki pisarzy doby Oświecenia. W ramach tego przedsięwzięcia moim zadaniem było zapisywanie na fiszkach przykładów do przygotowywanego wówczas „Słownika rymów Stanisława Trembeckiego”, który ukazał się drukiem w 1961 roku. Podczas tej pracy, jeśli tylko trafiałam na jakies trudności, też mogłam liczyć na pomoc i radę Teni. Z okresu tych wspólnych prac zbiorowych uczniowie prof. Turskiej wynieśli przekonanie o ważności dokumentacji językowej, która zawsze stanowiła istotną część opracowania określonych tematów, w szczególności tych, które dotyczyły polskich gwar ludowych, historii języka polskiego czy zabytków piśmiennictwa polskiego. W istocie, gromadzenie materiału nie jest pracą ani małą, ani też czysto automatyczną, ani też zbędną stratą czasu. Rozpisując fiszki, cały czas myślimy bowiem aktywnie o przedmiocie badań, stale z nim obcujemy, dojrzewają tezy, znajdujemy dowody i wzbogacamy argumenty. Przykład Teni pokazuje, jak ważny był w jej pracach materiał, którego nigdy nie zaniedbywała i tego wymagała też od swoich uczniów.

W latach 1962–63 w zasięgu prac zespołowych Katedry pojawiła się jeszcze jedna dziedzina, którą były terenowe eksploracje toponomastyczne, wykonywane przez pracowników Katedry na zlecenie działającej przy Radzie Ministrów Komisji do Ustalania Nazw Miejscowych i Obiektów Fizjograficznych. Koordynatorem tych prac na obszarze północnej Polski była prof. Halina Turska. Kiedy przyjmowałam od niej zlecenie na szczegółowe opracowanie toponomastyki powiatu grudziądzkiego, miałam o tej pracy dość mgliste pojęcie. I tym razem z koleżeńską pomocą pośpieszyła mi Tenia. Zakwaterowałyśmy się obie w położonej niedaleko Grudziądza leśniczówce Rudnik, którą wtedy zajmowali moi rodzice i rodzeństwo, i ruszyłyśmy rowerami w teren, zaopatrzone w bardzo dokładne mapy wojskowe i notatniki. Przez kilka dni wspólnej pracy uczyłam się od Teni, jak to się robi. W rezultacie mogłam samodzielnie wykonać zadanie, nie tylko w odniesieniu do terenu powiatu grudziądzkiego, ale też w następnej kolejności wyrzyskiego. Tenia oprócz tego, że była bardzo kompetentnym instruktorem w sprawach

merytorycznych, okazała się też świetnym kompanem – niezwykle koleżeńska i pogodna, w trudniejszych sytuacjach wykazywała zimną krew, trzeźwość sądu i rzeczowość oceny. Podbiła też serca moich rodziców, sióstr i braci, wszyscy bardzo ją polubili.

Wydaje mi się, że czynny udział Teni w wymienionych wyżej moich inicjacjach zawodowych stał się dobrym fundamentem późniejszej przyjaźni, którą Tenia mnie obdarzyła. Jestem jej za nią bardzo wdzięczna i zawsze szczerze ją odwzajemniałam. Ta przyjaźń trwała wiele lat, była czymś pewnym i trwałym, na czym można się było oprzeć, mimo że nie spotykałyśmy się ani nie rozmawiałyśmy bardzo często i wbrew temu, że w dojrzałym okresie naszej pracy zawodowej każda z nas zajmowała się czym innym. Rozciągałyśmy tę przyjaźń na nasze rodziny. Tenia zawsze interesowała się losami moich dzieci i wnuków. Kiedy wyjechałam do Francji, czasem pisała do mnie listy. Bardzo lubiałam je dostawać, były tak piękne...

Dla mnie w jej najbliższym otoczeniu szczególnie ważna była jej siostra, pani Jadwiga, też piękny i niezwykle Człowiek, bardzo ceniona i pamiętana przez wiele pokoleń licealistów toruńskich jako wspaniały Nauczyciel. Była często obecna w czasie naszych spotkań. Pamiętam dobrze jeden piękny, ciepły i słoneczny dzień sierpniowy, który spędziliśmy razem z Tenią, panią Jadwigą i moim mężem w naszym domku letnim w Osieku. Kwitły floksy, które pani Jadwiga bardzo lubiła. Siedzieliśmy na kocach, rozesłanych na trawie, a do kawy mieliśmy upieczone przez Tenię pyszne ciasto drożdżowe. Toczyła się rozmowa, swobodna i niespieszna...

Tych rozmów najbardziej brakuje. Pozostała wdzięczna pamięć... i ogromny żal, że to minęło.

Artykuły

JAROSŁAW JAKIELASZEK

Uniwersytet Warszawski
Instytut Filologii Klasycznej

ORCID: 0000-0002-5264-1198

Form Copy and Markovian Gaps in Latin Syntax: The Control Case

Abstract: Recent minimalist framework reduces computational requirements of syntactic derivations by postulating that they proceed in a strictly Markovian fashion. This move opens a new way to analyze control structures of natural languages. Taking Latin control structures as a test case, the paper compares three alternative minimalist analyses of the phenomenon of control in order to assess their empirical adequacy and theoretical commitments. It is concluded that a Markovian account is superior to its alternatives on general conceptual grounds.

Keywords: minimalist syntax; Latin syntax; Form Copy; control; M-gaps

1. Introduction: Markovian merge

The division of factors entering into the language growth in an individual in Chomsky (2005) introduced a distinction between (i) aspects belonging to the genetic endowment, determining the content of UG; (ii) experience, required for language growth within the limits set by the poverty of the linguistic stimulus; (iii) principles not specific to the faculty of language (Chomsky 2005: 6), bringing into a sharp relief the necessity of grounding basic concepts and mechanisms postulated in the inquiry into the properties of the language faculty in the three factors delineated in the discussion in Chomsky (2005).

A growing emphasis on the considerations of evolvability, learnability and universality (Chomsky 2021b: 7) has shifted the focus from first and second factor considerations – given that both the evolutionary time of the emergence of language is hypothesized to be relatively short and that the linguistic experience is limited, as stressed since the early days of the generative grammar – to third factor considerations, covering “principles of structural architecture and developmental constraints [...] including principles of efficient computation” (Chomsky 2005: 5). A sophisticated architecture postulated for the UG in the Government and Binding period, with its modular architecture and module-specific principles, and a rich set of parameters, has proven untenable in view of the evolutionary considerations. The simplification of the UG, the gradual reduction of the number of operations postulated for the generative mechanism (including the unification of External and Internal Merge) and the elimination of parameters as envisaged in the earlier period, making them emergent properties of the externalization procedure (see Roberts (2019); Obata and Epstein (2016), Epstein, Obata, and Seely (2017) explore the idea of variation in meeting conditions on computation as a possible source of variation in the syntactic derivation) are all conceptually grounded in the need to answer the evolvability problem. With this shift of focus, third factor principles and conditions has gained more prominence.

The nature of the constraints imposed on the language faculty by the principles of efficient computation, the requirement of minimization of resources required for the derivational process to proceed in particular, has become a recurring theme in recent minimalist theorizing. The principle of minimal computation has been argued to underlie various aspects of the model of the language faculty, including the phasal nature of the derivation, restricting access to previously constructed parts of the structure (see Chomsky, Ott, and Gallego (2019) for a discussion of the nature of the Phase Impenetrability Condition), and the principle of minimal search, underlying the behaviour of the search procedure for the purpose of all syntactic operations – not only the structure-building operation Merge, but also for the purpose of Agree, establishing relationships between matching occurrences of valued and unvalued features of syntactic objects and for the purpose of the Labeling Algorithm, searching for labels of syntactic objects and ensuring that the structure will be interpretable in the external components, the conceptual component and the externalization-related one (see Epstein, Kitahara, and Seely (2021) and

Ke (2022) for explorations of the formal properties of the minimal search procedure).

It is against this conceptual background that recent changes in the understanding of the structure-building operation Merge have to be seen. The operation, itself already covering both so-called External Merge, wherein two distinct syntactic objects are combined, and Internal Merge, wherein one object is a term of another, has undergone further generalization in Chomsky (2019a, b, 2021a, b). Instead of being understood as a mere set forming operation, which takes two objects as its input and gives a set as its output, Merge $(X, Y) = \{X, Y\}$, it is understood as operating over a workspace WS (called MERGE to distinguish it from the mere set formation under Merge):

- (1) a. $WS_i = \{X, Y, Z\}$
- b. $MERGE(X, Y, \{X, Y, Z\})$
- c. $WS_{i+1} = \{\{X, Y\}, Z\}$

The operation Merge taken to be essentially set formation was already a response to considerations of evolvability, learnability and third factor constraints: the simplest operation which might be the mechanism behind the Basic Property of language – the ability to generate an infinite array of hierarchically structured expressions, operating freely except for third factor constraints and language specific conditions (see Epstein, Kitahara, and Seely (2015, 2021) for a discussion of the freedom of the operation Merge). The operation MERGE in (1) operates over the workspace WS_i , a stage in a derivational process, taking a pair of any two accessible objects in the workspace and makes them a set (the two objects plus a lasso, as Lewis (1991: 42–45) once put it), and simultaneously mapping WS_i to WS_{i+1} , in which free occurrences of X and Y are no longer present.

The operation MERGE in (1) takes two object such that neither is a term of another so as to form a new syntactic object; it is also free to take an object which is a syntactic term of another object and combine both, as in (2):

- (2) a. $WS_i = \{\{X, \{W, Z\}\}, Y\}$
- b. $MERGE(Z, \{X, \{W, Z\}\}, \{\{X, \{W, Z\}\}, Y\})$
- c. $WS_{i+1} = \{\{Z, \{X, \{W, Z\}\}\}, Y\}$

The variety of MERGE in (1) is known as External Merge, the one in (2) as Internal Merge, both unified under the assumption that MERGE operates freely with regard to the input it takes, provided that syntactic objects which it combines are both accessible at a given stage of syntactic derivation.

The way in which MERGE is proposed to operate in Chomsky (2021b) reflects the requirement that it yield the fewest possible new items accessible for further computational steps, the Minimal Yield Condition (Chomsky 2021b: 19), which is an answer to third factor requirement that resources required for derivation to be carried on be minimized, including the number of accessible objects and the domain of minimal search as performed for the purpose of various syntactic operations. In both (1) and (2) the stage WS_{i+1} contains exactly one new object accessible compared to the stage WS_i : $\{X, Y\}$, Z and the terms of $\{X, Y\}$ at WS_{i+1} in (1) (whereas at WS_i there are X, Y and Z accessible); and $\{Z, \{X, \{W, Z\}\}$ is the new object in (2) (the lower occurrence of Z becomes inaccessible to minimal search in virtue of the presence of a higher copy, see Chomsky (2021b: 19), Epstein, Kitahara, and Seely (2021) for further discussion). The mapping from WS_i to WS_{i+1} , leaving no record of the previous stage of the derivation at the next one, embodies the Markovian property of the derivational procedure: there is no access at a given stage of a derivation to earlier stages, the mapping obliterating the information present at an earlier stage. There is no device keeping record of operations performed during a derivation, the structure building operation MERGE eliminating earlier occurrences of objects undergoing the operation in the transition from WS_i to WS_{i+1} (as assumed essentially already in Chomsky (1995: 226)).¹ It is a direct consequence of the Markovian property of the derivational structure building that when the level of a phase has been reached, the computational system does not have information to distinguish occurrences introduced via Internal Merge and those which have entered the structure via an application

¹ The Markovian property had been already proposed to characterize other operations, as when Chomsky (2000) concludes that ‘*both label determination and operations are “first-order Markovian,” requiring no information about earlier stages of derivation*’ (Chomsky 2000: 135). It may be noted that labels that are mentioned here are crucially not the labels of the Labeling Algorithm of Chomsky (2013b, 2015), but rather heads. The Labeling Algorithm as currently conceived requires access to the information about which occurrences of valued and unvalued features have been linked by Agree for the option of labeling *via* shared prominent features, see Epstein, Obata, and Seely (2017: 500).

of External Merge. Chomsky (2021b) proposes that an operation Form Copy, operating at the level of a phase, assigns the relation ‘copy’ to nondistinct occurrences of syntactic objects which stand in an Internal Merge configuration, subject to further interpretation in the external components. Thus, in (2-c) Form Copy would form a pair consisting of both occurrences of Z in the object $\{Z, \{X, \{W, Z\}\}\}$, assigning to them the status of copies.

Whereas the operation Form Copy operates so as to assign expected relationships between occurrences actually related by Internal Merge and ensures that they receive appropriate interpretation (as e.g. in the case of raising of the external argument from its θ -position to an EPP position in a finite clause), it operates freely, subject only to the requirement of nondistinctness, the appropriate structural relationship and accessibility of syntactic objects (the search procedure should stop at the boundary set by the Phase Impenetrability Condition), so that it can link occurrences actually unrelated by Internal Merge – so-called Markovian gaps, M-gaps. In particular, it is possible for the operation Form Copy to link an occurrence of X in an argumental θ -position and a lower occurrence of X in a derived subject position of an embedded clause, which is the relationship analyzed on most standard accounts as the relationship of control between a controller and a PRO.

The present discussion takes as a test case the phenomenon of control in infinitival clauses in Latin, investigating empirical adequacy and theoretical consequences of the hypothesis that it is reducible to the M-gap phenomenon, by way of comparing an M-gap account of Latin control with its alternatives, viz. the classical PRO-based theory of control and the movement theory of control. If feasible, an explanation of control in terms of properties and operations otherwise required on the current minimalist approach would make a reduction of this phenomenon to more basic mechanisms possible, providing a case of a genuine explanation in the sense of Chomsky (2021a) and related work.

The paper is structured as follows: section 2 presents basic classes of infinitival structures in Latin, the class of so-called prolativatives in particular, and their syntactic properties. Section 3 compares three accounts of Latin control phenomena. Section 3.1 discusses the derivation within the classical PRO-based account; section 3.2 puts forward a general proposal about the place of case and ϕ -related properties in the architecture of grammar and analyzes morphological properties of control structures within the

PRO-based theory. Section 3.3 presents the major alternative to PRO-based analyses, the movement theory of control as it applies to the derivation of Latin control structures and their morphological properties. Section 3.4 develops an account of Latin control within the framework of Markovian derivations of Chomsky (2021b). Section 4 offers concluding remarks.

2. Latin control: basic properties

Latin is notorious for its richness of nonfinite structures, infinitival clauses appearing in argumental positions and as adjuncts. The most widely known class comprises infinitival clauses with a specified subject, the accusative and infinitive structures, as in (3)–(4):

(3)	Cogitatio	igitur	diuturnal	[nihil	esse
	reflection.NOM.SG	PRT	long.NOM.SG	nothing.ACC.SG	be.INF.PRS
	in	re	mali]	dolori	medetur.
	LOC	thing.ABL.SG	evil.GEN.SG	pain.DAT.SG	heal.IND.PRS.PASS.3.SG

‘Continued reflection therefore **that there is no evil in the circumstances** has a healing effect upon pain.’ (Cic. Tusc. 3.74)²

² The following editions are used as sources of translations: Cicero. *Tusculan Disputations*. Translated by J. E. King. Cambridge, MA: Harvard University Press, 1927; Cicero. *Pro Quintio. Pro Roscio Amerino. Pro Roscio Comoedo. On the Agrarian Law*. Translated by J. H. Freese. Cambridge, MA: Harvard University Press, 1930; Seneca. *Moral Essays, Volume II: De Consolatione ad Marciam. De Vita Beata. De Otio. De Tranquillitate Animi. De Brevitate Vitae. De Consolatione ad Polybium. De Consolatione ad Helviam*. Translated by John W. Basore. Cambridge, MA: Harvard University Press, 1932; Cicero. *On the Orator: Books 1–2*. Translated by E. W. Sutton, H. Rackham. Cambridge, MA: Harvard University Press, 1942; Cicero. *In Catilinam 1–4. Pro Murena. Pro Sulla. Pro Flacco*. Translated by C. Macdonald. Cambridge, MA: Harvard University Press, 1976; Cicero. *Letters to Atticus, Volume I*. Edited and translated by D. R. Shackleton Bailey. Cambridge, MA: Harvard University Press, 1999.

(4) Non	patiar	[istam	manere
not.NEG	allow.IND.FUT.PASS.1.SG	this.ACC.SG	remain.INF.PRS.ACT
suspicionem]	[nos	[rem	iudicari]
suspicion.ACC.SG	we.ACC	thing.ACC.SG	judge.INF.PRS.PASS
nolle].			
not.want.INF.PRS			

‘I will not allow **the suspicion to continue, that we do not want the matter to be decided.**’ (Cic. Quinct.34)³

In (3), there is an accusative and infinitive structure *nihil esse in re mali* dependent upon a deverbal noun *cogitatio*; in (4) there are three such structures, the accusative and infinitive *istam suspicionem manere* dependent upon the matrix verb *patiar*, the structure *nos nolle* dependent upon the deverbal noun *suspicionem*, and finally the accusative and infinitive with a passive infinitive *rem iudicari* dependent upon the verb *nolle*. Such structures have overt nominal subjects (which can be elided under appropriate conditions) which get the accusative case. Given that nouns are unable to assign accusative in Latin, it stands to reason that subjects of such structures have their case assigned without entering into dependency with a matrix element, i.e. in a manner assumed for the English-type ECM structures (most recently analyzed as raising to the matrix clause in a manner reviving the raising to object analysis), but get their case otherwise, possibly internally to the infinitival structure (as argued already in Pillinger (1980); see further Jøhndal (2012), Dankaert (2016), Lasnik (2019); other hypotheses included case assignment by a null complementizer, as in Cecchetto and Oniga (2002), or by a null preposition, as in Melazzo (2005)). Accusative and infinitive structures admit different kinds of infinitives (i.e. so-called present, past and future ones) so as to convey distinct kinds of temporal relations with the time of the eventuality of the matrix clause (i.e. simultaneity, anteriority or posteriority).

³ The verb *patiar* in (4) is a case of a deponent verb, i.e. one which appears on the surface with a passive morphology, yet has an active meaning, whence the translation as ‘I will (not) allow’.

The structures get a propositional interpretation in the interpretive component, which is consistent with the hypothesis that they have a full clausal structure and with the labeling of the structure at the TP level *via* the shared prominent feature option of the Labeling Algorithm as $\langle \phi, \phi \rangle$ under the hypothesis that it is this kind of labeling that is mapped in the interpretive component to a propositional interpretation (Cecchetto and Donati 2022). Given that the verbal form obligatorily appears without the Person feature, the set of ϕ -features present on the C^0 head, with which the overt subject NP undergoes Agree and which are inherited by T^0 , should plausibly be taken to be defective (which does not entail that CPs of this kind are weak phases: as Richards (2012) argues, the mere presence of unvalued ϕ -features is constitutive of the phasehood, whether their set is full or defective). If the structure is embedded under a verb which appears in the passive voice, raising to matrix subject position with subsequent ϕ -feature agreement with the matrix verb becomes possible (for detailed descriptions of the accusative and infinitive structure, see further Pinkster (2021: 157–204, 448–449, 463–464), Kühner and Stegmann (1955: 687–721), Ernout and Thomas (1964: 320–331), Hofmann and Szantyr (1972: 353–363), Menge (2012: 674–704)).

A distinct major class of infinitival structures comprises so-called prolativ infinitives, as exemplified in (5)–(8):

(5)	Hoc this.ACC.SG	quoque also.ADV	quaerentibus inquire.PTCP.PRS.ACT.DAT.PL	
	remittamus, grant.SBJ.PRS.ACT.1.PL	quis who.NOM.SG	Romanis Roman.DAT.PL	primus first.NOM.SG
	persuaserit induce.SBJ.PERF.ACT.3.SG	[navem ship.ACC.SG	conscendere . embark.INF.PRS	

‘We may excuse also those who inquire into this – who first induced the Romans **to go on board ship**.’ (Sen. Dial. 10.13.4)

(6) Me (...)	et	hunc	Sulpicium	impedit
I.ACC	and.CONJ	this.ACC.SG	Sulpicius.ACC	hinder.IND.PRS.ACT.3.SG
pudor		[ab	homine	omnium
modesty.NOM.SG		from.PREP	man.ABL.SG	all.GEN.PL
gravissimo (...)		haec (...)		exquirere].
most.eminent.ABL.SG		this.ACC.PL		ask.INF.PRS.ACT

‘Modesty hinders myself and Sulpicius here **from asking the most eminent of men (...)** about things (...).’ (Cic. de Orat. 1.164)

(7) [Haec	enim	scire]	desidero.
this.ACC.PL	PRT	know.INF.PRS.ACT	want.IND.PRS.ACT.1.SG

‘For these are **the things** which I want **to know.**’ (Cic. N.D. 1.65)

(8) Pompeius	quoque (...)	suorum	omnium	hortatu
Pompey.NOM.SG	PRT	his.GEN.PL	all.GEN.PL	urging.ABL.SG
statuerat		[proelio		decertare].
decide.IND.PLQPERF.ACT.3.SG		battle.ABL.SG		fight.INF.PRS.ACT

‘Pompey, too, (...) had decided **to settle matters with a battle**, on the urging of everyone on his side.’ (Caes. Civ. 3.86.1)

Prolative infinitives appear with a plethora of verbs – expressing commanding, requesting, persuading, permitting, forcing, hindering, wishing, striving, deciding – with varying frequency across the whole history of the Latin language.⁴ They differ from the class of the accusative and infinitive struc-

⁴ We deliberately put aside modal verbs like *possum* ‘to be able to’ or *debeo* ‘to be obliged to’ and phasal verbs like *incipio* ‘to begin’. Their status differs from typical lexical verbs exemplified above and thus they may be argued to constitute a separate class

tures on most counts. They do not admit overt subjects: although the agent of the eventuality conveyed by the infinitival structure is obligatorily coreferent with an argument of the matrix verb in (5)–(8) (the objects *Romanis* in (5) and *me et hunc Sulpicium* in (6), the subjects implicit first person pronoun in (7) and *Pompeius* in (8)), no overt NP is allowed as the subject of the infinitival structure. Obligatory nonovertness of the subject of the infinitival structure together with coreference with a matrix argument are hallmarks of control structures as posited by the generative grammar.

Infinitives in structures exemplified in (5)–(8) do not allow variation observed for the accusative and infinitive structures: in the latter case, the infinitive conveys a temporal relationship (simultaneity, anteriority, posteriority) with regard to the matrix eventuality and appears in an appropriate morphological shape; it is almost exclusively present infinitives that are allowed in the prolativ infinitive case.⁵ Together with the lack of overt subjects, this restriction on the infinitival forms may suggest that the featural content of the latter is even more defective than in the case of infinitives in the accusative and infinitive structure. The prolativ infinitive, in contrast to the accusative and infinitive, does not receive a propositional interpretation in the conceptual-interpretive component of the faculty of language, being instead rather interpreted as a property of an individual (with the reference of the latter determined by the coreferent argument of the matrix clause), which most plausibly reflects also a difference in labeling (on the hypothesis of Cecchetto and Donati (2022), this would mean that prolativ infinitive structures are not labeled $\langle \phi, \phi \rangle$).

Finally, concomitantly with the lack of overt subjects, predicative nominal and adjectival phrases in the infinitival structure follow in their morphological case the case of the controlling matrix argument:

of auxiliary verbs (see Pinkster (2015: 210–251)) and to be analyzed as raising verbs, see Danckaert (2017: 156–162), as argued for root modal verbs already in Wurmbrand (1999).

⁵ In rare cases, perfect infinitives do appear, but even then they do not express anteriority, as in the accusative and infinitive structures, see Danckaert (2017: 148–151) and the descriptive details in Kühner and Stegmann (1955: 133–135), Ernout and Thomas (1964: 259–260), Hofmann and Szantyr (1972: 351–353), Pinkster (2015: 538–541).

(9)	Nonne	te (...)	Q.	illa	Claudia
	PRT	you.ACC	Quinta.NOM	that.NOM.SG	Claudia.NOM.SG
	[aemulam	domesticae	laudis	in	gloria
	rival.ACC.SG	domestic.GEN.SG	glory.GEN.SG	LOC	glory.ABL.SG
	muliebri	esse]	admonebat?		
	womanly.ABL.SG	be.INF.PRS	admonish.IND.IMPERF.ACT.3.SG		

‘Did not even the famous Quinta Claudia (...) rouse **thee to show thyself a rival** of those virtuous women who have brought glory upon our house?’ (Cic. Cael. 34)

The matrix object of the verb *admonebat*, viz. *te*, receives the accusative case and controls the case of the predicative *aemulam* in the infinitival clause, which also appears in the accusative. This contrasts with cases in which the controlling argument is the subject of a finite clause and appears in the nominative:

(10)	Ille	autem	non	simulat,	sed
	that.NOM.SG	PRT	not.NEG	pretend.IND.PRS.ACT.3.SG	but.CONJ
	plane	[tribunus	plebis	fieri]	
	really.ADV	tribune.NOM.SG	plebs.GEN.SG	become.INF.PRS	
	cupit.				
	desire.IND.PRS.ACT.3.SG				

‘As for Clodius, he is not pretending; **he** is really set upon **becoming Tribune.**’ (Cic. Att. 2.1.5)

The controller in (10) is the subject of the matrix clause *ille*, agreeing with the verb *cupit* in ϕ -features and bearing the nominative case. The predicative NP in the infinitival clause *tribunus* similarly appears in the nominative case, agreeing with its controller. This behaviour of prolatives with re-

gard to case, wherein the case of the controller is transmitted to the predicative NP or AP in the infinitival clause, is the predominant pattern in Latin.

The case transmission pattern found in (9)–(10) is also found with verbs which mark their object with the dative case, as in (11):

- (11) *Liceat* **eis** *qui* *haec* *salva*
 let.SBJ.PRS.ACT.3.SG this.DAT.PL REL this.ACC.PL.N safe.ACC.PL.N
- esse* *voluerunt* **[ipsis]** *esse*
 be.INF.PRS want.IND.PERF.ACT.3.PL oneself.DAT.PL be.INF.PRS

salvis].

safe.DAT.PL

‘Let **those** who wished Rome to be safe be **safe themselves**.’ (Cic. Flac. 104)

The verb *licet* requires that its object be in the dative case (*eis*), which appears as a consequence on *ipsis* and *salvis* in the embedded infinitival clause. The case transmission pattern is not the only one which is attested with the verb *licet* and some similar verbs. Consider (12):

- (12) *Cur* **his** *per* *te* (...) [*esse* **liberos**]
 why.PRT this.DAT.PL through.PREP you.ACC.SG be.INF.PRS free.ACC.PL
- non* *licet?*
 not.NEG let.IND.PRS.ACT.3.SG

‘Why do you not allow **them to be free** at all?’ (Cic. Flac. 71)

Despite the dative case marking of the matrix clause controller *his*, the predicative adjective *liberos* in the embedded infinitival appears with accusative case marking. Both patterns, case transmission and case independence with regard to the controlling matrix clause argument, are crosslinguistically attested in the realm of control structures (see Landau (2008), Landau (2013: 106–108); on the behaviour of *licet* and cognate expression see Ernout and Thomas

(1964: 132–133), Kühner and Stegmann (1955: 679–680), Hofmann and Szantyr (1972: 349–350), Menge (2012: 695–696), Pinkster (2015: 94, 1270–1271)).

The class of prolatives in Latin exhibits the hallmarks of control structures as they are postulated in the generative framework: the obligatory nonovertness of the subject of the infinitival clause, otherwise required for θ -theoretic reasons; the interpretive dependence of the subject of the infinitival on a matrix argument, whether subject, as in (7)–(8) (the subject control case), or object, as in (5)–(6) (the object control case); the transmission of ϕ -features of the controlling argument to the subject of the infinitival, with which predicative NPs or APs agree, as in (9)–(12); the transmission of case of the controlling argument, as in (9)–(11), or independence of case of the embedded subject, as in (12). They have indeed been analyzed as such, see Cecchetto and Oniga (2002, 2004), Oniga (2014: 296–298) (standard reference grammars of Latin, written within different theoretical frameworks, predictably do not analyze such structures in this way; for detailed descriptions of relevant structures, see Ernout and Thomas (1964: 321–331), Kühner and Stegmann (1955: 664–721), Hofmann and Szantyr (1972: 341–365), Menge (2012: 663–708), Pinkster (1990: 126–130), Pinkster (2021: 204–220)).

3. Deriving Latin control

3.1. The PRO-theory

The major current minimalist approaches to the phenomenon of control fall into two main classes, adopting either a designated lexical item as the subject of control infinitivals or taking the subject position to be occupied by a copy of the controller left under Internal Merge. The former strand continues the classical Government and Binding approach to the control, postulating the presence of an obligatorily nonovert lexical item PRO as the subject of the infinitival clause, subject to requirements that it enter into relationships with matrix controlling arguments so as to be appropriately licensed and ensure a nondeviant interpretation in the external components. The classical analysis has undergone various modifications in the minimalist framework with regard to the position of the subject PRO, its featural content and details of syntactic operations which establish its relationship with its controller. Consider how a simplified version of (8) given in (13) could be derived on the classical approach

appropriated to the MERGE-based framework of derivation by phases (analogous derivations would be assumed for the object control case, except that the position of the controller differs).⁶

- | | | | |
|------|---------------|-----------------------------|-------------------|
| (13) | Pompeius | statuerat | [decertare]. |
| | Pompey.NOM.SG | decide.IND.PLQPERF.ACT.3.SG | fight.INF.PRS.ACT |

‘Pompey had decided to settle matters with a battle.’

Drawing freely from the lexicon, the derivational process proceeds so as to reach the stage in (14) (for simplicity, we omit the explicit reference to stages of the derivation which introduce new lexical items into the workspace):

- (14) $WS_i = \{\{\text{PRO}, \{v, \text{decertare}\}\}\}$

Irrespective of internal complexity of the verbal phrase in various cases, PRO remains at the edge of the vP phase and is accessible to all syntactic operations at later stages of the derivation. PRO as a lexical item has been given widely differing characterizations, depending upon details of a specific analysis of the phenomenon of control, in particular in terms of Case properties or ϕ -feature specification. The common core of all proposals is to make PRO a defective lexical item: incapable of appearing overtly and bound to enter into an interpretive dependency with a controller for the structure to receive a coherent interpretation in the interpretive component. For the sake of the current discussion let it be proposed that PRO be understood as a maximally under-specified nominal phrase, bearing merely the categorial feature [+N] (thus, deprived of ϕ -features which seem required in the interpretive component to get a referential interpretation). Proceeding further, the derivation reaches the stage in (15):

- (15) $WS_{i+1} = \{\{\text{INFL}, \{\text{PRO}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}$

⁶ We assume that a clausal structure consists of two phases: a vP phase {EA, {v, VP}} and a CP phase which, following Chomsky (2021b), we take to include an INFL head, the locus of agreement features, and a C head: {C{INFL, vP}}.

An application of Internal Merge, free to occur and voiding the labeling conflict at the level of the vP phase, takes place next, deriving (16):

$$(16) \text{ WS}_{i+2} = \{\{\text{PRO}, \{\text{INFL}, \{\text{PRO}, \{\text{v}, \text{decertare}\}\}\}\}\}$$

Once WS_{i+2} has been derived, the derivation is free to proceed to merge a phasal head of the clausal level, i.e. a C^0 head. Given properties of control infinitivals, it stands to reason that C^0 heads have in such environments a featural specification even more defective than in the case of the other major class of nonfinite structures, i.e. the accusative and infinitive ones. While it seems plausible to assume for the latter a defective ϕ -feature specification (i.e. without the Person feature), which leads ultimately to the $\langle\phi, \phi\rangle$ labeling, the class of control infinitivals crucially does not receive a propositional interpretation, which would be consistent with a $\langle\phi, \phi\rangle$ label, as argued in Cecchetto and Donati (2022). Suppose that the C^0 head in control infinitivals is endowed merely with an unvalued occurrence of the categorial feature [N], which with Atlamaz (2019: 53) we take to be the most underspecified ϕ -feature (with such featural specification of C^0 restricted to contexts with nonfinite verbal forms which are highly defective in terms of tense–aspect specification, possibly for reasons of morphological well-formedness which in Latin requires that for forms bearing the tense–aspect specification, INFL become a bound morpheme with a ϕ -feature specification).

When the C^0 has been introduced, it initiates the cascade of phase-level operations as in the framework of Chomsky (2013b, 2015): Agree between C and PRO in (17-b), establishing a feature valuation relationship, followed by Feature Inheritance together with phasehood inheritance to INFL in (17-c), and an application of the Labeling Algorithm in (17-d):

$$(17) \begin{array}{l} \text{a. } \text{WS}_{i+3} = \{\{\text{C}, \{\text{PRO}, \{\text{INFL}, \{\text{PRO}, \{\text{v}, \text{decertare}\}\}\}\}\}\} \\ \text{b. } \{\text{C}, \{\mathbf{PRO}, \{\text{INFL}, \{\text{PRO}, \{\text{v}, \text{decertare}\}\}\}\}\} \\ \text{c. } \{\text{C}, \{\text{PRO}, \{\mathbf{INFL}, \{\text{PRO}, \{\text{v}, \text{decertare}\}\}\}\}\} \\ \text{d. } \{\text{C}, \{\text{[+M], [M]} \text{PRO}, \{\text{INFL}, \{\text{PRO}, \{\text{v}, \text{decertare}\}\}\}\}\} \end{array}$$

While a $\langle\phi, \phi\rangle$ label is mapped to a propositional interpretation in the interpretive component, so a $\langle\text{[+N]}, [\text{N}]\rangle$ label is mapped to a property-like interpretation, with PRO serving at this structural level mainly as a device to

induce appropriate labeling and coming close to being a property-creating abstractor.⁷

Subsequent stages of the derivation of (13) are unexceptional in drawing lexical items from the lexicon and performing applications of MERGE, until the matrix C-phase is built:

$$(18) \text{ WS}_{i+j} = \{ \{C, \{Pompeius, \{INFL, \{Pompeius, \{v, \{statuerat, \{C, \{PRO, \{INFL, \{PRO, \{v, decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}$$

While the canonical account would invoke a dedicated rule to ensure co-construal of the controller subject *Pompeius* and the controlled PRO, the minimalist strand attempts to reduce the peculiarity of the control phenomenon by invoking otherwise attested mechanisms to obtain empirically adequate results – in the case at hand, employing the operation Agree, which is independently part of the minimalist toolkit (see Landau (2004, 2006, 2008, 2015, 2021), Ussery (2008), Gallego (2011), a.o.).

Following broadly the proposal in Gallego (2011) consider the relationships which enters the head C^0 at the top of the structure in (18). The head itself arguably enters the derivation with a full set of unvalued ϕ -features, and once the phase level has been reached, the sequence of phase-level operations begins. The phasal head, bearing the set of unvalued ϕ -features, initiates the procedure of minimal search for the purpose of Agree, setting as the search target valued ϕ -features (the most underspecified ϕ -feature, i.e. the categorial [+N] feature, included; see Atlamaz and Baker (2018: 210–211), Atlamaz (2019: 53)). The search procedure finds its search goals in the search domain defined as the c-command domain of the C^0 -head:

$$(18) \text{ C, \{Pompeius, \{INFL, \{Pompeius, \{v, \{statuerat, \{C, \{PRO, \{INFL, \{PRO, \{v, decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}$$

⁷ In the system of Landau (2015, 2021), there are two kinds of control clauses, one interpreted as a property, the other one as a proposition. Latin obligatory control exemplified in the discussion above falls into the former class, which on Landau's implementation involves movement of the PRO subject from the canonical subject position to the Spec-FinP of the extended left periphery.

The search procedure finds its targets simultaneously under Multiple Agree (Hiraiwa 2001, 2005): the higher occurrence of *Pompeius*, bearing both ϕ -features and the categorial feature [+N] (the lower one being protected by minimal search) and the higher occurrence of PRO, bearing merely the [+N] feature (the lower occurrence again being protected by minimal search). Despite there being a phase boundary separating C^0 from the occurrence of PRO (viz. the matrix vP), the latter is accessible to minimal search for Agree under the understanding of the Phase Impenetrability Condition put forward in Chomsky, Ott, and Gallego (2019: 241) which allows the search procedure across phase boundaries provided that the domain of the phase head does not undergo changes as a consequence of the syntactic operation that minimal search is performed for. This proviso is met in cases in which the search procedure within the phase domain finds valued occurrences of features which enter into syntactic relations: the operation Agree does not affect valued occurrences of features in a way which would change their specification after the phase has been closed upon merging the phase head. This is the case in (19), where the categorial [+N] feature of the higher occurrence of PRO does not undergo any change despite being a target of minimal search. Subsequent Feature Inheritance lowers ϕ -features of the C^0 head to the matrix INFL, allowing labeling of the structure as $\langle \phi, \phi \rangle$, in accordance with the interpretive properties of the entire structure.

3.2. Syntax meets morphology

The account above does not postulate a process of ϕ -feature transmission as a part of syntactic derivation: the PRO subject does not bear any features beside the [+N] feature, nor does it seem to require ϕ -features for interpretation in the external components. The relationship established by Agree suffices for the semantic component to interpret the relationship as interpretive dependence of PRO on the matrix subject, and for the morphological one have a path to determine ϕ -feature specification in the infinitival clause, which happens in cases like (9) and (11)–(12), i.e. when there is a predicative AP or a predicative nominal which changes its morphological shape in accordance with ϕ -featural specification (otherwise a predicative NP bears whichever ϕ -features it has upon entering the derivation). The subject PRO most probably originates in such structures in a small clause with the predicative phrase

{PRO, AP/NP}, which establishes the predication link with PRO upon which the operation of morphological component is parasitic, satisfying morphological requirements of predicative phrases.

In contrast to recent minimalist approaches, the account above does not employ the abstract Case feature nor an operation of case assignment in the syntactic component. This move reflects the proposal of Chomsky (2021b: 23) to take case to belong to externalization and not to the syntax proper (a line of thinking going back to Marantz (1992) and much related work), thereby eliminating a purely syntax–internal unvalued formal feature from the set of features appearing on syntactic heads. A morphological operation of case assignment may be assumed to be parasitic on the relationship established by syntactic Agree with regard to so-called structural cases (nominative and accusative in Latin), which immediately accounts for the pattern found with ‘case transmission’ in (9)–(10). Following Marantz (1992), Bobaljik (2008) and much related work, the nominative case is assigned as the unmarked case in a finite CP domain. Consider the main skeleton of (10) in (20):

(20) Ille	[PRO	tribunus	plebis	fieri]
that.NOM.SG	PRO	tribune.NOM.SG	plebs.GEN.SG	become.INF.PRS
cupit.				
desire.IND.PRS.ACT.3SG				

‘He is set upon becoming **Tribune.**’

The subject of the main clause is the controller of PRO and receives morphological case as the unmarked case in the domain of the finite clause, with a relationship in ϕ -features reflecting Agree between *ille* and INFL (ultimately realized on the verb *cupit*). When the morphological component gives to the predicative *tribunus* its morphological shape, it finds not only PRO in a small clause structure {PRO, tribunus}, but also the Agree-based network of dependencies between *ille*, the matrix INFL and the occurrence of PRO in the embedded clause subject position. By hypothesis, dependent and unmarked cases of the case hierarchy of Marantz (1992) do not require a strictly local syntactic relationship with case assigners, hence the nominative case of *ille*

signment rules) in the object control class of structures with most verbs, or a dependent dative with verbs belonging to the *licet* – class of verbs (the procedure might be implemented as including adding features [+lr], [+hr] corresponding to the presence of a lower or higher argument in the local domain; see Puškar and Müller (2018) for a syntactic version of this idea); and the nominative case marking as the unmarked case in the subject control class, unless the embedding clause is itself embedded in a manner affecting case assignment, i.e. unless it becomes an accusative and infinitive structure.

The pattern in (22), on the other hand, suggests that case is assigned exclusively in a local domain without possibility of its being shared with objects in other domains, a hallmark of the lexically governed case. According to the case realization hierarchy of Marantz (1992: 24), ‘lexically governed case’ takes precedence, if conditions on its assignment are met, with dependent case assignment being lower in the hierarchy, and unmarked case followed by default case being yet lower on the scale. Suppose then that in (22) the dative case is assigned as a lexical property of the verb *licet*, i.e. with the requirement that it be assigned in a strictly local domain. The effect of this behaviour of the case assignment procedure is that the controller-PRO chain as delivered by the syntactic component is effectively split into two for the purposes of case assignment. The occurrence of the PRO in the embedded subject position is however *not* a position to get the unmarked nominative case, which is in Latin (in a crosslinguistically familiar way) required to be a position in a local relationship with a fully specified set of ϕ -features, of which the INFL⁰ head in this case has none. Nor is it a position to get case based on the relationships with objects in the higher clause, positions at the edge of a phase, even if only a weak one, being excluded from the set of positions to which case may be assigned ‘from above’ (in Latin at least).

This occurrence of PRO therefore may be supposed to obtain case in virtue of belonging to the unmarked class in the case hierarchy, but differing from the nominative with regard to the domain in which it is assigned – the nonfinite domain of the infinitival class, which is responsible for the accusative case marking. The predicative adjective *liberos* obtains accusative in virtue of the local predication relationship with PRO.

If the same unmarked case assignment mechanism is at work in accusative and infinitive structures, which is an open research question, but which

seems probable on the assumptions made in the present discussion,⁸ there would be indeed a similarity between structures with a dative controller and no ‘case transmission’ on the one hand and accusative and infinitive structures on the other, although not a syntactic one, as suggested in Cecchetto and Oniga (2004: 144 n.2), since a comparable accusative and infinitive structure would have a silent *pro* and have different interpretive properties, but rather a shallow morphological one, concerning merely the mechanism of case assignment to the subject position and its value, i.e. accusative, which ultimately remains without an overt exponent due to its being PRO, not subject to overt externalization.

3.3. An alternative to PRO-based accounts: the movement theory of control

The analysis presented so far crucially employs a designated element of the lexicon, viz. PRO. The status of the latter has been controversial not only within the minimalist approach, but ever since the abandonment of the EQUI-deletion rule. On the one hand, dedicated rules of construal were devised to account for its distribution and properties (see Chomsky and Lasnik (1977), Chomsky (1980)); on the other hand, the PRO element was given a characterization in terms of a conflicting set of binding-theoretic properties as [+anaphoric, +pronominal]. All this led to a crystallization of a special module of grammar, viz. the control module, with PRO’s appearance regulated by the PRO Theorem of Chomsky (1981) (requiring it to be ungoverned) and its Case-theoretic properties, and the interpretive side being taken care of by the rules of construal specifically handling control structures. When the binding-theoretic explanation of the distribution of PRO had been given up in Chomsky and Lasnik (1993), Case-theoretic properties begun to be considered responsible for the behaviour of this lexical item, distinguishing PRO from all lexical items otherwise belonging to the same grammatical category (be it

⁸ Case properties of subjects of Latin accusative and infinitive structures remain debated without much consensus, the views diverging principally as to whether accusative is assigned by a local case assigner, be it a silent complementizer or the nonfinite INFL head—see Cecchetto and Oniga (2002), Melazzo (2005), Jøhndal (2012), Oniga (2014: 292)—or it is the unmarked case, misleadingly called ‘default’ in Calboli (1996), Calboli (2005). The accusative as the default case in Latin has been suggested e.g. in Smith (2011: 278), Cennamo (2009: 308–309).

under the guise of Null Case of Chomsky and Lasnik (1993: 560) and Martin (2001) or the lack of Case as in Bowers (2002: 207)). When Case-theoretic approaches had turned explanatorily unsatisfactory – partly for general conceptual reasons, the status of the Null Case being dubious and possibly merely restating the problem of PRO in more technical terms, partly for empirical reasons, PRO being apparently capable of bearing regular case in several languages – a characterization in terms of φ -featural specification entered the stage. PRO has been variously taken to be deprived of an inherent φ -featural specification (Bowers (2002: 207), giving a hybrid account of PRO which involves the lack of both Case and φ -features, an approach taken up in Reed (2014)). This φ -featural defectivity has been understood as possessing a minimal φ -feature specification (possibly merely underspecified [Person] feature as Gallego (2011: 333) proposes, building upon the ideas relating PRO and SE-type anaphors in Martin (1996)).

Even although several such approaches have it in common that they attempt to eliminate the rules of construal specific to the control module of grammar and replace them with independently needed mechanisms (as it is the case with Agree on the proposal of Gallego (2011)), they also retain the residue of the separate control mechanism in the form of a lexical item with a particular featural endowment. This line of approach thus only partly addresses issues central for ‘genuine explanations’ in the sense of Chomsky (2020, 2021a) in that PRO remains an irreducible lexical core of the whole account of control structures and their interpretive properties at both interfaces, which runs counter the desideratum to avoid construction-specific devices in order to address properly both the learnability and the evolvability considerations.

The major alternative to the standard theory of control in its various guises is the movement theory of control, initiated in Hornstein (1999) (see further Hornstein (2001), Boeckx, Hornstein, and Nunes (2010a), Hornstein and Polinsky (2010)). In an attempt to eliminate the module of control from grammar entirely, the movement theory of control proposes to remove both the special lexical item PRO and the need for special rules of construal, replacing the former with with the standard movement configuration and the latter with general interpretive principles governing the interpretation of structures derived in the syntax. Consider again a derivation of (13), repeated below as (23):

- | | | | |
|------|---------------|-----------------------------|-------------------|
| (23) | Pompeius | statuerat | [decertare]. |
| | Pompey.NOM.SG | decide.IND.PLQPERF.ACT.3.SG | fight.INF.PRS.ACT |

‘Pompey had decided to settle matters with a battle.’

A derivation of such structures under the movement theory of control proceeds initially in a way analogous to the derivation under the PRO-based theory, except that the NP *Pompeius* is present already as the external argument of the verb *decertare*:

- (24) a. $WS_i = \{\{Pompeius, \{v, decertare\}\}\}$
 b. $WS_{i+1} = \{\{INFL, \{Pompeius, \{v, decertare\}\}\}\}$
 c. $WS_{i+2} = \{\{Pompeius, \{INFL, \{Pompeius, \{v, decertare\}\}\}\}\}$

When the C^0 head has been introduced, it similarly initiates the cascade of phase-level operations: Agree between C and *Pompeius* in (17-b), establishing a feature valuation relationship, followed by Feature Inheritance together with phasehood inheritance to INFL in (25-c), and an application of the Labeling Algorithm in (25-d):

- (25) a. $WS_{i+3} = \{\{C, \{Pompeius, \{INFL, \{Pompeius, \{v, decertare\}\}\}\}\}\}$
 b. $\{C, \{Pompeius, \{INFL, \{Pompeius, \{v, decertare\}\}\}\}\}$
 c. $\{C, \{Pompeius, \{INFL, \{Pompeius, \{v, decertare\}\}\}\}\}$
 d. $\{C, \{_{[+N],[N]} Pompeius, \{INFL, \{Pompeius, \{v, decertare\}\}\}\}\}$

Subsequent stages draw lexical items from the lexicon to arrive at the stage in (26-b):

- (26) a. $WS_{i+4} = \{\{statuerat, \{C, \{Pompeius, \{INFL, \{Pompeius, \{v, decertare\}\}\}\}\}\}\}$
 b. $WS_{i+5} = \{\{v, \{statuerat, \{C, \{Pompeius, \{INFL, \{Pompeius, \{v, decertare\}\}\}\}\}\}\}\}$

It is at this stage that the movement theory of control displays its peculiar properties: the next derivational step involves Internal Merge of the subject of the infinitival clause to the matrix external argument position:

- (27) a. $WS_{i+5} = \{\{v, \{\text{statuerat}, \{C, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}$
 b. $\text{MERGE}(\text{Pompeius}, \{v, \{\text{statuerat}, \{C, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\})$
 c. $WS_{i+6} = \{\{\text{Pompeius}, \{v, \{\text{statuerat}, \{C, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}\}$

Nothing in the pure mechanics of MERGE forbids the derivational step from (27) to (27-c): the object *Pompeius* is located at the edge of the embedded phase, therefore accessible for syntactic operations, MERGE included. Third factor conditions and the way in which MERGE combines syntactic objects thus do not prevent an application of MERGE to *Pompeius*, making it move into a θ -position in the matrix clause. What it does violate, however, is the principle of duality of semantics, a language specific condition which requires that External Merge be unequivocally associated with θ -roles and Internal Merge be associated with discourse related and scopal information (Chomsky 2021b: 18). This move is questionable within the whole framework of Chomsky (2021b) not because it abandons one of postulated principles, but because it postulates abandoning a principle otherwise shown to be correct only in order to account for control phenomena. Attributing to MERGE freedom from a constraint specific to the language faculty turns on the view of Chomsky (2021b) rather to be making an exception specifically tailored to make room for control phenomena.⁹ Subsequent derivational steps are not subject to controversy: they introduce matrix INFL and C^0 head and raise *Pompeius* to the matrix subject position in (28-a)–(28-c), followed by the sequence of Agree between the C^0 head bearing a full set of ϕ -features and the subject NP in (28-d), Feature Inheritance in (28-e) and the labeling procedure of the whole structure in (28-f):

⁹ The phenomenon of parasitic gaps might be argued to provide another case in which movement into a thematic position is required, thus constituting an argument for the viability of the movement theory of control (see Nunes (2001, 2004). An analysis of parasitic gaps as an instance of a Markovian gap seems however possible, see Chomsky (2021b: 35). Insofar as the latter line proves correct, the class of parasitic gaps does not provide an argument in favour of the movement theory of control. Obviously, the issue requires much more discussion, which lies beyond the scope of the present paper.

- (28) a. $WS_{i+7} = \{\{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}}\}}\}}\}}\}}\}\}$
 b. $WS_{i+8} = \{\{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}}\}}\}}\}}\}}\}}\}\}$
 c. $WS_{i+9} = \{\{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}}\}}\}}\}}\}}\}}\}}\}\}$
 d. $WS_{i+9} = \{\{\text{C}, \{\mathbf{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}}\}}\}}\}}\}}\}}\}}\}\}$
 e. $WS_{i+9} = \{\{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\mathbf{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}}\}}\}}\}}\}}\}}\}}\}\}$
 f. $WS_{i+9} = \{\{\text{C}, \{\langle\phi, \phi\rangle \text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}}\}}\}}\}}\}}\}}\}}\}\}$

In the interpretive component the whole structure receives a propositional interpretation, in accordance with the label $\langle\phi, \phi\rangle$, whereas the embedded infinitival clause is interpreted in accordance with the label $\langle[+N], [N]\rangle$ as a property-denoting expression, much as it was the case under the PRO-based account and as it is empirically correct.

With regard to the relationship with the externalization component, the movement theory of control allows elimination of the mechanism of ϕ -transmission not only in syntax, but also in morphology – since the NP *Pompeius* is in the structure already at the initial stage of the derivation of the control infinitival, it may serve as the local source of ϕ -features for predicative phrases or secondary predicates if any are present in the structure. Similarly, transmission of morphological case in the pattern in (9)–(10) does not involve any special mechanism. Consider again (20), repeated as (29):

- | | | | | |
|------------------|------|-----------------|--------------|----------------|
| (29) Ille | [PRO | tribunus | plebis | fieri] |
| that.NOM.SG | PRO | tribune.NOM.SG | plebs.GEN.SG | become.INF.PRS |

cupit.

desire.IND.PRS.ACT.3.SG

‘He is set upon becoming **Tribune**.’

The occurrence of *ille* heading the whole movement chain gets unmarked case as occurring within a finite clause domain. It is the sole occurrence of *ille* that receives a case in the morphological component, copies being invisible for this purpose (as it used to be assumed in the minimalist framework under the assumption that there is an unvalued Case feature which undergoes valuation in the head position of an A-chain, making the nominal phrase inactive for A-related operations). When the predicative nominal phrase *tribunus* has its case established, the morphological component turns to its sister in a small clause structure, which turns to be a discontinuous syntactic object, a syntactic chain with a head bearing the nominative case, and assigns to the predicative nominal its case accordingly. A similar situation obtains for object control cases, be it with an accusative case controller or a dative case one, both marked with a dependent case along the lines of section 3.2.

The dative case, if assigned in the morphological component as a lexically governed case under the condition of a strictly local relationship with the case assigner, gives rise to a configuration in which the morphological component cannot ‘transmit’ the case assigned to the matrix argument position. Consider again (22), repeated as (30):

- (30) Cur his [esse liberos] non
 why.PRT this.DAT.PL be.INF.PRS free.ACC.PL not.NEG
- licet?
 let.IND.PRS.ACT.3.SG

‘Why are **they** not allowed **to be free**?’ (cp. (12))

The matrix occurrence of the demonstrative pronoun receives the dative case and surfaces as *his* as a matter of the lexical specification of *licet* (subject to variation), which can happen only in a strictly local relationship with the case assigning verb. The case of the predicative AP *liberos* cannot be therefore assigned due to its relationship with the chain headed by the matrix occurrence of *his*, the required locality not being satisfied; nor can the subject of the embedded infinitival be of any help, being a copy and thus remaining caseless. The predicative adjectival phrase thus receives the unmarked case of the non-

finite domain, i.e. the accusative case, by itself (similarly to Icelandic secondary predicates in cases discussed in Boeckx, Hornstein, and Nunes (2010b: 122), Boeckx, Hornstein, and Nunes (2010a: 163–164)).

Both theories of control posit structures which are very close. To take the case of subject control, instead of the structure in (31), as in the standard theory of control, the structure would be rather like (32) (with indices indicating movement relationships to improve legibility only):

(31) [NP_i [INFL [NP_i [v [V [C [PRO_j [INFL ... PRO_j ...]]]]]]]]]]

(32) [NP_i [INFL [NP_i [v [V [C [NP_i [INFL ... NP_i ...]]]]]]]]]]

Whereas in (31) there are two independent syntactic chains, each with the tail in a θ -position and the head in an A-position (Spec-INFLP), in (32) there is one A-chain only: the NP not only starts its movement in a θ -position in the embedded clause, but also goes through another θ -position on its way to the matrix Spec-INFLP.

The mechanism of raising underlying structures as posited in (32) fares well with respect to the cases of obligatory control in Latin and the distribution of case and ϕ -feature values, with ancillary assumptions which – like in the case of the PRO-based account – are independent of the mechanism of control as such and reflect the current stance on the syntax–morphology relationship in general, thus not being *ad hoc* solutions specifically devised to handle control phenomena. The class of control phenomena receives a unified account, covering both cases with the so-called case transmission and those which exhibit so-called case independence. It is in particular not sufficiently justified in the latter class of cases to posit a different derivational history, with the embedded infinitival clause understood as an accusative and infinitive structure with a silent pronominal *pro* as its subject, responsible for the behaviour of the embedded predicative elements with regard to case, as in Cecchetto and Oniga (2004: 144 n.2). This split – essentially, the split between obligatory control and nonobligatory control – would not be supported by interpretive properties of the structures in question, which do not display characteristics of nonobligato-

ry control in cases instantiating the schema of case independence (see Polinsky (2013: 593) for a summary of relevant differences).¹⁰

Despite its appealing properties, the movement theory of control allows the elimination of the proprietary module of control with its mechanisms (interpretive rules of construal) and the presence of PRO at a cost which casts a shadow on its theoretical virtues. As noted, it permits NPs to move through θ -positions – in current terms, it admits Internal Merge of an NP into a θ -position. Not only does it force abandonment of the θ -Criterion (see already Bošković (1994) for a proposal in this vein), but also requires a departure from an otherwise systematic correlation between External Merge of NPs and the argument structure on the one hand, and Internal Merge and other interpretive properties (discourse-related and/or scopal ones) on the other – the property of ‘duality of semantics’ (see Chomsky (2004: 165), Chomsky (2007: 10), Chomsky (2008: 140–141), Chomsky (2013a: 64), Chomsky (2019b: 43–44), Chomsky (2021c: 590), (Chomsky 2021b: 18)). The latter is considered a general property of language belonging to conditions imposed by language-external systems – the interpretive component in this case, set to observe one of possible options of treating copies (see Chomsky (2021b: 22 n. 32)). Its violation assumed by the movement theory of control may be argued to lead to a violation of conditions imposed by considerations of learnability and evolvability: seemingly lifting a constraint on the derivational process and making it thereby enjoy more freedom, it actually rather makes an exception to an otherwise robustly attested principle of the duality of semantics in order to account for the phenomenon of control.

¹⁰ It should be observed that the case independence pattern does not exhibit properties which would suggest that it is an instance of an ambiguous exhaustive/partial control structure, as argued for Russian, Icelandic and Portuguese in Sheehan (2018), who discusses analogous cases and proposes a division between a movement theoretical account of one class of structures and an Agree-based explanation of the other, justifying the difference not only with differences in case distribution, but also in the exhaustive vs. partial control effects, crucially absent in the Latin case. The behaviour of Latin structures thus suggests that the phenomenon of case transmission vs. case independence in control structures at least cannot be in all cases reduced to the difference underlying the distinction between the exhaustive and partial control. The analysis put forward in Sheehan (2018) is therefore a kind of a hybrid approach which does not seem desirable in the Latin case not only for general conceptual reasons, but also for empirical ones (see also Grano (2015), who also presents another variety of the hybrid approach to control, allowing exhaustive control to be derived with the movement theory of control and partial control with the PRO-based theory).

3.4. Markovian derivations and Form Copy

Beside violating the principle of the duality of semantics, the movement theory of control encounters another conceptual problem within the general framework of Chomsky (2021b). As discussed in section 1, the derivational process proceeding by stepwise applications of the operation MERGE exhibits a Markovian property of not having access to earlier stages of the derivation. Recall (1) and (2), repeated below for convenience:

- (33) a. $WS_i = \{X, Y, Z\}$
 b. $MERGE(X, Y, \{X, Y, Z\})$
 c. $WS_{i+1} = \{\{X, Y\}, Z\}$
- (34) a. $WS_i = \{\{X, \{W, Z\}\}, Y\}$
 b. $MERGE(Z, \{X, \{W, Z\}\}, \{\{X, \{W, Z\}\}, Y\})$
 c. $WS_{i+1} = \{\{Z, \{X, \{W, Z\}\}\}, Y\}$

Both External Merge option in (33) and Internal Merge in (34) are executed in a manner which obliterates the derivational memory of earlier steps: at a stage WS_{i+1} there is no information for the computational system as to how an object entered the structure under construction, whether by External Merge or by Internal Merge, because there is no longer access to the stage WS_i .

Consider in this light again (27), repeated as (35) below:

- (35) a. $WS_{i+5} = \{\{v, \{statuerat, \{C, \{Pompeius, \{INFL, \{Pompeius, \{v, decertare\}\}\}\}\}\}\}\}$
 b. $MERGE(Pompeius, \{v, \{statuerat, \{C, \{Pompeius, \{INFL, \{Pompeius, \{v, decertare\}\}\}\}\}\}\})$
 c. $WS_{i+6} = \{\{Pompeius, \{v, \{statuerat, \{C, \{Pompeius, \{INFL, \{Pompeius, \{v, decertare\}\}\}\}\}\}\}\}\}$

When the stage in (35-c) has been reached – which is the level of a vP phase of the matrix clause – the computational system does not have access to the information present in (35-a)–(35-b); in particular, the occurrence of *Pompeius* at the edge of the vP phase and the occurrence of *Pompeius* at the edge of the embedded INFL phase (after phasehood inheritance) are *not* connected by any dependency. The issue is general and is not restricted to purported cases

of movement into a θ -position. Thus, when the stage WS_{i+3} in (25), repeated as (36), is reached, the computational system similarly cannot so far determine whether both occurrences of *Pompeius* are related by MERGE or not – whether they are copies or repetitions:

$$(36) WS_{i+3} = \{\{C, \{Pompeius_1, \{INFL, \{Pompeius_2, \{v, decertare\}\}\}\}\}\}$$

A crucial point of the framework of Chomsky (2020, 2021a, b) therefore concerns the identification of copies and repetitions (occurrences of items introduced into the structure independently via External Merge). On earlier analyses, in structures with multiple occurrences of syntactic objects, the identification may proceed without obstacles. In particular, in control structures analyzed according to the PRO-based account, occurrences of PRO may be identified as constituting a chain separate from the chain headed by the NP in the Spec-INFL position, and on the movement theory of control, the NP-chain may be similarly identified as containing four occurrences of a single object solely on the basis of the variety of the operation Merge which introduced them into the complex syntactic object – Internal Merge or External Merge. The analyses of sections 3.1 and 3.3 implicitly rely on some mechanism which keeps track of how different occurrences of a syntactic object entered the structure, i.e. on some sort of phase-level memory as in Chomsky (2007, 2012), Chomsky, Ott, and Gallego (2019).

In a framework which relies on reducing the computational requirements of the derivational procedure in that the syntactic derivation proceeds in a Markovian fashion, without access to stages earlier or later than the current stage, an answer to the problem of identification of copies which arises as a general problem is to postulate a mechanism which is able to relate nondistinct occurrences of syntactic objects without referring to earlier stages of the computation. Chomsky (2020, 2021a, b) postulates therefore that at the phase level, an operation Form Copy searches the structure to identify objects occurring in an Internal Merge configuration – nondistinct objects not separated by a phasal boundary induced by the Phase Impenetrability Condition – and identifies them as occurrences of a single syntactic object, i.e. as copies, provided that other principles, the duality of semantics principle in particular, do not forbid it; otherwise, such occurrences are taken to be repetitions (see also Kitahara (2021)). Applying at the phase level in (36), the operation Form Copy can iden-

tify both occurrences of *Pompeius* as nondistinct occurrences of an NP structure in an Internal Merge configuration (without referring to the stage at which Internal Merge actually occurred) and relate them as copies ($\langle \text{Pompeius}_1, \text{Pompeius}_2 \rangle$).

Consider again (13), repeated below as (37):

- (37) Pompeius statuerat [decertare].
 Pompey.NOM.SG decide.IND.PLQPERF.ACT.3.SG fight.INF.PRS.ACT

‘**Pompey had decided to settle matters with a battle.**’

The initial stages of the derivation within a strictly Markovian framework of Chomsky (2021b) are counterparts of the derivation under the movement theory of control in that the NP *Pompeius* is present already as the external argument of the verb *decertare*:

- (38) a. $WS_i = \{\{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}$
 b. $WS_{i+1} = \{\{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}$
 c. $WS_{i+2} = \{\{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}$

When the C^0 head enters the structure, it similarly initiates the cascade of phase-level operations: Agree between C and *Pompeius* in (39-c), establishing a feature valuation relationship, followed by Feature Inheritance together with phasehood inheritance to INFL in (39-d), and an application of the Labeling Algorithm in (39-e). It is also already at the level of this phase that the operation Form Copy applies, identifying both occurrences of *Pompeius* as copies for the purpose of the external components in (39-b):

- (39) a. $WS_{i+3} = \{\{\{C, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}$
 b. $\{C, \{\mathbf{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\mathbf{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}$
 c. $\{C, \{\mathbf{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}$
 d. $\{C, \{\text{Pompeius}, \{\mathbf{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}$
 e. $\{C, \{\{_{[+N],[M]} \text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}$

Subsequent stages draw lexical items from the lexicon to arrive at the stage in (40-b):

- (40) a. $WS_{i+4} = \{\{\text{statuerat}, \{C, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}$
 b. $WS_{i+5} = \{\{v, \{\text{statuerat}, \{C, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}$

It is at this stage that there is a difference with the movement theory of control: instead of Internal Merge of the subject of the infinitival clause to the matrix external argument position there is External Merge of *Pompeius* built independently of the first one:

- (41) a. $WS_{i+5} = \{\{v, \{\text{statuerat}, \{C, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}, \text{Pompeius}\}$
 b. $\text{MERGE}(\text{Pompeius}, \{v, \{\text{statuerat}, \{C, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\})$
 c. $WS_{i+6} = \{\{\text{Pompeius}, \{v, \{\text{statuerat}, \{C, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}$

It is over the stage in WS_{i+6} that the operation Form Copy applies again, given that the next phase level is reached:

- (42) $WS_{i+6} = \{\{\mathbf{Pompeius}, \{v, \{\text{statuerat}, \{C, \{\mathbf{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{v, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}\}$

Since the lower occurrence of *Pompeius* (in Spec-INFLP) is at the edge of its phase, phasehood having been inherited by INFL from C^0 at the earlier phase, it remains accessible for the Form Copy operation, and both occurrences are identified as being copies due to their nondistinctness and standing in an Internal Merge configuration, despite the fact that in the derivational procedure they were not related by Internal Merge – an instance of Markovian gaps, which arise in the framework of Chomsky (2021b) due to the lack of access to earlier stages of the derivation.¹¹ Despite being derivationally distinct, so that

¹¹ Saito (2022), who does not adopt the phasehood inheritance approach of Chomsky (2015), is forced to propose an alternative definition of the phase in order to ensure the accessibility of the subject occurrence in the Spec-INFLP at later phasal cycles; within an earlier minimalist setting, similar proposals to weaken the phasehood of the control CP, possibly by taking it to be rather a TP projection, have been proposed e.g. in Boeckx,

the derivation observes the External Merge – argument structure correlation, both occurrences of *Pompeius* end up as building a single chain. The effect of an application of Form Copy in (42) has its predecessors in operations joining or ‘fusing’ chains in earlier minimalist work: chains involving anaphoric SE-type pronouns and expletive argument chains were suggested to involve chain joining in Uriagereka (1997); and Martin and Uriagereka (2013), Martin and Uriagereka (2014: 178–182) come close to the current analysis of control structures in claiming that the interfaces are not able to distinguish occurrences of nondistinct NPs in configurations like (42).

Subsequent derivational steps are unexceptional: they introduce matrix INFL and C⁰ heads and raise *Pompeius* to the matrix subject position in (43-a)–(43-c), followed by the sequence of Form Copy relating matrix occurrences of *Pompeius* in (43-d), Agree between the C⁰ head bearing a full set of ϕ -features and the subject NP in (43-e), Feature Inheritance in (43-f) and the labeling procedure of the whole structure in (43-g):

- (43) a. $WS_{i+7} = \{\{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}$
 b. $WS_{i+8} = \{\{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}$
 c. $WS_{i+9} = \{\{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}$
 d. $WS_{i+9} = \{\{\text{C}, \{\mathbf{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\mathbf{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}$
 e. $WS_{i+9} = \{\{\mathbf{C}, \{\mathbf{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}$
 f. $WS_{i+9} = \{\{\mathbf{C}, \{\text{Pompeius}, \{\mathbf{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}$
 g. $WS_{i+9} = \{\{\text{C}, \{\langle\phi, \phi\rangle \text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \{\text{statuerat}, \{\text{C}, \{\text{Pompeius}, \{\text{INFL}, \{\text{Pompeius}, \{\text{v}, \text{decertare}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}\}$

The whole structure is labeled $\langle\phi, \phi\rangle$ and receives a propositional interpretation, and the embedded infinitival receives a $\langle[+N], [N]\rangle$ label and is interpreted-

Hornstein, and Nunes (2010b: 125 n.9), Martin and Uriagereka (2014: 178–182). No such devices are necessary if assumptions of Chomsky (2015) are adopted.

ed as property-denoting, in an empirically adequate way. The Form Copy-based theory of control makes the phenomenon but one aspect of the working of an operation which is quite general in nature, applying at the phase level, and thereby replaces construction-specific aspects of the theory of control with independently required mechanisms: applications of the operation MERGE in its internal and external varieties and Form Copy as an operation distinguishing copies from repetitions under the assumption that the derivation has a Markovian character. There is no need to invoke an exceptional lexical item, designed to serve as the subject of the infinitival structure, together with rules of construal specifically tailored to explain the phenomenon of control, as it is on the PRO-based account; nor is there any need to suspend a principle otherwise valid as a principle specific to the faculty of language, viz. the principle of the duality of semantics, as it is on the movement theory of control. The applications of MERGE proceed in an unexceptional way in the derivation of a control structure, much as phase-level operations do. The operation Form Copy itself, required generally to form dependencies among occurrences of syntactic objects accessible for interpretation in the external components, proceeds in an incremental way, in accordance with the phase-based nature of the derivational system, with the external components gradually receiving information relevant for the interpretation of the resulting chain of dependencies, in a way otherwise necessary in the realm of successive cyclic movement.

Since the operation Form Copy ultimately provides the externalization-related component with a relation equivalent to the movement-based chain obtained under the movement theory of control, the issues that the morphological side of the derivation faces and the solutions it comes to are on the Form Copy-based account the same as on the movement based theory. Both case assignment and agreement in predicative structures have been already severed from the syntactic component in section 3.3, hence no issues peculiar to the theory with Form Copy are expected to arise. Consider again the structures of (9)–(11), in a simplified form in (44)–(46) below:

- | | | | | | | |
|------|-------|-----------------|------------|-------------|----------------|------|
| (44) | Nonne | te (...) | Q. | illa | Claudia | <te> |
| | PRT | you.ACC | Quinta.NOM | that.NOM.SG | Claudia.NOM.SG | <TE> |

[aemulam	esse]	admonebat?
rival.ACC.SG	be.INF.PRS	admonish.IND.IMPERF.ACT.3 SG

‘Did not even the famous Quinta Claudia rouse **thee to show thyself a rival?**’

(45) Ille	[<ille> tribunus	plebis	fieri]
that.NOM.SG THAT	tribune.NOM.SG	plebs.GEN.SG	become.INF.PRS

cupit.
desire.IND.PRS.ACT.3 SG

‘He is set upon becoming **Tribune.**’

(46) Liceat	eis	[<eis> ipsis	esse
let.SBJ.PRS.ACT.3.SG	this.DAT.PL	these oneseif.DAT.PL	be.INF.PRS

salvis].
safe.DAT.PL

‘Let **those be safe themselves.**’

The behaviour of predicative nominal phrases and adjectives follows if we maintain the assumption that they originate with their subjects (controlled elements) in a small clause configuration and they obtain their case and ϕ -specification as a matter of their purely morphological requirement via copying of the case and ϕ -features complex from the closest occurrence of the subject of their small clause which is fully specified with regard to these properties. The copying operation in question is needed to account for the behaviour of Latin adjectives anyway, since they follow their subjects in case and ϕ -features in all kinds of structures in Latin (it may be implemented as adjoining to the a head of the adjectival phrase an AGR and a CASE node, fusing them and copying the content of a fused AGR+CASE node from the closest occurrence of the subject NP which has one, see Kramer (2010: 229–230), Norris

(2014: 151), Harizanov (2018: 295–296), Hanink (2021: 546) for detailed discussions of this operation in the Distributed Morphology framework).

With regard to ϕ -features, there is no operation of feature transmission: just as there is no need to invoke Multiple Agree between the controller, the head in the matrix clause, and the controlled argument in the embedded infinitival, so there is no need on the Form Copy-based analysis to invoke any operation of transmission of features from the controller to the controlled element. Both share the same set of inherently specified ϕ -features as a matter of their being nondistinct, although constructed separately – a prerequisite for being subject to a successful identification by the Form Copy mechanism.

When the starting point is a structure with a nominative controller (with the unmarked case of the finite domain, as in (29)), an object accusative controller (with the dependent case, as in (44)) or with a dative object controller with the dependent case (as in (46)), further proceeding of the case assignment procedure will accept the relation determined by Form Copy as a proper chain of occurrences, capable of being headed by a unique case-marked head. In cases with ‘case transmission’ as in (44)–(46) it will be actually always the head of the entire ‘composite’ chain – more officially, of the chain of occurrences related by the operation Form Copy as being copies – which acts as the source of the case for a predicative phrase in the control clause.

The patterns allowed by the verb *licet* and its cognates include also cases in which the controller bears the dative case and the case marking in the infinitival clause exhibits case independence, as in (22), repeated as (47):

- (47) Cur **his** [<hi> esse **iberos]** non
 why.PRT this.DAT.PL these be.INF.PRS free.ACC.PL not.NEG
- licet?
 let.IND.PRS.ACT.3.SG

‘Why are **they** not allowed **to be free**?’ (cp. (12))

Explanation of this pattern within the Form Copy-based approach does not differ from the account under the movement theory of control in section 3.3: the dative case is assigned to the matrix occurrence of the demonstrative pronoun as a lexically governed case, subject to strict locality restrictions on its

realization, hence incapable of being assigned to the predicative phrase in the control clause. In this case, the morphological component assigns to the predicative adjective the unmarked case of the nonfinite domain, i.e. the accusative case, directly.

It is a common property of all accounts considered above – reconstructed within the framework of MERGE – that they propose as an ancillary assumption, following the line of Chomsky (2021b), to remove both case marking and feature-copying operations from the purview of syntactic operations, striving to reduce the complexity of syntactic operations and to eliminate language-specific properties from the syntactic component in an attempt to provide a unified analysis of all types of Latin control structures. The differences are therefore mainly to be found in the part of the analysis that is concerned with the syntactic derivation of control structures. The analysis relying on the Markovian derivation and the Form Copy operation eradicates all remains of the control module, simplifying the syntactic part of the derivation and reducing it to otherwise necessary operations – MERGE in its external and internal varieties, Agree and Form Copy.¹² Insofar as the latter analysis succeeds in providing an empirically adequate explanation of the properties of Latin control structures, it seems superior to the PRO-based analysis on general conceptual grounds, being more in line with current understanding of the role and nature of the syntactic component and the place and sources of cross-linguistic variation.

4. Conclusion

We have analyzed above three minimalist accounts of the phenomenon of control, taking as a test case so-called Latin prolativatives, which are

¹² It might be objected that an analysis in terms of Markovian gaps, stripping away syntactic relations specifically responsible for the interpretive identity of the controller and the controllee, runs the risk of involving some sort of a derivational look-ahead or letting derivations variously come to a dead end. It has to be noted, though, that the aim is to characterize the system of linguistic knowledge at Marr's computational level and not to describe the actual production of syntactic structures. The system thus provides various derivational options, some of which turn deviant at the interfaces and turn variously usable or unusable in the components external to the syntax proper, whereas some constitute the class of control structures enabled by the existence of Markovian gaps.

most plausibly analyzed as instances of control within the generative framework. To make them more easily comparable, we have streamlined the classical PRO-based theory of control and the movement theory of control to fit into the MERGE-based framework of Chomsky (2019a, b, 2021a, b), separating case assignment and agreement properties exhibited by predicative NPs and APs from the syntactic derivation proper and attributing their effects to the externalization component. The PRO-based account relies on the presence of a dedicated lexical item PRO, together with rules specific to control structures for both external components – rules of construal in the interpretive component, rules of feature transmission in the externalization component – which ensure that syntactic chains of the controller and of PRO are properly connected. Not surprisingly, the presence of PRO forces the theory to retain most properties of the control module of the Government and Binding period, an unwanted result in view of learnability and evolvability considerations.

The movement-based theory of control dispenses with PRO and with rules specifically designed to handle control phenomena, overcoming learnability and evolvability problems in this respect. It does so at the cost of incurring a problem of postulating an exception from the principle of the duality of semantics specifically in order to account for control phenomena, which seems to lead to learnability and evolvability issues mirroring the problems encountered by the PRO-based account. Both the PRO-based account and the movement-based one crucially imply that at least phase-level memory of derivational steps is available, increasing computational requirements of the system.

Yet another way to approach the phenomenon of control and Latin control structures in particular explores further the possibilities to dispense with remnants of the control module of yore, employing the framework of Markovian derivations, proceeding without memory access to earlier stages of a derivation. On this analysis, control structures cease to constitute a separate class of its own: a syntactic operation Form Copy, independently needed to distinguish copies from repetitions at the phase level, is responsible for identifying occurrences of two derivationally distinct NPs as belonging to the same chain, i.e. as being copies. Together with interpretive properties following from structural positions of links of the chain, this identifica-

tion provides a universal account of control structures and their syntactic nature, eliminating not only sources of linguistic variation from the syntactic part of the derivation, but also residues of the theory of control in its earlier forms. The same analysis, keeping to the assumption that case assignment and ϕ -feature copying processes belong to the morphological component, is able to derive the variety of Latin control structures at lesser theoretical cost than the PRO-based variant. Given the empirical adequacy of the account and its theoretical advantages, it seems the preferable alternative, coming closer to the ideal of genuine linguistic explanation as envisaged in Chomsky (2021a, b) and related work, answering better the considerations of learnability and evolvability.

References

- ANAGNOSTOPOULOU E., SEVDALI CH., 2015, Case alternations in Ancient Greek passives and the typology of Case, *Language* 91 (2), 442–481.
- ANAGNOSTOPOULOU E., SEVDALI CH., 2020, Two modes of dative and genitive case assignment: Evidence from two stages of Greek, *Natural Language and Linguistic Theory* 38, 987–1051.
- ATLAMAZ Ü., 2019, *Agreement, Case, and Nominal Licensing*, PhD thesis, Rutgers University.
- ATLAMAZ Ü., BAKER M., 2018, On Partial Agreement and Oblique Case, *Syntax* 21, 195–237.
- BAKER M., 1997, Thematic Roles and Syntactic Structure, in: L. Haegeman (ed.), *Elements of Grammar*, Dordrecht: Kluwer Academic Publishers, 73–137.
- BAKER M., 2015, *Case: Its principles and its parameters*, Cambridge: Cambridge University Press.
- BOBALJIK J., 2008, Where's phi? Agreement as a post-syntactic operation, in: D. Harbour, D. Adger, S. Béjar (eds.), *Phi theory: Phi features across interfaces and modules*, Oxford: Oxford University Press, 295–328.
- BOECKX C., HORNSTEIN N., NUNES J., 2010a, *Control as Movement*, Cambridge: Cambridge University Press.
- BOECKX C., HORNSTEIN N., NUNES J., 2010b, Icelandic Control Really Is A-Movement: Reply to Bobaljik and Landau, *Linguistic Inquiry* 41.1, 111–140.
- BOŠKOVIĆ Ž., 1994, D-Structure, Theta Criterion, and movement into theta positions, *Linguistic Analysis* 24, 247–286.

- BOWERS J., 2002, Transitivity, *Linguistic Inquiry* 33.2, 183–234.
- CALBOLI G., 1996, The Accusative as a Default Case in Latin, in: H. Rosén (ed.), *Aspects of Latin, Papers from the Seventh International Colloquium on Latin Linguistics, Jerusalem 19–23 April, 1993*, Innsbruck: Institut für Sprachwissenschaft der Universität Innsbruck, 423–436.
- CALBOLI G., 2005, The accusative as a ‘default’ case in Latin subordinate clauses, *Indogermanische Forschungen* 110, 235–266.
- CECCHETTO C., DONATI C., 2022, Labeling (Reduced) Structures: When VPs Are Sentences [To appear in *Linguistic Inquiry*].
- CECCHETTO C., ONIGA R., 2002, Consequences of the Analysis of Latin Infinitival Clauses for the Theory of Case and Control, *Lingue e Linguaggio* 1, 151–189.
- CECCHETTO C., ONIGA R., 2004, A Challenge to Null Case Theory, *Linguistic Inquiry* 35.1, 141–149.
- CENNAME M., 2009, Argument structure and alignment variations and changes in Late Latin, in: JBarddal, S. L. Chelliah (eds.), *The Role of Semantic, Pragmatic, and Discourse Factors in the Development of Case*, Amsterdam: John Benjamins, 307–346.
- CHOMSKY N., 1980, On binding, *Linguistic Inquiry* 11.1, 1–46.
- CHOMSKY N., 1981, *Lectures on Government and Binding*, Dordrecht: Foris Publications.
- CHOMSKY N., 1995, *The Minimalist Program*, Cambridge, Massachusetts: MIT Press.
- CHOMSKY N., 2000, Minimalist Inquiries: The Framework, in: R. Martin, D. Michaels J. Uriagereka (eds.), *Step by step: Essays on minimalist syntax in honor of Howard Lasnik*, Cambridge, Massachusetts: MIT Press, 89–156.
- CHOMSKY N., 2004, *The Generative Enterprise Revisited. Discussions with Riny Huybregts, Henk van Riemsdijk, Naoki Fukui and Mihoko Zushi*, Berlin and New York: Mouton de Gruyter.
- CHOMSKY N., 2005, Three Factors in Language Design, *Linguistic Inquiry* 36.1, 1–22.
- CHOMSKY N., 2007, Approaching UG from Below, in: U. Sauerland, H.-M. Gärtner (eds.), *Interfaces + Recursion = Language?*, Berlin: Mouton de Gruyter, 1–29.
- CHOMSKY N., 2008, On Phases, in: R. Freidin, C. Otero, M. L. Zubizarreta (eds.), *Foundational Issues in Linguistic Theory. Essays in Honor of Jean-Roger Vergnaud*, Cambridge, Massachusetts: The MIT Press, 133–167.
- CHOMSKY N., 2012, Foreword, in: Á. Gallego (ed.), *Phases: Developing the Framework*, Berlin–New York: De Gruyter, 1–8.
- CHOMSKY N., 2013a, Poverty of the Stimulus: Willingness to be Puzzled, in: M. Piatelli-Palmarini, R. Berwick (eds.), *Rich Languages from Poor Inputs*, Cambridge: Cambridge University Press, 61–67.
- CHOMSKY N., 2013b, Problems of Projection, *Lingua* 130, 33–49.

- CHOMSKY N., 2015, Problems of projection: Extensions, in: E. Di Domenico, C. Hamann, S. Matteini (eds.), *Structures, Strategies and Beyond. Studies in honour of Adriana Belletti*, Amsterdam: John Benjamins, 1–16.
- CHOMSKY N., 2019a, Some Puzzling Foundational Issues: The Reading Program, *Catalan Journal of Linguistics* Special Issue, 263–285.
- CHOMSKY N., 2019b, *The UCLA Lectures*. Transcribed with an introduction by Robert Freidin; <https://ling.auf.net/lingbuzz/005485>.
- CHOMSKY N., 2020, *Minimalism: where we are now, and where we are going*. Lecture given at the 161st meeting of Linguistic Society of Japan.
- CHOMSKY N., 2021a, *Genuine Explanations*, Plenary talk at WCCFL 39.
- CHOMSKY N., 2021b, Minimalism: Where Are We Now, and Where Can We Hope to Go, *Gengo Kenkyu* 160, 1–41.
- CHOMSKY N., 2021c, Reflections, in: N. Allott, T. Lohndal, G. Rey (eds.), *A Companion to Chomsky*, Hoboken: Wiley, 583–593.
- CHOMSKY N, LASNIK H., 1977, Filters and control, *Linguistic Inquiry* 8.3, 425–504.
- CHOMSKY N, LASNIK H., 1993, Principles and parameters theory, in: A. von Stechow, W. Sternefeld, T. Vennemann (eds.), *Syntax: an International Handbook of Contemporary Research*, Berlin: Walter de Gruyter, 506–569 [Reprinted in Chomsky (1995: 13–127)].
- CHOMSKY N., OTT D., GALLEGO Á, 2019, Generative Grammar and the Faculty of Language: Insights, Questions, and Challenges, *Catalan Journal of Linguistics* Special Issue, 229–261.
- DANCKAERT L., 2016, Changing patterns of clausal complementation in Latin: a parametric approach to ‘constructional’ changes, Ms., University of Ghent.
- DANCKAERT L., 2017, *The Development of Latin Clause Structure: A Study of the Extended Verb Phrase*, Oxford: Oxford University Press.
- DIKKEN M. DEN, 1995, *Particles*, Oxford: Oxford University Press.
- EMONDS J. E., 1985, *A Unified Theory of Syntactic Categories*, Dordrecht: Foris Publications.
- EPSTEIN S. D., KITAHARA H., SEELY T. D., 2015, From Aspects’ ‘Daughterless Mothers’ (aka Delta Nodes) to POP’s ‘Motherless Sets’ (aka Non-Projection): a Selective History of the Evolution of Simplest Merge, in: Á. Gallego, D. Ott (eds.), *50 Years Later: Reflections on Chomsky’s Aspects*. Cambridge, Massachusetts: MITWPL, 99–112, MIT Working Papers in Linguistics N° 77.
- EPSTEIN S. D., KITAHARA H., SEELY T. D., 2021, *A Minimalist Theory of Simplest Merge*, New York: Routledge.
- EPSTEIN S. D., OBATA M, SEELY T. D., 2017, Is Linguistic Variation Entirely Linguistic?”, *Linguistic Analysis* 41.3–4, 481–516.
- ERNOUT A., THOMAS F., 1964, *Syntaxe latine*, Paris: Klincksieck.

- GALLEGO Á., 2011, Control through Multiple Agree, *Revue roumaine de linguistique* 56, 313–346.
- GRANO T., 2015, *Control and Restructuring*, Oxford: Oxford University Press.
- HANINK E. A., 2021, DP structure and internally headed relatives in Washo, *Natural Language and Linguistic Theory* 39, 505–554.
- HARIZANOV B., 2018, Word Formation at the Syntax-Morphology Interface: Denominal Adjectives in Bulgarian, *Linguistic Inquiry* 48.2, 283–333.
- HIRAIWA K., 2001, Multiple Agree and the Defective Intervention Constraint in Japanese, in: *Proceedings of the HUMIT 2000*.
- MATUSHANSKY O. et al. (eds.), Cambridge, Massachusetts: MITWPL, 67–80.
- MATUSHANSKY O., 2005, Dimensions of Symmetry in Syntax: Agreement and Clausal Architecture, PhD thesis. MIT.
- HOFMANN J. B., SZANTYR A., 1972, *Lateinische Syntax und Stilistik*, München: Verlag C.H. Beck.
- HORNSTEIN N., 1999, Movement and Control, *Linguistic Inquiry* 30.1, 69–96.
- HORNSTEIN N., 2001, *Move! A Minimalist Theory of Construal*, Oxford: Blackwell.
- HORNSTEIN N., POLINSKY M. (eds.), 2010, *Movement Theory of Control*, Amsterdam: John Benjamins.
- JØHNDAL M., 2012, Non-finiteness in Latin, PhD thesis. University of Cambridge.
- KAYNE R. S., 1984, *Connectedness and binary branching*, Dordrecht: Foris Publications.
- KE A. H., 2022, Can Agree and Labeling Be Reduced to Minimal Search? [To appear in *Linguistic Inquiry*].
- KITAHARA H., 2021, On the Notion Copy under MERGE, *Reports of the Keio Institute of Cultural and Linguistic Studies* 52, 133–140.
- KRAMER R., 2010, The Amharic Definite Marker and the Syntax–Morphology Interface, *Syntax* 13.3, 196–240.
- KÜHNER R., STEGMANN C., 1955, *Ausführliche Grammatik der lateinischen Sprache*, vol. 1. Leverkusen: Gottschalksche Verlagsbuchhandlung.
- LANDAU I., 2004, The Scale of Finiteness and the Calculus of Control, *Natural Language and Linguistic Theory* 22.4, 811–877.
- LANDAU I., 2006, Severing the Distribution of PRO from Case, *Syntax* 9.2, 153–170.
- LANDAU I., 2008, Two routes of control: evidence from Case transmission in Russian, *Natural Language and Linguistic Theory* 26.4, 877–924.
- LANDAU I., 2010, *The Locative Syntax of Experiencers*, Cambridge, Massachusetts: MIT Press.
- LANDAU I., 2013, *Control in Generative Grammar: A Research Companion*, Cambridge: Cambridge University Press.

- LANDAU I., 2015, *A Two-Tiered Theory of Control*, Cambridge, Massachusetts: MIT Press.
- LANDAU I., 2021, *A Selectional Theory of Adjunct Control*, Cambridge, Massachusetts: MIT Press.
- LASNIK H., 2019, Exceptional Case-marking: Perspectives Old and New, Paper presented at 25th Annual Graduate Linguistics, Applied Linguistics and TESOL Symposium.
- LEWIS D. K., 1991, *Parts of Classes*, Oxford: Blackwell.
- MARANTZ A., 1992, Case and licensing, in: G. F. Westphal, B. Ao, H.-R. Chae (eds.), *ESCOL '91: Proceedings of the Eighth Eastern States Conference on Linguistics*, Baltimore: University of Maryland, 234–253.
- MARTIN R., 1996, A minimalist theory of PRO and control, PhD thesis. University of Connecticut.
- MARTIN R., 2001, Null case and the distribution of PRO”. *Linguistic Inquiry* 32.1, 141–166.
- MARTIN R., URIAGEREKA J., 2013, Equi redux, in: Y. Miyamoto et al. (eds.), *Deep Insights, Broad Perspectives: Essays in Honor of Mamoru Saito*, Tokyo: Kaitakusha, 292–308.
- MARTIN R., URIAGEREKA J., 2014, Chains in Minimalism, in: P. Kosta et al. (eds.), *Minimalism and Beyond: Radicalizing the interfaces*, Amsterdam: John Benjamins, 169–194.
- MELAZZO L., 2005, Latin object and subject infinitive clauses, in: K. E. Kiss (ed.), *Universal Grammar in the Reconstruction of Ancient Languages*, Berlin-New York: Walter de Gruyter, 339–372.
- Menge H., 2012, *Lehrbuch der lateinischen Syntax und Semantik*, Bearb. T. Burkard und M. Schauer, Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- NORRIS M., 2014, A theory of nominal concord, PhD thesis University of California Santa Cruz.
- NUNES J., 2001, Sideward movement, *Linguistic Inquiry* 31, 303–344.
- NUNES J., 2004, *Linearization of chains and sideward movement*, Cambridge, Massachusetts: MIT Press.
- OBATA M., EPSTEIN S. D., 2016, Eliminating parameters from the narrow syntax. Rule ordering variation by third-factor underspecification, in: K. Fujita, C. Boeckx (eds.), *Advances in Biolinguistics. The human language faculty and its biological basis*, New York–London: Routledge, 128–138.
- ONIGA R., 2014, *Latin: A Linguistic Introduction*, Oxford: Oxford University Press.
- PESETSKY D., 1995, *Zero Syntax: Experiencers and Cascades*, Cambridge, Massachusetts: MIT Press.

- PILLINGER O. S., 1980, The Accusative and Infinitive in Latin: A Refractory Complement Clause, *Journal of Linguistics* 16.1, 55–83.
- PINKSTER H., 1990, *Latin Syntax and Semantics*, London: Routledge.
- PINKSTER H., 2015, *The Oxford Latin Syntax. Volume I: The Simple Clause*, Oxford: Oxford University Press.
- PINKSTER H., 2021, *The Oxford Latin Syntax. Volume II: The Complex Sentence and Discourse*, Oxford: Oxford University Press.
- POLINSKY M., 2013, Raising and control, in: M. den Dikken (ed.), *The Cambridge Handbook of Generative Syntax*, Cambridge: Cambridge University Press, 577–606.
- PUŠKAR Z., MÜLLER G., 2018, Unifying structural and lexical case assignment in Dependent Case Theory, in: D. Lenertová et al. (eds.), *Advances in formal Slavic linguistics 2016*, Berlin: Language Science Press, 357–379.
- REED L. A., 2014, *Strengthening the PRO Hypothesis*, Berlin: De Gruyter.
- RICHARDS M., 2012, On feature inheritance, defective phases, and the movement-morphology connection, in: Á. Gallego (ed.), *Phases: Developing the Framework*. Berlin–New York: Walter De Gruyter, 195–232.
- ROBERTS I., 2019, *Parameter Hierarchies and Universal Grammar*, Oxford: Oxford University Press.
- SAITO M., 2022, Two Notes on Copy Formation, *Nanzan Linguistics* 17, 157–178.
- SHEEHAN M., 2018, On the difference between exhaustive and partial control, in: F. Cognola, J. Casalicchio (eds.), *Null Subjects in Generative Grammar*, Oxford: Oxford University Press, 141–170.
- SMITH J. CH., 2011, Change and continuity in form–function relationships, in: M. Maiden, J. Ch. Smith, A. Ledgeway (eds.), *The Cambridge History of the Romance Languages, Volume I Structures*, Cambridge: Cambridge University Press, 268–316.
- URIAGEREKA J., 1997, Formal and Substantive Elegance in the Minimalist Program, in: Ch. Wilder, H.-M. Gärtner, M. Bierwisch (eds.), *The role of economy principles in linguistic theory*, Berlin: Akademie Verlag, 170–204.
- USSERY CH., 2008, What It Means to Agree: The Behavior of Case and Phi Features in Icelandic Control, in: Ch. B. Chang, H. J. Haynie (eds.), *Proceedings of the 26th West Coast Conference on Formal Linguistics*, Somerville, Massachusetts: Cascadilla Press, 480–488.
- WURMBRAND S. 1999, Modal Verbs Must Be Raising Verbs, in: S. Bird et al. (eds.), *Proceedings of the 18th West Coast Conference on Formal Linguistics*, Somerville, Massachusetts: Cascadilla Press, 599–612.

**Tworzenie kopii i luki markowskie w składni łacińskiej: przypadek kontroli
(streszczenie)**

Najnowsze propozycje teoretyczne w ramach minimalizmu redukują wymagania zasobów obliczeniowych w procesie derywacji przez postulowanie ich markowskiego charakteru. W wyniku takiego posunięcia otwierają się nowe możliwości analizy zjawiska kontroli w językach naturalnych. Na podstawie zjawiska kontroli w języku łacińskim jako materiale empirycznym artykuł porównuje trzy minimalistyczne analizy takich struktur w celu oceny ich adekwatności empirycznej i zobowiązań teoretycznych. Porównanie prowadzi do wniosku, że choć wszystkie rozwiązania wykazują ten sam poziom adekwatności empirycznej, hipoteza markowskiego charakteru derywacji jest z teoretycznego punktu widzenia najtrafniejsza.

Słowa kluczowe: składnia minimalistyczna; składnia łacińska; tworzenie kopii; kontrola; luki markowskie

MAGDALENA DANIELEWICZOWA

Uniwersytet Warszawski
Katedra Lingwistyki Formalnej

ORCID: 0000-0003-1371-1867

Względnie, relatywnie, stosunkowo – metapredykaty znaczeniowo różne

A b s t r a k t: Artykuł sytuuje się w jednym z nurtów semantyki strukturalistycznej, a dotyczy trzech polskich pojęć ukrywających się za formami *względnie*, *stosunkowo* i *relatywnie*. Kształty *względnie* i *relatywnie* reprezentują różne jednostki leksykalne, należące do różnych poziomów języka, formie *stosunkowo* odpowiada jedno znaczenie. Choć leksemy stanowiące przedmiot analizy mają zakończenie *-e / -o*, tzn. takie, jak typowe przysłówki, nie należą one do języka przedmiotowego, pełnią funkcje metapredykatywne, charakterystyczne dla pewnych klas tzw. wyrazów funkcyjnych. Ma to bezpośredni związek m.in. z własnościami przymiotników *względny*, *stosunkowy* i *relatywny*, z którymi pozostają w wyraźnych zależnościach formalnych i semantycznych. Mimo podobieństw znaczeniowych metapredykaty *względnie*, *stosunkowo* i *relatywnie* nie są, wbrew niektórym opisom leksykograficznym, synonimami. W artykule podjęta została próba wykazania różnic między nimi i, co za tym idzie, przybliżenia ich znaczeń.

S ł o w a k l u c z e: semantyka; przysłówek; metapredykat; opozycja znaczeniowa

Przedmiotem refleksji w tym artykule będą jednostki, których płaszczyznę wyrażenia stanowią formy *względnie*, *relatywnie* i *stosunkowo* w najbardziej typowych i najczęstszych dla tych form kontekstach użycia. Przykłady

(1)–(3), zaczerpnięte z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (dalej: NKJP)¹, ilustrują zastosowania, na których zostanie skoncentrowana uwaga:

- (1) *Lucyna ubrana była tak, jakby chodziło o dwutygodniową ekskursję koleją transsyberyjską, a nie półtoragodzinną jazdę względnie komfortowym autokarem.*
- (2) *To, co z początku było koszmarem dla matki i syna, przerażonych pojawieniem się obcego, powoli przerodziło się w relatywnie spokojną sytuację.*
- (3) *Stosunkowo obca jest mi historia walk Armii Andersa, mimo że pradziad walczył w niej do końca wojny.*

Będę się starała wykazać, że mimo znacznej bliskości semantycznej, a co za tym idzie, również funkcjonalnej, jednostki egzemplifikowane w zdaniach (1)–(3) nie są synonimami². Wykrycie kluczowych różnic w ich łączliwości składniowej i semantycznej pozwoli, jak sadzę, przybliżyć się do opisu odpowiednich znaczeń adekwatniejszego niż proponowany obecnie w słownikach języka polskiego, bo o ile mi wiadomo, tylko tego rodzaju opracowania były do tej pory poświęcone jednostkom reprezentowanym w przykładach (1)–(3)³.

¹ Obszerna bibliografia teoretycznych opracowań tego korpusu zamieszczona jest na stronie <http://nkjp.pl/index.php?page=3&lang=0>.

² Synonimy to z mojego punktu widzenia tylko te elementy języka, które mają identyczne konsekwencje logiczne. Mogą różnić się własnościami pragmatycznymi, ale pod względem zawartości pojęciowej są tożsame. Odrębnie trzeba traktować wyrazy zaledwie bliskoznaczne, których treści jedynie częściowo się pokrywają.

³ Ogólnikowe uwagi dotyczące wyrażen *względnie*, *stosunkowo* i *relatywnie*, głównie w ich funkcjach metapredykatywnych, zawarłam w pracy (Danielewiczowa 2012: np. 80, 117–118). Poprawnościowe, najczęściej paruzdaniowe wzmianki dotyczące *względnie* wchodzącego w funkcję spójnika, a także *stosunkowo* można znaleźć w „Poradniku Językowym” (Redakcja 1901, 1911). Zob. też noty podobnego rodzaju (Król 1929), (Wyrobek 1932), (Doroszewski 1959). Autorzy przywołanych wypowiedzi piętnują nowomowne, ich zdaniem, w I połowie XX wieku, kalkowane z języka niemieckiego użycia *względnie*. Poprawnościowe uwagi na temat tego słowa zawarte są również w (Bańko, Krajewska 1994: 365–366). Do interesującego opracowania E. Magner (2016) poświęconego spójnikowym zastosowaniom *względnie* odniosę się w dalszej części artykułu. Jakkolwiek użycia tego rodzaju stanowią jedynie poboczny wątek prezentowanych tu rozważań, jestem bardzo wdzięczna jednemu z Recenzentów mojego opracowania za wskazanie mi tej pozycji.

Metody, którymi będę posługiwać się w analizie, zostały wypracowane na gruncie semantyki strukturalistycznej, w monografiach i artykułach autorów z ośrodków warszawskiego, a także toruńskiego, głównie Andrzeja Bogusławskiego, Macieja Grochowskiego oraz ich uczniów⁴. Rozważane konteksty w przeważającej większości pochodzą, podobnie jak (1)–(3), z NKJP. W celach diagnostycznych posłużę się również przykładami konstruowanymi, zarówno mieszczącymi się w normie polszczyzny, jak i anomalnymi. O tym, że dany przykład został skonstruowany, poinformuję w jego omówieniu lub zasygnalizuję to, używając inicjałów [MD] bądź też dyskwalifikującej gwiazdki. Wszystkie wyrażenia opatrzone tym symbolem służą do testowania hipotez badawczych.

Dla lingwisty, zwłaszcza podchodzącego do języka w sposób Saussure'owski, znaczenia tytułowych wyrażen, jak również związanych z nimi przymiotników *względny*, *stosunkowy* i *relatywny*, są o tyle interesujące, że zgodnie z wizją wielkiego genewczyka każdy szczegół w naszej mowie ma charakter relacyjny i względny, jest warunkowany przez pozostałe elementy danego podsystemu. Tak więc, zastanawiając się nad wybranymi do analizy znaczeniami, mamy okazję rozważać strukturę wyrażen charakteryzujących w sposób podstawowy między innymi również zależności języka naturalnego.

Układ artykułu jest następujący. W punkcie 1. odróżniam jednostki stanowiące przedmiot analizy od wyrażen, z którymi mogłyby być one utożsamione. Omawiam też ich usytuowanie w polszczyźnie, przede wszystkim zaś przynależność do odpowiedniej klasy części mowy. W punktach 2. i 3. analizy koncentruję się na wskazaniu różnic w łączliwości składniowej i semantycznej badanych leksemów⁵ metapredykatywnych, a także na opisie miejsca, jakie zajmują one w strukturze informacyjnej odpowiednich wypowiedzeń. W ostatnim, 4. fragmencie opracowania przechodzę do zapropo-

⁴ Na ten temat zob. np. (Danielewiczowa 2012: 22–59), (Duraj-Nowosielska 2021: 27–102).

⁵ Terminów *jednostka języka* i *leksem* używam w tym artykule wymiennie, głównie ze względów stylistycznych. Nie sądzę, by groziło to związaniem pojęciowym, tym bardziej, że przedmiotem opisu są wyrażenia jednosegmentowe. Żeby uniknąć nieprzyjemnych powtórzeń, niekiedy uciekam się też do *słowa*, mając ciągle na myśli bilateralną jednostkę lekсыkalną. Termin *wyrażenie* odnoszę natomiast do wszelkich elementów języka, zarówno dwustronnych, jak i jednostronnych, należących do wszystkich podsystemów kodu.

nowania odpowiednich glos semantycznych, ulepszających w moim poczuciu opisy leksykograficzne przedstawione w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (dalej: SJPDor), w *Innym słowniku języka polskiego* (ISJP) i w *Wielkim słowniku języka polskiego* (WSJP), które to opisy zostaną wcześniej krótko skomentowane.

1. Badane metapredykiaty a wyrażenia do nich podobne

Zacznijmy od precyzyjnego wyodrębnienia przedmiotu badań. Kłopotów nie sprawia wyrażenie *stosunkowo*, ponieważ odpowiada ono tylko jednemu pojęciu, reprezentowanemu między innymi w przykładzie (3). Inaczej sprawy mają się z kształtami *względnie* i *relatywnie*, które mogą stanowić segmentalne wykładniki paru niezależnych od siebie nawzajem jednostek. Żeby się o tym przekonać, porównajmy konteksty (1)–(2) z (4)–(5) i, odpowiednio, (6)–(8).

- (4) *W Polsce odbywa się wtórny proces stratyfikacji społecznej. [...] Powstaje klasa nowo-bogatych i nowo-biednych, względnie i bezwzględnie.*
- (5) [...] „wielka proletariacka rewolucja kulturalna” spowodowała ogromne zamieszanie pojęć [...] oraz sprawiła, że dystans między krajami uprzemysłowionymi a Chinami względnie i bezwzględnie się zwiększył.
- (6) *W coś mogą być zaangażowany absolutnie, w coś innego – tylko relatywnie.*
- (7) [...] udział małych firm będzie się zwiększać, jeśli podaż pracy wzrośnie bardziej relatywnie w niższych segmentach rynku pracy [...].
- (8) [...] to możemy rozpatrywać chyba tylko relatywnie.

Względnie i *relatywnie* użyte w przykładach (4)–(8) reprezentują klasę typowych adwerbiów, które: a) prymarnie łączą się z czasownikami (np. *rozpatrywać / potraktować / przedstawić coś relatywnie // względnie*); b) mogą być określone przez pewne przysłówki lub partykuły (np. *jedynie / zaledwie względnie, tylko relatywnie*); c) występują w koniunkcji z innymi przysłówkami (np. *względnie i bezwzględnie, relatywnie i kontekstowo*); d) podlegają stopniowaniu (np. *bardziej relatywnie*); e) przyjmują na siebie niekorekcyjny,

rematyczny akcent zdaniowy, jak w przykładach (4), (6) i (8), co bezpośrednio wiąże się z faktem, że są negowalne (np. *nie względnie / nie relatywnie, lecz w sposób absolutny*)⁶.

Wyrażenia *względnie* i *relatywnie* (a także *stosunkowo*) w wypowiedzeniach (1)–(3) mają inne własności: a) przyłączają prymarnie przymiotniki lub przysłówki (np. *względnie / relatywnie / stosunkowo szybko*); b) nie podlegają kwalifikowaniu przez jakiegokolwiek inne wyrażenia; c) nie tworzą układów szeregowych; d) nie są stopniowalne; e) nigdy nie przyjmują na siebie akcentu zdaniowego, niezależnie od tego, czy występują w stosunku do przyłączanego słowa w antepozycji, która jest dla nich podstawowa, czy też w postpozycji; co za tym idzie, nie mogą być zanegowane.

Są to kontrasty na tyle poważne, że skłaniają do wyróżnienia we współczesnej polszczyźnie obok zwykłych przysłówków *względnie*₁ i *relatywnie*₁ jednostek *względnie*₂ i *relatywnie*₂, a także *stosunkowo*, mających zupełnie inny status, pełniących bowiem w języku funkcję metapredykatów. Więcej szczegółowych informacji na temat metapredykatywnej funkcji różnych klas wyrażen zostało zawartych między innymi w pracach M. Grochowskiego (1986, 2011, 2018, 2021), J. Wajszczuk (1997: 21–80, 2005: 77–136), M. Danielewiczowej (2012: zwł. 60–149, 2022). Na odnotowanie zasługuje to, że interesujące nas tu przysłówki mają w stosunku do odpowiadających im metapredykatów bardzo niską frekwencję⁷.

W tym miejscu trzeba też od razu zaznaczyć, że *względnie*₁ i *względnie*₂ oraz *relatywnie*₁ i *relatywnie*₂ nie pozostają, jak można by sądzić, w stosunku do siebie w relacji homonimii, nie spełniają bowiem warunku tożsa-

⁶ W książce (Danielewiczowa 2012: 80) pochopnie sformułowałam wniosek, że wyrażenie *względnie* nie ma swojego czysto adverbialnego odpowiednika. Przeczą temu m.in. przykłady (4)–(5). Teżę głoszącą, że adverbium nie jest reprezentowane przez formę *stosunkowo*, podtrzymuję. Analogicznie, nie mają też racji autorzy odpowiednich haseł w WSJP, którzy *względnie* (obok *stosunkowo*, a w odróżnieniu od *relatywnie*) kwalifikują wyłącznie jako operator metapredykatywny. Z faktami językowymi trudno dyskutować.

⁷ Świadczą o tym m.in. zasoby NKJP. Zob. np. podstawowe kolokacje słów *względnie* i *relatywnie* w <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/collocations.jsp> (dostęp 17.07.2023). Ma rację Recenzentka mojego artykułu, że najlepiej byłoby podać konkretne dane liczbowe, zaczerpnięte np. ze słowników frekwencyjnych. Problem polega na tym, że opracowania tego rodzaju nie odróżniają jednostek *stricte* adverbialnych od metapredykatywnych, a metapredykaty charakteryzują się właśnie znaczącą częstością użycia.

mości formalnej. Różnią się mianowicie płaszczyzną wyrażenia, a ściślej biorąc, cechami suprasegmentalnymi: *względnie*₂ i *relatywnie*₂, w przeciwieństwie do *względnie*₁ i *relatywnie*₁, nie przyjmują na siebie – jak już wcześniej była o tym wzmianka – przycisku zdaniowego, o ile nie jest to akcent korekcyjny⁸.

Z jeszcze inną sytuacją mamy do czynienia w wypadku *względnie*₃, reprezentowanego w przykładach (9)–(12):

- (9) *Noa odwróciła się i zasnęła, względnie udawała, że śpi.*
- (10) *A Ty, kochanie, jeśli nie będziesz miała czasu, względnie będzie bardzo zimno, nie wychodź po mnie, jednak czekaj w domu.*
- (11) *[...] dzięciół w drzewo, proszę, proszę, a dziewczynie lzy jak groszek albo jak te perły względnie kakao.*
- (12) *[...] we wszystkich wyżej wymienionych przypadkach operacje przeprowadzone zostały zupełnie prawidłowo, z niewątpliwie gruntowną znajomością anatomii i uchroniły ofiary od śmierci względnie nieusuwalnego kalectwa.*

Jednostka ta jest również inherentnie nieakcentowana, więc można by ją uznać za homonimiczną w stosunku do *względnie*₂. Tym, co przed taką decyzją powstrzymuje, jest jej odmienna łączliwość, stanowiąca wystarczający czynnik zróżnicowania formalnego⁹. W stosunku do interesującego nas metapredykatu leksem ten ma charakter bardzo liberalny, w tym sensie, że w przeciwieństwie do adwerbiów, jak również przysłówków metapredykatywnych, nie stawia wyrażeniom, z którymi współwystępuje, żadnych wymagań, czy to gramatycznych, czy to semantycznych. Może pośredniczyć między wyrażeniami należącymi do różnych klas części mowy; na przykład w kontekstach (11)–(12) stoi między rzeczownikami, co jest bardzo znaczące, ani bowiem adwerbia, ani metapredykaty przysłówkowe nie łą-

⁸ Na temat pozornej homonimii i polisemii zob. (Bogusławski 2008: 83–88), (Danielewiczowa 2011).

⁹ Takie stanowisko zajmuje m.in. A. Bogusławski (2008: 83–84), który twierdzi, że formę danej jednostki leksykalnej tworzą nie tylko jej cechy segmentalne i suprasegmentalne, lecz także liczba i charakter otwieranych przez tę jednostkę pozycji walencyjnych wraz z ich możliwym wypełnieniem.

czą się z rzeczownikami¹⁰. W tym aspekcie *względnie*₃ przypomina spójniki, przede wszystkim rozłączne: *lub, albo, czy, bądź*. Funkcjonalnie bliskie jest też wyrażeniu *ewentualnie*¹¹. Wskazane własności odpowiadają cechom jednostek asyntaktycznych, zaangażowanych w organizowanie struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzeń, uznanych przez J. Wajszczuk ze względu na tę właśnie charakterystykę za elementy metatekstu. Zauważmy, że jednostka *względnie*₃ może być nietautologicznie użyta w tym samym zdaniu, co *względnie*₂. Dobitnie świadczy to o wzajemnej niezależności leksykalnej tych elementów polszczyzny. Przykład (13), jakkolwiek skonstruowany, nie budzi, jak sądzę, wątpliwości co do jego poprawności semantycznej. Można by chcieć jedynie ulepszać go pod względem stylistycznym:

- (13) *Potrzeba nam nowych autostrad, względnie \wedge względnie szybkich połączeń kolejowych.*¹²

Obok *względnie*₁ z przedmiotowego poziomu języka mamy więc do czynienia z dwoma słowami reprezentującymi metapoziom: z *względnie*₂, które jest metapredykatem, i *względnie*₃ należącym do systemu wyrażen metatekstowych¹³.

¹⁰ Rzeczowniki należy w moim przekonaniu odróżnić od gerundiów typu *robienie, czytanie*, właśnie ze względu na różnice w łączliwości tych dwóch szeregów wyrażen. Na ten temat wypowiedziałam się obszernie w (Danielewiczowa 2017).

¹¹ *Bliska* to nie znaczy jednak *identyczna*. Zauważmy, że *ewentualnie* może być w wypowiedzeniu poprzedzone którymś ze spójników: *i, lub, albo, czy, bądź* (np. *Wezmę na spacer Karolka lub ewentualnie Marysię*), *względnie* natomiast takiej możliwości nie stwarza. Na temat *ewentualnie* zob. więcej w (Danielewiczowa 2009). Krótka nota poprawnościowa poświęcona temu słowu zamieszczona została w opracowaniu (Bańko, Krajewska 1994: 365–366).

¹² Symbol „ \wedge ” jest w zdaniu (13) znakiem antykadencyjnej pauzy oddzielającej tematyczną część wypowiedzenia od jego kompleksu rematycznego.

¹³ Wiele cennych spostrzeżeń na temat jednostki, którą oznaczam tu jako *względnie*₃, sformułowała E. Magner. Autorka zauważyła, że wyrażenie to najczęściej odpowiada spójnikowi alternatywy rozłącznej, tylko w nielicznych wypadkach tworzy alternatywę zwykłą. Odnotowała również, że nie zawsze frazy, między którymi występuje, dają się zamieniać miejscami. Wiąże się to z ważną konsekwencją semantyczną, dostrzeżoną wcześniej w (Bańko, Krajewska 1994: 365–366), a mianowicie z faktem, że nadawca bardziej sprzyja temu stanowi rzeczy, który jest wskazywany przez człon poprzedzający *względnie*, niż temu, który po tym wyrażeniu następuje. Przywołani autorzy formułują to w ten

Za koniecznością odróżnienia jednostki metatekstowej od dwóch pozostałych przemawia również fakt, że o ile *względnie*₁ i *względnie*₂ mają swoje odpowiedniki w różnych zastosowaniach przymiotnikowej formy *względny*, o tyle w wypadku *względnie*₃ relacja z przymiotnikiem nie występuje.

Skoro już mowa o wchodzących w grę zależnościach: przysłówek – przymiotnik, porównajmy poniższe konteksty:

- (14) *Prawo ograniczonych możliwości zaspokajania potrzeb ludzkich ma charakter względny i ogólny [...].*
- (15) *Przebiegł mnie dreszcz, ale zachowałem względny spokój.*
- (16) *Wielokrotnie możemy bowiem doświadczać, że w przyjaźni czas staje się jakby relatywny.*
- (17) *Zaletą zaproponowanego rozwiązania jest relatywna łatwość wdrożenia go do produkcji z wykorzystaniem stosowanych obecnie procesów.*
- (18) *Mamy tu pośrednie odniesienie do działania cenzury w okresie, kiedy nadzorował ją Borejsza. Cechowała się ona stosunkową łagodnością, nieprzystającą w widoczny sposób do wzorców radzieckich.*
- (19) **Łagodność cenzury nadzorowanej przez Borejszę była stosunkowa. [MD]*

Z powyższych przykładów wynika, że przymiotniki *względny* i *relatywny* mogą występować w wypowiedzeniu w dwóch różnych pozycjach, a co za tym idzie, w dwóch różnych funkcjach: w funkcji akcentowanego orzecznika, jak w (14) i (16), i w charakterze nieakcentowanej przydawki, jak w (15) i (17). W przeciwieństwie do tez sformułowanych na temat rozważanych wcześniej przysłówków, twierdzenie, że chodzi tu o dwa różne leksemy o kształtach *względny* i, odpowiednio, *relatywny*, byłoby przedwczesne i zdecydowanie za daleko idące. Ciekawe jest jednak to, że różne zastosowania tego samego przymiotnika w odmiennych pozycjach składniowych mogą motywować i inicjować słownikowe rozejście się odpowiednich form przysłówkowych. Zwróćmy uwagę na to, że jeśli chodzi o przymiotnik *stosunkowy*, to w polszczyźnie ogólnej dopuszczone jest wyłącznie jego uży-

sposób, że pierwsza z możliwości wskazywanych przez *względnie* jest bardziej prawdopodobna lub bardziej pożądana, np. *Wynajmę mieszkanie firmie, względnie sprzedam.*

cie apredykatywne, w charakterze przydawki, co potwierdzają zasoby NKJP i skonstruowany, anomalny przykład (19). Ma to bezpośredni związek z faktem, że również forma *stosunkowo* jest powiązana z jednym tylko znaczeniem¹⁴. Stanowi mianowicie *signifiant* przysłowka metapredykatywnego, blisko znacznego w stosunku do *względnie*₂ i *relatywnie*₂. Dalsza część artykułu będzie poświęcona wyłącznie tym trzem jednostkom¹⁵.

2. Główne opozycje w analizowanym mikrosystemie znaczeń.

*Względnie*₂ vs *stosunkowo* i *relatywnie*₂

Zanim przejdziemy do omówienia własności różnicujących znaczenia słów *względnie*₂, *relatywnie*₂ i *stosunkowo*, zwróćmy uwagę na cechę, która jest tym wyrażeniom wspólna. Otwierają one mianowicie prawostronne pozycje przede wszystkim dla przymiotników lub przysłówków, przy czym powinny to być jednostki odsyłające do jakości stopniowalnych. Nie wchodzi w grę połączenia: **względnie* / **stosunkowo* / **relatywnie łomżyński* / *żelazny* / *polny* / *kwadratowy* / *światlny* / *górnny*, jak również *niezbywalny* / *nieuchronny* / *konieczny* czy *tożsamy*.

Ograniczenie to dotyczy również czasowników, z którymi wyjątkowo, w odróżnieniu od *stosunkowo*, może się łączyć *względnie*₂, a także – zdecydowanie rzadziej – *relatywnie*₂. Wyszukiwarka kolokacji NKJP potwierdza, że dopuszczalne są konkatencje *względnie*₂ ze słowami takimi jak: *ustabilizować*, *ujednolicić*, *utrwalić*, *izolować*, *uspokoić*, *poprawić*, *ograniczyć*, *zadowolilić*, *przystosować*, *ułatwić*, *umiarkować*, *uprościć*, *uogólnić*, a dzieje się tak dlatego, że wskazane czasowniki odsyłają do stanów rzeczy, które rów-

¹⁴ Na marginesie rozważań dotyczących zależności *przymiotnik* – *przysłówek* warto wspomnieć, że kierunek motywacji semantycznej i formalnej może tu być dwójaki: od przymiotnika do przysłowka, i na odwrót. Zob. np. (Grzegorzczakowa 1975: 14–15). Jak sądzę, pierwsza sytuacja ma miejsce w wypadku par: *relatywny* → *relatywnie*, *względny* → *względnie*, druga w wypadku pary *stosunkowo* → *stosunkowy*. Hipoteza ta wymagałaby weryfikacji, na którą w tym artykule nie ma miejsca.

¹⁵ W jednej z recenzji tego opracowania wskazano, że analizie warto by poddać również rzeczowniki zawarte w wyrażeniach *ze względu na*, *w stosunku do*, *w relacji do*. Chcę zaznaczyć, że zgodnie z moim spojrzeniem na język są to jednostki leksykalne, a więc struktury niepodzielne na niezależne podsegmenty. Poświęciłam im artykuł pt. „*Względem, wobec, w stosunku do...* – polskie operatory relatywizacji”, który ma się ukazać w konferencyjnej monografii wieloautorskiej.

niez mają charakter gradacyjny. Tak więc na przykład *ujednolicić, uprościć, utrwalić, uogólnić, poprawić* [coś] można w mniejszym lub większym stopniu. Zestawienia w rodzaju: **względnie skończyć, zniszczyć* [coś], *dowiedzieć się* [czegoś], *przespać się* są natomiast nieakceptowalne, ponieważ uczestniczące w nich predykaty nie mają charakteru gradacyjnego.

*Względnie*₂ tym w zasadniczy sposób różni się od dwóch pozostałych jednostek, że dopuszcza obok siebie wyłącznie wyrażenia, które albo wartościują odpowiedni obiekt lub stan rzeczy pozytywnie (por. w przykładzie (1) *względnie komfortowy*, w (20) zaś – *względnie bezpieczny*), albo przynajmniej w danym kontekście mają dodatnią konotację, jak np. *ciepło* i *cicho* w wypowiedzeniach (21)–(22).

- (20) *Jak sobie siedzisz w swoim życiu, to jesteś względnie bezpieczny.*
 (21) *Teraz, gdy było mu ciepło – no, względnie ciepło – nie umiał się zdobyć na to, by powiedzieć: „Bierz mię, Panie, możesz mię zabić”.*
 (22) *Na scenie było względnie cicho.*

Kolokator NKJP pokazuje, że typowe połączenia to: *względnie pozytywny, świeży, trwały, normalny, bezpieczny, stabilny, stały, zamożny, tani, spokojny, autonomiczny, wolny, szybki, wysoki, łatwy, swobodny, uczciwy, przyzwyczajony, prosty, szczęśliwy, suchy, liberalny, korzystny, młody, samodzielny, udany, poprawny* czy *otwarty*. Odniesienie omawianego predykatu do wyrażań wartościujących negatywnie prowadzi do sprzeczności, np.: **względnie zły, okrutny, niepoprawny, zdegradowany, szkodliwy, szpetny, głupi, prostacki*. Podobnego efektu nie daje przyłączenie tego typu słów do *relatywnie*₂ lub *stosunkowo*; por. w pełni akceptowalne: *relatywnie / stosunkowo okrutny, niepoprawny, zdegradowany, szkodliwy, szpetny, głupi, prostacki*. Trzeba jednocześnie zastrzec, że zawsze możliwa jest szczególnego rodzaju relatywizacja ze strony mówiącego, który w danej sytuacji zechce przypisać pozytywną wartość zjawiskom uznawanym skądinąd za negatywne; w takich wyjątkowych okolicznościach może on użyć słowa *względnie*₂, np.:

- (23) *[...] te formy były względnie prymitywne i przez to miały przed sobą wiele dróg rozwoju.*
 (24) *To bardzo dobrze, że warunki są względnie trudne. W trudach i niewygodach hartują się młode charaktery. [MD]*

Owo nastawienie *względnie*₂ na stany rzeczy uznawane w danym kontekście za pozytywne kieruje uwagę na występujące w tym metapredykaty pierwiastki egocentryczności. Uobecniony dzięki nim nadawca wskazuje, bądź to semantycznie (za sprawą dodatkowej oceny należącej do znaczenia słowa przyłączanego przez *względnie*₂), bądź jedynie pragmatycznie, taką charakterystykę, która z punktu widzenia tego nadawcy jest w zestawieniu z innymi wchodzącymi w grę charakterystykami inna niż niepożądana¹⁶.

Choć – jak było to wyżej powiedziane – wszystkie trzy rozważane tu metapredykaty otwierają się prawostronnie na wyrażenia gradacyjne, jedynie *stosunkowo* i *relatywnie*₂ przyłączają bez ograniczenia formy stopnia wyższego i najwyższego; *względnie*₂ jest w tym aspekcie bardziej wymagające, co potwierdza Kolokator NKJP; dotyczy to zwłaszcza stopnia wyższego. Porównajmy np.:

- (25) *Stosunkowo / Relatywnie / ??Względnie najłatwiejsze zadanie czeka piłkarzy Górnika.*
- (26) *Jest to więc metoda mało subtelna, choć relatywnie / stosunkowo / ??względnie najtańsza.*
- (27) *„Indywidualiści” najczęściej ze wszystkich konsumentów działają w czasie wolnym w organizacjach świeckich i religijnych oraz dokształcają się. Relatywnie / Stosunkowo / ??*Względnie częściej chodzą do kina i dyskoteki, korzystają z komputera i Internetu, rozmawiają z członkami rodziny, a także spacerują oraz wyjeżdżają na wycieczki i imprezy turystyczne.*

Bezwzględne ograniczenie łączliwości nakłada *względnie*₂ na wyrażenie o postaci *coraz + comparativus*, por. np.:

¹⁶ Recenzentka artykułu zwróciła mi uwagę (za co jestem bardzo wdzięczna) na to, że przyczyn łączliwości *względnie*₂ z wyrażeniami wartościującymi dodatnio lub mającymi pozytywne konotacje można upatrywać w etymologii tego słowa. W *Słowniku wileńskim* (SWiL) jednostce *względny* przypisano m.in. znaczenie ‘życzliwy, przychylny, łaskawy przez wzgląd na coś’. Jeszcze w SJPdor znajdziemy w punkcie 2. hasła *względnie* głosę: ‘licząc się z kimś lub czymś, okazując mu względy, łaskawość, przychylność; potocznie: dość dobrze, niezłe znośnie’, opatrzoną m.in. przykładem: *Używał, prawda, Antypater dość skromnie i względnie swojej władzy* (Zob. online: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/wzlednie;5523400.html>). Ta obserwacja wymagałaby oczywiście odrębnych badań diachronicznych.

- (28) *Do końca pierwszego kwartału [...] ceny będą relatywnie coraz niższe (uwzględniając inflację), nawet jeśli przestaną spadać. Vs *Do końca pierwszego kwartału [...] ceny będą względnie coraz niższe.*
- (29) *[...] w grupie E3 dziewczęta uzyskiwały stosunkowo coraz lepsze wyniki. Vs [...] w grupie E3 dziewczęta uzyskiwały *względnie coraz lepsze wyniki.*

W kontekście *względnie*₂ wykluczone są też konstrukcje porównawcze, którym bariery nie stawia ani *stosunkowo*, ani *relatywnie*₂. Przyczyn takiej różnicy należy, jak sądzę, upatrywać w tym, że w analizowanej trójce jednostek tylko *względnie*₂ ma charakter egocentryczny. To właśnie ten komponent wchodzi w konflikt z obiektywizującymi ze swej natury wyrażeniami porównawczymi¹⁷, np.:

- (30) *Stąd też bierze się zapałna sytuacja społeczna i polityczna, nie tylko w uboższych państwach kontynentu, jak Boliwia, Paragwaj i Peru, ale i w kraju stosunkowo tak zamożnym jak Argentyna [...]. Vs *Stąd też bierze się zapałna sytuacja społeczna i polityczna [...] w kraju względnie tak zamożnym jak Argentyna [...].*
- (31) *Okazało się, że praca w mniejszym zespole jest relatywnie tak samo wydajna, jak w grupach większych. Vs *Okazało się, że praca w mniejszym zespole jest względnie tak samo wydajna jak w grupach większych.*

Z drugiej zaś strony, leksem *względnie*₂, w przeciwieństwie do *stosunkowo* i *relatywnie*₂, nie dopuszcza obok siebie wyrażen *dość* i *dosyć*, które również są egocentryczne i w pewnych zakresach swych zastosowań tak doń podobne, że m.in. w SJPDor, ISJP i WSJP uznane zostały za jego synonimy. Ta sama uwaga dotyczy innych jednostek egocentrycznych, na przykład *spory*, *sporo* czy *znaczny*, *znacznie*. Por.:

- (32) *Popłoch wybuchnął niespodziewanie i stosunkowo dość późno. Vs *Popłoch wybuchnął niespodziewanie i względnie dość późno.*

¹⁷ Na temat obiektywizującej funkcji konstrukcji komparatywnych w strukturze semantycznej różnych klas przymiotników i przysłówków zob. (Bogusławski 1975).

- (33) *Wskutek takiego dziedzictwa poziom wykształcenia w tej populacji jest relatywnie dość wysoki. Vs *Wskutek takiego dziedzictwa poziom wykształcenia w tej populacji jest względnie dość wysoki.*
- (34) *W zdrowiu, szkolnictwie wyższym i oświacie pracowników z niższym wykształceniem jest relatywnie sporo. Vs *W zdrowiu, szkolnictwie wyższym i oświacie pracowników z niższym wykształceniem jest względnie sporo.*
- (35) *Od kilkudziesięciu lat wiadomo, że silne wzruszenia, na przykład strach lub gniew, powodują stosunkowo znaczny wzrost stężenia cukru we krwi. Vs *Od kilkudziesięciu lat wiadomo, że silne wzruszenia, na przykład strach lub gniew, powodują względnie znaczny wzrost stężenia cukru we krwi.*

Uwagę zwraca również fakt, że *względnie*₂ nie dopuszcza zasadniczo w swoim otoczeniu przymiotników i przysłówków ujmujących daną cechę negatywnie, nawet wtedy, gdy skądinąd chodzi o charakterystykę ocenianą przez mówiącego pozytywnie. Natomiast *stosunkowo* i *relatywnie* łączą się również z jednostkami zaprzeczonymi, co potwierdzają kolokacje zebrane w NKJP. W korpusie tym znajdujemy, co prawda, trzy konteksty, w których po *względnie*₂ następuje przymiotnikowa forma z negacją, nie przeczą one jednak zgłoszonej przed chwilą tezie. Dwa z nich są bowiem z mojego punktu widzenia wątpliwe i, jako takie, wymagałyby korekty językowej. Tak więc frazę: [...] *erytrocyty człowieka są dostępne w dużych ilościach i względnie nie zanieczyszczone komórkami innego typu* chciałoby się poprawić do postaci: [...] *erytrocyty człowieka są dostępne w dużych ilościach i względnie wolne od zanieczyszczeń komórkami innego typu*. Z kolei wyrażenie *system bankowy jest względnie nie rozwinięty* ma skazę podwójną, ponieważ poza wątpliwą negacją przy imiesłowie rzuca się tu w oczy brak dodatniego, przynajmniej w sensie pragmatycznym, wartościowania niedorozwoju systemu bankowego, o którym mowa. Jeden tylko przykład z zaprzeczonym przymiotnikiem odnotowany w NKJP jest akceptowalny. W kontekście tym chodzi mianowicie o taką sytuację, która *stabilnym podkulturom przestępczym umożliwia względnie niezakłóconą egzystencję i aktywność*. Przywołane wyrażenie jest poprawne dlatego, że w parze *niezakłócony – zakłócony* to drugi człon wydaje się nacechowany i to on właśnie, wbrew swej zewnętrznej formie, stanowi pod względem semantycznym *negativum* pierwszego.

Wskazując na różnice między *względnie*₂ z jednej strony i *stosunkowo* oraz *relatywnie*₂ – z drugiej, warto też podkreślić, że o ile pewne połączenia *relatywnie*₂ i *stosunkowo* z przymiotnikiem *względny* w jego aspekcie oceniającym wydają się zrozumiałe i sensowne, o tyle *względnie*₂ w zestawieniu z *relatywny* bądź *stosunkowy* zdecydowanie wypadają poza kod polszczyzny. Poniższe przykłady zostały skonstruowane na użytek obecnego opracowania, ponieważ w korpusach trudno o konteksty bardziej wyszukane niż te, które stale przychodzą użytkownikom do głowy.

- (36) *Na stacjach benzynowych panuje teraz relatywnie względny spokój.*
 (37) *Trzeba przyznać, że los obdarzył ją stosunkowo względną inteligencją.*
 (38) **Ojciec Pawła cechował się względnie stosunkową / relatywną łagodnością.*

Wszystkie wskazane wyżej cechy dobitnie świadczą o tym, że *względnie*₂ zajmuje w badanym mikrosystemie znaczeń miejsce szczególne, a w każdym razie inne niż dwie pozostałe jednostki.

3. *Relatywnie*₂ vs *względnie*₂ i *stosunkowo*

Wiele uwagi poświęcałam do tej pory wskazaniu wyrazistych opozycji między *względnie*₂ a dwiema pozostałymi jednostkami. Zastanówmy się teraz, czy zachodzą jakieś zasadnicze różnice między *stosunkowo* a *relatywnie*₂.

Wyrażenia te przynależą niewątpliwie do różnych kręgów polszczyzny: *relatywnie*₂ ma charakter raczej książkowy niż potoczny, na co zwrócili uwagę redaktorzy odpowiednich haseł w SJP_{Dor} i WSJP. Ta własność należy jednak do porządku pragmatycznego, a zatem dla podtrzymania tezy głoszącej brak synonimiczności omawianych słów jest drugorzędna lub zgoła całkiem nieistotna. Relewantny wydaje się natomiast inny kontrast między *relatywnie*₂ a *stosunkowo* (jak również *względnie*₂). Chodzi tu mianowicie o miejsce, jakie dla pierwszej z tych jednostek, i tylko dla niej, przewidziane jest kodowo w strukturze tematyczno-rematycznej wypowiedzenia. Jak była już o tym wcześniej mowa, wszystkie trzy analizowane metapredykaty są pozaakcentowe, co stanowi refleks ich inherentnie tematycznego charakteru (Bogusławski 1999). Nie mogą one mianowicie stawać w pozycji rema-

tu, a to znaczy, że w użytym zdaniu znajdują się poza zasięgiem aktualnej negacji. Jednakże *relatywnie*₂ ma pewną dodatkową własność: może ono zająć miejsce wykładnika ostatecznego, nadrzędnego tematu danego wypowiedzenia. Nie chodzi tutaj bynajmniej o możliwość wystąpienia w szyku słów na pierwszej pozycji. Taka możliwość dana jest również jednostkom *względnie*₂ i *stosunkowo*. Porównajmy następujące dwa konteksty:

- (39) *Relatywnie małe koszty produkcji sprawiają jednak, że pomimo konkurencji cenowej na rynku Intel wciąż może zachować wysokie marże na swoje procesory.*
- (40) *Jednocześnie taki rowek wymagał większego wysiłku od narciarza podczas wykonywania skrętu. Relatywnie też \nearrow uzależniał długość nart od wzrostu i masy narciarza.*

W przykładzie (39) *relatywnie* jest, co prawda, w sposób charakterystyczny dla metapredykatów stematyzowane, ale do nadrzędnego tematu, czyli obiektu, o którym mowa, odsyła wyrażenie *koszty produkcji*. Z zupełnie inną sytuacją mamy do czynienia w wypowiedzeniu (40), w którym do rangi nadrzędnego tematu wyniesione zostało samo pojęcie relatywności. O tym, że *relatywnie* zajmuje tu zasadniczo inną pozycję niż w (39) świadczy dobitnie fakt, że od reszty zdania oddziela je partykuła *też*, po której następuje antykadencyjna pauza. (Ponownie oznaczam ją w tym fragmencie artykułu za pomocą symbolu \nearrow). Obecność partykuł nie jest w interesujących mnie w tej chwili kontekstach niezbędna. Te jedynie wzmacniają antykadencję. Z przykładem (40) porównajmy wypowiedzenie (41):

- (41) *Relatywnie \nearrow w XVI i początkach XVII wieku bezpieczniej było być obywatelem Rzeczypospolitej niż sąsiednich państw, w tym Niemiec, gdzie trwały konflikty religijne.*

W NKJP oraz w internetowych zasobach polszczyzny znajdujemy również takie przykłady, w których *relatywnie* odsyłające do nadrzędnego tematu oddzielone jest od reszty zdania przecinkiem. Niezależnie od tego, jak będziemy oceniać taką decyzję interpunkcyjną, wydaje się ona znacząca. Wskazuje bowiem na potrzebę użytkowników języka, by odróżnić tego typu zastosowania *relatywnie*₂ od jego pozostałych wystąpień. Zob. np.:

(42) *Relatywnie, całe to szkolnictwo skorzystało najwięcej.*

Tematem wypowiedzenia może być oczywiście dowolne wyrażenie języka, jeśli zostanie użyte w supozycji materialnej, a więc cudzysłowowo, ze zwróceniem uwagi na jego formę. W supozycji prostej, a z taką mamy do czynienia w przykładach (40)–(42), można jednak użyć nie wszystkich jednostek języka. Wyłączone są z tego zakresu między innymi *stosunkowo* i *względnie*₂, o czym świadczy nienormalność pierwszych zdań w parach (43)–(44):

(43) **Względnie λ to można swobodnie poruszać się po centrum Krakowa.* Vs *Względnie swobodnie λ to można poruszać się po centrum Krakowa.*

(44) **Stosunkowo λ łatwiejsze zadanie mieli twórcy z Europy.* Vs *Stosunkowo łatwiejsze zadanie λ mieli twórcy z Europy.*

Powyższe obserwacje prowadzą do następczej konstatacji: oto spośród omawianej tu trójki wyrażen jedynie *relatywnie*₂ wchodzi na wyższy niż metapredykatywny poziom języka. Zaczyna ono mianowicie pojawiać się również obok imiesłowów, pełniąc wraz z nimi funkcje metatekstowych komentarzy. Potwierdzają to poniższe przykłady potwierdzone w NKJP:

(45) *Relatywnie biorąc, najkorzystniejszy jest wskaźnik przystosowania instytucji widowiskowych, czyli teatrów, instytucji muzycznych.*

(46) *Relatywnie patrząc, Szwecja jest może najrówniejszym z krajów, ale nawet tu pozostają trudne do zwalczenia przesady i bariery, które powodują, że nie wszyscy czują się równi w swoich prawach. Tomasz Walat ze Sztokholmu.*

(47) *Widzisz jednak, że relatywnie rzecz ujmując, jakoś te postacie odróżniają się od tła.*

Pokazując te przykłady, nie chcę twierdzić, że w obecnym stanie języka polskiego mamy już do czynienia z jednostką metatekstową, niezależną od przysłówkowego *relatywnie*₁ czy metapredykatywnego *relatywnie*₂. Zgodnie zresztą z inspirującym opisem M. Stępień (2014: 144–174) owe imiesłowowe metakomentarze są złożeniami, a nie jednostkami leksykalnymi.

4. Proponowane glosy semantyczne

Zanim zaproponuję formuły, za pomocą których można by względnie (sic!) adekwatnie przybliżać znaczenia omawianych słów, zwróćmy uwagę na to, w jaki sposób ich treść została odzwierciedlona w wybranych opracowaniach leksykograficznych. Skoncentruję się tu na definicjach zawartych w SJPDor, ISJP i WSJP. Te trzy opracowania uważam za najpoważniejsze: SJPDor jest leksykonem klasycznym i najobszerniejszym, ISJP i WSJP to słowniki nowoczesne, oparte całkowicie na elektronicznych korpusach tekstów. Od razu chcę zastrzec, że moim celem nie jest bynajmniej „wpisywanie się w nurt rewizjonizmu leksykograficznego”, ani tym bardziej piętnowanie autorów odpowiednich haseł. Ktoś, kto – jak pisząca te słowa – zajmuje się głównie analizą znaczeń języka naturalnego i miał również pewne doświadczenie w pracy leksykograficznej, świetnie zdaje sobie sprawę, że rzeczą bez porównania łatwiejszą jest obalić cudzą definicję niż zaproponować własną. Uważam jednak, że podejmowanie takich krytycznych analiz dostarcza wielu pożytków i pouczeń, zarówno z metodologicznego czy teoretycznego, jak i czysto przedmiotowego, nakierowanego na określony cel badawczy punktu widzenia¹⁸.

Tak więc w SJPDor interesująca nas jednostka *względnie* scharakteryzowana jest, podobnie jak i dwie pozostałe, przez wskazanie szeregu wyrażen o zbliżonych do siebie znaczeniach: ‘stosunkowo, dość, do pewnego stopnia’¹⁹. Nie trzeba przekonywać, że niewiele wnosi to do uchwycenia jej zawartości pojęciowej.

W ISJP (II: 175) *względnie*, oznaczone przeze mnie za pomocą subskryptu ₂, uzyskało wykładnię następującą: ‘Słowa **względnie** używamy z przymiotnikami i przysłówkami, aby powiedzieć, że intensywność danej cechy jest dość duża’. Pasuje to do kontekstów przywołanych w artykule hasłowym, a mianowicie: *Obiad był smaczny i względnie obfity, Deszcz wciąż padał,*

¹⁸ To, czy moja krytyka definicji zawartych w tych dziełach leksykograficznych rzeczywiście jest, jak twierdzi jeden z Recenzentów, „nieuzasadniona”, jak również to, czy zaproponowane przeze mnie glosy nie zostały poparte wcześniejszą argumentacją i nie są lepsze od tych zaproponowanych w SJPDor, ISJP i WSJP, pozostawiam ocenie Czytelników.

¹⁹ Zob. (online: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/wzgleownie;5523400.html>).

ale pod osłoną gałęzi było względnie sucho, dziedziny względnie najnowocześniejsze. Jednakże, jak pokazywałam wyżej, opisywane wyrażenie może łączyć się również z odpowiednią klasą semantyczną czasowników. Ponadto świetnie sprawdzi się ono w wypowiedzeniach takich, jak np.: *Niebezpieczeństwo wystąpienia niekorzystnych zjawisk atmosferycznych jest w tych miesiącach względnie małe*, które to wypowiedzenia unieważniają, jak sądzę, zaprezentowaną definicję. Przywołany przykład głosi bowiem, że intensywność danej cechy, a mianowicie niebezpieczeństwa wystąpienia niekorzystnych zjawisk atmosferycznych nie jest bynajmniej „dość duża”, lecz – wręcz przeciwnie – niewielka. Nie przekonuje mnie taki kierunek obrony omawianego wysłowienia, zgodnie z którym intensywność obejmuje zarówno zwiększenie nasilenia danej cechy, jak i jego zmniejszenie, na co, skądinąd słusznie, zwracała uwagę J. Puzynina (2001–2002: 321–327)²⁰. Definicje słownikowe nie powinny, moim zdaniem, zawierać pojęć technicznych, regulowanych przez językoznawców. Dla przeciętnego użytkownika języka „dość duża intensywność” danej cechy skierowuje uwagę w stronę wysokiego bieguna skali. Staralabym się więc szukać innej formuły eksplikacyjnej, zwłaszcza że słowo *dość* ma charakter skalarny, a ponadto wskazane zostało w ISJP jako synonim czy bliskoznacznik opisywanej jednostki. Jako takie, nie nadaje się na komponent eksplikacyjny.

W sposób bardziej satysfakcjonujący znaczenie *względnie* przedstawione zostało, jak sądzę, w WSJP, w którym jednostkę tę uznano za operator metapredykatywny, a ponadto starano się uchwycić jej egocentryczny charakter w sposób bardziej zobiektywizowany niż za pomocą złożonego semantycznie i gradacyjnego *dość*, zastosowanego w wykładni ISJP. Formuła definicyjna jest tu następująca: ‘to, o czym mowa, ma daną cechę w takim stopniu, że jest to do zaakceptowania’²¹. Wymogów adekwatności nie spełnia ona jednak z dwóch względów. Po pierwsze, obiektywizacja poszła tu za daleko. Z użycia *względnie*, nie wynika bowiem, by stopień cechy, o który chodzi, skłonni byli zaakceptować wszyscy mówiący, a taka z owego wysłowienia płynie sugestia. W pełni zobiektywizowane są, jak pokazywałam wyżej, *relatywne*₂ i *stosunkowo*, ale nie *względnie*. Po drugie, w komentowanej definicji nie udało się uchwycić inherentnie tematycznego charakteru opisywanego

²⁰ Bardzo dziękuję Recenzentce za przypomnienie mi tego opracowania.

²¹ Zob.: https://wsjp.pl/haslo/do_druku/30692/wzgleddie (dostęp: 17.07.2023).

słowa. Nieprecyzyjnie określono też tzw. kategorię tematyczną. Charakterystyce „KATEGORIE FIZYCZNE → Cechy i właściwości materii → jakość i intensywność” przeczą bowiem połączenia w rodzaju: *względnie dobry nastrój*, *względnie interesujące rozwiązanie* etc. Ani *nastrój*, ani *rozwiązanie* nie odsyłają do bytów materialnych.

Moja propozycja leksykograficznego reprezentowania wyrażenia *względnie*_{-i} jest następująca: **‘w stopniu, w jakim w wiadomych okolicznościach mówiący jest gotów uznać to za inne niż niespełniające oczekiwania, -i’**. Sądzę, że za niekompatybilnością *względnie*₂ z jednostkami zaprzeczonymi, wzmiankowaną w poprzednim punkcie rozważań, może stać pewna komplikacja negacyjna obecna w strukturze semantycznej omawianego wyrażenia. W zaprezentowanej wykładni komplikacja ta znalazła wyraz w postaci podwójnego przeczenia. Włączenie do reprezentacji stanowiska nadawcy zdaje sprawę z egocentryczności charakteryzowanego wyrażenia. Komponent ‘inne niż niespełniające oczekiwania’ tłumaczy nastawienie na stany rzeczy wartościowane pozytywnie, co najmniej pragmatycznie. Własności te były szczegółowo omówione w punkcie 2.

Jednostce *stosunkowo* w SJP Dor również odpowiada szereg kojarzących się z nią znaczeniowo wyrażen: ‘w stosunku do kogoś lub czegoś, w porównaniu z kimś, czymś; *względnie*’²². Zwróćmy uwagę, że charakterystyka *względnie* odsyła w tym słowniku do *stosunkowo*, a *stosunkowo* do *względnie*. Już w tym miejscu mamy do czynienia z błędnym kołem definicyjnym, które z mojego punktu widzenia nie jest bynajmniej w leksykografii zjawiskiem pożądanym. Por. (Bańko 2006).

W ISJP i WSJP jednostka *stosunkowo* uzyskała objaśnienia bardzo podobnie. W ISJP (II: 695) czytamy mianowicie: ‘Jeśli coś jest np. **stosunkowo** duże lub drogie, to jest dość duże lub dość drogie, zwłaszcza w porównaniu z innymi rzeczami tego samego rodzaju’. Autorowi tego wysłowienia chodziło zasadniczo o owo porównanie tego, o czym mowa, z innymi rzeczami. Opieranie definicji na metatekstowym *na przykład* nie jest jednakże metodologicznie pożądane, zwłaszcza gdy, jak w tym wypadku, przywołane własności: *duże lub drogie* opatruje się kontekstem: *Stosunkowo niska cena pisma nie pokrywała nawet kosztów jego druku*. Zauważmy, że i w tej definicji

²² Por. (online: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista/stosunkowo>).

funkcję głównego elementu objaśniającego pełni słowo *dość*. Jest to w gruncie rzeczy definicja tzw. synonimiczna, licznie reprezentowana w SJDor.

WSJP również kładzie nacisk na porównanie odpowiednich obiektów pod względem danej cechy, i jest to decyzja słuszna: ‘to, o czym mowa, w porównaniu z innymi rzeczami tego typu ma daną cechę, ale nie w bardzo dużym stopniu’²³. Niewłaściwe wydaje się natomiast w tej głosie subiektywne i nader względne zastrzeżenie „nie w bardzo dużym stopniu”, bo – jak można było zaobserwować wyżej – *stosunkowo*, a także *relatywnie* mają charakter obiektywizujący, właśnie ze względu na położenie nacisku na *stosunek* czy *relację* charakteryzowanego obiektu bądź zjawiska względem innych rzeczy.

Aby uczynić charakterystykę metapredykatu *stosunkowo* _i_ bardziej adekwatną trzeba by nie tylko usunąć z niej znamiona egocentryczności, lecz także zadbać o to, by treści odpowiadające temu słowu były w niej stematyzowane. Odpowiednia glosa mogłaby więc mieć kształt następujący: **‘jeśli wziąć pod uwagę to, jakie pod wskazanym względem są inne rzeczy ‘wiesz o czym mowa’, _i_’**. Sformułowanie to ma dwa istotne aspekty: z jednej strony, wykorzystuje stałą lingwistyczną ‘wiesz, o czym mówię’ (Bogusławski 2018, Pogonowski 1988), zwalniającą z konieczności precyzowania, o jaki konkretnie zbiór elementów chodzi, z drugiej zaś, odzwierciedla fakt, że antecedens zdania warunkowego jest zawsze tematyczny, więc prezentowane przezeń własności również będą inherentnie stematyzowane.

Przejdźmy na koniec do miejsca, jakie w opisach leksykograficznych zajmuje metapredykat *relatywnie*. Od razu trzeba skonstatować, że w ISJP brak jest odrębnego hasła o tym kształcie. Odpowiednie przykłady (*Te ogromne zwierzęta miały relatywnie mały mózg, Im bardziej kraj jest rozwinięty, tym żywność relatywnie droższa*) znajdujemy obok następującej wykładni przymiotnika *relatywny* (ISJP II: 432): **‘Relatywna wielkość lub zmiana to taka, którą określamy przez porównania jej z inną’**. Podobnie, choć bardziej enigmatycznie, sens operatora *relatywnie* ujmuje WSJP: ‘to, o czym mowa, może być tak nazwane, jeśli porówna się to z inną wartością’²⁴. SJDor natomiast za sprawą objaśnienia ‘stosunkowo, względnie’ cyrkularnie odsyła czytelnika do dwóch innych metapredykatów²⁵.

²³ Por.: <https://wsjp.pl/haslo/podglad/8444/stosunkowo> (dostęp: 17.07.2023).

²⁴ https://wsjp.pl/haslo/do_druku/33308/relatywnie (dostęp: 17.07.2023).

²⁵ <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista/relatywnie>.

Wychodząc naprzeciw zastosowaniom *relatywnie* również w wypowiedzeniach takich, jak (40)–(42), w których słowo to wysunięte jest do rangi nadrzędnego tematu, i uwzględniając jego obiektywizujący charakter, należałoby zaproponować następującą wykładnię leksykograficzną: **‘jeśli uwzględnić wiedzę o tym, jak rzeczy mogą się mieć do siebie nawzajem ¹wiesz o czym mowa¹, _i’**. Formuła ta zdaje również sprawę z faktu, że metapredykat *relatywnie* jest spośród omawianej trójki wyrażen najbardziej abstrakcyjny. Obcość etymologii, łatwo uchwytna dla użytkowników polszczyzny, wzmacnia jego książkowe nacechowanie pragmatyczne. Nie tylko każe on myśleć o zestawieniu charakteryzowanego przedmiotu z innymi obiektami, lecz także odsyła do samego pojęcia relatywności. O tym, że taki kierunek myślenia jest słuszny, świadczy fakt, że tylko on w omawianym tu szeregu znajduje swoje antonimy w postaci wyrażen *pod względem absolutnym* czy *w sposób bezwzględny*.

Kończąc te rozważania, chcę zaznaczyć, że omawiane znaczenia w opracowaniach monograficznych wymagałyby bardziej rozczłonkowanego i precyzyjniejszego pod względem formalnym opisu. W tym artykule zależało mi jedynie na wykazaniu braku ich tożsamości znaczeniowej i zaproponowaniu względnie albo, jeszcze lepiej, stosunkowo czy relatywnie adekwatnych glos leksykograficznych.

Słowniki i korpusy

- ISJP, Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: PWN.
- NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego 2008–2012* [online:] <http://nkjp.pl/>.
- SJPDor: Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–10, Warszawa, Warszawa: PWN [online:] <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista>.
- SWil: Zdanowicz A. i in., 1861, *Słownik języka polskiego*, Wilno [online:] <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php?0>.
- WSJP: Żmigrodzki P. (red.) (od 2007) *Wielki słownik języka polskiego* [online:] www.wsjp.pl.

Bibliografia

- BAŃKO M., KRAJEWSKA M., 1994, *Słownik wyrazów kłopotliwych*, Warszawa: PWN.
- BAŃKO M., 2006, Circulus vitiosus – circulus odiosus. Uwagi o cyrkularności w definicjach językowych, w: K. Rymut et al. (red.), *Manuscula linguistica. In honorem Alexandrae Cieślíkowa oblata*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 21–34.
- BOGUSŁAWSKI A., 1975, Measures are measures. In defence of the diversity of comparatives and positives, *Linguistische Berichte* 36, s. 1–9 [przedruk w tegoż: *Sprawy słowa. Word matters*. Warszawa 1994: Veda, s. 323–329].
- BOGUSŁAWSKI A., 1999, Inherently thematic or rhematic units of language, w: E. Hagiiov, T. Hoskovec, O. Leka, P. Sgall, Z. Skoumalov (red.), *Travaux du Cercle linguistique de Prague* 3, Amsterdam: Benjamins, s. 211–224.
- BOGUSŁAWSKI A., 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa: Wydawnictwo TAKT.
- BOGUSŁAWSKI A., 2018, Do kwestii „stałych lingwistycznych”. Czy „stała interpretacyjna” ‘wiesz, o czym mówię’?, *Linguistica Copernicana* 15, s. 27–36.
- DANIELEWICZOWA M., 2009, *Ewentualnie* jako semantyczny równoważnik pewnego warunku, ewentualnie pewnej alternatywy, *Linguistica Copernicana* 1(1), s. 77–92.
- DANIELEWICZOWA M., 2011, Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie?, w: M. Bańko, D. Kopcińska (red.), *Różne formy, różne treści. Tom ofiarowany Profesorowi Markowi Świdzińskiemu*, Warszawa: Wydział Polonistyki UW, s. 37–47.
- DANIELEWICZOWA M., 2012, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa: BelStudio.
- DANIELEWICZOWA M., 2017, Polskie nazwy czynności i nazwy wytworów czynności w świetle motywujących je czasowników, *Prace Filologiczne* 70, s. 143–157.
- DANIELEWICZOWA M., 2022, Formalnie – przysłówki, semantycznie – wykładniki aspektu tematycznego, *Issledovanija po slavjanskim jazykam, Korejskaja Associacija Slavistov, Seul 2022 / 27–1*, s. 51–62.
- DOROSZEWSKI W., 1959, *Usatysfakcjonować. Niemniej: nie mniej, względnie*. Funkcje zaimka się. Dyskutować. Gra liczbowa. Toaleta. Wymowa łaciny. Podhalański. Preselekcyjny. Pojazd mechaniczny, *Poradnik Językowy*, z. 9, s. 425–432.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2021, *Chcąc – nie chcąc? Intencjonalność działania w wyrażeniach języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- GROCHOWSKI M., 1986, O metapredykatywnej funkcji niektórych wyrażen partykułowo-przysłówkowych w strukturze tekstu, w: T. Dobrzyńska (red.), *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Wrocław: Ossolineum, s.139–148.

- GROCHOWSKI M., 2011, Metaoperatory o postaci komparatiwu przysłówka (we współczesnym języku polskim), w: Срето З. Танасић (red.), *Граматика и лексика у словенским језицима*, s. 85–94.
- GROCHOWSKI M., 2018, Operatory metapredykatywne otwierające pozycję dla komparatywu, *Prace Filologiczne* 72, s. 59–70.
- GROCHOWSKI M., 2021, Polskie słowo *co* w funkcji metaoperatora metapredykatywnego. *Slavia - časopis pro slovanskou filologii* 90 (2), s. 138–146.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wyd. PAN.
- KRÓL K., 1929, Drobiazg – lecz nie bez znaczenia, *Poradnik Językowy*, z. 10, s. 145–146.
- MAGNER E., 2016, Spójnik *względnie*, *Edukacja Filozoficzna* 61, s. 41–56.
- STĘPIEŃ M., 2014, *Wyrażenia parentetyczne w strukturze wypowiedzi*, Warszawa: BelStudio.
- POGONOWSKI J., 1988, Semantic engineering, w: Herzfeld M., Melazzo L. (red.), *Semiotic Theory and Practice. Proceedings of the Third International Congress of the IASS, Palermo, 1984*, Berlin – N.Y. – Amsterdam: Mouton de Gruyter, s. 899–907.
- PUZYNINA J., 2001–2002, O pojęciu intensyfikacji, *Roczniki Humanistyczne* 49–50/6, s. 321–327.
- [Redakcja], 1901, Pokłosie (z czasopism), *Poradnik Językowy*, z. 5, s. 73–74.
- [Redakcja], 1911, Pokłosie (z czasopism), *Poradnik Językowy*, z. 5, s. 69–73 (*stosunkowo*).
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WYROBEK S., 1932, *Względnie*, *Poradnik Językowy*, z. 5/6, s. 84–86.

Względnie, relatywnie, stosunkowo – metapredicates semantically distinct

(summary)

This article situates itself within a trend of structuralist semantics and discusses the Polish notions associated with the forms *względnie*, *stosunkowo*, and *relatywnie*. The expressions *względnie* and *relatywnie* represent various lexical units; however the form *stosunkowo* corresponds to only one concept. Although these units have endings typical of adverbs (*-e/-o*), they do not belong to the object level of the language, but instead they perform meta-predicative or metatextual functions, characteristic of

some so-called function words. This is directly related to the properties of the adjectives *względny*, *stosunkowy*, and *relatywny*, with which they remain in clear formal and semantic relations. Despite some similarities in meaning, the meta-predicates *względnie*, *stosunkowo*, and *relatywnie* are not synonyms, contrary to their lexicographic descriptions. This article aims to show the differences between them, and thus, elucidate their meanings.

K e y w o r d s: semantics; adverb; meta-predicate; semantic opposition

JOANNA ZAUCHA

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Instytut Językoznawstwa

ORCID: 0000-0002-5766-7354

Dwa „tryby” mówienia a kłamstwo

A b s t r a k t: Artykuł jest komentarzem do wykładu Andrzeja Bogusławskiego wygłoszonego 9 października 2021 r., poświęconego kłamstwu i wypowiedziom kłamliwym. Autorka artykułu przybliżyła poglądy lingwisty dotyczące istoty kłamstwa i jego statusu w dyskursie, ukazując je na tle współczesnej dyskusji filozoficzno-lingwistycznej. Artykuł prezentuje także podstawowe założenia teorii komunikacji autorstwa Bogusławskiego (2021). Zdaniem autorki pozwalają one sformułować adekwatny opis znaczenia leksykalnych wykładników kłamstwa. Novum opracowania stanowi wskazanie podobieństw i różnic logicznych między dwoma leksykalnymi wykładnikami ‘kłamstwa’ – [ktoś_i] *okłamał* [kogoś_j] oraz [ktoś_i] *skłamał* [komuś_j]. Oba predykaty implikują akt mowny oraz negatywną ocenę działania kłamcy. Różnią się natomiast co do przesądzenia *intentio fallendi* oraz skutku działania kłamcy.

S ł o w a k l u c z e: kłamstwo; teoria mówienia; znaczenie czasowników

0. Wstęp

Celem artykułu jest ustalenie roli dwóch nierównorzędnych „trybów” mówienia w obrębie fenomenu kłamstwa. Drogą do osiągnięcia tego celu będzie obserwacja właściwości semantycznych dwóch czasownikowych wykładników kłamstwa [ktoś_i] *okłamał* [kogoś_j] oraz [ktoś_i] *skłamał* [komuś_j]. Mówiąc o „trybach” w odniesieniu do całości dyskursu, mam na myśli rozwijaną od dłuższego czasu koncepcję Andrzeja Bogusławskiego (2004, 2005, 2008, 2021). Na jej gruncie dyskurs (czyli mówienie) w całej swej różnorodności

rozdziela się na dwa, jak je nazywam, „tryby”, wykrywane za pomocą funkcyjów opartych na wokabule *powiedział*. Szczegóły tej koncepcji przypomnę w dalszej części pracy.

Artykuł ten jest komentarzem do wykładu Andrzeja Bogusławskiego wygłoszonego 9 października 2021 r. w Katedrze Lingwistyki Formalnej UW, będącego zdyscyplinowaną metodologicznie wykładnią punktów węzłowych dla lingwistycznej i filozoficznej dyskusji nad zjawiskiem kłamstwa. Słuchacze wykładu mogli się przekonać, w jaki sposób teoria komunikacji sformułowana przez Prelegenta (Bogusławski 2021) pozwala usnąć aporie związane z analizą kłamstwa. Przypomnienie stanowiska przedstawionego przed dwoma laty oraz wskazanie wartości eksplanacyjnej proponowanych rozróżnień uważam za cenny wkład w opis fenomenu kłamstwa. Główne myśli będące przedmiotem omówienia w tym artykule można znaleźć w opublikowanym niedawno zbiorze szkiców pt. *Wybrane obserwacje logiczno-lingwistyczno-filozoficzne* (Bogusławski 2023).

1. Miejsce kłamstwa na gruncie teorii komunikacji Andrzeja Bogusławskiego

Jak zatem na gruncie teorii mówienia Bogusławskiego przedstawia się kłamstwo? Lingwista stawia wyraźną granicę między wypowiedziami rzetelnymi a kłamliwymi. Te pierwsze składają się na bazę języka. Odzwierciedlają wiedzę, dzięki której mówiący mogą działać skutecznie. Natomiast wypowiedzi kłamliwe znajdują się w klasie przeciwnej – nie należą do kanonicznych werdyktów obiektywizujących. Bogusławski określa je skrótem AKWO. Jest to klasa heterogeniczna, uporządkowana za pomocą dwóch krzyżujących się kryteriów – werboreprodukcyjności i asjercjopodobieństwa. Pierwsze kryterium oddziela wszystko to, co ma charakter cytatu, rozumianego jako jeden z najogólniejszych mechanizmów mownych. Za pomocą kryterium asjercjopodobieństwa wydzielona jest klasa wypowiedzi, które swoją budową wyraźnie wskazują na nieasercyjny charakter wypowiedzenia.

Typologię interesującej nas klasy wyrażen wraz z jej szczegółową charakterystyką, a także omówieniem kwestii problematycznych znajdziemy w przywołanej pracy A. Bogusławskiego (Bogusławski 2021: 264–323). W prezentowanym w niej ujęciu AKWO to klasa zawierająca wypowiedzi przytaczane, oparte na wypowiedzeniach pytajnych, rozkaznikach, wypowiedzi żartobli-

we, a także wypowiedzi zawierające wyrażenia synkretyczno-egocentryczne, czyli wyrażenia, w które osoba mówiącego jest semantycznie „wbudowana”, nieseparowalna od charakterystyki wprowadzonej za pomocą predykatu.

Wśród AKWO, jak wyjaśniał Bogusławski, znajdują się również wypowiedzi kłamliwe. Charakteryzuje je niewerboreprodukcyjność i asercjopodbięństwo. Wypowiedzi kłamliwe nie mają wyraźnych znamion przytoczenia, a ponadto przypominają zwykłe oznajmienia. W ujęciu A. Bogusławskiego wypowiedzi tego rodzaju stanowią zastosowanie produktu kodowego (połączenia wyrażen w ich przewidzianej na gruncie języka funkcji), dzięki któremu mówiący może osiągnąć określony cel dodany. Wśród AKWO wypowiedzi kłamliwe mają szczególny status, ponieważ cel, który im przyświeca, jest w najbardziej bezpośredni sposób przeciwstawny temu, czemu służą wypowiedzi bazowe w interakcji komunikacyjnej. Te ostatnie służą mianowicie prezentacji czyjejś wiedzy. Zatem kłamstwa, które realizują się dzięki mówieniu, są paradoksalnie najradykałniejszym przejawem zlekceważenia jego zasadniczej funkcji. Bogusławski w swoim wykładzie mocno podkreślał tę właśnie cechę kłamstwa. Twierdził, że to właśnie kłamstwo jest najprostszym i najbardziej wyrazistym oponentem ‘mówienia, że’.

Przejawem opisanej roli wypowiedzi kłamliwych jest to, że ktoś, kto zdaje sprawę z kłamstwa, nie może przedstawić tego aktu, stosując ramę opartą na przyjmującym niekorekcyjny akcent logiczny funktorze *powiedział, że*. Na przykład, jeśli wiemy, że Aleksander nie ukończył studiów, nie możemy adekwatnie zdać sprawę z kłamstwa Marka za pomocą zdania *Marek powiedział dziennikarzowi, że Aleksander ukończył studia*¹. Nie możemy tego zrobić, ponieważ jako sprawozdawcy bierzemy odpowiedzialność za treść uzupełnienia propozycjonalnego pojawiającego się po głównym predykatie. Taka wypowiedź wklełaby nas, jako relacjonujących wypowiedź Marka, w sprzeczność. Bogusławski twierdzi, że w zarysowanej sytuacji należałoby użyć modyfikatora zdradzającego naturę wypowiedzianych słów. Adekwatnym sprawozdaniem z całej sytuacji byłoby stwierdzenie *Marek kłamliwie powiedział dziennikarzowi, że Aleksander ukończył studia*. Jednak nawet przy tej modyfikacji akcent zdaniowy nie będzie padał na wyrażenie *powiedział*.

¹ Przykład nawiązuje do głośnej sytuacji z życia publicznego, kiedy to w 1995 r. ubiegający się o urząd Prezydenta RP Aleksander Kwaśniewski deklarował wbrew faktom, że ma wykształcenie wyższe. Por. Aleksander Kwaśniewski – Wikipedia, wolna encyklopedia.

Mogłoby się wydawać, że spostrzeżenie dotyczące braku możliwości położenia akcentu na konkretnym wyrażeniu językowym to mało znaczący szczegół lingwistyczny. Tak jednak nie jest. W syntetycznym zarysie poświęconym teorii mowy Bogusławski (2021) pokazuje, że właściwość ta odzwierciedla fundamentalną różnicę między działaniami mownymi. Rama oparta na dającym się zaakcentować czasowniku *powiedział*, *że* pozwala wskazać te wypowiedzi, które wprowadzają realny wybór wykluczających się opisów stanów rzeczy. Są one nośnikami asercji. W ramie asercyjnej mogą pojawić się np. wypowiedzenia zawierające metonimię lub aktualną metaforę. Natomiast jej uzupełnieniami nie są wypowiedzi nieoznajmujące, żarty, twórczość słowna oraz te oznajmienia, które zawierają predykaty synkretyczno-egocentryczne (predykaty z nieseparowalną charakterystyką stanu rzeczy i mówiącego), a także – o czym już była mowa – wypowiedzi kłamliwe.

Na gruncie koncepcji A. Bogusławskiego wykładnikiem mówienia częściowo lub całkowicie nieasercyjnego jest funktor o postaci *powiedział*:₋. Predykat ten pozwala sprawozdawcy aktu mownego uniknąć odpowiedzialności za treść czyjegoś odezwania. A. Bogusławski podkreśla, że w rozpoznaniu natury wypowiedzi nie powinno nas mylić pojawienie się funktora wprowadzającego nieasercyjne uzupełnienie propozycjonalne. Wyrażenie *powiedział* z elementem *że* na zasadzie pragmatycznego rozszerzenia typowego dla działań mownych „obsługuje” oba rodzaje kontekstów. Dopiero brak możliwości zaakcentowania „naczelnego funktora relacjonowania wypowiedzi” – jak go nazywa Bogusławski – jest miarodajnym sposobem rozpoznania typu konkretnego zdarzenia mownego.

Funktory relacjonowania wypowiedzi oparte na wyrażeniu *powiedział* były przedmiotem opisu w wielu pracach A. Bogusławskiego (Bogusławski 2004, 2007, 2008, 2011, 2021). Skrupulatna analiza ich właściwości zaowocowała obszerną charakterystyką i typologią aktów mownych, nazywanych przez uczonego „lingwoczynami”. Do działań mownych (lingwoczynów) należy też kłamstwo. Brak możliwości zrelacjonowania kłamstwa za pomocą dającego się zaakcentować funktora *powiedział*, *że* zdradza nieasercyjną naturę tego zjawiska. Z drugiej strony, wiemy, że wypowiedź kłamliwa jest zamierzona jako asercja. W kłamstwie zatem zbiegają się dwa tryby mówienia: nieasercyjny i asercyjny. W jaki sposób są one ujęte? W jaki sposób funkcjonują te dwa zasadniczo odmienne tryby mówienia w jednym „lingwoczynie”? Jak przebiega interakcja komunikacyjna, w którą wkrada się wypowiedź kłamliwa?

2. Główne problemy dyskusji filozoficznej i lingwistycznej dotyczącej kłamstwa

Zanim podejmę próbę udzielenia odpowiedzi na zadane pytania, przedstawię pokrótce problematykę podejmowaną w dyskusji filozoficznej i lingwistycznej. Wiele z punktów budzących kontrowersje można w moim przekonaniu rozstrzygnąć w oparciu o obserwację układów słownych zawierających wykładniki kłamstwa. Istotne w tej kwestii są także rozstrzygnięcia teoretyczne dotyczące istoty komunikacji jako takiej.

2.1. Kłamstwo a asercja

Spór we współczesnej filozofii analitycznej (por. Mahon 2016, 2018) toczy się o to, czy zamiar wprowadzenia w błąd jest niezbędnym składnikiem kłamstwa, a także o to, jakie przekonania są właściwe kłamiącemu i jego adresatowi. Opisując zasadniczy antagonizm między różnymi ujęciami filozoficznymi, James E. Mahon wyróżnia ujęcia asercjonistyczne oraz ujęcia skoncentrowane na celu kłamstwa. Myślenie o kłamstwie jako środku prowadzącym do oszustwa jest obecnie rzadsze. Reprezentuje je jednak np. Sissela Bok (1999: 14). Według amerykańskiej filozofki kłamstwo to zamierzony zwodniczy przekaz wyrażony w formie stwierdzenia. Stanowisko wiążące kłamstwo z oszustwem wcześniej przyjmowali Chisholm i Feehan (1977: 149). W nowszej literaturze takiego ujęcia kłamstwa broniła Jeniffer Lackley (2013). Wśród polskich teoretyków stanowisko augustiańskie przyjmuje Jarosław Kucharski (2014: 117). W *Filozofii kłamstwa* Wojciech Chudy (2003: 110–111) prezentuje oba podejścia, nie rozstrzygając o adekwatności żadnego z nich.

W literaturze anglosaskiej przeważają stanowiska asercjonistyczne. Lektura pism Fregego spowodowała, że kłamstwo zaczęto definiować jako nieprawdziwą asercję². Wśród filozofów przyjmujących takie stanowisko znaleźli się Roy Sorensen (2007), Don Fallis (2012), Andreas Stokke (2018), Michael A. Benton (2016, 2018), Thomas Carson (2010), Jörg Meibauer (2014, 2018), a także Harry Frankfurt (2005).

² Przy niektórych interpretacjach asercji połączenie *nieprawdziwa asercja* trzeba byłoby uznać za wewnętrznie sprzeczne. Do takiego wniosku skłania np. polskie tłumaczenie *Sensu i znaczenia* (Frege 1975).

Ujęcia asercjonistyczne w odniesieniu do kłamstwa prowadzą swoich zwolenników do konieczności objaśnienia, czym jest dla nich asercja³. T. Carson utożsamia asercję z zachowaniem Grice'owskiej Zasady Kooperacji. Według D. Fallisa asercja wymaga przestrzegania przez uczestników interakcji podmaksymy jakości. Podobne stanowisko dużo wcześniej zajęła Jolanta Antas (1999: 166–173), pisząc o kłamstwie jako rodzaju strategii komunikacyjnej. A. Stokke objaśnia asercję posługując się pojęciem 'wspólnego gruntu' skonstruowanym przez Roberta Stalnakera (2002). Z kolei M. A. Benton (2018) na potrzeby objaśnienia istoty kłamstwa wprowadza pojęcie poprawnej asercji zgodnej z „epistemiczną normą”. Kłamstwo w jego ujęciu jest niepoprawną (czyli niezgodną z epistemiczną normą) asercją.

Rozważania filozoficzne pokazują, że kłamstwo to fenomen, którego objaśnienie ewokuje refleksję nad istotą komunikowania. Różne propozycje teoretyczne dotyczące kłamstwa mają za zadanie wprowadzić porządek w obrębie zjawisk komunikacyjnych. Filozofowie pytają o to, czy jawny dla wszystkich fałsz (*bald-faced lies*) może być określony jako kłamstwo lub czy zachowania kurtuazyjne (*white lies*) są kłamstwami. Teoretyków interesuje także dylemat zarysowany przez św. Augustyna (*De mendacio* § 3, 4) – a mianowicie pytanie o to, czy ktoś fałszywie przekonany o fałszywości jakiegoś stwierdzenia jest kłamcą (mimo wygłoszenia prawdziwego stwierdzenia). Rozstrzygnięcia co do wypadków granicznych zależą od przyjętej przez badacza definicji kłamstwa (asercjonistycznej lub odwołującej się do oszustwa) oraz interpretacji pojęcia asercji.

Wśród różnych propozycji teoretycznych przewijających się w literaturze anglojęzycznej wyróżnia się ujęcie Jennifer M. Saul. Angielska filozof jako jedna z nielicznych teoretyków w definicji kłamstwa odwołuje się do mówienia (w definicji wykorzystuje angielski czasownik *say*). Według Saul kłamstwo zakłada czyjeś powiedzenie, że p, przy jednoczesnym przekonaniu tej osoby, że p jest fałszywe. W definicji kłamstwa J.M. Saul zamieszcza również warunek, że kłamca to ktoś, kto stawia się w tzw. kontekście gwarantującym. Ostatni element definicji pozwala wykluczyć z zakresu pojęcia kłamstwa tych mówców, którzy we własnym mniemaniu formułują wypowiedzi niewiążące z jakichś powodów – np. jako wynik nacisku w syste-

³ Na ogół filozofowie odrzucają ideę pierwotności tego pojęcia. Sam Frege (1975) nie był jednoznaczny w tej kwestii.

mie totalitarnym. Warunkiem koniecznym w definicji proponowanej przez J.M. Saul jest również to, że wypowiedzi rozpatrywane jako potencjalne kłamstwa nie są żartami, wypowiedziami scenicznymi lub innym rodzajem odezwań nieliteralnych.

Ogląd problematyki dotyczącej kłamstwa dyskutowanej w literaturze anglojęzycznej pokazuje, że pojęcie asercji stanowi punkt odniesienia dla filozofów zajmujących się tym zjawiskiem. Jednocześnie wikła ujęcia asercjonistyczne w poważną trudność teoretyczną. Pytanie o to, czym w ogóle jest asercja, skoro miałyby ją realizować wypowiedzi kłamliwe, staje się nieuniknione. Dla Fregego (1975) asercja wiązała się z mówieniem na poważnie, mówieniem powiązaniem z wzięciem odpowiedzialności za treść wypowiedzi. Tymczasem kłamca takiej odpowiedzialności nie bierze. Niekiedy Frege określał asercję jako prawdziwe stwierdzenie – w tym wypadku opisywanie kłamstwa jako asercji rodzi wewnętrzną sprzeczność. Wewnętrznie sprzeczne jest także pojęcie „nieprawdziwej asercji” – często stosowane w definiowaniu ‘kłamstwa’.

Twierdzenie Bogusławskiego, zgodnie z którym wypowiedź kłamliwa nie należy do wypowiedzi asertorycznych, ale jedynie je przypomina, pozwala unikać wewnętrznej sprzeczności. Jednocześnie koncepcja ta współgra z przywołanym poglądem J.M. Saul. Zatem kłamstwo to powiedzenie czegoś. Nie jest to jednak **powiedzenie, że** jest tak a tak.

Żeby unaocznić wysuniętą tezę, posłużmy się przykładem. Załóżmy mianowicie, że Marcin stwierdza, że Marek okłamał dziennikarza mówiąc: *Aleksander ukończył studia*. Wszyscy trzej uczestnicy sytuacji wiedzą, że Marek wypowiedział określone zdanie. Marcin i Marek, inaczej niż dziennikarz, wiedzą jednak coś więcej – wiedzą, że Marek **nie powiedział, że** Aleksander ukończył studia. Innymi słowy wiedzą, że asercja nie zaszła. Jej warunek konieczny nie był spełniony. Dziennikarz przeciwnie – w pewnym momencie tego nie wie; sądzi, że Marek **powiedział, że** Aleksander ukończył studia. To właśnie stan wiedzy dziennikarza różni sytuację wyrażoną za pomocą *okłamał* od sytuacji określonej np. za pomocą predykatu *zażartował*. Używając predykatu *skłamał*, nie wypowiadamy się o tym, co dziennikarz jako adresat słów Marka może wiedzieć. Gdyby zderzyć ze sobą *okłamał*, *skłamał* i *zażartował* ze względu na rozstrzygnięcia co do stanu wiedzy adresata Marka, możemy zauważyć, że *skłamał* ma najskromniejszy ładunek treściowy. Leksem *okłamał* przesądza, że Michał nie wiedział, że aser-

cja się nie dokonała. Natomiast predykat *zazartował* implikuje, że odbiorca (czyli dziennikarz) taką wiedzę miał. Natomiast w wypadku *skłamał* nie jest to rozstrzygnięte.

Sytuacja rozgrywająca się między Marcinem, Markiem i dziennikarzem ilustruje splot obu rodzajów mówienia w sytuacji kłamstwa (w kontraście do żartu ucieleśniającego mówienie nieasercyjne). Kluczowym elementem struktury znaczeniowej obu wykładników 'kłamstwa' jest implikacja mówiąca o zajściu określonego aktu mowy. Niezależnie od tego, czy Marek skłamał dziennikarzowi/okłamał dziennikarza, czy też nie skłamał lub nie okłamał dziennikarza, coś powiedział. Implikacja mówienia ma więc charakter presupozycji.

2.2. Problem definicji kłamstwa i treści jego leksykalnych wykładników

Rekapitulując swoją wizję kłamstwa, Bogusławski opisuje to zjawisko jako złamanie wzoru działania właściwego formułowaniu KWO, czyli wypowiedzi prezentującej wiedzę (asercjopodobieństwo wypowiedzi kłamliwej). Polega ono na wymówieniu kształtu słownego odpowiadającego stanowi rzeczy przeciwnemu do tego, o którym mówiący sądzi, że wie, jak się przedstawia. Owo złamanie wzoru, jak twierdzi Bogusławski, jest „świadome i bezapelacyjnie krzywdzące odbiorcę”. Zastrzega jednocześnie, że kłamstwem (literalnie) nie określimy tych sytuacji, w których istnieje wartość wyższa znosząca krzywdę. Bogusławski podkreśla także, że żaden rodzaj przytoczenia cudzych słów nie może być określany jako kłamstwo (wynika to z nieroboreprodukcyjności wypowiedzi kłamliwej).

Wątki podjęte w przypominanym tu wykładzie A. Bogusławskiego od początku były obecne w filozoficznej literaturze poświęconej kłamstwu. Dyskutowano kwestię elementów definicji 'kłamania', w szczególności stosunek słów kłamcy do jego świadomości, a także sprawę oceny moralnej świadomego wprowadzania kogoś w błąd. Dzięki nowej perspektywie Bogusławski mógł pokazać, że kłamstwa nie należy traktować jako asercji. Nie spełnia ono jej podstawowego warunku koniecznego, którym jest gwarancja wiedzy korespondującej z określoną treścią. Kłamstwo bezpośrednio uderza w asercję. Jest powiązane ze swoim autorem – może być on o kłamstwo oskarżony. Widać, że w oczach odbiorcy ciężar wypowiedzi kłamliwej jest analogiczny do zwykłej, poważnej, wypowiedzi. Kłamstwo jest też począt-

kiem oceny etycznej, ponieważ nagana z nim związana jest podstawowym przykładem czegoś złego, czyli czegoś, co przeszkadza w osiągnięciu obranego celu. W tym wypadku przeszkodą jest utrudnienie w dotarciu do określonej porcji wiedzy o świecie.

W swoim wykładzie na temat kłamstwa A. Bogusławski rozważa stosunkowo nową w polskiej literaturze przedmiotu definicję tego zjawiska autorstwa Tomasza Puczyłowskiego (2018)⁴. Referowana przez Bogusławskiego praca zmierza do możliwie szerokiego zakreszenia pojęcia ‘kłamstwa’ tak, aby obejmowało ono wszystkie niewątpliwe oraz niektóre wątpliwe wypadki kłamstwa (czyli do tzw. definicji kolokacyjnej). Do nich autor zdaje się zaliczać wypadek, w którym wypowiedź prawdziwa jest środkiem do wprowadzenia kogoś w błąd lub w którym czyjeś zachowanie na zasadzie konwencyjnalnej prowadzi do sformułowania fałszywego przekonania. Puczyłowski podkreśla, że kłamstwo musi mieć w jakiejś mierze charakter werbalny, inaczej nie różniłoby się od oszustwa. Jego stanowisko zbliża się w tym punkcie do wcześniej sformułowanych poglądów Jörga Meibauera (2014), który przekonywał, że definicja kłamstwa powinna uwzględniać wypadki presupozycji i implikatury konwencyjnalnej (por. warunek 2. w definicji Puczyłowskiego). Według Bogusławskiego proponowana definicja różni się z ogólnym zastosowaniem predykatów *skłamał/okłamał* w języku polskim. Ujęcie zbyt szerokie, co więcej skonstruowane za pomocą pojęć ‘znaku’ i ‘uznawania’ bardziej złożonych niż częstsze i prostsze w istocie – *skłamał*.

W swoim wykładzie Bogusławski wspominał również o teorii kłamstwa autorstwa Gabriela Falkenberga (1982/2017). W monografii *Kłamstwo. Zarys teorii językowego wprowadzania w błąd* (Falkenberg 1982, fragmenty tłum. na język polski 2017) Falkenberg szczegółowo dyskutuje tzw. klasyczną definicję kłamstwa. W jego interpretacji zakłada ona przede wszystkim wiedzę autora kłamliwej wypowiedzi, że to co, powiedział jest fałszem. Dodatkowo Falkenberg przyjmuje założenie, że jeśli ktoś wie, że p, to jest prawdą, że p. Filozof odrzuca jednak tę interpretację ze względu na sytuacje

⁴ Na treść pojęcia ‘kłamania’ według T. Puczyłowskiego (2018: 182) składają się następujące warunki: 1) takie posługiwanie się przez nadawcę pewnym znakiem w określonym kontekście, że zgodnie z ogólną konwencją odbiorca może zasadnie uznać, że nadawca stwierdza, że p; 2) nadawca nie uznaje w określonym kontekście, że p, 3) lecz nie powiadamia odbiorcy o tym lub 2*) nadawca w określonym kontekście uznaje, że p, 3*) lecz zakłada, że odbiorca uzna, że p jest fałszem.

(dyskutowane już przez św. Augustyna), w których mówiący (kłamca) wypowiada prawdę wbrew swoim zamiarom. Falkenberg zauważa również, że w wypadku zdań nieweryfikowalnych w danym momencie (jako przykład podane jest stwierdzenie o istnieniu istot rozumnych w kosmosie) definicja kłamstwa odwołująca się do wiedzy wydaje się za „mocna”. Falkenberg przeciwny jest przyjęciu konkluzji, że zdania nieweryfikowalne nie mogą być kłamstwami. Ostatecznie uczonego nie rozstrzyga, czy orzekając kłamstwo mówimy o wiedzy czy o sądach osoby kłamiejącej. Jest gotów przyjąć obie możliwości. Od siebie proponuje formułę „aktywnego sądzenia”, która staje się jednym z dwóch elementów definicyjnych kłamstwa.

W ujęciu Bogusławskiego ten warunek wyraża sformułowanie „sądzi, że wie, że p”. Przykładem przemawiającym za przyjęciem takiego właśnie rozwiązania jest zdaniem Falkenberga wypadek studenta, który mimo eksmatrykulacji, zapomniawszy o niej na chwilę, stwierdza, że jest studentem. Według Falkenberga student nie kłamał, ponieważ nie mówił tego, co jest sprzeczne z jego aktualnym, czyli uświadamianym sądem.

Poza „aktywnym sądzeniem” w skład definicji kłamstwa wchodzi formuła „A stwierdził, że p”. Tym samym, gdyby zastosować współczesne kategorie, koncepcja Falkenberga mieściłaby się w nurcie definicji asercjonistycznych. Ujęcie to łączy z nimi również stosunek do efektu wprowadzenia w błąd. Falkenberg widzi go jako konsekwencję kłamstwa, a nie jego element definicyjny.

Kłamstwo w ujęciu Falkenberga to rodzaj niefortunnego (w sensie Austynowskim) aktu stwierdzenia. Jest elementem nieszczerego nastawienia kłamcy względem partnerów komunikacyjnych. To, że za pomocą kłamstwa odbiorca zostaje wprowadzony w błąd, nie jest związane z typem aktu (w tym wypadku: stwierdzenia niepowiązanego z konieczną w tym typie zachowań bazą poznawczą).

O ile analiza filozoficzna koncentruje się na zjawisku bądź pojęciu ‘kłamstwa’, o tyle lingwiści stawiają sobie za cel opis znaczenia konkretnego językowego. Dlatego pierwszym krokiem w analizie lingwistycznej jest wybór konkretnego językowego, który stanowi jej przedmiot. W języku angielskim bazowym eksponentem ‘kłamstwa’ jest czasownik lub rzeczownik o kształcie *lie*. Dla A. Bogusławskiego konkretnym poddany analizie jest czasownik [ktoś_i] *skłamał* [komuś_j]. Uzupełnienie propozycjonalne nie jest, jak twierdzi uczonego, elementem wymaganym składniowo przy tym czasow-

niku. Częstka *że* współwystępująca z kształtem *skłamał* to część czasownika *powiedział*. Frazą wyjściową w analizie Bogusławskiego jest całość *skłamał* [komuś], *mówiąc, że*.

Treść rzeczownika *lie*⁵ wzbudziła falę zainteresowania lingwistów za sprawą słynnego artykułu Coleman i Kaya (1981). Definicja tego wyrażenia posłużyła autorom do sformułowania argumentacji na rzecz tzw. definicji prototypowych, czyli definicji, które zawierają zbiór warunków selektywnie spełnianych przez dane zjawisko. Im więcej warunków spełnia potencjalny desygnat, tym jest bardziej prototypowy. Badacze uważali, że wypowiedzi nie są kłamstwami po prostu, ale są nimi w mniejszym lub większym stopniu. Opierając się na opiniach respondentów sformułowanej przez siebie ankiety, wskazywali te cechy wypowiedzi kłamliwych, które według informatorów sprawiały, że daną wypowiedź traktowali oni jako bardziej kłamliwą. W ten sposób powstała trójskładnikowa definicja słowa *kłamstwo*. Po pierwsze wypowiedź tak określana jest fałszem, po drugie, jej autor sadzi, że jest fałszywa i po trzecie – zamierza za pomocą swojej wypowiedzi oszukać jej odbiorcę.

Do definicji Coleman i Kaya pozytywnie odniosła się w swojej pracy J. Puzynina (Puzynina 1992: 197). Jednak zamiast elementu „P jest fałszywe” uważanego za prototypowy dla kłamstwa, badaczka proponuje inny, jej zdaniem bardziej adekwatny, bo oddający subiektywność oceny prawdziwościowej treści propozycjonalnej (por. niżej). Wykładnikiem leksykalnym stanowiącym przedmiot analizy uczonej jest niedokonana forma czasownika *kłamać*. Według J. Puzyniny, *X kłamie* znaczy: ‘X informuje jakiegoś Y, że z, choć sądzi, że nie z’.

Na propozycję Coleman i Kaya krytycznie zareagowała Anna Wierzbicka (Wierzbicka 2006/1996). Lingwistka przekonywała, że stwierdzenie nieostrości pojęcia ‘kłamstwa’ postulowane przez badaczy bierze się ze sposobu ukształtowania zaproponowanego przez nich eksperymentu. Zdaniem Wierzbickiej wniosek Coleman i Kaya jest z góry założony w badaniu (Wierzbicka 2006: 183). Jako kontrargument przeciwko stopniowości „bycia kłamstwem” Wierzbicka (2006:184) podaje własną, sformułowaną

⁵ To, że autorom chodzi o użycie nominalne kształtu *lie* można wnioskować z kontekstów, piszą na przykład: „This gives us the following definition of a „good” lie [...]” (Coleman, Kay, 1981:28). Czasem kształt ten stosują odnosząc go do przedlingwistycznego schematu myślowego.

już w 1985 r. dyskretną definicję czasownika w polskim tłumaczeniu oddanego za pomocą czasownika *okłamał*. Według Wierzbickiej ktoś, kto kogoś okłamał, powiedział coś do tego kogoś, choć wiedział, że nie była to prawda, przy czym zrobił to, żeby osoba, do której się zwrócił myślała, że to, co powiedział jest prawdą. W nawiasie Wierzbicka dodaje element, który w jej opinii służy wyrażeniu negatywnego wartościowania: „ludzie powiedzieli-by: jeśli ktoś tak robi, robi źle”.

Próba ustalenia treści wykładników ‘kłamstwa’ stanowi centrum dyskusji lingwistycznej. Ten sam problem, jak widzieliśmy, dominuje w dyskusji filozoficznej. Badaczy nurtują przede wszystkim pytania o (i) wiedzę kłamcy (problem nieuświadomionego kłamstwa Falkenberga lub pomyłkę potencjalnego kłamcy niechcący wypowiadającego zdanie prawdziwe); (ii) status wygłaszanej wypowiedzi (arsercyjny lub niearsercyjny); (iii) zamiary kłamcy (chęć oszukania kogoś lub brak takiej intencji); (iv) ocenę moralną kłamstwa.

Jeśli jednak przyjrzymy się dokładniej właściwościom predykatów będących wykładnikami kłamstwa, zobaczymy, że kontrowersje istniejące między poszczególnymi koncepcjami są bezprzedmiotowe. Na ogół opisy interakcji obejmującej kłamstwo koncentrują się wokół działań kłamcy i reakcji okłamywanego, pomijając charakterystykę osoby relacjonującej kłamstwo. Tymczasem to właśnie ona dokonuje wartościowania logicznego treści propozycjonalnej oraz jest źródłem oceny zachowania kłamcy i skutków jego działania. Żadna z wyraźnych definicji kłamstwa, poza charakterystyką Bogusławskiego, tego faktu nie uwzględnia⁶.

W świetle wcześniej przedstawionej dyskusji nasuwa się pytanie, czy jednoznaczne określenie stanu wiedzy kłamcy jako wiedzy właśnie, a nie sądenia nie jest zbyt mocne. Przypomina się wątpliwość zgłaszana przez Falkenberga z jego przykładem zapominalskiego studenta, który mówi rzecz fałszywą bez intencji oszukania kogoś. Czy ktoś, kto używa wyrażenia *okłamał* mówi o sądach/przekonaniach/przypuszczeniach kłamcy? Nie. Uzupełnienia podstawowej predykcji mówiące o sądach: **Marek okłamał dziennikarza, mówiąc, że Aleksander ukończył studia, gdyż sądził, że tak*

⁶ W pracy J. Puzyniny przy okazji omawiania kontekstów wtórnych typu: *film/obraz/książka kłamie* znajdziemy uwagę mówiącą o tym, że coś może być kłamstwem dla kogoś. Autorka nie ujmuje jednak perspektywy relacjonującego w podstawowej definicji *kłamać*.

właśnie jest/ nie mając dobrego rozeznania co do wykształcenia Aleksandra tworzą struktury semantycznie wadliwe. W zarysowanej sytuacji użytkownik polszczyzny sięgnie po bardziej adekwatne, a zarazem mniej radykalne określenie – *wprowadził w błąd*. Perspektywa nadawcy sprawia, że nie potrzebujemy dywagować na temat przypuszczeń i przekonań kłamcy. O ich naturze decyduje ten, kto wybiera określenie *okłamał* zamiast mniej obciążającego *powiedział nieprawdę* lub *wprowadził w błąd*.

Z tego punktu widzenia dyskusja wywodząca się z pism Augustyna z Hippony przytaczającego przykład zwodziciela, który wiedząc o braku zaufania względem siebie, za pomocą wypowiedzi prawdziwej chce doprowadzić do błędnych przekonań swojego rozmówcę, traci meritum⁷. Relacjonujący nie powie o kimś takim, że okłamał swego adresata, ponieważ wie, że to, co zostało powiedziane, jest prawdą. Może natomiast posłużyć się innymi określeniami. Może na przykład powiedzieć, że ktoś zwiódł/ wprowadził w błąd/ wywiódł w pole/ zmanipulował swojego odbiorcę.

Interesującą właściwość różniącą *okłamać* i *skłamać*, są wypadki jawnych kłamstw – *bald-faced lies*, jak nazywa je T. Carson (2015, 2018). O studentce przyłapanej na ściąganiu, która bez nadziei, że kogokolwiek wprowadzi w błąd, uparcie zaprzecza faktom, nie powiemy, że **okłamała** dziekana. Jednak nawet jeśli wiedza dotycząca postępków studentki jest powszechna, to wciąż relacjonujący taką sytuację, może prawdziwie stwierdzić, że studentka **skłamała** dziekanowi, że nie ściągala.

Adekwatność wyboru wyrażenia *skłamała/okłamała* zamiast *powiedziała nieprawdę/ zaprzeczyła faktom/ szła w zaparte* wiąże się z elementem wyraźnie wskazywanym przez Bogusławskiego, a mianowicie negatywną oceną wpisaną w treść predykatów *okłamał* i *skłamał*. Tę samą sytuację możemy określić za pomocą wypowiedzenia: *Studentka powiedziała dziekanowi nieprawdę*, jak i: *Studentka skłamała dziekanowi*. Przebieg tego, co się stało, w zewnętrznym oglądzie jest identyczny. Jednak drugie z wypowiedzeń zawiera w sobie zarzut. W tym wypadku relacjonujący występuje jako oskarżyciel studentki. Ta właściwość jest wspólna obu konkurującym układnikom kłamstwa.

⁷ Ta właśnie sytuacja była dyskutowana przez Bogusławskiego w związku z artykułem T. Puczyłowskiego.

Opierając się na danych językowych, można w nieskomplikowany sposób ustalić także status *intentio fallendi*, o którą do dziś toczony są spory. Wystarczy zdecydować, czy zdanie: *Marek okłamał dziennikarza mówiąc, że Aleksander ukończył studia, choć było mu obojętne, czy dziennikarz choćby przez moment w to uwierzył.* jest semantycznie spójne. W mojej ocenie układ ten budzi wątpliwości w odróżnieniu od wolnego od zgrzytu semantycznego analogicznego układu ze *skłamał*: *+Marek skłamał dziennikarzowi mówiąc, że dziś jest czwartek, choć było mu obojętne, czy dziennikarz choćby przez moment w to uwierzył.* Wybór jednego z dwóch orzeczników *okłamał* lub *skłamał* pozwala relacjonującemu przypisać Markowi intencję wprowadzenia w błąd (*okłamał*) lub pozostawia kwestię intencji agensa otwartą (*skłamał*).

2.3. Kłamstwo i ocena moralna

Na październikowym wykładzie, tak jak we wcześniejszych pracach (Bogusławski 2005/2011), Bogusławski zwracał uwagę na to, że ocena moralna świadomego mówienia nieprawdy powinna być zróżnicowana w zależności od okoliczności aktu mownego. Jest to zbieżne z tezami Augustyna z Hippony i Tomasza z Akwinu, którzy rozważali pozytywne skutki wprowadzenia fałszu w interakcję komunikacyjną. Bogusławski wskazuje na możliwość doraźnej aprobaty kłamstwa, mimo że fundamentalnie szkodzi ono komunikacji. Językowym przejawem tego faktu jest to, że ktoś może bez sprzeczności stwierdzić: *Dobrze, że Marek okłamał dziennikarza. Dzięki temu Aleksander nie przegrał wyborów.* Zdanie to łączy aprobatę i naganę ze strony relacjonującego cały akt mowny. Dwie przeciwne oceny mają jednak różny zakres. Nagana stale towarzyszy kłamstwu, dotyczy istoty mówienia, czyli przeszkody w dotarciu do wiedzy. Natomiast doraźna aprobata związana jest z pozytywnym skutkiem innego działania – w przykładowym zdaniu bierze się ona z pozytywnego w ocenie nadawcy wyniku wyborów osiągniętego dzięki kłamstwu.

W ujęciu Bogusławskiego kłamstwo odgrywa szczególną rolę w wartościowaniu. Lingwista twierdzi, że zjawisko to obok prawdomówności stanowi fundament rozróżnień etycznych jako takich. Już w pracy z 2005 r. uczony zwracał uwagę na logiczną niemożliwość pełnej aprobaty kłamstwa. Kłamstwo można pochylać tylko w wyjątkowych wypadkach. Je-

śli miałyby być ono strategią domyślną, komunikacja przestałaby być sensowna. W trakcie wykładu Bogusławski podkreślał również, że negatywna ocena jest związana z kłamstwem w konieczny sposób. Kłamstwo jako działanie, które utrudnia innym dotarcie do wiedzy, a tym samym obniża skuteczność wszelkich działań, jest złe niezależnie od doraźnych, jednostkowych korzyści kłamcy. Stanowi ono negatywny biegun relacji wśród orzeczników aksjologicznych. Tym samym jest punktem odniesienia dla prawdomówności. Sama prawdomówność nie jest, jak pisze Bogusławski, ontycznie ‘dobra’. Tę wartość otrzymuje dopiero w zderzeniu z elementem ‘zły’ w sposób niezbywalny powiązany z orzeczeniem kłamstwa.

3. Jednostka [ktoś_i] *okłamał* [kogoś_j] jako wykładnik ‘kłamstwa’

Zderzenie właściwości semantycznych jednostek [ktoś_i] *okłamał* [kogoś_j] oraz [ktoś_i] *skłamał* [komuś_j] pozwala dostrzec różnicę między pozornie synonimicznymi leksemami. Pierwszy z predykatów zawiera rozstrzygnięcie co do reakcji i stanu wiedzy adresata kłamcy. Drugi pomija ten element. To właśnie w semantyce [ktoś_i] *okłamał* [kogoś_j] widoczny staje się kontrast między wypowiedzią nieasercyjną i mówieniem asercyjnym, do którego kłamstwo pretenduje. Z tego właśnie względu, w moim przekonaniu, tę właśnie jednostkę warto wskazać jako centrum całego pola semantycznego odnoszącego się do pojęcia ‘kłamstwa’. Predykat oparty na *skłamał* określa warunek konieczny sytuacji opisywanej przez *okłamał*, a nie na odwrót.

Jak zatem przedstawia się struktura semantyczna jednostki [ktoś_i] *okłamał* [kogoś_j]? Jako tematy predykcji opartej na tym wyrażeniu trzeba wskazać: relacjonującego kłamstwo (M), kłamcę (a) i okłamywanego (o), a także kształt słowny (α) implikujący (gdyby użyć go w trybie asercyjnym) treść propozycjonalną (p). W części tematycznej (w dictum tematycznym) struktury znaczeniowej zawarta jest implikacja dotycząca wiedzy osób biorących udział w wymianie komunikacyjnej. Ktoś relacjonujący czyjś kłamliwy akt mowny wie, że p nie zachodzi. Wie także, że tę wiedzę podziela kłamca. Jednocześnie według nadawcy komunikatu adresat kłamcy nie wie, że p nie zachodzi. W dictum tematycznym znajdzie się także element ‘a powiedział: α ’.

Część tematyczna zawiera przesądzenie o tym, że mówiący i kłamca wiedzą, że nie **powiedział**, że p, oraz to, że okłamywany sądził w pewnym momencie przeciwnie. W części tematycznej zawarta jest także ocena dzia-

łania kłamcy: ‘złe, że kłamca powiedział: α , ponieważ przeszkadza to komuś (w szczególności okłamywanemu) dowiedzieć się, że p nie zachodzi.

Wskazane implikacje można przedstawić prościej. W licznych studiach i analizach A. Bogusławskiego (2007, 2008, 2011, 2021) znajdziemy argumenty przekonujące o tym, że ‘mówienie’ i negatywna ocena czyjegós działania dają się przedstawiać za pomocą jednostek nierozkładalnych semantycznie opartych na czasownikach *wie* i *zrobił*. Wykorzystanie w opisie sensu wykładników ‘kłamstwa’ prostszych, choć nie niedefiniowalnych predykatów – *powiedzieć*:_ oraz dającego się zaakcentować *powiedzieć, że* jest w moim przekonaniu uprawnionym krokiem heurystycznym.

Bibliografia

- ANTAS J., 1999, *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Kraków: Universitas.
- AUGUSTYN, św.; *De mendacio / On lying*, tłum. R.H. Browne, [online:] <https://www.newadvent.org/fathers/1312.htm> [dostęp: 15.08.2023].
- BENTON M.A., 2016, Gricean Quality, *Nous* 50 (4), s. 689–703.
- BENTON M.A., 2018, Lying, believe and knowledge, w: J. Meibauer (red.), *The Oxford Handbook of Lying*, Oxford: UOP, s. 120–133.
- BOGUSŁAWSKI A., 2004, Remarks on quotative saying, *Studies in Polish Linguistics* 1, s. 29–45.
- BOGUSŁAWSKI A., 2005 (2011), Veredicum laudare necesse est, vitam sustinere non est necesse, *Journal of Pragmatics* 37, s. 411–431; przedruk w: tegoż, *Roztrząsania nadlingwistyczne*, Warszawa: BEL Studio, s. 51–74.
- BOGUSŁAWSKI A., 2007, *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*, Warszawa: BEL Studio.
- BOGUSŁAWSKI A., 2008, *Semantyka, pragmatyka: leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa: Takt.
- BOGUSŁAWSKI A., 2011, *Roztrząsania nadlingwistyczne*, Warszawa: BEL Studio, s. 51–74.
- BOGUSŁAWSKI A., 2021, *Lingwistyczna teoria mowy: preliminaria*, Warszawa: WUW.
- BOGUSŁAWSKI A., 2023, *Wybrane obserwacje logiczno-lingwistyczno-filozoficzne*, Warszawa.
- BOK S., 1999, *Lying. Moral choice in private and public life*, New York: Vintage Books/Kindle Edition.

- CARSON T., 2010, *Lying and Deception: Theory and Practice*, OUP Oxford. Kindle Edition.
- CHISHOM R.D., FEEHAN T.D., 1977, The Intend to Deceive, *Journal of Philosophy* 74, s. 143–159.
- CHUDY W., 2003, *Filozofia kłamstwa*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.
- COLEMAN L., KAY P., 1981, Prototype Semantics. The English Word *Lie*, *Language* 57 (1), s. 26–44.
- FALLIS D., 2012, Lying and as a Violation of Grice’s First Maxim of Quality, *Dialectica* 66 (4), s. 563–581.
- FALKENBERG G., 1982 (2017), *Lügen. Grundzüge einer Theorie sprachlicher Täuschung*. Tübingen: Niemeyer; *Kłamstwo. Zarys teorii językowego wprowadzania w błąd* (fragmenty), tłum. E. Drzazgowska, komputeropis.
- FRANKFURT H., 2005 (2008), *On Bullshit*, Princeton: PUP; *O wciskaniu kitu*, tłum. H. Pustuła-Lewicka, Warszawa: Wydawnictwo Czuły Barbarzyńca.
- FREGE G., 1977, *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: PWN.
- KUCHARSKI J., 2014, *Usprawiedliwione kłamstwo we współczesnej etyce stosowanej*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- LACKLEY J., 2013, Lies and Deception: An Unhappy Divorce, *Analysis* 73(2), s. 236–248.
- MAHON J.E., 2016, The Definition of Lying and Deception, w: E. N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopaedia of Philosophy*, [online:] <https://plato.stanford.edu/archives/win2016/entries/lying-definition> [dostęp 15.07.2023].
- MAHON J.E., 2018, Contemporary approaches to the philosophy of lying, w: J. Meibauer (red.), *The Oxford Handbook of Lying*, Oxford: UOP, s. 32–55.
- MEIBAUER J., 2014, *Lying at the Semantics-Pragmatics Interface*, Mouton Series in Pragmatics, De Gruyter. Kindle Edition.
- MEIBAUER J., 2018, Lying, implicating, presupposing, w: J. Meibauer (red.) *The Oxford Handbook of Lying*, Oxford: UOP, s. 193–202.
- PELC J., 1990, O pojęciu kłamstwa z punktu widzenia semiotyki, *Studia Semiotyczne XVI–XVII*, s. 89–97.
- PUCZYŁOWSKI T. A., 2018, Uwagi o kłamstwie i kłamaniu na kanwie pracy Jerzego Pelca *O pojęciu kłamstwa z punktu widzenia semiotyki*, *Przegląd Filozoficzny. Nowa seria* 2, s. 165–184.
- PUZYNINA J., 1992, O kłamaniu i kłamstwie, w: *Język wartości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 186–202.
- SAUL J. M., 2012, *Lying, Misleading and What is Said. An Exploration in Philosophy of Language and in Ethics*, Oxford: OUP.
- SORENSEN R., 2007, Bald-faced lies. Lying without the intend to deceive, *Pacific Philosophical Quarterly* 88 (2), s. 251–264.

- STALNAKER R., 2002, Common Ground, *Linguistics and Philosophy* 25 (5–6), s. 701–721.
- STOKKE A., 2018, *Lying and Insincerity*, Oxford: OUP.
- TOMASZ Z AKWINU, św., 1975–1983, *Suma teologiczna*, tłum. S. Belcha, Londyn: Veritas, II–II q. 110 a 1–4, s. 26–44.
- WIERZBICKA A., 2006, *Semantyka: jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- WIKIPEDIA, [online:] Aleksander Kwaśniewski – Wikipedia, wolna encyklopedia [dostęp 05.10.2023].

Lying and two “modes” of speaking

(summary)

This article is a commentary on Andrzej Bogusławski’s lecture given on 9th October 2021, devoted to lies and false statements, and it also refers to the basic philosophical and linguistic controversies regarding the concept of ‘lying’. The author claims that the problems formulated by philosophers and linguists can be resolved through the observation of possible word configurations in a natural language. According to the author, the basic exponent of a lie in the Polish language is the predicate [ktoś] *okłamał* [kogoś]. The content of this predicate includes two notions of ‘speaking’ characterized and described earlier by A. Bogusławski (2021). This predicate determines the knowledge of the actual speaker and the liar as to the logical value of the proposition in question. In addition, it expresses a negative assessment of the liar’s actions and their desire to mislead the hearer. In its last part the article shows the differences between two competing exponents of ‘lie’ in Polish – [ktoś] *okłamał* [kogoś] i [ktoś] *skłamał* [komuś].

Key words: lying; theory of speaking; semantics of verbs

ADRIANNA PIOTROWSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Instytut Językoznawstwa

ORCID: 0000-0002-9208-8323

Przymiotniki *maksymalny*, *minimalny* w systemie współczesnej polszczyzny

Abstrakt: Artykuł skupia się na parze antonimicznych przymiotników o postaci *maksymalny*, *minimalny* oraz wskazaniu ich miejsca w systemie współczesnej polszczyzny, poprzez analizę ich łączliwości składniowo-semantycznej. W analizie wykorzystuje się klasyfikację Krystyny Kallas i Jadwigi Wajszczuk w celu sprawdzenia, jakie cechy przysługują badanym jednostkom i do jakich klas mogą należeć. Przymiotniki te można traktować jako leksykalne wykładniki superlatywu, a ich znaczenie skupione jest wokół pojęcia możliwości, por. *maksymalny* ‘największy z możliwych do osiągnięcia’, *minimalny* – ‘najmniejszy z możliwych do osiągnięcia’.

Słowa kluczowe: przymiotnik; gradacja; składnia; semantyka; łączliwość

0. Wprowadzenie

Artykuł podejmuje próbę ustalenia miejsca jednostek leksykalnych *maksymalny* i *minimalny* w systemie współczesnego języka polskiego. W tym celu zbadana zostanie ich łączliwość składniowo-semantyczna. Tytułowe leksemy funkcjonują w słownikach języka polskiego jako antonimy. Punkt wyjścia opisu stanowią definicje z *Innego słownika języka polskiego* (ISJP) i *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* (WSJP PAN), z uwagi na fakt, że w tych słownikach komponentem semantycznym analizowanych jednostek jest w definicjach ‘możliwość’ (por. ‘największy / najmniejszy spośród moż-

liwych do osiągnięcia'). W niniejszym tekście postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy można ten komponent uznać za kluczowy dla *maksymalny* i *minimalny*. Na początku omówiony zostanie opis badanych przymiotników w wybranych słownikach współczesnej polszczyzny oraz standardowe konteksty użycia jednostek leksykalnych. Wykorzystana do tego zostanie klasyfikacja przymiotników Krystyny Kallas przedstawiona w *Gramatyce współczesnego języka polskiego* pod red. R. Grzegorzycowej, R. Laszkowskiego i H. Wróbla (GWJP) oraz motywowana semantycznie składniowa klasyfikacja leksemów autorstwa J. Wajszczuk (2010). Ostatnia część artykułu jest poświęcona ograniczeniom w łączliwości badanych jednostek.

1. Przymiotniki *maksymalny*, *minimalny* w wybranych słownikach języka polskiego

Definicje jednostek *maksymalny* i *minimalny* w starszych słownikach, z II połowy XX. wieku, por. *Słownik języka polskiego* pod red. Doroszewskiego (SJPDor) czy *Słownik języka polskiego* pod red. Szymczaka (SJPSz), odwołują się do podobnych znaczeniowo jednostek, np. *maksimum*, *minimum*, *najwyższy*, *najniższy*, *największy*, *najmniejszy*, por. definicje z SJPSz:

maksymalny <<osiągający swoje maksimum, najwyższy, największy; określający górną granicę czegoś>>: Maksymalna wydajność. Maksymalne natężenie. Maksymalny wysiłek. (SJPSz: 59)

minimalny <<ograniczony do minimum; sięgający dolnej granicy czegoś; bardzo mały, najmniejszy>>: Cena minimalna. Minimalne zarobki. Minimalny spadek temperatury. Minimalny wzrost płac. (SJPSz: 181).

Z definicji tych nie wynika jednak, co odróżnia badane przymiotniki od wymienionych powyżej jednostek bliskoznacznych. Opisane zostały one zgodnie z tzw. hipotezą skalarną (zob. pkt. 2; Joanna Zaucha 2013).

ISJP i WSJP PAN traktują badane jednostki jako leksemy monosemiczne, o znaczeniach odpowiednio: *maksymalny* 'możliwie największy' (WSJP PAN); 'osiągający najwyższy poziom, największe nasilenie bądź największą wartość' (ISJP 812); *minimalny* 1. 'możliwie najmniejszy', 2. 'najmniejszy dopuszczalny w myśl przepisu lub umowy' (WSJP PAN); 'osiągający naj-

niższy poziom, najmniejsze nasilenie bądź najmniejszą wartość' (ISJP 870). Z wyjątkiem przymiotnika *minimalny*, który w WSJP PAN ma dwa znaczenia. Pierwsze z nich sugeruje łączliwość z rzeczownikami typu *wysilek*, *koszt*, *ilość*, *wiedza*, *szansa*, *znaczenie*, *zaufanie*, *poczucie humoru*. W tym wypadku *minimalny* kwalifikuje się jako jednostkę charakteryzującą ilość lub jakość i intensywność. Drugie znaczenie odnosi się do ściśle określonych regulacji prawnych, wówczas minimalny współwystępuje z rzeczownikami *wiek*, *emerytura*, *pensja*, *wynagrodzenie*.

Poniżej przyjrzymy się przykładowym kontekstom użycia tytułowych przymiotników, przytaczanym w wymienionych słownikach:

- (1) [...] *wrażenia są niesamowite. O ile, oczywiście, słuchacz dysponuje choćby **minimalnym**₁ poczuciem humoru i całość potraktuje z przy-mrużeniem oka.* (WSJP PAN)
- (2) *Samotne kobiety pod koniec życia mają obsesję oszczędzania, odmierzają **minimalne**₁ ilości węgla, który trzeba dołożyć do pieca [...].* (WSJP PAN)
- (3) *Jak przewidywał Andrew, w pierwszej turze wyborów **minimalną**₁ przewagą głosów zwyciężył Wiktor Juszczenko.* (WSJP PAN)
- (4) *Wielkie konflikty raczej nas tylko utwierdzą w słuszności tego, przy czym obstawiamy, podczas gdy maleńkie, **minimalne**₁ kontrowersje działają na podobieństwo żywiółów kruszących najtwardsze skały – bardzo powoli, ale niezwykle systematycznie.* (WSJP PAN)
- (5) *Zamiana sierocińców na akademie, zniesienie **minimalnego**₂ wieku poboru, zaostrzenie przepisów dotyczących opieki nad dziećmi – to były rozwiązania, lecz niedostateczne.* (WSJP PAN)
- (6) *Banki różniły się między sobą oferowanymi stopami oprocentowania, **minimalnymi**₂ miesięcznymi splatami i podobnymi drobiazgami.* (WSJP PAN)
- (7) *Praca więźniów jest jednak tańsza, gdyż wynagrodzenie **minimalne**₂ wynosi połowę minimalnej pensji osób wolnych.* (WSJP PAN)

Przykłady (1)–(4) zawierają przymiotnik *minimalny* w pierwszym znaczeniu według WSJP PAN, natomiast wypowiedzenia (5)–(7) ilustrują znaczenie drugie. Warto zwrócić uwagę, że np. w zdaniu (7) wyrażenie *wynagrodzenie minimalne* w całości odnosi się do konkretnej kwoty ustanowionej na mocy

prawa, nie zaś do faktycznej zapłaty za pracę. Przymiotnik *minimalny* nie określa w tym wypadku rzeczownika, lecz staje się elementem konstrukcji prawnej (jednostki nieciągłej).

2. *Maksymalny, minimalny* – wykładniki gradacji?

Przymiotniki to samodzielne znaczeniowo jednostki, które określają cechy obiektów. Opisywane przez nie właściwości mogą mieć charakter konkretny lub abstrakcyjny, przysługiwać obiektom w różnym natężeniu. Do charakteryzowania natężenia cechy służy w języku stopniowanie. Stopniowaniu mogą podlegać przymiotniki tzw. jakościowe. Zaliczają się do nich wykładniki jakości fizycznych, tj. wymiarów przestrzennych, cech psychicznych, subiektywnych ocen itp., takie jak np. *szeroki, stary, wesoly, ładny*. W opozycji do nich są tzw. przymiotniki relacyjne, które wyrażają cechy niestopniowalne, np. *czekoladowy, słynny, wielkopostny, zmywalny*. Ponadto przymiotniki można podzielić na względne (relatywne), typu *lepszy*, oraz tzw. przymiotniki absolutne, typu *biały* (Nagórko 2010: 116–117). Z kolei Roman Laskowski (1977: 327–328) jako przymiotniki nierelatywne (jakościowe) wyróżnił leksemy typu *biały, uparty*, zaś jako przymiotniki relatywne (względne) – leksemy typu *szeroki, wąski, ładny, brzydki, głupi, antypatyczny*, wśród których znajdują się również przymiotniki parametryczne, wskazujące na pewne parametry fizyczne obiektów, np. *duży, wysoki, ciężki, twardy, ostry, suchy, silny, mądry, skąpy, bogaty* (i ich antonimy). Przymiotniki relatywne ponadto oznaczają wartości cechy (wyznaczanej przez daną opozycję antonimiczną) mieszczące się, odpowiednio, powyżej lub poniżej pragmatycznej normy, czyli przeciętnej wartości danej cechy dla wyznaczonego przez czynniki językowe i pozajęzykowe zbioru przedmiotów. Zdaniem autora między przymiotnikami typu *biały* a przymiotnikami typu *szeroki* istnieje istotna różnica semantyczna, pierwsze z nich „oznaczają cechy bezwzględne, o wartości stałej, niezależnej od okoliczności, w jakiej dany przymiotnik został użyty. Inaczej rzecz przedstawia się w wypadku przymiotników typu *szeroki, ładny (wąski, brzydki)* – oznaczają one cechy względne, których wartość zmienia się w zależności od okoliczności, w jakich dany przymiotnik został użyty” (Laskowski 1977: 327).

Za istotny atrybut stopniowania uznaje się porównanie, które polega, jak wskazuje A. Nagórko (2003: 162), na odnoszeniu się do normy, tzn. jakiegoś

(średniego) punktu na skali wartości, rozciągającej się między biegunem „pozytywnym” i „negatywnym”. Stopniowanie może działać w obydwu kierunkach, zaś samo porównanie może być wyrażone w różny sposób. Szersze ujęcie tej kwestii znajdziemy w GWJP:

U podstaw stopniowania, czyli gradacji, leży możliwość kwantyfikacji, tzn. ustalenia cech ilościowych przedmiotów lub sytuacji (liczby, wielkości, wymiaru). Cechy stopniowalne są dwojakiego rodzaju. Pierwsze z nich stanowią wartości bezwzględne, tj. same w sobie, niezależne od okoliczności (*łagodny, ciepły, mądry, czarny*). [...] Drugie mają odniesienie do normy (pragmatycznej), tj. do przeciętnej wartości danej cechy w odniesieniu do określonej klasy przedmiotów, np. *mała a duża mucha, mały a duży słoń*. (Kallas 1998: 503).

Maksymalny i *minimalny* należy zatem uznać za przymiotniki określające cechy niestopniowalne, które mogą pełnić funkcję analogiczną do funkcji wykładników gradacji. W niniejszym tekście rozumiane są ponadto jako jednostki, które otwierają pozycje nacechowane gramatycznie dla innych wyrażzeń, natomiast same nie wchodzą na pozycje otwierane przez inne jednostki. Definicja ta ma swoje źródło w motywowanej semantycznie klasyfikacji leksemów J. Wajszczuk (2010: 28), w której przymiotniki należą do grupy predykatów niezależnych, która z kolei jest podgrupą syntaktemów.

Krystyna Kallas w GWJP (1998: 502–506) wśród przymiotników odprzymiotnikowych wyróżniła derywaty gradacyjne, których funkcją jest oznaczanie intensyfikacji lub osłabienia cechy obiektu, nazywanej przez przymiotnik stanowiący podstawę słowotwórczą. Cechy opisywane przez przymiotniki mieszczą się na skali od bieguna minimum do bieguna maksimum, co jest nazywane tzw. skalarnością cech. Jak wskazała J. Zaucha (2013: 232), skalarnie ujęcie określeń gradacyjnych dominuje obecnie w literaturze językoznawczej:

hipoteza skalarna głosi, że funkcją pewnych środków językowych (m.in. *bardzo, dość, absolutnie*) jest wskazywanie miejsca obiektu, o którym mowa w wypowiedzi, na skali. Z przytoczonych przez autorkę propozycji warto zwrócić szczególną uwagę na pięciostopniową skalę wyrażzeń różniących się oznaczanym stopniem danej cechy, np. Čoroleeva (1989) dla wzrostu wydziela kolejno: a) wysoki stopień cechy, np. *bardzo (wysoki)*, b) krańcowo wysoki stopień cechy, np. *wyjatkowo (wysoki)*, c) średni stopień cechy, np. *średniego wzrostu*, d) niski

stopień cechy, np. *raczej (niski)*, e) krańcowo niski stopień cechy, np. *skrajnie (niski)* (Zaucha 2013: 233).

Badane przymiotniki, zgodnie z moją intuicją, komunikują o krańcowo wysokim / niskim stopniu cechy. Samo wskazywanie przez nie miejsca obiektu na skali nie wystarczy jednak do całościowego opisu.

W badaniach nad gradacją, oprócz ujęcia skalarnego, należy zwrócić uwagę także na hipotezę metatekstową (zaproponowaną przez A. Wierzbicką (1971)) oraz skalarno-metatekstową, która stara się pogodzić obydwie podejścia. *Maksymalny* i *minimalny* nie mają ścisłych cech umożliwiających przyporządkowanie ich do określonej klasy. W odróżnieniu od przymiotników określających cechy stałe, interpretacja informacji przekazywanych przez przymiotniki relatywne nie jest jednoznaczna, jak pokazuje na przykładzie wyrażen parametrycznych i wartościujących M. Danielewiczowa (2022):

A different picture emerges in the case of adjectives and adverbs referred to as relative, represented mainly by parametric and evaluative expressions such as *wysoki* 'tall' or *mądry* 'wise'. In this case, the sentence *Y jest wyższy niż X* 'Y is taller than X' is not unambiguous: from the speaker's point of view, both X and Y, although the difference between the two is noted, may, in comparison with other individuals, be described as tall, of medium height, or both may also be perceived as relatively short or, finally, X may be regarded as short or of medium height, and Y described as tall (Danielewiczowa 2022: 121).

Można się zastanawiać, na czym polega różnica między porównywanymi stanami rzeczy. A. Bogusławski (1975: 323) zauważył, że w wypadku niektórych przymiotników można zapytać o dokładną różnicę wartości, np. w postaci wartości liczbowej, por. stwierdzenie: *materiał x jest twardszy od materiału y* (w jakim stopniu x jest twardszy od y), nawet jeżeli nie wiadomo, jak dokonać pomiaru lub jest to niemożliwe (nie ma odpowiedniego urządzenia). Dziwne byłoby natomiast wyznaczanie różnicy pomiędzy dwiema osobami uznanymi za mądre. Na podstawie zebranych dotąd informacji, nasuwa się myśl o superlatywnym charakterze *maksymalny* i *minimalny*. Przymiotniki implikują, że nie ma takiego x-a, który osiągnąłby wyższą / niższą wartość (niż ta, o której mowa). Z kolei według K. Kallas wykładnikiem superlatywu jest przedrostek *naj-*, który dodaje się do form

komparatywu, np. *większy* – *naj-większy*. Warto w kontekście *maksymalny* / *minimalny* zwrócić uwagę również na inne wyróżnione wśród derywatów gradacyjnych prefiksy: *nad-*, *przed-* *hiper-*, *prze-*, *pra-*, *arcy-*, *ekstra-*, *super-*, *ultra*, które tworzą przymiotniki oznaczające intensyfikację cechy, tzw. intensiva (Kallas 1998: 506).

Może się wydawać, że między badanymi leksemami a wykładnikami superlatywu z prefiksem *naj-* zachodzi podobieństwo, jak w wypadku przymiotnika *najwyższy*, który wskazuje, że ‘nie ma obiektów „wyższych” od tych, dla których charakterystyczne jest maksimum występujące w danej klasie’ oraz ‘taki, że wszystkie inne obiekty są niższe’ (Bogusławski 2010: 44). Jednak funkcja *maksymalny* i *minimalny* różni się od funkcji tradycyjnych wykładników superlatywu. Weźmy zatem pod uwagę zdania: *Jedna z maturzystek osiągnęła maksymalny wynik (42 punkty)*. vs. *Jedna z maturzystek osiągnęła najwyższy wynik (42 punkty)*. Pierwsze z nich zawiera implikację, że nikt nie może zdobyć wyższego wyniku, jest on najwyższy z możliwych do osiągnięcia. Nie chodzi zatem o wyróżnienie wyniku w zbiorze innych. Inaczej jest w wypadku zdania drugiego, które nie zakłada „maksymalności” cechy, *najwyższy wynik* to taki, że wszystkie inne wyniki są niższe (możliwe jest jednak, że w przyszłości ktoś uzyska wyższy wynik). Superlatyw *najwyższy* wyróżnia zatem dany obiekt ze zbioru (tu: wynik maturzystki spośród zbioru innych wyników), natomiast *maksymalny* zakłada, że dany obiekt osiągnął maksimum w danym zbiorze (nie ma wyników wyższych niż ten, który osiągnęła maturzystka). Analogicznie funkcjonują zdania: *Stopy procentowe osiągnęły minimalny poziom*. vs. *Stopy procentowe osiągnęły najniższy poziom*.; *minimalny poziom* to najmniejszy z możliwych do osiągnięcia, nie może mieć niższej wartości, natomiast *najniższy poziom* to taki, od którego wszystkie inne są wyższe w danym zbiorze (istnieje też możliwość, że będzie niższy). Ten wątek wymaga oczywiście dalszych szczegółowych badań.

Ponadto, istotne jest także określenie funkcji badanych przymiotników. Nie należy to do łatwych zadań z uwagi na ich ograniczoną łączliwość. Znaczenie analizowanych wyrażen sugeruje przynależność do grupy wykładników superlatywu. Przymiotniki te komunikują, że „pewna właściwość przysługuje jednemu (wyróżnionemu) elementowi zbioru porównywanych przedmiotów w stopniu wyższym niż pozostałym elementom tego zbioru”, presuponując przy tym istnienie zbioru ponaddwuelementowego, tzn. złożonego z co naj-

mniej trzech elementów (Laskowski 1977: 325). Jeżeli coś jest *maksymalne* lub *minimalne*, to osiąga jedną z możliwych wartości – najwyższą lub najniższą. Są one zatem wykładnikami stopniowania. Przyjmuję za Maciejem Grochowskim (2008: 61), że stopniowanie to operacja semantyczna, która polega na komunikowaniu różnic ilościowych między cechami obiektów lub stanów rzeczy, sama różnica pomiędzy superlatywem a komparatywem polega zaś na liczbie porównywanych obiektów lub stanów, to znaczy:

inwariantem semantycznym komparatywu jest wynik porównania danej cechy w dwóch stanach rzeczy, nieidentycznych pod względem wielkości. Inwariantem semantycznym superlatywu jest wynik porównania danej cechy w co najmniej trzech stanach rzeczy, umożliwiający wybór tego stanu, w którym wielkość tej cechy jest większa lub mniejsza niż w pozostałych (Grochowski 2008, *ibid.*)

W sytuacji, gdy granice skali cechy są wyznaczane przez parę antonimiczną, np. *wysoki* – *niski*, to ich komparatywy nie oznaczają natężenia cechy ‘wysoki’ / ‘niski’, ale zawierają charakterystykę względną w obrębie skali cechy wysokości, opisywanej za pomocą wspomnianej pary. Inaczej jest z przymiotnikami *maksymalny*, *minimalny* – pierwszy z nich oznacza jeden z krańców skali cechy, poza którym gradacja cechy nie jest już możliwa. Podobnie jak w wypadku komparatywów przymiotników typu *zdrowy*, *szczelny*, *pełny*, gdzie np. komparatyw *zdrowszy* to ‘mniej chory’, a nie ‘bardziej zdrowy od zdrowego’, co sugeruje brak cechy ‘bycia zdrowym’ (GWJP 1998: 505). Na istotną kwestię zwrócił także uwagę Laskowski (1977):

Bardzo ciekawy problem wyłania się natomiast w związku z raczej nieliczną grupą przymiotników tworzących pary antonimiczne nie sprzeczne, lecz przeciwstawne (tzn. takie, w których $nie-x = y$ i $nie-y = x$). Człon nienacechowany pary antonimicznej wyznacza tu krańcową wartość na skali natężenia pewnej właściwości stanowiącej podstawę przestrzeni semantycznej wyznaczonej przez taką parę antonimiczną; wartość wyznaczona przez przymiotnik będący członem nienacechowanym tego rodzaju opozycji zamyka tu możliwość gradacji cechy wewnątrz danej przestrzeni antonimicznej (Laskowski 1977: 333).

Widzimy zatem, że między członami pary *maksymalny* – *minimalny* zachodzi sprzeczność, por. *maksymalny* => *nie-minimalny*, *minimalny* => *nie-maksy-*

malny (jeśli coś jest *maksymalne*, to nie może być jednocześnie *minimalne* i odwrotnie, a zarazem może znajdować się na środku skali). Laskowski wyróżnia pary antonimiczne i charakteryzuje przestrzenie semantyczne między nimi (np. *długi – krótki*), zauważmy jednak, że przymiotników *maksymalny* i *minimalny* nie da się scharakteryzować w ten sam sposób.

Należy w tym miejscu przyrzeć się również zależności, którą opisał M. Jurkowski (1976: 100): „*Niemaksymalny* nie tworzy pary opozycyjnej z *nieminimalnym*, podobnie jak niezanegowany *maksymalny* nie jest (w sensie możliwości konwertyzacji) członem opozycyjnym do *minimalnego*, gdyż z *maksymalnym* oponują przynajmniej dwa człony alternatywne *mniejszy* i *minimalny*, tj. *najmniejszy*”. *Maksymalny* komunikuje zatem *nie więcej niż* (cecha, do której odnosi się przymiotnik nie może przysługiwać obiektowi w stopniu wyższym niż maksymalny), natomiast *minimalny* komunikuje *nie mniej niż* (cecha, do której odnosi się przymiotnik nie może być mniejsza niż minimalna, ale może być większa). Jest to zgodne z przewagą wariantu „większościowego”, dotyczącego hierarchizowania obiektów w kierunku od największego do najmniejszego oraz wyróżniania pojęcia ‘więcej’ na tle pojęcia ‘mniej’. Tezy te uzasadnił A. Bogusławski (2010: 53), a ponadto stwierdził:

w parze z tym idzie wyróżnione pod względem częstotliwości i swoistej neutralności czy też przezroczystości użycie negacji nałożonej na relację „mniejszościową”, czyli użycie, bo do tego się rzecz sprowadza, alternatywy, z jednej strony równoliczności, z drugiej, przewyższania liczbowego. Służą temu takie środki jak *nie mniej niż*, *(co) najmniej*, *przynajmniej*, *minimum*. Z kolei na zasadzie pełnej komplementarności [...] nierównoliczność w tym wariacie, w którym podstawowym wykładnikiem jest *mniej niż*, a także negacyjna alternatywa równoliczności i „niższości liczbowej” z głównym wykładnikiem *nie więcej niż* (oczywistymi wykładnikami obocznymi są tu *najwyżej*, *co najwyżej*, *maksimum*), jest prezentowana rzadziej i ma charakter neutralny (Bogusławski 2010: 53).

Tę prawidłowość widać również w wypadku badanych leksemów, przymiotnik *minimalny* ma szerszą łączliwość niż *maksymalny*, nie mogą być one substytuowane we wszystkich kontekstach, w których występują.

Oczywiście przymiotniki te, jako wykładniki stopnia równego, różnią się składniowo i semantycznie od form stopnia najwyższego, według GWJP su-

perlatywy tworzą odrębne leksemy, zawierające morfem *naj-*. W dalszej części artykułu scharakteryzuję miejsca, które przymiotniki otwierają dla innych wyrażen, oraz przyjrzę się bliżej ich znaczeniu.

3. Ograniczenia w łączliwości składniowo-semantycznej jednostek

Do istotnych kwestii opisu badanych w tym artykule jednostek należy odpowiedź na pytanie, czy mogą one występować na poziomach „meta”. M. Danielewiczowa (2007: 231–232) wskazała na następujące cechy wspólne jednostek należących do klasy metaprzymiotników – są one apredykatywne, asyntaktyczne, mają ograniczoną łączliwość, są niezdolne do wchodzenia na pozycje otwierane przez inne wyrażenia metatekstowe. Ponadto, jak pisze Autorka, apredykatywność wyrażen

jest bezpośrednio związana z miejscem, które zajmują one w strukturze tematyčno-rematycznej wypowiedzenia. Nie przyjmują na siebie niekontrastywnego akcentu zdaniowego. Nie mogą być więc zaangażowane w operację kontrastowania eliminacyjnego [...] – zanegowane w zwykły sposób, tak jak predykaty z przedmiotowego poziomu języka (Danielewiczowa 2007: 226).

Analizowane przymiotniki mogą być użyte w zdaniu jako składniki grupy nominalnej w funkcji atrybutywnej (8). Współwystępują również z innym przymiotnikiem w grupach złożonych (9). Mogą zajmować także pozycję orzecznika (10). Przemawia to przeciw zaliczeniu badanych leksemów do klasy metaprzymiotników, por.:

- (8) Obecnie **maksymalny** limit odliczeń wynosi 350 zł.
- (9) **Maksymalna** dopuszczalna temperatura powietrza wynosi 25 stopni.
- (10) Podziały już jutro mogą być nieaktualne, a ich wpływ na życie polityczne w Polsce może stać się **minimalny**.

Badane przymiotniki nie współwystępują również z operatorami metapredykatywnymi, por. połączenia:

- (11) *Bezdiskusyjnie **maksymalna** opłata za parkowanie wynosi 25 zł.
- (12) *To prawie **maksymalna** kwota zwrotu, którą można osiągnąć.

- (13) **Starania Legii były bardzo **minimalne**.*
 (14) **Mamy trochę **minimalnych** efektów.*

Do przymiotników *maksymalny / minimalny* mogą być z kolei dodawane operatory metatekstowe, np. niektóre partykuły (ze względu na ich szeroką łączliwość), por. *chyba, może, właściwie, raczej*. W NKJP znajdują się przykłady potwierdzające współwystępowanie badanych jednostek z wyrażeniami z poziomu metatekstu (największą frekwencję mają połączenia: *raczej maksymalny/minimalny*), charakterystyczne jest dla nich nacechowanie potoczne, por.:

- (15) ^(?)270 kg to *chyba **maksymalny** ciężar, na jaki było go stać.*
 (16) ^(?)*Nie wiadomo jaki, może **minimalny**, może o ułamek sekundy za późno zaczął hamowanie, może za ostro wszedł w zakręt, w każdym razie stracił życie.*
 (17) ^(?)[...] *czy uważamy, że poziom dochodów budżetu państwa jest dzisiaj bardzo wysoki i właściwie **maksymalny** – w stosunku do produktu krajowego dochody nie mogą rosnąć – czy też odwrotnie: [...].*
 (18) *Wzajemne inwestycje są raczej **minimalne**.*

Badane przymiotniki nie łączą się z wyrażeniami gradacyjnymi określającymi gradację względną i gradację bezwzględną typu *absolutnie, bardzo, kompletnie, całkiem, dostatecznie, trochę* (por. Bałabaniak 2013: 68), nieakceptowalne są połączenia typu **absolutnie maksymalny, *bardzo maksymalny, *kompletnie maksymalny, *całkiem minimalny, *dostatecznie minimalna, *trochę minimalne*.

Różnica między *maksymalny* i *minimalny* a innymi reprezentantami klasy predykatów niezależnych¹ polega na możliwości występowania wspomnianych przymiotników przy temacie zdania, por.:

- (19) *Adam podał mi **maksymalną** kwotę za węgiel.*
 (20) ***Maksymalna** kwota za węgiel została podana przez Adama.*

¹ Termin J. Wajszczyk, szerzej zob. 2010: 28.

Zdanie (20) jest akceptowalne, zatem *maksymalny*, *minimalny* różnią się od takich intensyfikatorów, jak np. *bardzo*, które z reguły nie wchodzą do tematu, częściej są przyrematyczne (Janus 1978: 159–160). Jak wskazuje Autorka, przyrematyczność dotyczy nie tylko wykładników intensywności cechy, ale również innych jednostek służących wyrażaniu ekspresji, por.:

- (21) *Ona jest **raczej** ładna.* (Janus 1978: 160)
- (22) ****Raczej** ładna dziewczyna szła naprzeciw.* (ibid.)
- (23) *^(?)Jeżeli miało to wpływ na postawę drużyny, to **raczej** minimalny.*
- (24) *^(?)**Raczej** minimalny wpływ na postawę drużyny sprawił, że wygrała mecz.*

3.1. *Maksymalny*, *minimalny* jako atrybuty w grupie nominalnej

Badane przymiotniki w funkcji atrybutu w grupie nominalnej konotują prawostronnie rzeczowniki należące do różnych podklas semantycznych. Są to rzeczowniki parametryczne odprzymiotnikowe nazywające cechę, którą można poddawać mierzeniu, por. (25)–(28); rzeczowniki abstrakcyjne określające rezultat działania, por. (29)–(35); rzeczowniki abstrakcyjne określające rezultat działania, stany mentalne człowieka oraz wolę, por. (36)–(43):

- (25) ***Maksymalna** długość życia człowieka nie uległa istotnym zmianom.*
- (26) ***Minimalna** szerokość taśmy wynosi 2 cm.*
- (27) *W 1990 roku **maksymalna** grubość lodu wynosiła 20 cm.*
- (28) ***Maksymalna** szybkość auta wynosi 143 km.*
- (29) *Kary były symboliczne, na poziomie 500 zł – to był mandat **maksymalny** – i wielu firmom opłacało się płacić te mandaty, nie traktowały poważnie decyzji inspekcji.*
- (30) *Zakładając, że **minimalna** kwota wpłaty w danym banku została przekroczona, czekamy trzy miesiące.*
- (31) *Praca więźniów jest jednak tańsza, gdyż wynagrodzenie **minimalne** wynosi połowę **minimalnej** pensji osób wolnych.*
- (32) *Samice osiągają **maksymalny** ciężar ciała w wieku 25 lat.*
- (33) *Stopy procentowe osiągnęły **maksymalny** poziom.*
- (34) *No tyle, że zasięg skuteczny to **maksymalna** odległość, z której da się ten cel trafić.*

- (35) *Reforma wprowadza **minimalny** wiek emerytalny – 62 lata dla obu płci.*
- (36) *Większość zagrożeń można samodzielnie usunąć, gdyż wymaga to **minimalnego** wysiłku.*
- (37) *Strona francuska duży nacisk kładła na porozumienie gospodarcze, mające jej przynieść **maksymalne** korzyści.*
- (38) *To cud, że nie mamy strat, a są nawet **minimalne** zyski.*
- (39) *Unoszą się na wodzie przy **minimalnym** zanurzeniu.*
- (40) *Siedzenie w samochodzie gwarantuje **maksymalne** bezpieczeństwo podczas burzy.*
- (41) *Wróciło między PO a PiS **minimalne** zaufanie, którego nie było od 2005 r.*
- (42) *Wtedy konieczna była **maksymalna** ostrożność.*
- (43) *Trzeba by wiedzieć, jakie są **minimalne** potrzeby człowieka, aby mógł przeżyć.*

Różnica pomiędzy wyrażeniami typu *maksymalna / minimalna szerokość taśmy* a *maksymalne / minimalne poczucie bezpieczeństwa* polega na tym, że pierwszą cechą charakteryzowaną przez przymiotnik można zmierzyć, ma ona bowiem odniesienie do świata rzeczywistego, z kolei druga takiego odniesienia nie ma – nie da się zmierzyć (fizycznie) maksymalnego ani minimalnego poczucia bezpieczeństwa ani humoru. Widać to również na przykładach z rzeczownikami odprzymiotnikowymi oznaczającymi stany psychiczne i emocjonalne, por. ⁽²⁾*maksymalna złość*, ⁽²⁾*maksymalna dobroć*, **minimalna brzydota*, **minimalna piękność*. Warto w tym miejscu porównać badane przymiotniki z operatorami *maksymalnie* i *minimalnie*. W połączeniu z przymiotnikami zawierającymi znaczenie superlatywne, np. *piękny*, tworzą one nieakceptowalne (pleonastyczne) wypowiedzenia, szerzej zob. Piotrowska 2021: 55, por. też:

- (44) **Anna jest maksymalnie piękną dziewczyną. / ⁽²⁾Anna jest minimalnie piękniejsza od Ewy.*
- (45) *⁽²⁾Nie podobają mi się te buty, są maksymalnie brzydkie. / ⁽²⁾Te buty są minimalnie brzydsze od tamtych.*
- (46) *⁽²⁾Chcemy maksymalnie dobrze wykorzystać te pieniądze. / ⁽²⁾Chcemy minimalnie lepiej wykorzystać te pieniądze.*

- (47) ⁽²⁾*Romantyzm kojarzy mi się maksymalnie źle.* / ⁽³⁾*Romantyzm kojarzy mi się minimalnie gorzej niż pozytywizm.*

Zdania (45)–(47) są akceptowalne, jeśli przyjmiemy, że mówiący ocenia daną cechę z perspektywy skali (ktoś / coś ma jakąś cechę w największym / najmniejszym możliwym natężeniu według mówiącego). Innymi słowy, *maksymalny* i *minimalny* stanowią leksykalne wykładniki superlatywu.

3.2. *Maksymalny, minimalny* współtworzące grupę nominalną z innym przymiotnikiem

Należy zauważyć, że niemożliwe jest współwystępowanie badanych przymiotników z komparatywem, por. **minimalny większy wysiłek*, **maksymalne lepsze korzyści*, **minimalne większe zyski*, **minimalny trudniejszy poziom*, ale mogą one współwystępować z określonymi przymiotnikami w stopniu równym, według NKJP są to np.:

- *maksymalny/minimalny dopuszczalny* (poziom, deficyt, limit, czas, ciężar, wymiar, czynsz, okres, format, wskaźnik, rozmiar, pułap) – najwyższa frekwencja;
- *maksymalny/minimalny możliwy* (nakład, ładunek, poziom, okres, składka),
- *maksymalny określony* (okres, termin, poziom, czas (umowy));
- *maksymalny roczny* (wymiar, wskaźnik, podatek, limit, dochód, pułap);
- *minimalny wymagany* (wkład, dochód, próg, poziom, wiek, czas (umowy), współczynnik, staż);
- *minimalny roczny* (dochód, koszt, budżet, obrót);
- *minimalna kapitałowa/miesięczna/jednorazowa/ustawowa* (opłata).

Por. też wybrane zdania:

- (48) *Zatrudnienie tymczasowe może trwać od kilku godzin do dwunastu miesięcy – to **maksymalny** określony w ustawie czas.*
- (49) ***Maksymalny** miesięczny czynsz za metr kwadratowy w Krakowie ma wynosić 6,71 zł.*

- (50) *Także wszyscy wiceprezydenci wykorzystali **maksymalny** roczny limit nagród – po 3 średnie pensje.*
- (51) ***Minimalna** stawka godzinowa za pracę na budowie to 126 koron (62 zł).*
- (52) *Każdy z funduszy osiągnął stopę zwrotu wyższą niż **minimalna** wymagana.*
- (53) *Dyrektywa określa pewien **minimalny** poziom ochrony konsumentów.*

Powyższe przykłady ilustrują pewną zależność, mianowicie badane leksemy mogą tworzyć rozbudowane grupy nominalne z przymiotnikami odrzeczownikowymi określającymi miarę. W takich kontekstach *maksymalny* i *minimalny* stanowią trzeci element będący miarą porównania dwu pozostałych elementów, np. *maksymalny miesięczny czynsz* – taki miesięczny czynsz, który jest najwyższy z możliwych do osiągnięcia; *minimalna wymagana stopa zwrotu* – taka stopa zwrotu, która jest najniższa z wymaganych. Warto podkreślić, że nie łączą się one z kolei bezpośrednio z samymi nazwami miary, por. **maksymalny rok*, **maksymalny metr*, **minimalna godzina*, **minimalny miesiąc*, **minimalne 100 metrów*, ponieważ nie tworzą wówczas tertium comparationis, a są określeniami konkretnej wartości – czasu, kwoty bądź odległości.

Co istotne, *maksymalny* i *minimalny* właściwie nie współwystępują z nazwami konkretnymi (por. **maksymalny rower*, **maksymalna rzeka*, **minimalne spodnie*, **minimalna kredka*), z wyjątkiem sytuacji, w których odnoszą się do rozmiaru danego obiektu, por.

- (54) *Minimalna warstwa bieżnika to zgodnie z przepisami 1,6 cm.*
- (55) *Tylko minimalna część z tych pieniędzy przeznaczona zostanie na imprezy związane z 750-leciem miasta.*
- (56) *W moim ulubionym swetrze zrobiła się minimalna dziurka.*
- (57) *Stolik ma minimalne zadraśnięcia, ale jego stan ogólny jest bardzo dobry.*

Takie połączenia mają metonimiczny charakter. Metonimia rozumiana tu jest w sposób, który zaprezentowała J.V. Paduczewa (1999), mianowicie jako wszelka zmiana tego, co podkreślane w zdaniu przez mówiącego. To ina-

czej „operacja pojęciowa pozwalająca nałożyć na pewną sytuację (Apresjan 1980) wybraną przez mówiącego strukturę pojęciową. Struktura ta odpowiada sposobowi uformowania treści komunikatu, wyborowi tego, co zostanie podkreślone i na czym skupi się uwaga nadawcy (a przez to i odbiorcy), oraz tego, co zostanie usunięte na dalszy plan” (Linde-Usiekiewicz 2001: 188). W zdaniach (54)–(57) uwaga nadawcy odsyła do określonej cechy obiektu (jego rozmiaru) – *minimalna warstwa, część, dziura czy zadraśnięcie* stanowią najistotniejszy element wypowiedzi. W tym kontekście niemożliwa jest substytucja z *maksymalny*, por. **maksymalna warstwa, *maksymalna część, *maksymalna dziura, *maksymalne zadraśnięcie*, zatem pomiędzy wyrażeniami nie zachodzi symetria.

Omawiane jednostki wchodzą w skład grupy nominalnej, współtworząc ją również z przymiotnikami wyrażającymi możliwość, najczęściej z leksemami *możliwy* i *dopuszczalny*, rzadziej ze *spodziewany*, *potencjalny*, *realny*, por.:

- (58) *Urzędniczka odpowiada wymijająco na pytanie o **maksymalny możliwy** pułap finansowania z budżetu gminnego.*
- (59) *Jaki jest **minimalny możliwy** nakład takiej mapy?*
- (60) *Nowa ustawa określiła między innymi **minimalne możliwe** podwyżki czynszów.*
- (61) *Do 6 lutego 2003 **minimalna dopuszczalna** w takich placówkach temperatura wynosiła 15 stopni.*
- (62) *Wydajność pompy powinna być większa niż **maksymalny spodziewany** pobór wody.*
- (63) ***Maksymalny potencjalny** koszt może być kosztem, a właściwie wartością, samego podmiotu gospodarczego [...].*
- (64) *Pan premier Jerzy Buzek zapowiedział w swoim exposé, że **minimalny realny** przyrost dochodów, emerytur i rent będzie za jego rządów wynosił 2%.*

Jeżeli *maksymalny* i *minimalny* współwystępują w grupie z przymiotnikiem wyrażającym możliwość, to charakteryzują tylko coś, co może zaistnieć w rzeczywistości – np. w zdaniu (58) chodzi o najwyższy z możliwych do osiągnięcia pułapów finansowych z budżetu (nikt go jeszcze nie osiągnął), a w zdaniu (60) nie mówi się o tym, że podwyżki czynszów zostały ustalone,

a jedynie o tym, że zachodzi taka możliwość (podwyższenia kwoty czynszu). W kontekstach takich jak (65)–(67) badane przymiotniki mogą również występować w pozycji orzecznika, por. poniżej:

- (65) *Jaki pułap finansowania gminy z budżetu jest **maksymalny**?*
 (66) *W obecnym okresie pobór wody jest **maksymalny**.*
 (67) *Spodziewamy się, że przyrost dochodów będzie **minimalny**.*

Istotne jest to, że rzeczowniki, które współtworzą grupy z *maksymalny* / *minimalny* i innymi przymiotnikami, implikują pojęcia reprezentowane przez wyrażenia takie, jak: *pułap*, *nakład*, *podwyżka*, *temperatura*, *pobór*, *koszt*, *przyrost* (ich denotaty da się poddać mierzeniu, dookreślić za pomocą wartości liczbowej). *Maksymalny* i *minimalny* wskazują wówczas na najwyższą lub najniższą wartość spośród wszystkich charakteryzowanych – np. *maksymalny potencjalny koszt* to ‘największy koszt ze wszystkich możliwych do osiągnięcia’.

3.3. *Maksymalny, minimalny* w funkcji orzecznika

Tytułowe wyrażenia mogą występować w zdaniu również w funkcji orzecznika w kontekstach, które umożliwiają formułowanie oceny przez mówiącego, por. poniższe zdania:

- (68) *Dramatyczność tej liryki jest **maksymalna**.*
 (69) *Człony sprzętu ustawiono tak, aby wartości RFD i RFN były **maksymalne**.*
 (70) *W ten sposób socjalny wymiar kary będzie **maksymalny**.*
 (71) *Możliwości spełnienia tych oczekiwań są **minimalne**.*
 (72) *Zgłoszenia ochotnicze do wojska były **minimalne** – kilkanaście tysięcy ludzi.*
 (73) *W Gorcach i Pieninach w ubiegłym tygodniu ruch był **minimalny**.*

Powyższe połączenia są akceptowalne ze względu na możliwość formułowania oceny odnoszącej się do takich obiektów i stanów, które można poddawać mierzeniu. Z tego względu pozycja orzecznika jest dopuszczalna w kontekstach opisujących zjawiska fizyczne (np. *głębokość*, *długość*, *ruch* (na dro-

dze), *wartość (czegoś)*). Możliwe jest również występowanie *maksymalny*, *minimalny* w funkcji orzecznika w kontekstach odwołujących się do przedmiotów lub stanów rzeczy, które trudno poddawać stopniowaniu w ścisłym sensie², z uwagi na to, że podlegają one zmianom, ewoluują – jak np. w poniższych zdaniach:

- (74) *Staraliśmy się, aby efektywność wykorzystania środków była **maksymalna**.*
- (75) ^(?)*Nasze poparcie dla tego pomysłu jest **maksymalne**.*
- (76) ^(?)*Wysilek rządu był **minimalny**.*
- (77) ^(?)*W porównaniu do strat, korzyści mogą być **minimalne**.*
- (78) ^(?)*Zaufanie społeczeństwa jest **minimalne**.*
- (79) ^(?)*Poczucie humoru słuchaczy było **minimalne**.*
- (80) ^(?)*Bezpieczeństwo, które sobie zapewniliśmy, było **maksymalne**.*
- (81) ^(?)*Skupienie jest **maksymalne**.*

Warto zwrócić uwagę, że zarówno słowniki, jak i NKJP odnotowują sporą liczbę takich przykładów³ jak powyższe. W takich zdaniach *maksymalny* i *minimalny* wyrażają stopień natężenia zjawiska bądź stanu, w którym ktoś się znajduje, być może dlatego pozycja orzecznika jest dopuszczalna. Zwróćmy uwagę, że wątpliwa jest możliwość stopniowania cechy typu *poczucie humoru* (choć takie użycia istnieją w polszczyźnie potocznej, to nie odzwierciedlają one „stopnia poczucia humoru”: ktoś może mieć poczucie humoru lub nie mieć poczucia humoru). W tym kontekście za pomocą *maksymalny* i *minimalny* możliwe jest porównywanie pozajęzykowych stanów rzeczy,

² Stopniowanie rozumiane jest tu szerzej niż na poziomie gramatycznym czy semantycznym, nie da się w istocie stopniować stanów rzeczy lub pewnych zachowań ludzi. Zwróćmy uwagę, że zdania (60)–(67) mają szeroką denotację, dlatego stopniowanie może budzić wątpliwości. Jeżeli jednak obiekt/stan, o którym mowa zostanie uściślony, por. np. zdanie: *Nasze poparcie dla wniosku o wyróżnienie pracy mgr Anny Nowak było maksymalne*, to można uznać za akceptowalne, wówczas *maksymalny* sugeruje kompletność (wszyscy z grupy poparli wniosek). Przymiotnik *minimalny* ma z kolei zrelatywizowany charakter, co potwierdzać może jego łączliwość – współwystępuje zarówno z nazwami abstrakcyjnymi, por. *minimalne zróżnicowanie powierzchni*, jak i z wybranymi nazwami konkretnymi (z którymi nie łączy się *maksymalny*).

³ NKJP podaje następującą liczbę wystąpień: *jest maksymalny* (82) / *minimalny* (254); *był maksymalny* (55) / *minimalny* (72).

tzn. w ocenie mówiącego ktoś może mieć *maksymalne poczucie humoru* (największe z możliwych do osiągnięcia, większe niż inni) lub *minimalne poczucie humoru* (najmniejsze z możliwych do osiągnięcia; najmniejsze, jakiego można się spodziewać). *Maksymalny* sprawia, że obu porównywanym przedmiotom dana cecha przysługuje w stopniu przewyższającym normę pragmatyczną (Laskowski 1977: 330).

4. Podsumowanie

Przymiotniki *maksymalny*, *minimalny* są wyrażeniami z przedmiotowego poziomu języka, które konotują kategoriałnie rzeczowniki, współtworząc grupy nominalne z nazwami należącymi do różnych klas semantycznych – z rzeczownikami parametrycznymi (opisującymi cechy fizyczne obiektów i stanów rzeczy), rzeczownikami określającymi rezultat działania, stany mentalne oraz wolę, a także rzeczownikami odnoszącymi się do obiektów i stanów rzeczy podlegającym charakterystyce ilościowej. Możliwe jest również dodanie badanych jednostek do innych przymiotników, typu *dopuszczalny*⁴, *możliwy*, *wymagany*, *roczny*, *miesięczny*, *kapitałowy*, *ustawowy*, *jednorazowy*, rzadziej również: *spodziewany*, *potencjalny*, *realny*; por. *maksymalna możliwa kwota/składka/długość*. *Maksymalny* i *minimalny* współwystępują zatem z przymiotnikami odrzeczownikowymi określającymi miarę (*miesięczny*, *roczny*, *tygodniowy*, *dzienny*, *godzinowy* itp.), ale nie mogą być dodawane do nazw jednostek miary typu *rok*, *godzina*, *kilogram*, *sekunda*, por. **maksymalny rok/kilogram*, **minimalna godzina/sekunda*.

W wypadku współwystępowania *maksymalny*, *minimalny* z innym przymiotnikiem, rzeczownik konstytuujący grupę jest nazwą implikującą ilość. Ściślej, badane jednostki nie współtworzą grup nominalnych z przymiotnikami parametrycznymi, które mają charakter relatywny (Markowski 1986: 43), typu *długi*, *krótki*, *duży*, *mały*, *wysoki*, *niski*, *ciężki*, *lekki*, *głęboki*, *płytki*. Istotną cechą przymiotników parametrycznych jest to, że odnoszą się do obiektywnych fizycznych cech mierzalnych (Linde-Usiekiewicz 2000: 36), co wyklucza ich współwystępowanie z badanymi leksemami.

⁴ Frekwencja połączeń *maksymalny/minimalny dopuszczalny* jest największa spośród wszystkich przymiotników. NKJP odnotowuje 73 przykłady.

Badane przymiotniki są leksemami niestopniowalnymi, służącymi do porównywania obiektów lub stanów rzeczy, które można poddawać mierzeniu. W relacji antonimicznej to *maksymalny* jest członem nacechowanym, podobnie jak *długi* dla *krótkiego* czy *wielki* dla *małego*. Przymiotniki te nie są ściśle parametryczne, ponieważ same nie nazywają konkretnej cechy. Odnoszą się zaś do właściwości konkretnych obiektów lub abstraktów. W wypadku *maksymalny* i *minimalny* istotą porównania będzie przypisanie danemu stanowi rzeczy przez mówiącego określonej oceny⁵ – ‘coś jest największe z możliwych do osiągnięcia stanów/cech’ – *maksymalne* lub ‘najmniejsze spośród możliwych do osiągnięcia stanów/cech’ – *minimalne*. Można zatem przyjąć, zgodnie ze definicjami słownikowymi, że ‘możliwość’ stanowi kluczowy komponent dla przymiotników *maksymalny* i *minimalny*.

Bibliografia

- BAŁABANIAK D., 2013, *Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażen gradacyjnych*, Opole: Uniwersytet Opolski.
- BOGUSŁAWSKI A., 1975, *Measures are measures. In defence of the diversity of comparatives and positives*, *Linguistische Berichte* 36, 1–9; przedruk [w:] A. Bogusławski, *Sprawy słowa / Word Matters*, Warszawa 1994, s. 323–329.
- BOGUSŁAWSKI A., 2010, ‘Więcej’ wśród aspektów prymitywu ‘wie, że’, *Linguistica Copernicana* 3, s. 23–79.
- DANIELEWICZOWA M., 2007, Przymiotniki nieprzymiotniki (O pewnym niezwykłym typie wyrażen w języku polskim), *Zbornik Matice srpske za slavistiku* 71–72, s. 223–235.
- DANIELEWICZOWA M., 2022, Adverbial Superlative Forms Outside the Degree System: Lexical and Operational Units, *Studies in Polish Linguistics* 17/3, s. 115–143.
- GROCHOWSKI M., 2008, Operatory metatekstowe o kształcie superlatiwu przysłówka, *Јужнословенски Филолог* LXIV, s. 61–72.
- GWJP: Grzegorzczkova R., Laskowski R., Wróbel H. (red.), 1998, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2018, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa: PWN.

⁵ Za pomocą takich przymiotników mówiący wyraża ocenę, którą przypisuje danemu stanowi rzeczy (Laskowski 1977: 327).

- JANUS E., 1978, Funkcjonowanie wykładników intensywności w zdaniu, *Pamiętnik Literacki* 69/2, s. 157–161.
- JURKOWSKI M., 1976, Negacja w wyrażeniach gradacyjnych, w: H. Orzechowska (red.), *Zagadnienia kategorii stopnia w językach słowiańskich*, Warszawa: Wydawnictwo UW, s. 95–103.
- LASKOWSKI R., 1977, Od czego lepszy jest *lepszy?*, *Język Polski* 57/5, s. 323–334.
- LINDE-USIEKNIIEWICZ J., 2000, *Określenia wymiarów w języku polskim*, Warszawa: Wydział Polonistyki UW.
- LINDE-USIEKNIIEWICZ J., 2001, Semantyczne uwarunkowania własności składniowych rzeczownikowych nazw wymiarów, w: *Nie bez znaczenia. Prace ofiarowane prof. Z. Saloniemu*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 187–194.
- MARKOWSKI A., 1986, *Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych typów przeciwstawień leksykalnych*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- NAGÓRKO A., 2003, *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa: PWN.
- NAGÓRKO A., 2010, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, [online:] www.nkjp.pl [dostęp: 01.08.2023].
- PIOTROWSKA A., 2021, Operatory gradacji *maksymalnie, minimalnie* – różnice w zakresie łączliwości z przymiotnikami i przysłówkami, *Poradnik Językowy*, z. 9, s. 51–62.
- SJPDor: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- SJPSz: M. Szymczak (red.), 1979, *Słownik języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- WAJSZCZUK J., 2010, Functional class (so called “part of speech”) assignment as a kind of meaning-bound word syntactic information, *Cognitive Studies / Études Cognitives* 10, s. 15–33.
- WIERZBICKA A., 1971, Porównanie – gradacja – metafora, *Pamiętnik Literacki* 62 (4), s. 127–147.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, (red.) P. Źmigrodzki, [online:] www.wsjp.pl [dostęp: 01.08.2023]
- ZAUCHA J., 2013, Lingwistyczne koncepcje znaczenia określeń gradacyjnych, w: E.G. Rubio (red.) *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav)*, München–Berlin–Washington DC, s. 232–238.

**Adjectives *maksymalny* [maximal] and *minimalny* [minimal]
in the contemporary Polish language system**

(s u m m a r y)

This article focuses on the pair of antonymous adjectives *maksymalny* (maximal) and *minimalny* (minimal) and examines their position within the contemporary Polish language system through an analysis of their syntactic-semantic compositionality. It employs the classifications by Krystyna Kallas and Jadwiga Wajszczuk to determine the characteristics attributed to these adjectives and the classes they may belong to. These adjectives can be regarded as lexical expressions of superlatives, with their meaning revolving around the concept of possibility – *maksymalny* denoting the ‘greatest among the achievable possibilities’ and *minimalny* denoting the ‘smallest among the achievable possibilities’.

Key words: adjective; gradation; syntax; semantics; compositionality

BARBARA TARASZKA-DROŹDŹ

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Językoznawstwa

ORCID: 0000-0003-4944-9813

O dźwiękach muzycznych, które żyją – ujęcie gramatyki kognitywnej

A b s t r a k t: Artykuł wpisuje się w cykl publikacji poświęconych językowym strategiom stosowanym do opisu muzycznych wrażeń słuchowych. Przedmiotem analizy przedstawionej w artykule jest jeden z typów figuratywnych wyrażeń językowych używanych w języku polskim do opisu brzmień muzycznych – wyrażeń, które typowo odnoszą się do człowieka, zwierzęcia czy też, bardziej ogólnie, do istoty żywej. Celem badania jest opis pojęciowych struktur motywujących te wyrażenia. Analiza wskazuje, iż u podstaw tych wyrażeń leżą schematyczne relacje kategoryzujące, które na wysokim poziomie abstrakcji są reprezentowane przez dwa wzorce: metaforyczny oraz metaforyczno-metonimiczny. Ich konkretyzacjami są relacje kategoryzujące, które reprezentują odpowiedniości między elementami wiedzy pochodzącymi z domeny muzyki oraz istot żywych.

S ł o w a k l u c z e: metafora; metonimia; muzyczne wrażenia słuchowe; rozszerzenie semantyczne; struktury schematyczne

1. Wstęp

Jedną z cech wypowiedzi opisujących muzyczne wrażenia słuchowe jest ich figuratywny charakter. Na fakt ten wskazuje wiele publikacji – zarówno z dziedziny muzyki, jak też z dziedziny językoznawstwa (np. Pisarkowa 1963, Miśkiewicz 2002, Biłas-Pleszak 2005, Zbikowski 2008, Dąbkowski

2008, Faure 2010, Chęćka-Gotkiewicz 2012, Schreiber 2012, Prochwicz 2013, Majdak, Igras 2014, Górska 2018, Zawisławska 2019). Jedną z autorek, zwracając uwagę na metaforyczny charakter „relacji z doświadczania dźwięków”, stwierdza:

Jeśli zgodzimy się na ujęcie jej (muzyki – przyp. aut.) w kategoriach doświadczenia egzystencjalnego, to język figuratywny okaże się już nie tyle skutkiem ubocznym próby opisu muzyki, ile jedynym sposobem zwerbalizowania jej doświadczenia. (Chęćka-Gotkiewicz 2012: 23)

Artykuł wpisuje się w cykl rozważań na temat językowych strategii stosowanych do opisu muzycznych wrażeń słuchowych przez użytkowników języka polskiego z perspektywy gramatyki kognitywnej (Taraszka-Drożdż 2016, 2017a, 2017b, 2017c, 2019, 2022). Podjęty w artykule temat stanowi kontynuację tych rozważań i dotyczy jednego z typów wyrażen używanych do opisu wrażeń muzycznych, tj. wyrażen, które typowo odnoszą się do człowieka, zwierzęcia czy też, bardziej ogólnie, do istoty żywej.

Przedstawiona poniżej analiza oparta jest na wypowiedziach osób związanych z szeroko pojmowaną branżą muzyczną. W artykule, po krótkim scharakteryzowaniu przedmiotu badań oraz zastosowanej metodologii, przyjrzymy się bliżej wspomnianym powyżej realizacjom językowym z punktu widzenia przywoływanych przez nie konceptualizacji. Analiza ich podobieństw oraz odmienności w tym zakresie pozwoli na sformułowanie, w końcowej części artykułu, wniosków na temat pojęciowych procesów leżących u ich podstaw.

2. Charakterystyka przedmiotu badań oraz przyjętej metodologii

Przedmiotem analizy są wypowiedzi, w których mówiący odnoszą się do tego co, w uproszczony sposób, nazwać można dźwiękami muzycznymi czy też brzmieniem muzycznym. Należy jednak zwrócić uwagę, iż do czynienia mamy z odnoszeniem się do niezwykle skomplikowanej rzeczywistości, tj. wrażeń słuchowych powstających w świadomości osoby słuchającej.

Wrażenia słuchowe związane są z oceną głośności, wysokości i barwy dźwięku. Wśród atrybutów wrażeń słuchowych wymienia się również chropowatość i siłę fluktuacji, które związane są z percepcją sygnałów moduło-

wanych, tonalność pozwalającą odróżnić szum od tonu, subiektywny czas trwania dźwięku czy też ostrość oraz opozycyjną względem niej przyjemność (Jorasz 1998: 112–114).

Z punktu widzenia psychoakustyki, opisując zmienność czasową obwiedni dźwięków muzycznych, wyróżnić można trzy przedziały, z których każdy charakteryzuje inne „miejsce przetwarzania” (Ozimek 2018: 629–630). Zmiany czasowe dźwięku o najkrótszych okresach (od 0,07 do 50 ms), odpowiedzialne za wrażenia głośności, wysokości czy barwy dźwięku, przetwarzane są w uchu wewnętrznym. Przetwarzanie pośrednich zmian czasowych (od 50 do 100 ms), istotnych dla identyfikacji i dyskryminacji dźwięku, odbywa się na wyższych piętrach drogi słuchowej, w tym w pewnych obszarach pól słuchowych mózgu. Natomiast przetwarzanie zmian czasowych o okresach powyżej 100 ms, związanych ze średnimi wartościami interwałów czasowych dźwięków muzycznych, ich następstwem i rytmem, zlokalizowane jest w pewnych obszarach kory mózgowej. Jak zauważa Ozimek (*ibid.*: 630),

[...] im dalej przesuwamy się na wyższe piętra drogi słuchowej, tym trudniej jest zdefiniować i wyznaczyć wielkości psychoakustyczne mające podłoże coraz bardziej psychologiczne, które dodatkowo uwarunkowane są względami kulturowymi oraz różnymi predyspozycjami słuchaczy”.

Jeli chodzi o zastosowaną do analizy językowej metodologię, to biorąc pod uwagę cykl, w który wpisuje się ten artykuł, przyjęta została perspektywa gramatyki kognitywnej – proponowane przez nią postulaty oraz aparat terminologiczny (np. Langacker 1987, 2003, 2009, 2017). Zakładając, iż język jest kluczem do zrozumienia ludzkiego poznania (Langacker 2017: 45), gramatyka kognitywna przyznaje centralne miejsce procesom poznawczym, takim jak kategoryzacja, asocjacja, schematyzacja czy automatyzacja (Langacker 2009: 34–36) i postuluje opis struktury języka oparty na uzusie językowym (*ibidem*: 290).

Punktem wyjścia analizy jest założenie gramatyki kognitywnej, iż poszczególne wyrażenia językowe o charakterze przenośnym reprezentują rozszerzenia semantyczne bazujące na jednym ze wspomnianych powyżej procesów – procesie kategoryzacji. Dokładniej, opierają się one na relacji kategoryzującej między dwoma porównywanymi elementami: standardem (prototypem) tej relacji oraz jej celem. Prototyp, jako pewna ustalona

już struktura, to element użyty do kategoryzowania innej, nowej struktury i, w tym sensie, stanowi on podstawę (ang. baseline) rozszerzenia (Langacker 2017: 248–249).

Istotę rozszerzenia stanowi niezgodność między prototypem i celem, która symbolizowana jest za pomocą strzałki przerywanej: P ---> C (np. Langacker 1987: 370–372, 2003: 34–35, 2009: 35–36, 20017: 117–118). Niezgodność ta może dotyczyć zarówno odmienności domen wiedzy przywoływanych przez te dwie porównywane struktury (mowa wtedy o rozszerzeniu metaforycznym), jak i odmienności elementów przywoływanych przez te struktury w ramach tej samej domeny wiedzy (w tym przypadku charakter rozszerzenia określany jest jako metonimiczny).

Zgodnie z postulatami gramatyki kognitywnej „znaczenie leksykalne jest wynikiem dostępu mentalnego do otwartego zbioru wiedzy, odnoszącej się do danego przedmiotu czy zjawiska” (Langacker 2009: 64). Z tego punktu widzenia, w przypadku rozszerzenia semantycznego mamy do czynienia ze złożonym konstruktem obejmującym, z jednej strony, elementy wiedzy, do których daje dostęp cel, z drugiej natomiast, stojące w tle elementy wiedzy przywoływane przez prototyp (ibidem: 89, Taraszka-Drożdż 2014a, 2014b).

Przyjęcie tezy o uzusie językowym wiąże się z przypisaniem dużej wagi przypadkom rzeczywistego użycia (np. Langacker 2003, 2009). Dokładna analiza tych przypadków daje możliwość dotarcia do pojęciowych struktur leżących u ich podstaw. Ważną rolę w tym zakresie odgrywa kolejny z wymienionych wcześniej procesów pojęciowych, tj. proces schematyzacji. Prowadzi on bowiem do wyłonienia się abstrakcyjnych struktur (schematów), które są „wzmocnieniem tego wszystkiego, co jest wspólne w rzeczywistych użyciach i co może mieć wpływ na dalsze przetwarzanie” (Langacker 2003: 113).

Wychodząc więc od analizy wyrażen językowych użytych w konkretnych zdarzeniach mownych oraz bazując na procesie schematyzacji, postaramy się uchwycić to, co łączy poszczególne grupy tych wyrażen. Opisanie abstrakcyjnych struktur reprezentujących je na różnych poziomach ogólności powinno pozwolić nam na sformułowanie pewnych wzorców stanowiących ich pojęciową podstawę.

3. Analiza wypowiedzi

Przedstawione poniżej obserwacje wynikają z analizy wypowiedzi pochodzących ze stron internetowych czasopism muzycznych oraz z blogów i forów skierowanych do osób związanych z branżą muzyczną¹. Przeprowadzona analiza wskazuje, iż interesujące nas wyrażenia językowe używane są do opisu brzmień muzycznych poprzez bezpośrednie, jak też pośrednie odniesienie się do nich.

3.1. Bezpośrednie odniesienia do dźwięku muzycznego

Jednym z określeń, za pomocą którego charakteryzowane są brzmienia muzyczne, jest przymiotnik żywy: *dźwięk żywy* (AU), *żywe brzmienie* (HF), *żywy sound* (MG) itp. W swoich podstawowych znaczeniach przymiotnik ten odsyła do „takiego, który żyje” (SPWN) czy też „takiego, który egzystuje w sposób charakterystyczny dla ludzi i zwierząt” (WSJP). Użycia tej jednostki leksykalnej do opisu wrażeń słuchowych reprezentują jedno z jej silnie skonwencjonalizowanych rozszerzeń semantycznych. Podobnie, jak choćby w odniesieniu do koloru (żywy kolor), w przypadku dźwięku leksem ten aktywuje domenę wyrazistości i intensywności w płaszczyźnie percepcyjnej.

Analiza wskazuje jednak na dużo większą liczbę realizacji językowych świadczących o konceptualizacji dźwięku muzycznego jako pewnego bytu obdarzonego życiem. Przede wszystkim muzycy swobodnie wypowiadają się na temat samego życia dźwięku czy brzmienia. Przykładem może być choćby perkusistka, która zachęca innych muzyków do zwrócenia uwagi w trakcie gry na instrumencie *na życie dźwięku po pierwszym uderzeniu, po pierwszym oddechu* (JZ), *gitarzysta, który przytacza reguły pozwalające wydłużyć życie brzmienia* (MG) czy też jedna z osób dzielących się swoimi wraże-

¹ Obserwacje zawarte w artykule oparte zostały na analizach o charakterze jakościowym, które dokonywane były w latach 2016–2021. Przedmiotem tych analiz były wypowiedzi pojawiające się na bieżąco na wspomnianych stronach internetowych, które obejmowały, między innymi, testy instrumentów muzycznych, wywiady z muzykami, warsztaty muzyczne, recenzje muzyczne, fora, blogi itp. Wszystkie źródła, z których pochodzą analizowane wypowiedzi, wymienione zostały na końcu artykułu w spisie źródeł cytatów. W cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

niami muzycznymi, która mówi o *obserwowaniu intymnego życia dźwięków* w trakcie odbioru dzieła muzycznego (NM). Bardzo spójne z tego typu konceptualizacjami są opisy brzmień jako *pozbawione życia* (HF) czy *utrzymujące się przy życiu* przez określony czas (IM), a także funkcjonująca wśród muzyków nazwa *dźwięki martwe* (IM), odnosząca się do dźwięków o wyjątkowo krótkim wybrzmieniu i niskiej głośności. Oprócz tego dwie podstawowe fazy dźwięku, tj. jego narastania (budowania się) i wybrzmiewania (wygaszania), obrazowane są w kategoriach faz życia – narodzin i śmierci. Świadczą o tym choćby takie realizacje językowe, jak *narodziny dźwięku* (RM), *brzmienie się rodzi* (MG), *w dobrych instrumentach dźwięk rodzi się od razu czysty i selektywny* (TM), *z trioli rodzą się kwintole, septole, nonole* (MP), *dźwięk szybko umiera* (MG) itp.

Jednym z wyrazistych przykładów realizacji językowej świadczącej o konceptualizacji dźwięków jako istot żywych jest przykład (1). Wypowiadając się na temat koncertów początkujących wykonawców, autor opisuje niedoskonałości dźwięków kreowanych przez tę grupę muzyków. Swoją postać postrzegania tych brzmień werbalizuje, przywołując obrazy związane z różnymi ułomnościami, słabościami czy niedomaganiem w funkcjonowaniu istot żywych. Pozwala mu to na scharakteryzowanie w sposób figuratywny całego wachlarza różnego rodzaju niedoskonałych, w jego odczuciu, dźwięków.

- (1) *Inaczej jest na koncertach młodych, początkujących wykonawców. Ich dźwięki często pojawiają się jako **niedorosłe, nieukształtowane istoty**. Właśnie na takich koncertach można obserwować **narodziny muzyki, jej dążenie do zaistnienia, jej krótkie, bolesne życie i gwałtowną śmierć**. Zjawiają się tam bowiem dźwięki **poronione, opóźnione w rozwoju, nieporadne życiowo, kalekie albo zdeformowane**. Niektóre **przychodzą na świat już martwe, inne umierają natychmiast po narodzeniu**. Są takie, które **czołgają się do pierwszych rzędów i tam konają, jeszcze inne snują się po sali koncertowej niepewne własnego losu, nieprzytomne albo niezbyt zorientowane w otoczeniu** (KL).*

Kolekcję tę dopełniają konceptualizacje dźwięków muzycznych jako bytów podlegającym wielu innym procesom życiowym charakterystycznym dla

istot żywych. Na płaszczyźnie językowej znajduje to swoje realizacje w postaci takich wyrażen, jak: *oddychający dźwięk* (TG), *dźwięk oddycha* (TG), *brzmienie nie dusi się* (MG), *brzmienie idzie środkiem* (MP), *brzmienie nabiera rumieńców* (AU), *dźwięk rośnie* (ES), *dźwięk rozwija się* (AU), *dźwięk trochę jak na adrenalinie, a przecież w ogóle nieagresywny* (AU), *dźwięk skacze pomiędzy kolumnami lewa prawa lewa prawa* (AS), *dźwięki wyskakują* (AS) itp. Tego typu postrzeganie rozwijającej się w czasie struktury dźwiękowej w terminach procesów typowych dla organizmów żywych ilustruje również przykład (2):

- (2) *Crash jest bardzo szybki, znaczy to mniej więcej tyle, że po uderzeniu fala brzmieniowa natychmiastowo **uderza** w nasze uszy z finalnym brzmieniem – nie **nabiera ono rozpędu**, momentalnie **odkrywa wszystkie karty** po czym **zwijja menele i znika**. Wygasa umiarkowanie – grając solo **utrzymuje się przy życiu** w chwilę po uderzeniu, przy akompaniamencie innych instrumentów „eksploduje” i **wycofuje się** (IM).*

Ponadto konceptualizacja dźwięków muzycznych w kategoriach istot żywych znajduje również swoje odzwierciedlenie w postaci opisów brzmień przy użyciu przymiotników typowo określających ludzkie zachowania społeczne, jak też charakter czy osobowość człowieka. Na przykład brzmienia czy dźwięki określane są jako *zadziorne* (MG), *grzeczne* (HF), *niegrzeczne* (IM), *brutalne* (MG), *agresywne* (JP), *napastliwe* (SM), *nachalne* (SM), *odważne* (MG), *bezkompromisowe* (MG), *stanowcze* (MP), *zwawe, pełne temperamentu* (AU) itp.

Kolejną grupę stanowią użycia jednostek leksykalnych przywołujących skojarzenia ze zwierzęciem: *drapieżne brzmienie* (EM), *drapieżna barwa* (MG), *drapieżne dźwięki* (ES), *kąsające brzmienie* (MG), *brzmienie kąśliwe* (HF), *nieokiełznany przydźwięk* (DW), *trudne do okiełznania wybrzmienie* (MP), *rasowe brzmienie z pazurem* (MG), „zwierzęca” *tekstura brzmienia* (MP) itp. Warto odnotowania, w tym kontekście, są także użycia słowa, które prototypowo desygnuje część ciała zwierzęcia – *ogon*. Przeanalizowane wypowiedzi pozwalają zaobserwować rozszerzenia tego leksemu aktywujące, w dziedzinie percepcji dźwięku, pojęcie końcowej części. W środowisku osób zajmujących się tworzeniem dzieł muzycznych mówi się o *ogonie*

pogłosowym (AS), ogonie pogłosu (ES), ogonie brzmienia lub wybrzmienia (ES). Na przykład w jednej z wypowiedzi mowa o ciągnącym się długo, poskręcany (...) ogonie pogłosu (NM), w innej – o *długim, ładnie uformowanym ogonie wybrzmiewania (ES), a jeszcze w kolejnej – o pingu, pod którym momentalnie pojawia się ogon z całą gamą szlachetnych szumiących przydźwięków (MP).*

3.2. Pośrednie odniesienia do dźwięku muzycznego

Analiza dostarcza ponadto wielu przykładów wypowiedzi, w których brzmienia muzyczne opisywane są pośrednio – poprzez charakterystykę instrumentów produkujących te brzmienia. Wypowiadający się mówią, na przykład, o pianinie, które *odzyskiwało życie przy dynamicznym uderzaniu w klawiaturę (IM)*, o skrzypcach, które *w koncercie Beethovena były bardzo żywe (HF)*, o basie, który *przy grze pojedynczych dźwięków zyskuje nieco życia (MG)* czy o talerzu, który *wydaje się być nieco bardziej żywy od totalnie pozbawionego życia innego modelu (MP)*. W wypowiedziach tych zamierzonym podmiotem odniesienia są postrzegane przez słuchających dźwięki, instrument natomiast pełni rolę punktu odniesienia, który daje do nich mentalny dostęp (por. Langacker 2009: 672). Podstawą pojęciową tych opisów jest relacja metonimiczna łącząca dźwięk z jego źródłem, którym, w przypadku tych wypowiedzi, jest instrument muzyczny.

Wyrazistym przykładem opisu brzmienia realizowanego językowo za pomocą charakterystyki instrumentu jest, przytoczona w przykładzie (3), wypowiedź muzyka oceniającego trzy werble. Opisując ich brzmienie autor eksplicytnie porównuje instrument muzyczny do żywego organizmu i konsekwentnie, w kolejnych częściach swojej wypowiedzi, nawiązuje do tego typu obrazowania.

- (3) (O pierwszym werblu) *W każdej dynamice zachowuje się jak żywy organizm wchodząc w interakcję z wykonawcą.*

(O drugim werblu) *Jest grzeczny, ułożony. [...] Jednak po uderzeniu w środek membrany zaczęłam zastanawiać się, gdzie umknęła ta jego niewinność. Okazuje się, że w tym pięknym korpusie drzemią i ukryta moc, i charakter. [...] Przy bardziej dynamicznej grze nie pozostaje bierny i potrafi pokazać pazury.*

(O trzecim werblu) *Trzeci werbel i trzecia osobowość. To nie jest grzeczny i posłuszny instrument [...] (MP).*

Ten typ opisu brzmienia muzycznego bazujący na konceptualizacji instrumentu jako bytu ożywionego odnaleźć można w wielu innych wypowiedziach: jeden z wykonawców mówi o skrzypcach, które *bywają kapryśne, niczym żywy organizm (MU)*, inny, opisując brzmienie gitary, stwierdza, że *grając czuje, jakby gitara dosłownie ożyła i była gotowa, żeby wyskoczyć mu z rąk (MG)*, kolejny wypowiada się na temat instrumentów grających w duecie, że *zjadają sobie alikwoty nawzajem (MP)* itp. O obrazowaniu instrumentu jako zdolnego do procesów charakteryzujących żywe organizmy świadczą również takie konteksty jak: *instrument żywo reaguje (MP)*, *wyrywa się (MP)*, *rwie się do przodu (MP)*, *rozbudza się (MP)*, *idzie środkiem (MP)*, *jest pełen energii i mocy (MP)*, *może narozrabiać (ID)*, *może sprawić problemy w kontroli (MP)*.

Pośrednie odniesienie do brzmień odbywa się również poprzez przypisanie instrumentowi pewnej osobowości, usposobienia czy temperamentu. W przykładzie (3) autor wypowiedzi wyraźnie mówi o *osobowości i charakterze instrumentów* i przytacza takie ich cechy jak *grzeczność, posłuszeństwo, niewinność*. W innej wypowiedzi mówiący, porównując brzmienia różnych talerzy, charakteryzuje instrumenty następującymi słowami: *ma bardzo zadziorny, ale niezbyt poważny charakter [...], rąbnięty sownie odpląca agresywnością [...], jest mniej napastliwy [...] chociaż posiada w sobie wielką moc (MP)*. W kolejnym opisie mowa o talerzu, który jest *jednym z bardziej bezczelnych i agresywnych w całej serii (MP)* czy też takim, który *nie jest krzykliwy, a wręcz grzeczny i poukładany (MP)*. W wypowiedziach odnajdziemy również określenia instrumentów, które są *odważne (MP)*, *bezkompromisowe (MP)*, *stanowcze (MP)* czy *nachalne (MP)*.

Co więcej, charakterystyka brzmienia może być realizowana za pomocą określenia instrumentu jako *mięczaka, twardziela* czy *cwaniaka*. Na przykład o jednym z instrumentów dowiadujemy się, że *nie jest mięczakiem (przykład (4))*, o innym, że *brzmieniowo to rockowy twardziel (MG)*, a o kolejnym, że *w mniejszych klubach i bardziej kameralnych klimatach może być zbyt dużym „cwaniakiem” (MP)*. Charakterystyka brzmienia przy użyciu tych określeń opiera się na przywoływanej z tła wiedzy na temat człowieka słabego, z punktu widzenia jego usposobienia czy też fizyczności (WSJP),

człowieka nieustępliwego, silnego, opanowanego i odpornego na przeciwności losu (WSJP) czy też człowieka przebiegłego, radzącego sobie w każdej sytuacji, często czyjś kosztem (SJP).

- (4) *Co ciekawe, oficjalne prezentacje firmy mówią o wielkiej agresywności tego werbla. Naszym zdaniem klonowy poprzednik w wysokim stroju był znacznie bardziej przecinający i stanowczy niż niniejsza hybryda, co nie znaczy, że mamy do czynienia z jakimś **mięczakiem**. Werbel świetnie będzie pracował w ciężkiej rockowej stylistyce [...] a szczególnie wielu wymieszanych gatunkach, które potrzebują reagującego żywo instrumentu (MP).*

Poza tym obraz słuchowy może być opisywany poprzez charakterystykę instrumentu muzycznego przy użyciu słów przywołujących pewne elementy wiedzy dotyczące zwierząt: werbel *potrafi pokazać pazury* (przykład (3)), instrument *stracił trochę ostrego pazura* (MG), gitara *wyraźnie rozwija skrzydła* (MG), skrzypce są *drapieżne* (TM), talerz ma *nieokielznany charakter* (ID), bębny *zostawiają za sobą [...] długi ogon* (MP) itp.

W końcu, do omówionych powyżej przykładów realizacji językowych opisujących obrazy dźwiękowe należałoby dodać kolejną grupę tj. użycia leksemów odnoszonych się typowo do opisu dźwięków wydawanych przez ludzi i zwierzęta, a używanych dla scharakteryzowania dźwięków produkowanych przez instrumenty muzyczne. Opisy instrumentów, które *gadają, odzywają się, krzyczą, wrzeszczą, mają chrypkę czy czkawkę*, które wydają z siebie *piski, jęki, mlaski, pomruki, kwakania, klekoty* czy też które *krztuszą się, ziewają, warczą, szczekają, syczą* (Taraszka-Drożdż 2017) uzupełniają zaprezentowany w artykule zbiór zdarzeń mownych.

4. Podsumowanie

Wszystkie omówione w artykule realizacje językowe łączy fakt, iż użyte one zostały do opisu pewnego muzycznego obrazu słuchowego, natomiast w tle przywołują różne elementy wiedzy związane z tym, co na wysokim poziomie schematyczności określić można jako istota żywa. W niektórych przypadkach przywoływana jest szczegółowa wiedza dotycząca człowieka

(np. *cwaniak*) lub zwierzęcia (np. *kąsające*). Na poziomie pojęciowym użycia te opisać można jako konkretyzacje abstrakcyjnych relacji kategoryzujących, których cel (C) aktywuje elementy wiedzy z domeny dźwięków muzycznych, natomiast prototyp (P), rozumiany jako standard tej relacji, przywołuje z tła różne elementy wiedzy dotyczące człowieka czy zwierzęcia. Relacje te ująć można w postaci schematycznych struktur P (domena człowieka) ---> C (domena dźwięków muzycznych) i P (domena zwierząt) ---> C (domena dźwięków muzycznych) czy też, upraszczając, w postaci metaforycznych wzorców: [TO, CO DOTYCZY CZŁOWIEKA] ---> [TO, CO DOTYCZY DŹWIĘKU MUZYCZNEGO] oraz [TO, CO DOTYCZY ZWIERZĘCIA] ---> [TO, CO DOTYCZY DŹWIĘKU MUZYCZNEGO]. Ponadto, jak wskazuje analiza, wiele użyć przywołuje wiedzę odnoszącą się w sposób bardzo ogólny do istoty żywej (np. *dźwięk oddycha*). Uogólniając więc, wszystkie omówione realizacje językowe można ująć na wyższym poziomie schematyczności jako: P (domena istot żywych) ---> C (domena dźwięków muzycznych) czy też [TO, CO DOTYCZY ISTOT ŻYWEJ] ---> [TO, CO DOTYCZY DŹWIĘKU MUZYCZNEGO]. Wzorzec ten reprezentuje wysoce schematyczną strukturę pojęciową obejmującą zarówno realizacje językowe prototypowo przywołujące człowieka i zwierzę, jak też te realizacje, których standard relacji przywołuje bardziej niesprecyzowaną istotę obdarzoną życiem.

Podstawą pojęciową omówionych realizacji językowych jest dostrzeżenie przez mówiących pewnych paralelizmów między elementami dwóch odmiennych domen doświadczenia ludzkiego, np. między początkową fazą dźwięku i narodzinami, fazą końcową i umieraniem, typem brzmienia i typem osobowości człowieka. Podobnie, jak w przypadku wspomnianych powyżej wzorców, tego typu relacje odpowiedniości również reprezentują relacje kategoryzujące i, jako takie, stanowią konkretyzacje tych wzorców. Analiza pozwala na wskazanie kilku takich konkretyzacji, których pełny zbiór przedstawiony został na rysunku 1.

Rysunek 1. Konkretyzacje schematycznej relacji kategoryzującej P (domena istot żywych) ---> C (domena dźwięków muzycznych).

P (domena istot żywych)	--->	C (domena dźwięków muzycznych)
Istota żywa	--->	Dźwięk muzyczny
Życie	--->	Trwanie dźwięku
Narodziny	--->	Początkowa faza dźwięku (narastanie)
Umieranie	--->	Końcowa faza dźwięku (wybrzmiewanie)
Procesy życiowe (ruch, oddychanie, wzrost i rozwój, reakcja na bodźce, odżywianie, itp.)	--->	Zmiany w strukturze dźwiękowej
Osobowość, typ zachowania istoty żywej	--->	Typ dźwięku/ charakter brzmienia
Dźwięki wydawane przez istotę żywą	--->	Dźwięki wydawane przez instrument
Ogon	--->	Końcowa faza wybrzmiewania/ pogłosu

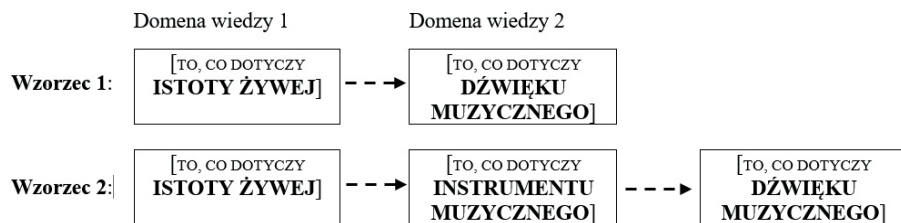
Źródło: opracowanie własne.

U podstaw przedstawionych w artykule realizacji językowych nie zawsze jednak leży prosta relacja kategoryzująca [TO, CO DOTYCZY ISTOTY ŻYWEJ] ---> [TO, CO DOTYCZY DŹWIĘKU MUZYCZNEGO]. W wielu wypowiedziach opis obrazu słuchowego realizowany jest pośrednio za pomocą charakterystyki instrumentu muzycznego. W takim przypadku pojęciowa struktura będąca fundamentem tych wypowiedzi obejmuje, dodatkowo, relację metonimiczną łączącą zamierzony podmiot odniesienia, tj. dźwięki, z instrumentem muzycznym, który jest ich źródłem. W konsekwencji, ścieżka mentalnego dostępu do celu zostaje wydłużona (por. Goosens 1995). Schematycznie ująć można ją za pomocą następującego wzorca metaforyczno-metonimicznego: [TO, CO DOTYCZY ISTOTY ŻYWEJ] ---> [TO, CO DOTYCZY INSTRUMENTU MUZYCZNEGO] ---> [TO, CO DOTYCZY DŹWIĘKU WYDAWANEGO PRZEZ INSTRUMENT MUZYCZNY].

Podobnie, jak w przypadku opisanego powyżej wzorca metaforycznego, również i w przypadku tego ciągu odnotować należy struktury pojęciowe reprezentujące niższy poziom schematyczności, tj. wzorce, w których prototypy relacji przyjmują formę [TO, CO DOTYCZY CZŁOWIEKA] oraz [TO, CO DOTYCZY ZWIERZĘCIA].

Na najwyższym poziomie schematyczności można więc wskazać dwie abstrakcyjne struktury leżące u podstaw omówionych w artykule wyrażen językowych (rys. 2). Struktury te reprezentują schematyczne relacje kategoryzujące o charakterze metaforycznym (wzorzec 1) oraz metaforyczno-metonimicznym (wzorzec 2). Przedstawione na rysunku 1 relacje kategoryzujące są konkretyzacjami pierwszego wzorca. Realizowane są one jednak również w ramach drugiego wzorca, z tą tylko różnicą, że cel relacji staje się dostępny pośrednio poprzez dodatkowy element, który pozostaje z nim w relacji metonimicznej.

Rysunek 2. Pojęciowe wzorce leżące u podstaw omówionych realizacji językowych.



Źródło: opracowanie własne.

Kończąc, należy zauważyć, iż w konkretnych zdarzeniach mownych omówione powyżej struktury schematyczne realizowane są za pomocą wyrażen językowych charakteryzujących się dużą różnorodnością, jeśli chodzi o poziom ich złożoności. Każdy z wzorców realizowany może być bowiem zarówno przez pojedyncze jednostki leksykalne (np. *martwy*, *kapryśny*, *mięczak*), jak też przez bardziej złożone wyrażenia językowe (dźwięk *trochę jak na adrenalinie*, dźwięki *czołgają się do pierwszych rzędów i tam konają*, instrument *potrafi pokazać pazury*). Podobnie, na płaszczyźnie językowej, realizacje wzorców mogą reprezentować bardzo różny stopień skonwencjonalizowania. Obok mocno utartych w języku polskim wyrażen językowych, takich jak *żywy dźwięk*, *dźwięk się rodzi*, *instrument się rozbudza*, odnajdziemy wyrażenia zupełnie nowe, będące efektem kreatywności mówiących, np. dźwięki *nieporadne życiowo*, dźwięk *zwiją manele i znika*, instrumenty *zjadają sobie alikwoty*.

Bibliografia

- BILAS-PLESZAK E., 2005, *Język a muzyka. Lingwistyczne aspekty związków intersemiotycznych*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- CHĘĆKA-GOTKOWICZ A., 2012, *Ucho i umysł: szkice o doświadczeniu muzyki*, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- DĄBKOWSKI G., 2008, *Jak opisujemy muzykę. Zbiór szkiców*, Warszawa: Takt.
- FAURE A., 2010, *Des sons aux mots, comment parle-t-on du timbre musical?*, Paris: Éditions L'Éditeur.
- GÓRSKA E., 2018, From music to language and back, *LaMiCuS 2*, s. 82–100.
- GOOSSENS L., 1995, Metaphonymy: The Interaction of Metaphor and Metonymy in Figurative Expressions for Linguistic Action, w: L. Goossens, P. Pauwels, B. Rudzka-Ostyn, A.-M. Simon-Vandenberg, J. Vanparrys (red.), *By Word of Mouth. Metaphor, Metonymy and Linguistic Action in a Cognitive Perspective*, Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins Publishing Company, s. 159–174.
- JORASZ U., 1998, *Wykłady z psychoakustyki*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- LANGACKER R., 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, Stanford, CA: Stanford University Press.
- LANGACKER R., 2003, Model dynamiczny oparty na uzusie językowym, w: E. Dąbrowska, W. Kubiński (red.), *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, Kraków: Universitas, s. 30–117.
- LANGACKER R., 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków: Universitas.
- LANGACKER R., 2017, *Ten lectures on the basics of Cognitive Grammar*, Leiden: Brill.
- MAJDAK M., IGRAS M., 2014, Metafory głosu- analiza akustyczna, *Prace Filologiczne LXVI*, s. 179–199.
- OZIMEK E., 2018, *Dźwięk i jego percepcja*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- PISARKOWA K., 1963, Pomocnicze elementy języka muzykologii, *Język Polski 3*, s. 113–128.
- PROCHWICZ A., 2013, Jak mówimy o śpiewaniu? Metafory synestezyjne jako element językowego obrazu śpiewu ludzkiego w polszczyźnie, *Linguarum Silva 2*, s. 55–69.
- SCHREIBER E., 2012, *Muzyka i metafora. Koncepcje kompozytorskie Pierre'a Schaeffera, Raymonda M. Schafera i Gerarda Griseya*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- TARASZKA-DROŹDŹ B., 2014a, *Schémas d'extension métaphorique. À partir de l'analyse des contenus et des organisations conceptuels de certaines unités lexicales se référant à la lumière*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- TARASZKA-DROŻDŹ B., 2014b, Encyclopaedic knowledge in an account of metaphorical extension, w: G. Drożdż, A. Łyda (red.), *Extension and its Limits*, Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing, s. 126–142.
- TARASZKA-DROŻDŹ B., 2016, Zmysłowe wymiary dźwięku w terminologii muzycznej, w: G. Gwóźdź, P. Mamet (red.), *Dyskursy specjalistyczne 2. Rejestry, gatunki, tłumaczenia*, Częstochowa: Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, s. 171–187.
- TARASZKA-DROŻDŹ B., 2017a, Rozszerzenia semantyczne nazw dźwięków wydawanych przez istotę żywą w opisie muzycznych wrażeń słuchowych, *Acta Neophilologica* XIX (1), s. 43–54. DOI: <http://dx.doi.org/10.31648/an.667>.
- TARASZKA-DROŻDŹ B., 2017b, Angielskie zapożyczenia onomatopieczne używane do opisu dźwięków wydawanych przez instrumenty perkusyjne, *Prace Językoznawcze* XIX (4), s. 133–146.
- TARASZKA-DROŻDŹ B., 2017c, Słowa o onomatopiecznych rdzeniach w terminologii perkusyjnej, w: G. Gwóźdź, A. Skwara (red.), *Dyskursy specjalistyczne 3. Rejestry, gatunki, tłumaczenia*, Częstochowa: Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, s. 131–146.
- TARASZKA-DROŻDŹ B., 2019, Kartofle i ziemniaki w muzyce, czyli o twórczym wykorzystaniu potencjału językowego z perspektywy semantyki encyklopedycznej, *Język Polski* XCIX (4), s. 59–72. DOI: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.4.5>.
- TARASZKA-DROŻDŹ B., 2022, Pojęciowe podstawy kulinarnych konceptualizacji w polskim dyskursie o muzyce, *Prace Językoznawcze* XXIV/4, s. 45–62. <https://doi.org/10.31648/pj.8167>.
- TAYLOR J. R., 2007, *Gramatyka kognitywna*, Kraków: Universitas.
- ZAWISŁAWSKA M., 2019, *Metaphor and Senses: The Synaemet Corpus: A Polish Resource for Synesthetic Metaphors*, Berlin: Peter Lang. DOI: 10.3726/b15778.
- ZBIKOWSKI L., 2008, Metaphor and music, w: R. Gibbs (red.), *The Cambridge Handbook of Metaphor and Thought*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 502–523. DOI: <http://dx.doi.org/10.1017/CBO9780511816802.030>.

Źródła cytowanych wypowiedzi [dostęp 20.11.2021]

- AU – Audio: <https://audio.com.pl>
- AS – Audiostereo: <https://www.audiostereo.pl>
- DW – Drum Workshop: <http://www.dwdrums.pl>
- EM – e-Muzyk.EU: <https://e-muzyk.eu>
- ES – Estrada i Studio: <https://estradaistudio.pl>
- GL – Glissando: <http://glissando.pl>

- HF – *Hi-Fi i muzyka*: <https://hi-fi.com.pl>
ID – *Infodrum.pl*: <https://www.infodrum.pl>
IM – *Infomusic.pl*: <https://www.infomusic.pl>
JP – *Jazzpress*: <https://jazzpress.pl>
JZ – *Jazzarium.pl*: <https://www.jazzarium.pl>
KL – *Kultura Liberalna*: <https://kulturaliberalna.pl>
MG – *Magazyn Gitarzysty*: <https://magazyngitarzysty.pl>
MU – *Muzyk*: <https://muzyk.net>
MP – *Magazyn Perkusista*: <https://magazynderkusista.pl>
NM – *Nowamuzyka.pl*: <https://www.nowamuzyka.pl>
RM – *Ruch Muzyczny*: <https://ruchmuzyczny.pl>
SM – *Symfonia.pl*: <http://symfonia.pl>
SJP – *Słownik języka polskiego PWN*: <http://sjp.pwn.pl>
TG – *TopGuitar*: <https://topguitar.pl>
TM – *Twoja Muza*: <http://www.twojamuza.pl>
WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*: <https://www.wsjp.pl>

On musical sounds that are alive – the cognitive grammar approach

(s u m m a r y)

This article belongs in a series of publications devoted to linguistic strategies that are used to describe musical auditory sensations. The object of the present analysis is one of the types of figurative expressions that are used in Polish in reference to musical sounds – expressions that typically designate the human being, animal or, more generally, a living being. The paper aims to give an account of the conceptual structures motivating these expressions. As the analysis shows, there are two schematic categorising relationships underlying them. At a highly schematic level, these relationships are represented by two patterns – one metaphorical and one metaphorical and metonymic. They are instantiated through categorising relationships that represent correspondences between items of knowledge from the domain of music and the domain of living beings.

Key words: metaphor; metonymy; musical auditory sensations; schematic structures; semantic extension

MICHAŁ HRABIA

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Językoznawstwa

ORCID: 0000-0001-5477-8211

Analyse du préverbe *dis-* dans une approche contrastive français-polonais

Résumé : Dans cet article, l'auteur examine le préverbe *dis-* dans une perspective contrastive franco-polonaise. La première partie présente les enjeux théoriques concernant la théorie universelle de la préfixation sémantique, ainsi que les principes et les étapes de l'analyse sémantico-traductionnelle des préfixes. Ladite analyse est basée sur l'hypothèse que différentes significations (c'est-à-dire des valeurs sémantiques) d'un préverbe donné en langue source devraient se manifester dans la traduction des verbes préfixés en langue cible. La deuxième partie contient les résultats de l'application de la méthode proposée dans l'étude du préverbe *dis-*. En examinant les traductions polonaises de 42 verbes préfixés en *dis-*, trouvées dans deux dictionnaires, à savoir le *Grand dictionnaire français-polonais* et *Lingea Lexicon 5*, l'auteur conclut que le préverbe analysé est porteur de 4 valeurs sémantiques : la valeur de mouvement/éloignement (physique ou mental) dans diverses directions, la valeur d'annulation ou inversion de l'action antérieure, la valeur de négation et la valeur de cessation/privation. Grâce à la méthode de recherche utilisée, il devient également possible de constater des différences dans la répartition de ces valeurs aux niveaux profonds du français et du polonais.

Mots clés : préfixe *dis-* ; préfixation ; grammaire contrastive ; équivalence de traduction

1. Introduction

Dans le présent article, nous proposerons une analyse du préverbe *dis-*, jusqu'à maintenant insuffisamment décrit dans la littérature linguistique. Notre but majeur sera d'identifier et de caractériser des traits sémantiques universels qu'il véhicule dans l'espace mental des locuteurs du français contemporain. La recherche aura un caractère contrastif et s'effectuera par le biais d'une étude approfondie des équivalents polonais des verbes préfixés en *dis-*, ce qui constitue une certaine nouveauté méthodologique et permet de considérer la préfixation dans une perspective plus large¹. La première partie de l'article abordera les questions théoriques, à savoir : le fonctionnement universel de la préfixation au niveau profond de la langue et les principes de l'analyse sémantico-traductionnelle des préfixes. Dans la deuxième partie, entièrement consacrée au préverbe *dis-*, nous présenterons les résultats de l'application de la méthode proposée.

2. Préfixation au niveau profond de la langue

Exposons tout d'abord les fondements théoriques de notre analyse² (cf. Hrabia 2022 : 322–324). Les voici :

- A. La préfixation est un phénomène sémantique qui se déroule en synchronie au niveau profond (sémantique) de la langue, c'est-à-dire dans

¹ L'article fait partie d'un cycle de publications portant sur l'étude des préfixes dans une approche contrastive sémantico-traductionnelle (cf. Hrabia 2001, 2002).

² La façon dont nous concevons la préfixation est née d'une réflexion critique sur la pertinence de diverses théories dérivationnelles (p. ex. celles d'Apothélos (2002), d'Amiot (2006), de Paillard (2004) ou de Przybylska (2006)) que, faute de place, nous ne pouvons pas malheureusement traiter dans cet article. Notre conception est marquée aussi par la pensée linguistique de Karolak (2002, 2007) et sa conception de « la grammaire à base sémantique ». C'est de Karolak que nous avons repris, entre autres, l'idée de primauté de l'analyse sémantique sur les études purement formelles, l'hypothèse de l'existence de concepts (plus) simples pouvant, par leur combinaison, créer des concepts (plus) complexes, ainsi que la notion de « dérivation sémantique » (cf. Karolak 2001). Il est pourtant à remarquer que, contrairement à Karolak, nous faisons abstraction de la syntaxe des concepts, étant donné que les règles de celle-ci ne s'appliquent qu'à la formation des pensées dites complètes ou finies (c'est-à-dire des phrases au niveau de surface).

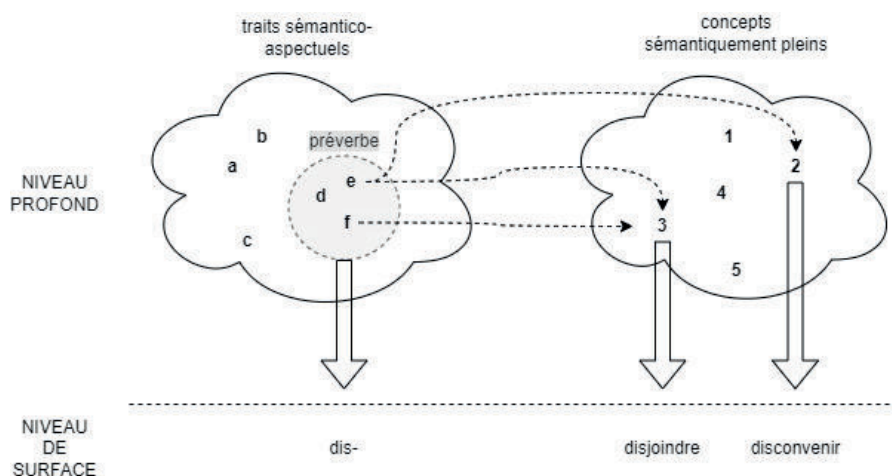
- l'espace mental du locuteur. Au niveau de surface on n'observe que des exposants formels (des expressions) de ce processus.
- B. Les bases dérivationnelles et les préfixes sont considérés comme des concepts du langage mental. La concaténation de ces concepts soutient le processus de préfixation.
 - C. En tant que concept, la base dérivationnelle n'a pas de forme morphologique déterminée *a priori*.
 - D. Les concepts véhiculés par les bases dérivationnelles et par les préfixes sont, en règle générale, de nature complexe, ce qui veut dire qu'ils se composent des unités sémantiques moindres : des concepts plus simples dans le cas des bases et des traits (valeurs) sémantico-aspectuel(le)s dans le cas des préfixes.
 - E. Les traits sémantico-aspectuels ont un caractère universel : ils demeurent identiques dans l'espace mental de chaque locuteur, quelle que soit la langue naturelle qu'il parle. Néanmoins, leur « agencement » dans des préfixes particuliers varie en fonction de la langue utilisée.
 - F. Le préfixe est donc défini comme un concept complexe idiomatique (et non pas universel), qui englobe différents traits sémantico-aspectuels dans l'espace mental d'une langue donnée et qui est susceptible de se joindre (complètement ou partiellement) au concept de la base dérivationnelle.
 - G. Ainsi, la préfixation consiste-t-elle à créer de nouveaux concepts par l'adjonction au concept de la base d'au moins un des traits sémantico-aspectuels véhiculés par le concept du préfixe³.
 - H. Ce n'est qu'après être passé du niveau profond au niveau de surface que le concept créé par la préfixation acquiert une forme morphologique

³ Au premier abord, on peut observer ici une certaine convergence avec la théorie d'Aktionsarten (modalités d'actions) d'Agrell (1908). Selon la conception agrellienne, les préfixes apportent des modifications dans le sens lexical de la base dérivationnelle dans le but de préciser le mode et le moyen de réalisation de l'action (c'est-à-dire l'Aktionsart) p. ex. la durativité, la momentanéité, l'itérativité, l'atténuation, l'intensification, etc. Toutefois, « [i]l n'en reste pas moins que l'Aktionsart est une catégorie morphologique et non conceptuelle » (Milliaressi 2015 : 31). Le caractère morphologique d'« Aktionsart-formation » est souligné aussi par Kiefer (2010 : 146) : « It is taken for granted that aktionsart-formation belongs to morphology and can be accounted for by word formation rules ». Enfin, il semble que la notion d'Aktionsart ne soit pas suffisante pour définir toutes les modifications sémantiques qu'un préfixe donné peut introduire dans le sémantisme de la base.

concrète (verbale, nominale ou adjectivale). Les préfixations verbale (la prévervation), nominale et adjectivale renvoient donc au même processus sémantique du niveau profond.

Le schéma du fonctionnement du processus de préfixation est présenté sur la figure 1⁴.

Fig. 1. Le fonctionnement du mécanisme de la préfixation



Source : élaboration propre (cf. Hrabia 2022 : 323).

Pour la clarté terminologique, il faut introduire encore quelques notions opérationnelles, à savoir :

- le préfixe-concept (le préfixe au sens strict) – pour désigner le préfixe au niveau profond et le préfixe-exposant – pour désigner sa réalisation à la surface dans une langue concrète ;
- le préverbe (et conséquemment : préverbe-concept et préverbe-exposant) – pour désigner le préfixe qui, en se joignant à la base, donne naissance au concept qui s'exprime à la surface par une forme verbale.

⁴ Sur le schéma, l'agencement des traits sémantico-aspectuels (les symboles *a*, *b*, *c*, *d*...) et des concepts sémantiquement pleins (les symboles 1, 2, 3, 4...) a un caractère exemplaire et ne représente pas le fonctionnement réel de la préfixation en *dis-*.

Vu que le présent article ne concerne que la dérivation préverbale, dans ce qui suit, nous allons employer les termes «préfixe» et «préverbe» d'une façon interchangeable.

3. Analyse sémantico-traductionnelle : de la surface vers la profondeur

L'analyse sémantico-traductionnelle des préfixes, dont nous voulons donner un exemple dans le chapitre 4, est d'ordre nettement contrastif et conceptuel. Son essence est en effet de comparer comment deux (ou plusieurs) langues étudiées organisent un fragment de l'espace conceptuel délimité par un préverbe donné. Or, il est évident que le niveau profond n'est pas directement accessible aux recherches et ce n'est qu'à travers « la surface » qu'il est possible d'atteindre « la profondeur » (cf. Karolak 2002 : 10). Malgré sa vocation conceptuelle, l'analyse proposée doit donc nécessairement débiter par une étude des formes verbales – formes sources et leurs équivalents traductionnels – au niveau de surface.

En proposant d'examiner le niveau profond sur la base de la traduction, nous nous inspirons directement de l'hypothèse de Banyś formulée dans ses travaux sur la désambiguïsation des sens des mots. Banyś (2005 : 59) constate que, du point de vue opérationnel, «il y a autant de sens différents d'un mot dans la langue source que de traductions différentes dans la langue d'arrivée». Dans le même courant d'idées, nous supposons qu'en principe il devrait y avoir au moins autant de façons différentes de la traduction d'un préfixe donné dans la langue cible que de ses sens différents dans la langue source. Par «les sens différents du préfixe», nous comprenons les différents traits sémantico-aspectuels de celui-ci (ou éventuellement des groupes de traits) qui sont activés au cours d'un acte concret de préfixation.

Du côté pratique, l'analyse sémantico-traductionnelle s'effectue en quatre étapes. En effet, si l'on veut examiner de manière contrastive un préverbe donné PRÉF-, il faut consécutivement (cf. la figure 2) :

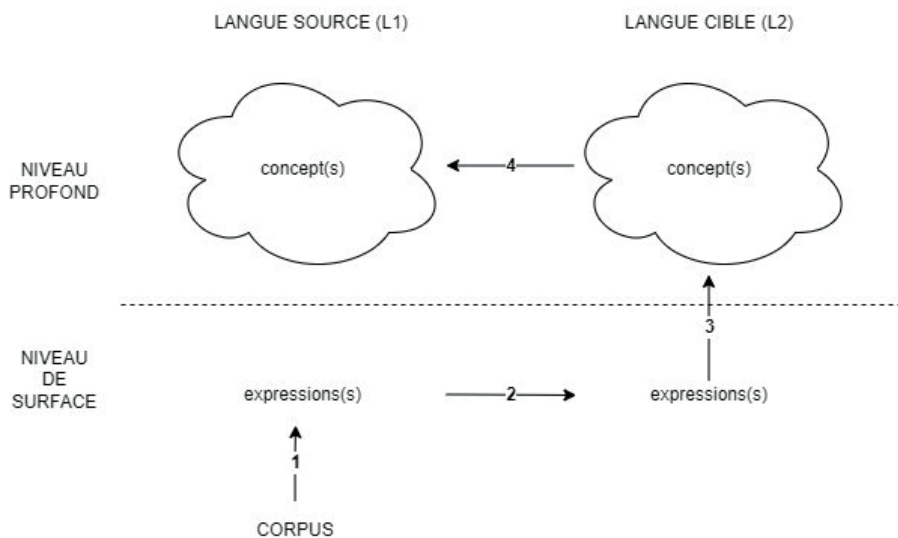
1. consulter de grands dictionnaires bilingues et/ou des corpus textuels parallèles afin d'en tirer les verbes préfixés en PRÉF- en langue source (L1) et leurs équivalents en langue cible (L2) ;
2. répartir les verbes trouvés en ensembles suivant leur traduction de façon que dans chaque ensemble se trouvent les verbes dont les équivalents en

- L2 ont plus de traits morpho-sémantiques (ou syntaxico-sémantiques) en commun qu'avec les équivalents appartenant à d'autres ensembles ;
3. reconnaître, nommer et définir un (des) trait(s) sémantique(s) commun(s) dans chaque ensemble des équivalents en L2 ;
 4. identifier les traits sémantiques communs dégagés dans chaque ensemble des équivalents en L2 aux traits sémantiques véhiculés par le préverbe en L1.

En résumé, on part de ce qui est observable dans les deux langues comparées (c'est-à-dire les formes verbales) pour arriver à ce qui est « caché » au niveau profond et pour déceler, par conséquent, les traits sémantiques intervenant dans la préfixation. Le cheminement de l'analyse est donc le suivant (fig. 2) :

NIVEAU DE SURFACE langue 1 (langue source) [NS L1] → NIVEAU DE SURFACE langue 2 (langue cible) [NS L2] → NIVEAU PROFOND langue 2 [NP L2] → NIVEAU PROFOND langue 1 [NP L1].

Fig. 2. Les étapes de l'analyse sémantico-traductionnelle



Source : élaboration propre.

Quoiqu'elle ne soit pas dépourvue d'insuffisances, la méthode proposée présente des avantages considérables. Elle permet notamment de :

- ranger (au niveau de surface) différentes façons de traduire le PRÉF- en L2 ;
- trouver des preuves « fiables » et incontestables de la polysémie du PRÉF- (puisque'il y a différentes façons de traduire le PRÉF- en L2, celui-ci doit avoir différentes significations en L1) ;
- comparer le mode de structuration de l'espace mental par les deux langues analysées (puisque'il y a différentes façons de traduire le PRÉF- en L2, les traits sémantico-traductionnels dans l'espace mental de la L2 doivent être agencés différemment qu'en L1).

Nous tenons à souligner que l'analyse en question ne porte que sur la synchronie. Étant donné que nous considérons la préfixation comme un résultat d'une combinaison active de concepts se déroulant dans l'espace mental du locuteur contemporain, toutes les questions d'ordre diachronique sortent, tout naturellement, du cadre de notre étude.

4. Analyse sémantico-traductionnelle du préverbe *dis-*

4.1. Délimitation de l'objet d'étude

Pour constituer notre corpus de recherche, nous avons consulté deux grands dictionnaires français-polonais : *Wielki słownik francusko-polski* (*Grand dictionnaire français-polonais*) et *Dictionnaire général français-polonais Lexicon 5* où nous avons trouvé au total 56 verbes préfixés en *dis-* (y compris les verbes pronominaux)⁵. Or, la question qui s'est tout de suite posée (et qui se pose toujours dans les recherches de ce type-là) était de savoir comment déceler dans cet ensemble des verbes ceux qui devraient effectivement devenir l'objet de nos études.

Il est à rappeler que dans la pratique des linguistes, on peut observer deux positions radicales envers la délimitation de l'inventaire des verbes susceptibles d'être étudiés morpho-sémantiquement. La première, dite limitative,

⁵ Le corpus pourrait être, bien évidemment, étendu grâce à l'exploration de vastes bases textuelles. Néanmoins, vu la quantité des données recueillies, nous ne le considérons pas comme nécessaire, du moins à ce stade des recherches.

consiste à prendre en considération seulement ces verbes qui subissent aisément la procédure de segmentation morphologique. Apothéloz (2002 : 23) précise à ce propos que :

Pour s'assurer si un fragment d'un mot supposé dérivé est ou non un morphème, il faut d'abord se demander si ce segment se retrouve dans d'autres mots de la langue, combiné ou non avec d'autres morphèmes, mais doté du même signifié et du même signifiant.

La deuxième position, dite large, invite à considérer tout verbe commençant par un préfixe donné comme faisant partie de l'objet d'études

indépendamment de toute considération sur l'autonomie ou le statut morphologique ou sémantique d'une base éventuelle, et même lorsque l'intuition ne saisit pas d'emblée ce verbe comme décomposable ou entrant dans une régularité sémantique repérable» (Franckel 1997 : 49).

Dans nos recherches, nous avons opté pour une position médiane. En effet, nous avons considéré comme pertinents pour l'analyse les dérivés suivants :

- les verbes dont la base dérivationnelle s'expose au niveau de surface comme une forme verbale sémantiquement pleine et facilement séparable du préverbe (p. ex. *dis-continuer*, *dis-tendre*);
- les verbes dont la base dérivationnelle est sémantiquement identifiable bien que son exposant formel à la surface ne soit pas une forme verbale fonctionnant indépendamment en français contemporain (p. ex. *dis-séquer* ← **séquer* [*section*], *dis-gracier* ← **gracier* [*grâce*]);
- les verbes à base liée, c'est-à-dire ceux dont la base ne fonctionne pas indépendamment en français, mais elle est formellement (au niveau de surface) et sémantiquement (au niveau profond) reconstituable par l'adjonction d'un autre préverbe (p. ex. *dis-socier* ← [*a*]-*ssocier*)⁶.

La liste finale des 42 verbes qui ont satisfait aux critères susmentionnés figure dans l'annexe.

⁶ La formulation de ce critère formel a été inspirée par la théorie de la dérivation par échange de préfixes (cf. Fijałkowska 2019).

4.2. Résultats de l'analyse

Après avoir délimité l'objet d'étude, nous avons divisé les verbes retenus en groupes selon leur traduction en polonais. Ainsi, nous avons pu passer aux étapes suivantes de notre analyse dont les résultats finaux, structurés pour plus de clarté sous forme de tableaux descriptifs, se trouvent ci-dessous.

Section A

Niveau de surface (NS) L1 : Français (FR)	<i>discerner, discerner (se), disjoindre, disjoindre (se), disloquer, disloquer (se), dispenser⁷, disposer, disposer (se), disséminer, disséminer (se), disséquer, dissocier, dissoudre, dissoudre (se), dissuader, distendre, distendre (se), distraire, distraire (se), distribuer</i>
Niveau de surface (NS) L2 : Polonais (PL)	Les verbes préfixés en <i>roz-</i> ou (moins fréquemment) en <i>od-</i> (cf. l'annexe).
Niveau profond (NP) L2 : Polonais (PL)	<p>Les linguistes polonais attribuent aux dérivés préfixés en <i>roz-</i> des valeurs sémantiques multiples (Wróbel 1984 : 556, 561 ; Śmiech 1986 : 69–71 ; Przybylska 2006 : 199–200 ; Wąsińska 2015 : 100) dont les suivantes semblent correspondre aux sens des verbes analysés dans cette section :</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. éloignement mutuel d'objets ou de leurs parties (p. ex. <i>rozdzielić, rozstawić, rozproszyć się</i>); 2. changement de configuration externe d'un objet par la séparation ou l'écartement des éléments de sa substance : division d'un objet en parties (p. ex. <i>rozbić</i>) ou agrandissement/élargissement d'un objet (p. ex. <i>rozciągnąć</i>); 3. augmentation progressive en intensité et obtention du résultat final (p. ex. <i>rozpoznać</i>); 4. annulation ou inversion de l'action antérieure (p. ex. <i>rozłączyć ← połączyć, rozmontować ← zmontować</i>). <p>Przybylska (2006 : 34) remarque que le préfixe en question</p> <p>est basé sur une image prototypique d'un ou plusieurs objets qui sont d'abord concentrés au centre d'un endroit, puis commencent à s'éloigner de manière centrifuge de cet endroit et les uns des autres dans diverses directions. Cette image initiale motive de nombreuses significations détaillées de ce préfixe⁸ [trad. – M. Hrabia].</p>

⁷ Suppression intentionnelle.

⁸ « (...) prefiks *roz-* opiera się na prototypowym wyobrażeniu obiektu/obiektów, które najpierw są skupione dośrodkowo w jednym miejscu, następnie zaczynają się oddalać od-

	<p>L'approche cognitive de Przybylska contredit la thèse selon laquelle le sème de mouvement n'est présent que dans les verbes indiquant une activité «physique» (cf. Giermak-Zielińska 1979 : 67). En fait, les verbes processuels du type <i>rozpoznać/rozróżnić</i> peuvent, eux aussi, être interprétés comme exprimant un certain déplacement. Dans ce cas,</p> <p>[...] la perception des différences entre les objets est illustrée métaphoriquement comme la séparation de ces objets les uns des autres et leur éloignement mutuel dans un espace mental abstrait et imaginaire⁹ (Przybylska 2006 : 221) [trad. – M. Hrabia].</p> <p>Il semble alors que ce soit effectivement la valeur de mouvement/éloignement (physique ou mental) dans diverses directions qui prédomine dans le sémantisme des verbes préfixés en <i>roz-</i>. Néanmoins, nous décidons de maintenir dans la description de ce préfixe la valeur d'annulation ou inversion de l'action antérieure, étant donné son expressivité dans certaines formations (p. ex. <i>rozłączyć</i> veut dire 'éloigner les éléments d'un objet', mais en même temps 'annuler le résultat de l'action antérieure <i>połączyć</i>').</p> <p>Les verbes préfixés en <i>od-</i> pris en compte dans notre analyse sont porteurs de valeurs sémantiques semblables (Śmiech 1986 : 76–79, Wróbel 1984 : 556, 562). Ils expriment :</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. éloignement, séparation, détachement (image prototypique de mouvement/éloignement) (p. ex. <i>oddzielić</i>) ; 2. annulation ou inversion de l'action antérieure (p. ex. <i>odradzić</i> ← <i>doradzić</i>).
<p>Niveau profond (NP) L1 : Français (FR)</p>	<p>Le préfixe-concept DIS- véhicule les valeurs (1) de mouvement/éloignement (physique ou mental) dans diverses directions et (2) d'annulation ou inversion de l'action antérieure.</p>
<p>Remarques</p>	<ol style="list-style-type: none"> 1. La valeur (1) peut être facilement reconnue dans les verbes <i>disperser</i>, <i>dissiper</i>, <i>distinguer</i> et <i>discriminer</i>. Ceux-ci ne sont pas pourtant dérivés en synchronie et c'est pourquoi ils ont été exclus de notre analyse. Rappelons ici que nous considérons la préfixation comme un phénomène qui se déroule dans l'espace mental au moment de la formation des idées par l'adjonction du concept du préfixe au concept de la base. Les bases des verbes en question n'étant pas des concepts indépendants, on ne peut dire que dans ce cas-là la préfixation a réellement lieu en synchronie.

środkowo od tego miejsca i od siebie wzajemnie w wielu kierunkach. To wyjściowe wyobrażenie dostarcza motywacji do bardzo wielu szczegółowych znaczeń tegoż prefiksu.»

⁹ «Dostrzeganie różnic między obiektami jest obrazowane metaforycznie jako oddzielanie tych obiektów od siebie i ich wzajemne oddalanie się w abstrakcyjnej, wyobrażonej przestrzeni mentalnej.»

	<p>2. On n'a pas non plus affaire à la préfixation dans le cas des verbes <i>dispenser</i> et <i>distraindre</i>. Il est vrai qu'au premier abord il est possible de distinguer dans le sémantisme de ces verbes des concepts sémantiquement pleins et indépendants (respectivement : le concept de PENSER¹⁰ et de TRAIRE) qui pourraient potentiellement être leurs bases dérivationnelles. Il s'avère cependant que ce n'est pas le cas, car il n'existe aucun lien sémantique facilement repérable en synchronie entre PENSER/TRAIRE d'un côté et DISPENSER/DISTRAIRE de l'autre. Il est donc justifié de traiter les verbes en question non pas comme préfixés (c'est-à-dire comme ceux qui résultent de la dérivation sémantique se déroulant en synchronie), mais comme lexicalisés <i>in statu praesenti</i> (cf. la section F).</p> <p>3. Bien que les équivalents du verbe pronominal <i>se disposer</i> (à savoir : <i>przygotow-ać/ywać się (na coś, do czegoś), skłaniać się (do czegoś)</i>) ne se rapportent qu'à son sens figuré, il est hors de doute que le verbe en question a son sens propre/premier qui découle directement de la valeur (1) du préfixe DIS¹¹. Il paraît donc qu'il faudrait modifier l'article <i>se disposer</i> dans les dictionnaires français-polonais en y ajoutant les équivalents tels que <i>rozłożyć/rozkladać się, ułożyć/układać się</i>.</p> <p>4. Les verbes <i>disjoindre</i> et <i>dissocier</i>, dans lesquels le préfixe-concept véhicule la valeur d'annulation ou inversion de l'action antérieure, peuvent être considérés, du point de vue morphologique, comme des verbes dérivés par «échange de préfixes»¹². Selon Fijałkowska (2019 : 142), «l'échange d'affixes est une procédure à deux temps : d'abord l'affixe de la base est tronqué (bien que sa signification soit préservée dans le dérivé), et ensuite est rajouté le nouvel affixe». Toutefois, nous sommes d'avis que, sur le plan sémantique, une telle préfixation ne diffère guère de la préfixation dite «simple». En effet, vu que la préfixation s'opère au niveau profond de la langue, la base dérivationnelle, en tant que concept (structure mentale), n'a pas de forme lexicale ou morphologique prédéfinie. Ainsi, selon notre approche, lors de la formation p. ex. du concept dérivé DISJOINDRE (exposé à la surface par le verbe <i>disjoindre</i>), le préfixe-concept DIS- (exposé à la surface par le préfixe-exposant <i>dis-</i>) s'adjoint à la base sémantique ADJOINDRE qui, dans ce cas concret, se réalise à la surface par un morphème <i>-joindre</i>.</p>
--	--

¹⁰ Les noms des concepts sont écrits en majuscules.

¹¹ Cf. TLFi : 3. Emploi pronom. a) à sens réfl. *Les autres, (...), se disposent sur deux rangs à la hâte* (ROMAINS, Copains, 1913, p. 183). b) à sens passif. *Les meubles se disposaient d'eux-mêmes dans les pièces* (HUYSMANS, Là-bas, t. 1, 1891, p. 183). *Les cartes se disposaient en croix* (ARAGON, Beaux quart., 1936, p. 355)).

¹² Il est à noter que la procédure de préfixation par échange peut être observée dans quelques autres verbes en *dis-* présentés dans les sections suivantes (*discorder, disparaître, dissimiler*) (cf. Fijałkowska 2019 : 196).

Section B

NS FR	<i>disconvenir, discorder, dissentir, dissimuler, dissimuler (se), dissoner</i>
NS PL	Les verbes accompagnés de la particule négative <i>nie</i> (p. ex. <i>nie odpowiadać, nie zgadzać się</i>); les structures attributives avec un adjectif nié (p. ex. <i>być nieszczerym, niezgodnym</i>) (cf. l'annexe).
NP PL	Les équivalents polonais contiennent dans leur sémantisme un concept de négation.
NP FR	Le préfixe-concept DIS- véhicule la valeur (3) de négation .
Remarques	Bien que la valeur de négation ne soit pas clairement discernable dans la plupart des équivalents de <i>dissimiler</i> , elle se révèle manifeste si l'on examine leurs définitions/paraphrases dictionnairiques (cf. SJP PWN : <i>ukryć – umieścić kogoś lub coś w miejscu niewidocznym, nie ujawnić swoich myśli, uczuć, zamiarów; udać – postąpić, zachować się nieszczerze, inaczej, niż się myśli lub czuje</i>).

Section C

NS FR	<i>discontinuer, discréditer, discréditer (se), disculper, disculper (se), disgracier, disparaître, disqualifier, disqualifier (se)</i>
NS PL	Les verbes rassemblés par un critère sémantique; ils ne se distinguent ni par des préverbes spécifiques ni par aucune expression typique co-occurente (cf. l'annexe).
NP PL	Les verbes de cette section expriment la cessation (p. ex. <i>przerwać, przestać, zniknąć</i>) ou la privation (p. ex. <i>pozbawić, usunąć</i>).
NP FR	Le préfixe-concept DIS- véhicule la valeur (4) de cessation/privation .
Remarques	---

Section D

NS FR	<i>discréditer, discréditer (se), disqualifier, disqualifier (se), dissimiler, dissoner</i>
NS PL	Les verbes préfixés en (z) <i>dys-</i> (cf. l'annexe).
NP PL	<p>Selon <i>Słownik języka polskiego PWN</i>, le préfixe <i>dys-</i> indique en polonais :</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. le contraire, la séparabilité de qqch. 2. le manque, la négation, la défektivité de qqch. <p>On voit clairement que ces valeurs sémantiques coïncident avec certaines valeurs déjà distinguées dans les sections précédentes. Plus précisément, il s'agit des concepts de cessation/privation (discernable p. ex. dans le verbe <i>dyskwalifikować</i>), de négation (p. ex. <i>dysonować</i>), et d'annulation ou inversion de l'action antérieure (p. ex. <i>dysymilować</i>).</p>
NP FR	Le préfixe-concept DIS- véhicule les valeurs (2) d'annulation ou inversion de l'action antérieure , (3) de négation et (4) de cessation/privation .
Remarques	<ol style="list-style-type: none"> 1. Dans cette section, on observe un rare phénomène de la symétrie entre la préfixation française et polonaise à la surface. Il est en effet hors de doute que le préfixe <i>dys-</i> polonais est un équivalent littéral du préfixe <i>dis-</i> français. 2. Puisque la préfixation polonaise en <i>dys-</i> ne constitue qu'une autre possibilité formelle de rendre à la surface les valeurs sémantiques (3) et (4) du préverbe DIS-, il n'est pas surprenant que les verbes de cette section (sauf <i>dissimiler</i>) apparaissent aussi dans les sections B (<i>dissoner</i>) et C (<i>discréditer</i> et <i>disqualifier</i>). 3. Afin de reconnaître la valeur (2) dans le verbe <i>dissimiler</i>, il faut remarquer que les synonymes de son équivalent polonais <i>dysymilować</i> (à savoir : <i>odpodabniać</i> et <i>rozpodabniać</i>), sont préfixés, tout comme les équivalents de la section A, en <i>od-</i> et <i>roz-</i>.

Section E

NS FR	<i>distordre, distordre (se)</i>
NS PL	Il est impossible de faire des généralisations faute de nombre suffisant d'exemples.
NP PL-FR	<p>Le verbe <i>distordre</i> constitue un cas à part. Si l'on compare les équivalents polonais de <i>distordre</i> et du verbe non préfixé <i>tordre</i> (l'exposant de sa base) :</p> <p><i>distordre</i> : <i>wykręć-ić/ać, wykrzywi-ć/ać, skręć-ić/ać, zniekształc-ić/ać</i> <i>tordre</i> : <i>skręć-ić/ać, zwinąć/zwichnąć, wykręć-ić/ać, wygi-ąć/nać, zgi-ąć, skrzywić, zakrzywi-ć/ać, etc.</i></p> <p>on remarque qu'ils sont pour la plupart les mêmes. Le seul équivalent qui est propre uniquement au verbe <i>distordre</i> est <i>zniekształc-ić/ać</i> (fr. <i>déformer</i>). Il paraît cependant qu'il ne s'agit pas d'une déformation quelconque, mais d'une déformation causée par une torsion – l'action de <i>tordre</i> (cf. TLFi : <i>Distordre – Produire une distorsion, Distorsion – Déformation produite par une torsion</i>). Somme toute, on peut constater que lors de la formation du concept DISTORDRE, le préverbe DIS- n'adjoint pas à la base TORDRE de nouvelles valeurs sémantiques. Son rôle se limite en effet à spécifier le sens de la base.</p> <p>Selon notre approche le préfixe-concept DIS- est donc ici sémantiquement redondant par rapport à la base.</p>
Remarques	---

Section F

NS FR	<i>discourir, dispenser, dispenser (se), distraire, distraire (se)</i>
Remarques	Les verbes ci-dessus sont lexicalisés dans l'espace mental des francophones contemporains et en tant que tels ils ont dû être exclus de notre analyse. En effet, les concepts qui y sont sous-jacents ne peuvent pas être interprétés comme résultant de la fusion des sens de la base et du préverbe.

5. Conclusion

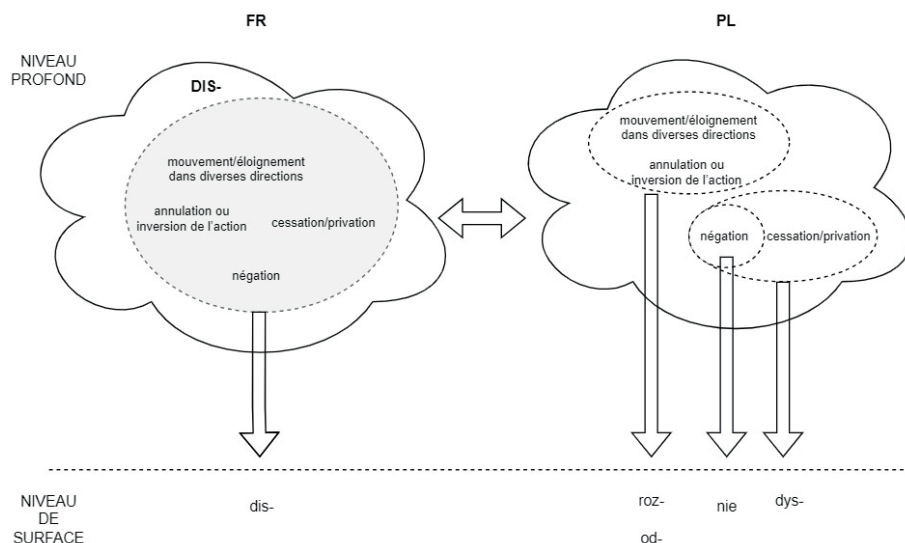
Grâce à l'analyse contrastive sémantico-traductionnelle nous avons dégagé quatre valeurs sémantiques (traits sémantico-aspectuels) du préverbe-concept *DIS-* :

- (1) la valeur de mouvement/éloignement (physique ou mental) dans diverses directions – rendue en polonais le plus souvent par les préverbes *roz-* et *od-* ;
- (2) la valeur d'annulation ou inversion de l'action antérieure – rendue aussi par les préverbes *roz-* et *od-* ;
- (3) la valeur de négation – rendue en polonais par les formules négatives (le plus souvent la particule *nie*) et le préfixe *dys-* ;
- (4) la valeur de cessation/privation – rendue par le préfixe *dys-* ou bien, dans la plupart des cas, n'ayant pas d'exposants morphologiques concrets en polonais.

Il est à remarquer que dans la majorité des verbes analysés, le préfixe *dis-* est porteur de la valeur (1) (cf. l'annexe).

Les résultats de l'analyse permettent en outre de mettre en évidence les différences dans la structuration d'un même fragment de l'espace mental par les deux langues comparées. Comme nous avons déjà constaté, en français, le préfixe-concept *DIS-* englobe au niveau profond les traits de MOUVEMENT/ÉLOIGNEMENT (PHYSIQUE OU MENTAL) DANS DIVERSES DIRECTIONS, d'ANNULATION OU INVERSION DE L'ACTION ANTÉRIEURE, de NÉGATION et de CESSATION/PRIVATION. En polonais, ces traits sont cependant agencés bien différemment : le MOUVEMENT/ÉLOIGNEMENT et l'ANNULATION constituent un seul ensemble délimité par les préfixes-concepts *ROZ-* et *OD-*, la NÉGATION et la CESSATION/PRIVATION forment, à leur tour, un deuxième groupe, celui-ci délimité par le préfixe-concept *DYS-* et finalement, la NÉGATION peut aussi fonctionner comme un trait séparé, indépendamment de la CESSATION/PRIVATION. La représentation graphique de nos conclusions se trouve sur la figure 3.

Fig. 3. Les traits sémantico-aspectuels du préverbe-concept DIS- et leur agencement dans l'espace mental du polonais



Source : élaboration propre.

L'analyse sémantico-traductionnelle basée sur la théorie de la préfixation sémantique se révèle comme une méthode efficace pour étudier les préfixes. Nous prévoyons donc élargir la portée de nos recherches afin d'aboutir, dans un proche avenir, à une description contrastive aussi complète que possible de la préverbation française.

Références

- AGRELL S., 1908, *Aspektänderung und Aktionsartbildung beim polnischen Zeitworte*, Lund : Håkan Ohlssons Buchdruck.
- AMIOT D., 2006, Prépositions et préfixes, *Modèles Linguistiques* 53, p. 19–34.
- APOTHÉLOZ D., 2002, *La construction du lexique français. Principes de morphologie dérivationnelle*, Paris : Ophrys.

- BANYŚ W., 2005, Désambiguïsation des sens des mots et représentation lexicale du monde, *Neophilologica* 17, p. 57–76.
- FIJAŁKOWSKA W., 2019, *La dérivation par échange de préfixes au sein du système dérivationnel polonais et français*, Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Semper.
- FRANCKEL J.-J., 1997, Approche de l'identité d'un préverbe à travers l'analyse des variations sémantiques des unités préverbées, *Journal of French Language Studies* 7/1, p. 47–68.
- GIERMAK-ZIELIŃSKA T., 1979, *Polskie czasowniki przedrostkowe o znaczeniu przestrzennym i ich odpowiedniki w języku francuskim*, Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- HRABIA M., 2021, Verbes français préfixés en *sur-* et leurs équivalents lexicographiques polonais, *Studia Linguistica* 40, p. 41–56.
- HRABIA M., 2022, Valeurs sémantiques du préverbe *entre-*. Une étude contrastive français-polonais, *Linguistica Silesiana* 43, p. 321–339.
- KAROLAK S., 2001, O derywacji semantycznej i specyfice znaczeń słowotwórczych, in : S. Karolak (éd.), *Od semantyki do gramatyki. Wybór rozpraw*, Warszawa : Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, p. 283–293.
- KAROLAK S., 2002, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa : Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- KAROLAK S., 2007, *Składnia francuska o podstawach semantycznych. Tom I*, Kraków : Collegium Columbinum.
- KIEFER F., 2010, Areal-typological aspects of word-formation. The case of aktionsart-formation in German, Hungarian, Slavic, Baltic, Romani and Yiddish, in : F. Rainer, W. U. Dressler, D. Kastovsky, H. Ch. Luschützky (éds), *Variation and Change in Morphology*, Amsterdam : John Benjamin Publishing Company, p. 129–148.
- MILLIARESSI T., 2015, La structuration interne du procès et la morphologie aspectuelle, *Lexique* 22, p. 25–54.
- PAILLARD D., 2004, À propos des verbes préfixés, *Slovo* 30/31, p. 13–44.
- PRZYBYLSKA R., 2006, *Schematy wyobrazeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-*, Kraków : Universitas.
- ŚMIECH W., 1986, *Derywacja prefiksalna czasowników polskich*, Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- WĄSIŃSKA K., 2015, *Słownictwo mentalne w historii polszczyzny : studium słowotwórczo-leksykalne*, Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- WRÓBEL H., 1984, Słowotwórczość czasowników, in : R. Grzegorzczak, R. Laskowski, H. Wróbel (éds), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa : PWN, p. 467–506.

Dictionnaires

Słownik Języka Polskiego PWN, [en ligne :] <https://sjp.pwn.pl/> [07.12.2022].

Trésor de la Langue Française informatisé (TLFi), [en ligne :] <http://atilf.atilf.fr/> [07.12.2022].

Wielki słownik francusko-polski (Dictionnaire général Français-Polonais) Lingea Lexicon 5. Version numérique 1.0.

Wielki słownik francusko-polski (Grand dictionnaire français-polonais). Tom I., J. Dobrzyński, I. Kaczuba, B. Frosztega (éds), 2005, Warszawa : Wiedza Powszechna.

Annexe

Les verbes préfixés en *dis-* et leurs équivalents polonais

N°	Verbe français	I. Équivalent(s) polonais (I – <i>GDFP</i> , II – <i>Lexicon 5</i>)	Section	Valeur(s) ¹³
1.	discerner	I. 1. rozróżni-ć/ać, odróżni-ć/ać, rozpozna-ć/wać 2. przen. rozpozna-ć/wać, dostrze-c/gać, spostrze-c/gać II. 1. dostrzec/dostrzegać, rozpoznawać 2. rozróżniać, odróżniać	A	1
2.	discerner (se)	I. odróżniać się, wyróżniać się	A	1
3.	discontinuer	I. 1. przer-wać/ywać, zawie-sić/szać, za/przestać 2. usta-ć/wać II. zaprzestać, przerwać, zawiesić	C	4
4.	disconvenir	I. 1. nie odpowiadać (komuś), być nieodpowiednim <niestosowanym> (dla kogoś) 2. nie zgodzić/zgadzać się (z czymś), zaprzecz-yć/ać (czemuś) II. zaprzeczyć/zaprzeczać	B	3
5.	discorder	I. 1. muz. być rozstrojonym 2. nie zgadzać się, być niezgodnym	B	3

¹³ 1 – mouvement / éloignement (physique ou mental) dans diverses directions, 2 – annulation ou inversion de l'action antérieure, 3 – négation, 4 – cessation/privation, 5 – redondance par rapport à la base.

N°	Verbe français	I. Équivalent(s) polonais (I – <i>GDFP</i> , II – <i>Lexicon 5</i>)	Section	Valeur(s) ¹³
6.	discourir	I. rozprawiać; gawędzić, gadać II. szeroko rozprawiać, długo przemawiać	F	---
7.	discréditer	I. z/dyskredytować, s/kompromitować; podważ-yć/ać zaufanie (do ...) II. 1. pozbawiać wiarygodności 2. zdyskredytować, skompromitować, podważyć/podważać zaufanie	C/D	4
8.	discréditer (se)	I. z/dyskredytować się, s/kompromitować się; s/tracić zaufanie (czyjeś) II. zdyskredytować się, skompromitować się	C/D	4
9.	disculper	I. usprawiedliwi-ć/ać, uniewinni-ć/ać II. uniewinniać, usprawiedliwiać	C	4
10.	disculper (se)	I. usprawiedliwi-ć/ać się II. usprawiedliwiać się	C	4
11.	disgracier	I. 1. pozbawi-ć/ać (kogoś) względów <łask> 2. usu-nąć/wać (kogoś) (z ...), odsu-nąć/wać (od ...) II. pozbawiać przychylności/względów/łask, usunąć ze stanowiska	C	4
12.	disjoindre	I. 1. rozłączyć/ać, rozdzielić/ać, oddzielić/ać (od siebie) 2. tech. rozmontować II. rozłączyć/rozłączać, rozdzielić/rozdzielać, oddzielić/oddzielać (od siebie)	A	1/2
13.	disjoindre (se)	I. 1. rozłączyć/ać się, oddzielić/ać się 2. tech. rozmontować się	A	1/2
14.	disloquer	I. 1. po/rozłączać, po/rozdzielać; rozmontow-ać/ywać, rozczłonkow-ać/ywać; rozbi-ć/jać 2. pot. rozpr-oszyć/aszać 3. med. zwichnąć II. 1. zwichnąć (staw) 2. rozebrać/rozbrać, rozmontowywać (maszynę itp.), 3. rozłożyć/rozkładać, rozbijać, rozczłonkować, rozproszyć	A	1/2
15.	disloquer (se)	I. 1. rozpa-ść/dać się, rozl-ecieć/atywać się, roz-kładać/łożyć się (na kawałki) 2. pot. rozpr-oszyć/aszać się	A	1/2

N°	Verbe français	I. Équivalent(s) polonais (I – <i>GDFP</i> , II – <i>Lexicon 5</i>)	Section	Valeur(s) ¹³
16.	disparaître	I. 1. znik-nąć/ać, ulotnić/ulatniać się, oddal-ić/ać się 2. znik-nąć/ać, schować się 3. znik-nąć/ać, z/ginać, przepa-ść/dać; odejść/odchodzić na zawsze II. 1. zniknąć/znikać, zaniknąć/zanikać 2. zniknąć/znikać, ulotnić/ulatniać się, przepaść/przepadać (o ludziach) 3. zniknąć, zgubić się, zapodziać się, przepaść 4. odejść, zginać (umrzeć)	C	4
17.	dispenser	I. 1. rozda-ć/wać, rozdzielić/ać (coś); szafować (czymś) 2. przen. wyda-ć/wać, wydzielić/ać, rozsi-ać/ewać 3. zwolnić/zwalniać, uwolnić/uwalniać (od czegoś) II. 1. rozdawać 2. zwolnić/zwalniać, udzielić/udzielać dyspensy	F	---
18.	dispenser (se)	I. zwolnić/zwalniać się (z ...), uwolnić/uwalniać się, uchyl-ić/ać się (od ...) II. zwolnić/zwalniać się, uchylić/uchylać się	F	---
19.	disposer	I. 1. ułożyć/układać; roz-łożyć/kładać, położyć/kłaść; ustawi-ć/ać 2. przygotow-ać/ywać (kogoś na coś <do czegoś>), skł-onić/ać (kogoś do czegoś) 3. u/regulować, po/kierować; nakaz-ać/ywać 4. za/dysponować, rozporząd-z-ić/ać (kimś, czymś) II. 1. ułożyć/układać, ustawiać, rozłożyć/rozkładać 2. przygotowywać, przychylnie nastawiać 3. nakłonić/nakłaniać, skłonić/skłaniać 4. dysponować, mieć do dyspozycji 5. rozporządzić/rozporządzać (kimś)	A	1
20.	disposer (se)	I. przygotow-ać/ywać się (na coś, do czegoś), skłaniać się (do czegoś) II. przygotowywać się	A	1
21.	disculper	I. usprawiedliwi-ć/ać, uniewinni-ć/ać II. uniewinniać, usprawiedliwiać	C	4
22.	disqualifier	I. z/dyskwalifikować, wyklucz-yć/ać II. 1. zdyskwalifikować, wykluczyć/wykluczać 2. (przen.) zdyskredytować	C/D	4

N°	Verbe français	I. Équivalent(s) polonais (I – <i>GDFP</i> , II – <i>Lexicon 5</i>)	Section	Valeur(s) ¹³
23.	disqualifier (se)	I. z/dyskwalifikować (się) II. zdyskredytować się	C/D	4
24.	disséminer	I. 1. rozsi-ać/ewać 2. rozstawi-ć/ać (np. żołnierzy); rozpr-oszyć/aszać 3. przen. szerzyć, rozpowszechni-ć/ać (wiadomości) II. rozsiewać, roznieść/roznosić, rozpro-szyć/rozpraszać	A	1
25.	disséminer (se)	I. rozpr-oszyć/aszać się; rozstawi-ć/ać się	A	1
26.	dissentir	I. różnić się zdaniem, mieć odmienne zdanie, być odmiennego zdania	B	3
27.	disséquer	I. 1. med. rozczłonkow-ać/ywać, przeprowadzić sekcję, 2. przen. drobiazgowo prze/analizować (np. książkę) II. 1. przeprowadzić/przeprowadzać sekcję zwłok, 2. drobiazgowo zanalizować, rozebrać/rozbierać na czynniki pierwsze	A	1/2
28.	dissimiler	I. dysymilować, zmieni-ć/ać (jedną z dwóch głosek identycznych)	D	2
29.	dissimuler	I. 1. uda-ć/awać, u/taić, ukry-ć/wać, 2. być nieszczerym, nie dać poznać po sobie II. 1. zataić/zatajać, przemilczeć/przemilczać, ukrywać 2. schować, skrywać, zakrywać (konkretną rzecz)	B	3
30.	dissimuler (se)	I. 1. ukry-ć/wać się 2. taić się (z czymś) II. 1. ukrywać się, schować się, skryć się (o osobie) 2. dawać się ukryć (o rzeczach, uczuciach itp.)	B	3
31.	dissocier	I. 1. chem. podda-ć/awać dysocjacji, roz-łożyć/kładać na składniki 2. przen. rozdzieli-ć/ać, oddzieli-ć/ać II. 1. rozłączyć/rozłączając, rozdzielić/rozdzielać, podzielić 2. rozłożyć/rozkładać, oddzielić/oddzielać, rozszepać 3. rozłączyć, rozdzielić, oddzielić (dwie kwestie itp.)	A	1/2

N°	Verbe français	I. Équivalent(s) polonais (I – <i>GDFP</i> , II – <i>Lexicon 5</i>)	Section	Valeur(s) ¹³
32.	dissoner	I. za/brzmieć fałszywie, stanowić rozdzźwięk; muz. dysonować, tworzyć dysonans II. 1. dysonować (brzmieć fałszywie) 2. (przen.) nie harmonizować/współgrać, nie pasować	B/D	3
33.	dissoudre	I. 1. rozłączyć/ć/ać, rozdzielić/ć/ać; roz- -łożyć/kładać (na składniki) 2. chem. rozpuszczać 3. prawn. rozwiązać/ ywać, unieważnić/ć/ać II. 1. rozpuścić/rozpuszczać 2. (prawn.) rozwiązywać	A	1/2
34.	dissoudre (se)	I. 1. roz-łożyć/kładać się (na składniki) 2. chem. rozpuszczać się II. rozpuścić/rozpuszczać się (o mydle itp.)	A	1/2
35.	dissuader	I. odradzić/ć/ać, wy/perswadować (komuś coś) II. wyperswadować, odradzić/odradzać, zniechęcić/zniechęcać, zrazić/zrazać	A	1/2
36.	distendre	I. naciągnąć/ć/ać, rozciągnąć/ć/ać, wyciąg- -nąć/ć/ać; roz-epchnąć/pychać II. naciągnąć/naciągać (materiał itp.), rozciągnąć/rozciągać	A	1
37.	distendre (se)	I. naciągnąć/ć/ać się, rozciągnąć/ć/ać się; przen. (o więzach itp.) rozluźnić/ć/ać się II. 1. napiąć/napinać się (o skórze itp.), rozciągnąć/rozciągać się 2. rozciągać/ rozciągnąć się, naciągnąć/naciągać się (np. o sprężynie) 3. (przen.) zwiotczeć, rozluźniać się	A	1
38.	distordre	I. wykręcić/ć/ać, wykrzywić/ć/ać, skrócić/ć/ ać, zniekształcić/ć/ać II. wykrzywić, skrócić, zdeformować	E	5
39.	distordre (se)	I. wykrzywić/ć/ać się II. skrócić się, wykrzywić się (o twarzy itp.)	E	5

N°	Verbe français	I. Équivalent(s) polonais (I – <i>GDFP</i> , II – <i>Lexicon 5</i>)	Section	Valeur(s) ¹³
40.	distraire	I. 1. odłączyć/ać, oddzielić/ać; odciągnąć/ać 2. oderwać/odrywać umysł, odwrócić/acać uwagę; przeskodzić/adzać 3. zabawić/ać, roz-erwać/rywać II. 1. bawić, zabawiać, rozerwać/rozrywać 2. rozproszyć/rozpraszać, przeszkodzić/przeszkadzać 3. oddzielić/oddzielać, odczepiać	F	---
41.	distraire (se)	I. roz-erwać/rywać się, zabawić/ać się; oderwać/odrywać uwagę od czegoś, być roztarnionym II. bawić się, zabawiać się, rozerwać/rozrywać się	F	---
42.	distribuer	I. 1. rozdzielić/ać, rozdać/wać 2. dostarczyć/ać, doprowadzić/ać 3. druk. roz-ebrać/bierać skład, ułożyć/układać czcionki w kaszcie 4. urządzić/ać, zorganizować, rozplanować/ywać II. 1. rozdzielić/rozdzielać, rozdawać 2. (ekon.) dystrybuować, rozprowadzać (towary) 3. rozdawać (na wszystkie strony) 4. rozprowadzać, doprowadzać (wodę itp.) 5. rozłożyć/rozkładać, rozplanowywać, rozdzielić/rozdzielać 6. rozplanowywać, zorganizować (w czasie, przestrzeni)	A	1

Analysis of the Preverb *dis-* in the French-Polish Contrastive Approach

(summary)

In this article, the author examines the preverb *dis-* in the French-Polish contrastive perspective. The first part presents theoretical issues concerning the universal theory of semantic prefixation as well as the principles and stages of semantic-traductological analysis of prefixes. The said analysis is based on the assumption that different meanings (i.e. semantic values) of the preverb in the source language should manifest themselves in the prefixed verbs translation into the target language. The second part contains the results of the application of the proposed method in the study of the preverb *dis-*. By examining the Polish translations of 42 verbs prefixed by *dis-*, found in two dictionaries, namely the *Great French-Polish Dictionary* and the *Linnea Lexicon 5*, the author concludes that the analysed French preverb carries 4 se-

mantic values: the value of moving/moving away (physically or mentally) in different directions, the value of cancellation or reversal of the previous action, the value of negation and the value of interruption/deprivation. Thanks to the applied research method, it becomes also possible to notice differences in the distribution of these values in the deep structures of the French and Polish languages.

Key words : prefix *dis-* ; prefixation ; contrastive linguistics ; translation equivalence

IRENA SAWICKA

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk

ORCID: 0000-0003-1426-8211

ARTUR KARASIŃSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Instytut Językoznawstwa

ORCID: 0000-0002-8584-7600

Rozważania o tureckich sufiksach na Bałkanach

Część 2: Adaptacja gramatyczna bałkańskich derywatów z tureckimi sufiksami

A b s t r a k t: W części pierwszej *Rozważań* (Sawicka 2021) zastanawialiśmy się nad pochodzeniem rzekomo słowiańskiego sufiksu *-če*. Tematem tego tekstu jest adaptacja gramatyczna tureckich sufiksów w językach bałkańskich. Planowana jest jeszcze część trzecia – morfonologiczna.

S ł o w a k l u c z e: tureckie sufiksy; języki bałkańskie; adaptacja gramatyczna

Wprowadzenie

Turczyzmy w językach bałkańskich dostarczają absolutnie wyjątkowego materiału do badania językowych procesów konwergencyjnych w warunkach multilingwizmu. W zależności od języka (kontekstów historyczno-kulturowych) turczyzmy w różnym stopniu wniknęły w słownictwo, a nawet w struktury gramatyczne języków bałkańskich. Niestety ten materiał badawczy po-

woli przestaje istnieć, głównie dzięki zmianie sytuacji polityczno-językowej (wycofanie się tureckiej administracji) i celowym działaniom decydentów językowych. Jednak jest pewien procent zapożyczeń, które na trwałe weszły do leksyki słowiańskiej i albańskiej i nie mają odpowiedników rodzimych i których wciąż jest niemało, nawet w chorwackim np. *bakar* ‘miedź’, *boja* ‘kolor’, *sat* ‘godzina’, *čelik* ‘stal’ i in.

W językach słowiańskich większość słownictwa tureckiego jest szczególnie nacechowana. Takie turcyzmy wycofują się do strefy wernakularnej – charakteryzują substandard. W ostatnich czasach głównie ten aspekt przyciąga uwagę badaczy. Większość nowszych prac dotyczy statusu turcyzmów w strukturze języka i ich wartości stylistycznej, ewolucji stylistycznej, perspektyw dalszego funkcjonowania oraz ewolucji semantycznej i funkcjonowania w ramach systemów słowotwórczych biorców (bogatą literaturę na ten temat przytacza m.in. Friedman 1994, 1996, 2002, por też Селимски 2012, Кювлиева 1980, Szymański 1968, Рачева 1977 i in.). Jeśli idzie o podjęty tutaj temat, badaczy interesuje głównie aktywność słowotwórcza morfemów tureckich w ramach bałkańskich systemów słowotwórczych¹ i ich zdolność do łączenia się z morfemami języków biorców.

Fakt, że większość turcyzmów znajduje się poza sferą normalizacji to aspekt lingwistycznie korzystny – pozwala na bardziej bezpośredni wgląd w procesy adaptacji i w procesy konwergencji międzyjęzykowej: możemy śledzić mechanizmy adaptacji nieskrępowane odgórnie narzuconymi regułami.

Zapożyczenia tureckie w językach bałkańskich – indoeuropejskich – stwarzają sporo problemów adaptacyjnych, z którymi biorcy jakoś sobie radzą lub nie radzą. Niestety głównym sposobem radzenia sobie z turcyzmami jest pozbywanie się ich. Zakres turcyzmów drastycznie się ogranicza. Współcześnie większość turcyzmów w greckim i rumuńskim jest już zapomniana. Macedoński i albański (zwłaszcza w odmianach wiejskich) są znacznie bo-

¹ Ze względu na kontaminację morfemów tureckich z morfemami innych języków zwykle informacje na temat liczby turcyzmów, w tym zwłaszcza formacji z tureckimi sufiksami, w poszczególnych pracach są nieporównywalne, por. np. według Meri Lakowej (Лакова 1972) w bułgarskim słowniku (Речник 1954–1959) turcyzmów jest 1,863 (licząc kontaminacje z morfemami rodzimymi), ale według Kjuvlievej (Кювлиева 1980: 109, cytowane za Селимски 2012: 320), która liczyła „czyste” turcyzmy, jest ich tylko 850. Nie wiemy, jak w tych rachunkach potraktowano formacje złożone tylko z elementów tureckich (nieistniejące w języku tureckim), ale nie zapożyczone z tureckiego, lecz derywowane na Bałkanach.

gatsze w turczyzmy niż pozostałe języki bałkańskie i tutaj wciąż jeszcze jest w użyciu bogaty materiał turecki, umożliwiający odtworzenie procesu zapożyczenia, kalkowania, kontaminacji, kopiowania i mieszania kodów. Najmniej turczyzmów, jak się zdaje i co nie dziwi, jest w rumuńskim.

Zamierzamy przyjrzeć się czysto formalnej adaptacji gramatycznej wyrazów z tureckimi sufiksami (formacji z tureckimi sufiksami derywowanymi od miejscowych bałkańskich podstaw i od podstaw tureckich, ale na gruncie bałkańskim). Wobec istnienia fundamentalnego opracowania materiału greckiego (Κυρανοῦδης 2009) i ograniczonego materiału rumuńskiego, koncentrujemy się na przykładach słowiańskich i albańskich.

Podczas gdy języki bałkańskie często przyjmują tureckie sufiksy, dialekty tureckie często w zapożyczeniach z miejscowych języków bałkańskich zastępują oryginalne sufiksy własnymi, np. w języku Turków z Widynia w zapożyczeniu z bułgarskiego wyrazu *nenumen* ‘kratkowany’, słowiański sufiks *-en* zastąpiono tureckim *-li*: *pipitli* (~ *pipili*) (Stachowski 2022: 232). Z kolei wśród turczyzmów są też takie, w których sufiksy tureckie zastępowane są bałkańskimi, ale niekoniecznie z języka rodzimego. Na przykład grecki sufiks *-is* zrobił na Bałkanach karierę, zastępując turecki sufiks bezokolicznika *mek/mak*, por. serb. *bojadisati* ‘farbować’, bułg. *боядисам* ‘farbować’, serb. *informisati* ‘informować’, alb. *bitis* ‘kończyć’, *eglendisem* ‘zajmować się czymś dla zabawy, dla zabicia czasu’, *kaurdis* ‘podsmążyć, przegotować’, *kurdis* ‘ustawiać, nakręcać np. zegarek’, *sëkëlldis* ‘sprawiać ból, zasmucać’, *telendis* ‘zawstydząć, upokarzać’ i in.

Na temat adaptacji turczyzmów również istnieje obszerna literatura, w tym polskich autorów (por. zwłaszcza liczne rozprawy Stanisława Stachowskiego), ale prace te nie wyjaśniają zagadnienia, które nas tutaj interesuje, tj. czysto formalnej strony adaptacji gramatycznej turczyzmów. Istnieje przekonanie, że wszystko na ten temat jest znane i oczywiste (tak np. Рачева 1977). Jednak z tą opinią można polemizować – niektóre kwestie wciąż wymagają komentarza, a kwestie morfonologiczne pozostają praktycznie nietknięte.

Przyjrzymy się tutaj tylko formacjom z tymi sufiksami, które na Bałkanach zrobiły karierę i nie są przywiązane wyłącznie do podstaw tureckich. Jako produktywne Friedman wymienia, *-ci*, *-li*, i *-lik* (Friedman 1996), Selimski wymienia jeszcze *-tar/-dar* i *-suz/-siz* (Селимски 2012). Nie wszystkie są równie produktywne. Jedynie *-ci* zrobił prawdziwą karierę – występuje we wszystkich dialektach bałkańskich. Natomiast *-tar/-dar* utracił produk-

tywność, a *-suz/-siz* praktycznie wycofał się. Najwięcej tureckich sufiksów występuje w językach słowiańskich i w albańskim. Identyfikację niektórych jednostek utrudnia fakt, że możliwe są synonimiczne formy sufiksów tureckich z sufiksami innego pochodzenia, co trudno z całą pewnością stwierdzić, jak np. turecki sufiks *-çe* i słowiański *-če* < *-*ç* (-*k+ç*) spotykają się w formacjach deminutywnych. Element turecki *-çe* (a właściwie perski) spotyka się w serbskim zapożyczeniu *bahča/bašta/ bašča* ‘ogród’ < tur. (liter.) *bahçe* ~ (dial.) **bahça* id. < pers. *bāgča* ‘ogródek’, demin. (-*ča*) < *bāg* ‘ogród’ > tur. *bağ* ‘winnica’. Sufiks *-man* może pochodzić z greckiego (serb. *megaloman*) lub z tureckiego (serb. i mac. *лажоман* ‘kłamca’, alb. *dragoman* ‘tłumacz’, rum. *duşman* ‘wróg’, *şedintoman* ‘zawodowy kochanek’, ale też antroponimy jak *Petriman, Doliman*).

Sufiksy tureckie rzadziej występujące na Bałkanach również w mniejszym stopniu ulegają adaptacji i rzadziej lub wcale nie łączą się z podstawami nietureckimi, jak na przykład w bułgarskim *-siz/-suz*, który zachowuje turecką wariację zależną od tureckiej harmonii wokalicznej, np. bułg. *кефсис* ‘nie wesoły, w złym nastroju’, *кѹтсѹз* ‘bezbożny’. Dlatego koncentrujemy uwagę na tych morfemach, które jeszcze do niedawna charakteryzowała wysoka produktywność, co dostarczyło bogatego materiału do badań. Są to sufiksy łączące się z podstawami nominalnymi. Często też rozbudowują się o dodatkowe elementy (łączą z miejscowymi sufiksami albo otrzymują poszerzenia samogłoskowe). Na przykład w języku macedońskim od form z *-lija* tworzone są żeńskie formy rzeczownikowe przy pomocy sufiksu *-ka*, np. *мераклија* ‘człowiek, który bardzo czegoś pragnie’ – *мераклика*, *среќлија* ‘szczęściarz’ – *среќлика*, *к’сметлија* ‘szczęściarz’ – *к’сметлика*. Żeńskie formy rzeczownikowe tego sufiksu powstały też w języku rumuńskim: *-lie* (od *-liu*) i *-lâie* (od *-lâu*), np. *cazacie* ‘kozaczka’. Przykłady rozbudowy sufiksów to głównie, choć nie tylko, dodanie łączącej głoski, np. rum. *-liu* występuje też w wariantach rozszerzonych *-aliu*, *-eliu*, *-riiu*, *-uliu*, np. *capoceliu* ‘ubrany w kaptur’ od *capot*, *chiantaliu* ‘szalony’ od *chiant* i in., grec. *-χανε* + *-ειο* > *-χανειο*, np. *τεμπελχανειο* ‘lenistwo’ i in.

Materiałem analizy w gruncie rzeczy nie były turcyzmy, ale produkty bałkańskich systemów słowotwórczych, które przyswoiły sobie pewne tureckie środki słowotwórcze. Wśród przykładów są także takie, w których podstawa słowotwórcza jest turecka lub przeniknęła na Bałkany za pośrednictwem języka tureckiego, ale są to formacje utworzone na Bałkanach w ramach sys-

temów słowotwórczych języków bałkańskich i zwykle nie występują one w języku tureckim, jak np. serb. i bułg. *мутафчия* ‘tkacz’ od tureckiego *mutaf* + turecki sufiks *-çi*, czy formacje od podstaw zapożyczonych z innych języków, jak np. *мустаклия* ‘wąsacz’, od grecc. *μωστακι* ‘wąsy’².

1. Części mowy

Pierwszym problemem jest zaliczenie danej struktury morfologicznej do jakiejś części mowy w języku biorcy. Przypisanie danego zapożyczenia z języka tureckiego do określonej kategorii gramatycznej odbywa się przede wszystkim na zasadzie ekwiwalencji funkcjonalnej, z pominięciem aspektu formalnego, gdyż tego rodzaju podobieństwa nie ma. W bałkańskich systemach gramatycznych przymiotniki posiadają jednoznaczne zakończenia, do nich tylko przynależne, rzeczowniki mogą mieć różne zakończenia, chociaż niektóre z nich przypisywane są określonemu rodzajowi gramatycznemu, ale tylko na zasadzie statystycznej, w sposób niebezwyjątkowy. Ekwiwalencja nie może więc mieć charakteru formalnego, lecz oparta jest wyłącznie na odpowiedniości znaczeniowej i funkcji składniowej. Jeśli na przykład zapożyczony turecki przymiotnik oznacza jakąś cechę, to jego bałkański odpowiednik mógłby być albo rzeczownikiem, oznaczającym nosiciela cechy, albo przymiotnikiem. Stoi za tym przede wszystkim identyczna sytuacja w języku tureckim, albowiem:

Podział nominów na rzeczowniki, przymiotniki i przysłówki jest w językach turkijskich znacznie mniej wyrazisty niż w językach indoeuropejskich. Praktycznie każdy przymiotnik może być deklinowany i funkcjonuje wtedy jak rzeczownik, a w pozycji bezpośrednio przed czasownikiem staje się przysłówkiem. Z kolei rzeczowniki postawione na pierwszej pozycji izafetu I i II pełnią funkcję przydawki, jak gdyby były przymiotnikami (Stachowski 2023: 71–2).

W celu przystosowania formy zapożyczonej do kategorii gramatycznej języka biorcy wykorzystywane są różne strategie. Po pierwsze, wyraz zosta-

² Tego typu formacje w języku bułgarskim najczęściej były przedmiotem opisów o charakterze gramatycznym (por. m.in. Рачева 1977, Сzymański 1968, Селимски 2012). Materiał grecki został skonsultowany z prof. Robertem Sucharskim, któremu niniejszym wyrażamy wdzięczność.

je zaliczony do kategorii wyrazów nieodmiennych, a w tekście funkcjonuje jako rzeczownik lub przymiotnik. Po drugie, wyraz otrzymuje zakończenie umożliwiające włączenie go do którejś kategorii fleksyjnej.

Dla biocy niejednoznaczność związku określonych form z określonymi funkcjami lub polifunkcjonalność niektórych tureckich sufiksów sprawia, że niektóre zapożyczone formy, czy też formy z określonymi zapożyczonymi sufiksami, mogą w języku biocy należeć do dwóch lub więcej kategorii gramatycznych. Na przykład w albańskim, według Sary Asani (2021), niektóre zapożyczenia funkcjonują jednocześnie jako rzeczowniki i jako przymiotniki. Nazywają one nosiciela cechy i samą tę cechę. Przy czym część z nich odpowiada identycznej sytuacji w tureckim, a część odpowiada w tureckim tylko przymiotnikom. Podobnie jest zresztą w macedońskim (zob. dalej). Niektóre słowa będące w języku tureckim przymiotnikami w języku albańskim są używane zarówno jako przymiotniki, jak i przysłówki (np. *batall* ‘bezużytecznie, bezwartościowy’, *safi* ‘niezmieszany, czysty, czysto’, *serbes* ‘dumnie, dumny, bez strachu, z głową do góry’ itp.) i odwrotnie, zapożyczone tureckie przysłówki w języku albańskim są również używane jako przymiotniki. Wszystkie one na gruncie albańskim należą do klasy przymiotników bezrodzajnikowych, z wyjątkiem przymiotnika *i, e sertë* ‘ostrzy dziki’, który jako jedyny turecki przymiotnik został wyposażony w albańskie wykładniki liczby i rodzaju (w gramatyce albańskiej zwane rodzajnikami).

Wyrazy z tureckimi sufiksami są bardziej jednoznaczne, jeśli idzie o kategorię gramatyczną. Prawie wszystkie, z nielicznymi wyjątkami, należą do rzeczowników. Istotnym faktem jest to, że sufiksy tureckie zachowały swoją semantyczną funkcję w językach bałkańskich, a nawet, jak pisze Raczewa (Рачева 1977: 94), wzmocniły ją. Jako dowód przytacza nowe derywacje z tureckimi sufiksami, utworzone od najnowszego słownictwa, jak np. grec. *ρεκλαματζι* ‘zajmujący się reklamą’ czy rum. *scandalgiu* ‘skandalista’. Friedman natomiast sądzi że „semantics of the first three suffixes (tj. *-ci*, *-li* i *-lik*) has shifted downward” (Friedman 1994: 523, podobnie Kazazis 1972).

Jeśli idzie o bałkańskie języki słowiańskie, problem niejednoznaczności części mowy zapożyczenia współcześnie dotyczy w zasadzie tylko przymiotnikowych tureckich formacji z sufiksem *-li* (tur. *-li/-li/-lu/-lü*). Ten sufiks na gruncie słowiańskim stał się, zdaniem Sazdova (Sazdov 2019) i Topolińskiej (Тополинська 1979), „ambivalentny gramatycznie”. Znaczeniowo są to w większości nomina attributiva, ale składniowo formacje z tym sufiksem

mogą zachowywać się heterogenicznie. Gramatyka macedońska tego problemu nie uporządkowała. W słownikach języka macedońskiego niektóre przykłady z tym sufiksem mają kwalifikator ‘rzeczownik’, inne ‘przymiotnik’, chyba że formacja otrzyma dodatkowy sufiks *-ja* – wówczas funkcjonuje jako rzeczownik. Językoznawcy macedońscy wypowiadają się niejednoznacznie. Nasteva (Јашар-Настева 2001) uważa, że formacje z sufiksem *-ли(ja)* to zapożyczenia leksykalne, ale wymienia je również, kiedy mówi o zapożyczeniach sufiksów i także określa je bądź jako przymiotniki, bądź rzeczowniki. Korubin skłania się do traktowania formacji z *-лиja* jako rzeczowników (Корубин 1990). Według Topolińskiej kwalifikacja derywatów z *-лиja* do odpowiedniej klasy morfologicznej może zależeć od konkretnego leksemu, ale większość z nich to, jej zdaniem, „hybrydy przymiotnikowo-rzeczownikowe” (Тополињска 1979).

Jako przymiotniki w macedońskiej formacji z *-ли* nie są stopniowalne, nie mają też wykładników rodzaju gramatycznego. Są więc pod względem fleksyjnym bardziej podobne do rzeczowników³. Do użyć rzeczownikowych wyrażen zakończonych na *-ли* w języku macedońskim dodatek *-ja* dodawany jest opcjonalnie, co sprawia, że kategoria gramatyczna tej grupy zapożyczeń jest niestabilna. Gramatyka macedońska nie wypowiada się jednoznacznie, mimo obfitej literatury, na ten temat. W starszych tekstach macedońskich, zwłaszcza ludowych, sufiks *-ли* używany był częściej bez poszerzenia *-ja* – ta forma funkcjonuje składniowo zawsze jako przymiotnikowa i zasadniczo nie ma wątpliwości co do tego, że sufiks *-ли* tworzy derywaty przymiotnikowe, natomiast derywaty z *-лиja* w tekstach naukowych są traktowane heterogenicznie z przewagą interpretacji rzeczownikowej. Inaczej jest w starszych słownikach, gdzie przeważa interpretacja przymiotnikowa. Za tę sytuację odpowiada semantyka.

Sufiks *-лиja* obsługuje te same znaczenia, co sufiks rzeczownikowy *-чија/-ија*, ale o ile przy *-чија/-ија* przeważają formacje o znaczeniu nomina agentis (stąd w bałkańskich formacjach są to zawsze rzeczowniki), to przy

³ Wprawdzie istnieją w macedońskim inne przymiotniki bez wyrażonego gramatycznie rodzaju, jak np. *фер* ‘lojalny, uczciwy’ czy *секси* ‘seksowny’ – te jednak dają się stopniować, np. mac. *секси* – *посекси*, *најсекси* itp. i nie trudno sobie wyobrazić użycie *по-меракли*, *нај-меракли*. Stopniowanie przymiotników na *-ли* zdarzało się natomiast wyjątkowo w języku serbskim, por. np. *dertli* ‘opiekuńczy’ – *dertliji*, *najdertliji*, *ferkli* ‘różnorodny’ – *ferkliji*, *najferkliji* (Škaljić 1966: 44).

-lija przeważają znaczenia atrybutywne, które w językach słowiańskich wyrażane są zarówno przez przymiotniki, jak i rzeczowniki.

Gramatyka serbska ten problem rozwiązała jednoznacznie. W języku serbskim, w którym istnieje fleksja przypadkowa, formy bez *-ja* są nieodmiennymi przymiotnikami, np. *памукли-кошуља* ‘bawełniana koszula’ – gen.sg. *памукли-кошуље*, acc.sg. *памукли-кошуљу*, natomiast formy z *-ja* są rzeczownikami i odmieniają się jak rzeczowniki, np. *памуклија* ‘bawełna’, gen. *памуклије*, acc. *памуклију*. Derywaty z formą poszerzoną *-lija* są traktowane w serbskich słownikach konsekwentnie jako rzeczowniki, a te z *-li* jako przymiotniki (zob. np. w *Речник српскохрватскога књижевног језика* 1967–1976).

W bułgarskim występują wyłącznie formy z poszerzeniem *-я*, np. *атлия* ‘jeździec’, *авджия* ‘myśliwy’, *бадемлия* ‘coś w kształcie migdała’, które w opisach i w słownikach także otrzymują różne kwalifikacje. Na przykład w słowniku turcyzmów (Кръстева 2003) *атлия* i *бадемлия* są oznaczone jako przymiotniki, a *авджия* i *късметлия* ‘szczęściarz’ jako rzeczowniki. Według Selimskiego *махмурлия* ‘podpity’ jest przymiotnikiem (Селимски 2012: 322).

Także w albańskim nieliczne formacje z tym sufiksem (*borxhli* ‘dłużnik’, *Elbasanlli* ‘elbasańczyk’) są gramatycznie niejednoznaczne. Można je interpretować zarówno jako przymiotniki bezrodzajnikowe, jak i jako rzeczowniki, np. ... *se ishte burrë mustaqelli* ‘... że był wąsatym mężczyzną’ albo ‘mężczyzną wąsaczem’ – przydawka ablatywna.

Nowogrecki przyswoił sobie tureckie przymiotniki na *-li/-li/-lu/-lü* jako rzeczowniki, wzbogacając je o grecką końcówkę *-ς* (*-λής*) (częściej jeśli charakteryzuje osoby), np. *dertli* > *ντερτλής* ‘cierpiący’, *kaymakli* > *καϊμακλής* (*καφές*) ‘(kawa) z kajmakiem’, lub poszerzenie *-λιδικός* (kiedy nie odnosi się do osób), np. *ντερτιλιδικός* ‘pełen bólu, cierpienia’ (*ντερτιλιδική ζωή* ‘cierpiętnicze życie’) (por. Κυρανουδης 2009: 437), który dodatkowo bywa wzbogacany o produktywny w greckim sufiks *-ικο*, np. tur. *sabıkalı* ‘kryminalny’ > *τσιαμπουκαλής*, ale również *τσιαμπουκαληδικό*. Według Kiranoudisa (Κυρανουδης 2009: 437) morfem *-λιδικός* występuje tylko przy tematach tureckich.

W rumuńskim formacje z tureckim sufiksem *-li/-li/-lu/-lü* otrzymują rumuńską końcówkę rzeczownikową i funkcjonują jako rzeczowniki, np. *funduciu* ‘stara turecka moneta’, *oturacliu* ‘stabilny’, *paralâu* ‘bogaty’. Więk-

szość tych formacji ma także podstawy tureckie, ale zdarzają się też tematy rumuńskie, np. *fenerliu* ‘ten, który zapala latarnie’ oraz zapożyczone z innych języków. Suciū (2009: 522) wymienia tylko jedną formę „niezaadaptowaną” – *sârmali* ‘wytwórca sarmy, gołąbków’.

Ten sam problem dotyczy też formacji z tureckim sufiksem przymiotnikowym *-siz/-suz*, który wprowadza znaczenia przeciwstawne do *-li* (pozbawiony cechy). W słownikach słowiańskich takie formacje kwalifikowane są jako przymiotniki lub rzeczowniki, np. u Krastewej (2003) wyraz *уписуз* ‘zły, przeklęty’ jest przymiotnikiem (s. 203: ...*снахата е уписуз* ‘synowa jest niedobra’), a *кѹмсуз* ‘nieszczęśny’ (s. 131) – rzeczownikiem rodzaju męskiego. W zasadzie jest to bez znaczenia, ponieważ wyraz jest nieodmienny, a w bułgarskim i tak nie ma fleksji. Zajmuje on w tekście pozycje charakterystyczne dla przymiotnika (określenie w apozycji lub orzecznik). Pod hasłem *кѹмсуз* Krastewa (Кръстева 203: 131) przytacza użycie ...*ходя с такъв кѹмсузин...*, ale jednak jest to forma skontaminowana sufiksem słowiańskim, który, ponieważ jest na końcu, decyduje o cechach składniowych.

Škaljić (1966) wyrazy *аписуз* ‘bezwstydy’ i *еденсуз* ‘prostak, niewychowany’ kwalifikuje zarówno jako rzeczowniki, jak i przymiotniki (s. 99). Trudno jednak znaleźć przykłady użycia, w których takie wyrazy stanowiłyby podstawę frazy nominalnej i byłyby wyposażone w określenia wymagające jednoznacznego przystosowania rodzajowego. Tylko na tej podstawie można by orzec, że są to rzeczowniki. Do takich przykładów nie dotarliśmy. Wszystko więc wskazuje na to, że decyzja gramatyków serbskich o zakwalifikowaniu wyrazów zakończonych na *-li* do klasy przymiotników jest uzasadniona. Konkludując, przymiotniki z tymi tureckimi sufiksami wchodzą do języków słowiańskich jako nieodmienne przymiotniki.

Dwuznaczność klasy gramatycznej cechuje także zapożyczenia tureckie z sufiksem *-çe/-ça/-ce/-ca* w języku albańskim, który w tym wypadku kopiuje funkcje tego sufiksu w języku tureckim. Gramatyki bałkańskich języków słowiańskich traktują sufiks *-če/-ce* jako czysto słowiański⁴ (por. np. Klajn

⁴ Słowiańska etymologia tego sufiksu zakłada, iż pochodzi on od końcówki prasłowiańskiej rzeczowników rodzaju nijakiego oznaczających młode zwierzęta **-e*, która wchłonęła tematyczne *-k* (np. serb. *unuk* + *e* > *unuče* ‘wnuk’). Zakończenie *-če* rozszerzyło swoje użycie także na tematy zakończone na inną głoskę. Jednak sufiks ten ma z pewnością pochodzenie mieszanne. Po pierwsze, sufiks taki występuje wyłącznie w językach słowiańskich na Bałkanach i etymologizuje się poprawnie jako słowiański wy-

2003: 352) – sufiks ten w językach słowiańskich pełni wyłącznie funkcję hipokorystyczno-deminutywną np. serb. *девојче* ‘dziewczynka’, *маче* ‘kotek’, bułg. *момиче* ‘dziewczyna’, *момче* ‘chłopiec’, *женче* ‘kobietka’, mac. *перче* ‘piórko’, *зракче* ‘promycalek’, *оревче* ‘orzesek’, *димче* ‘dymek’, gorańskie *çajnikçe* ‘czajniczek’, *çakmaçe/çakmakçe* ‘mała zapalniczka’; *hendeçe/hendekçe* ‘rowek’, *deteliniche* ‘koniczynka’.

W literackim tureckim ten sufiks obsługuje głównie wyrażenia adverbialne i podlega harmonii wokalicznej i konsonantycznej, np. *ben* ‘ja’ > *bence* ‘według mnie’, *yüzler* ‘setki’ > *yüzlerce* ‘setkami’; *hoş* ‘przyjemny’ > *hoşça* ‘przyjemnie’, *evvel* ‘przed’ > *evvelce* ‘wcześniej’; *geniş* ‘szeroki’ > *genişçe* ‘szeroko’, *erkek* ‘człowiek’ > *erkekçe* ‘po ludzku’, *Türkçe* ‘po turecku’, ale też tworzy rzeczowniki, głównie nazwy języków, np. *Türkçe* ‘język turecki’, a także inne rzeczowniki, np. *çekmece* ‘szuflada’ od *çekme* ‘ciągnąć’. Rzadko tworzy formy przymiotnikowe, np. *ak* ‘biały’ > *akça* ‘białawy’. Podobne użycia występują w dialektach tureckich na Bałkanach, np. *yalnişçe* ‘tylko’ (Bulgaria), *arapçe* ‘po arabsku’, *arnautçe* ‘po albańsku’, *isançe* ‘po ludzku’ (Macedonia). Prócz tych zastosowań w dialektach tureckich na Bałkanach występują też (pod wpływem słowiańskim zapewne) użycia deminutywne tego sufiksu, charakterystyczne dla języków słowiańskich, np. *karaçe* ‘mały jelen’’, *carimçe* ‘mróweczka’ (Bułgaria). Gramatyki tureckie nie wspominają o funkcji deminutywnej czy hipokorystycznej tego sufiksu. Z wymienianych w gramatykach funkcji tego sufiksu żadna nie pasuje do słowiańskiej sytuacji. Wydaje się, że ten turecki przyrostek w funkcji przysłówkowej przeniknął jedynie do dialektów albańskich. Zgodnie z gramatyką turecką, funkcję deminutywno-hipokorystyczną pełnią inne przyrostki. Jednak potocznemu językowi tureckiemu znane jest także użycie *-çe* w tej samej funkcji, co w językach południowosłowiańskich. Jest to forma zdrobnień, charakterystyczna dla języka familijnego. W tureckim *-çe* tworzy hypocoristica (vocativa) głównie od imion żeńskich, np. *Zeynepçe*, *Melikçe*, *Birce*. Rzadziej sufiks ten jest używany do nazw pokrewieństwa, np. dialektalne *kızçe* ‘córka’⁵.

łącznie po tematach zakończonych na *-k* (szczegóły zob. w Labroska, Sawicka 2023). Po drugie, identyczny sufiks występuje także w języku tureckim (więcej na temat pochodzenia tego sufiksu w językach słowiańskich zob. w Labroska, Sawicka 2023, Sawicka 2021).

⁵ Wszystkie informacje o sytuacji tureckiej pochodzą od Profesora Marka Stachowskiego, z prywatnych konsultacji mejlowych oraz z pracy Stachowski (2007).

Tak samo heterogenicznie jak w tureckim funkcjonuje ten sufiks w języku albańskim. W albańskim jest już mało derywatów z tym sufiksem i występują one głównie w dialektach. Większość gramatyk i opisów słowotwórczych w ogóle nie uwzględnia formacji z tym sufiksem. Jedynie w dwóch gramatykach znaleźliśmy dwa przykłady rzeczowników rodzaju męskiego: *birçe* ‘synek’, *nipçe* ‘wnuczek’ (Newmark et al. 1982: 172, Demiraj 2002: 144). Językoznawcy z Kosowa dostarczyli nam kilku innych deminutiwów z tym sufiksem, np. *dhardhçe* ‘gruszczyzna’, *lëkurçe* ‘skórka’, *bahçe* ‘ogródek’ i kilka zdrobnień imion, zarówno żeńskich (*Dençe, Mirçe, Mançe, Lamçe*), jak i męskich (*Ramçe, Dançe* < *Ramë, Dan* – oba od *Ramadan*)⁶. Nieco więcej w języku albańskim jest przysłówków z tym sufiksem, np. *allapaçë* ‘gadatliwie’, *pejarçe/pejançe*, ‘tak jak w Peji, po pejańsku, w dialekcie Peji’, *vllahçe* ‘po arumuńsku’, *qençe* ‘jak psy’.

Użycia adverbialne w ogóle nie występują w językach słowiańskich. Dotarliśmy do jednego tylko przykładu pochodzącego ze starszych tekstów bośniackich – *japče* ‘wolniej’ (Benić 2003: 156, Graham 2020: 142).

W greckich dialektach znajdujemy nieliczne dialektalne przykłady użycia deminutywnych, uchodzące za sławizmy, np. dial. trackie i macedońskie *γιορντζές* ‘koniczynka’ (Κυρανουδης 2009).

W tureckich dialektach ochrydzkich (obok przysłówków *arapçe* ‘po arabsku’, *arnautçe* ‘po albańsku’) użycia deminutywne tego sufiksu także uchodzą za sławizmy i nie stosują harmonii wokalicznej, np. *isançe* ‘człowieczek’, *bonçuçe* ‘szklany koralik’ (Κυρανουδης 2009: 118, za Kakuk 1972: 239, 245). Por.:

In morphophonology, lack of vowel harmony may be a contact induced phenomenon, but the evidence is ambiguous. While lack of vowel harmony in the contact languages could influence the generalization of a given affix or the confusion of front/back or labial/non-labial harmony, some of these features could be archaisms preserved owing to lack of contact with the innovating dialects (Friedman 2002: 4).

Należy założyć, że wszystkie użycia adverbialne to zastosowania tureckiego sufiksu, natomiast w użyciach deminutywnych można mówić o pochodzeniu mieszanym lub słowiańskim tego sufiksu. Musimy więc chyba przyjąć,

⁶ Przykłady podane przez Profesora Bardha Rugovę.

że nie mamy tu do czynienia z niejednoznacznością klasy morfologicznej tureckiego sufiksu, ale raczej z dwoma różnymi, ale jednobrzmiącymi sufiksami (przysłówkowym i rzeczownikowym). Inaczej niż w wypadku *-li*, którego sens można wyrazić zarówno poprzez rzeczownik, jak i przymiotnik, w wypadku formy [-tʃe] mamy do czynienia z dwoma całkowicie odmiennymi funkcjami.

P o d s u m o w a n i e. Powyższe analizy pozwalają stwierdzić, że przyczyny opisanej sytuacji są dwie. Pierwsza to wielofunkcyjność sufiksów u samego źródła, tj. w tureckim, tak jest w wypadku *-çe*, który w języku tureckim tworzy formacje rzeczownikowe i przysłówkowe. Języki słowiańskie przejęły (lub zachowały)⁷ funkcję deminutywną, ale albański, który był silniej nasycony turcyzmami, przyswoił sobie obie funkcje formacji z sufiksem *-çe*, zarówno w „pełnych” turcyzmach, jak i w derywatach od podstaw nietureckich. Przyjmujemy, że języki słowiańskie w ogóle nie przyswoiły sobie tego tureckiego sufiksu dla funkcji adwerbialnych. Natomiast w wypadku funkcji deminutywno-hipokorystycznej spotkał się ten turecki sufiks z jednobrzmiącym sufiksem słowiańskim – w tym wypadku turecki przyczynił się do rozszerzenia użycia tego sufiksu na różnie zakończone podstawy i do wysokiej frekwencji form z *-če*.

Druga przyczyna to sytuacja taka jak w wypadku formacji z *-lu/-li/-lu/-lü*, kiedy semantyka wyrazu pozwala na przekazanie jej zarówno za pomocą przymiotnika, jak i rzeczownika, ponadto nie można stwierdzić ekwiwencji między postacią fonetyczną zakończenia tureckiego przymiotnika i postaciami kategorii morfologicznych w językach biorcach. Z pewnością fakt, że tureckie przymiotniki na *-li/-lu* mają najczęściej znaczenie atrybutywne, jest przyczyną tego, że w zapożyczeniach stają się bądź przymiotnikami, bądź rzeczownikami typu nomina attributiva, podczas gdy formacje z zapożyczonym tureckim sufiksem *-ci* to głównie nomina agentis, więc na Bałkanach wyrażane są wyłącznie przez rzeczowniki.

Czasem ekwiwalencja nie sprawia trudności, jak w wypadku sufiksu *-hana/-hene* – w językach bałkańskich wszystkie formacje z tym tureckim su-

⁷ Niepewna jest słowiańska etymologia tego sufiksu. Uważamy, że jego pochodzenie jest mieszane (zob. na ten temat Sawicka, Labroska 2023) i niejasne jest źródło tego zapożyczenia w greckim (słowiańskie? tureckie?).

fiksem są rzeczownikami (por. serb. *kafana* ‘kawiarnia’, bułg. i serb. *механа* ‘tawerna’, alb. *kafene* ‘kawiarnia’). Są to głównie nomina loci, dodatkowo mamy tu podobieństwo fonetyczne końcówek (albańskie *-e* i słowiańskie *-a* to typowe końcówki rzeczowników rodzaju żeńskiego). Albańskie *kafene* traktowane jest jako pełne zapożyczenie z tureckiego. Również w greckim niewiele jest przykładów z tym sufiksem, por. *βουσχανάς, βουσκανάς* ‘łodziarnia’ (< tur. *buzhane*).

Zapożyczenia z sufiksem *-lik/-lik/-lu/-lük* są na całych Bałkanach rzeczownikami. Sprzyja temu semantyka – są to w większości nomina abstracta, które w językach europejskich, i nie tylko europejskich, przekazywane są przez rzeczowniki, rzadziej konkretne rzeczowniki, por. serb. *безобразљук* ‘bezczelność, skandal’, mac. *будаљитиљак* ‘głupie zachowanie’, *простотиљак* ‘prymitywizm’, *поганиџтиљак* ‘pogaństwo’, bułg. *ергенлик/ергенљк* ‘stan kawalerski’, alb. *harxhllëk* ‘rozrzutność’, *çiftlik/ciflig* ‘majątek ziemski’, rum. *caraghioslic* ‘frywolny czyn, gest lub rzecz wywołująca śmiech’, *cibilibic* ‘uprzejmość’, *rizilic* ‘kpina, pogarda, wyśmianie’, *șlăcirețlic* ‘sztuczka, oszustwo, przebiegłość’, też *ceapucluc* ‘przebiegłość’, *pașalâc* ‘paszałyk, prowincja w Imperium Osmańskim’, *tembelic* ‘nieostrożność’, *ghiundelic* ‘wynagrodzenie’, *berbelâc* ‘przybory/narzędzia fryzjerskie’, *tuzluk* ‘rodzaj getrów zapinanych z tyłu na guziki lub sznurówki, nagolenice’, także grec. *τοζλόκια/τουζλόκα* ‘rodzaj getrów, nagolenice’, *κουβάρδαλικ* ‘rozwiążność, rozpusta’ < *hovardalik, ζοριλίκι* ‘prześladowanie, dokuczanie’.

Jak widać, nieliczne problemy z określeniem czy zaliczeniem do kategorii morfologicznej niektórych turcyzmów mają źródło w braku właściwego rozpoznania składni tych wyrazów, natomiast równoczesne funkcjonowanie w dwu kategoriach ma źródło w samym tureckim i wiąże się z różną funkcją składniową jednostki.

2. Kategoria fleksyjna

Pełna adaptacja morfologiczna wymaga nie tylko zaliczenia zapożyczenia do określonej kategorii morfologicznej i przypisania mu określonego rodzaju (nie zawsze zgodnego z rodzajem fleksyjnym), od czego zależy jego łączliwość tekstowa (rodzaj komunikowany jest poprzez związki składniowe), ale także włączenie zapożyczenia do określonego paradygmatu fleksyjnego (rodzaju gramatycznego).

Zakończenia kategorii gramatycznych w języku tureckim nie kojarzą się jednoznacznie z żadnymi częściami mowy w językach indoeuropejskich. Wprawdzie w językach bałkańskich rzeczowniki również mają różne końcówki, ale statystycznie przybierają typowe zakończenia rodzajowe. Inaczej jest w przypadku przymiotników, których zakończenia są jednostkowe i zależą od rodzaju gramatycznego. W tureckim rodzaju gramatycznego nie ma, a w zaliczaniu turcyzmów do określonej kategorii gramatycznej w językach bałkańskich główną rolę odgrywa semantyka zapożyczenia. Bywa więc, że znaczenie sprzyja włączeniu zapożyczenia do którejś klasy fleksyjnej rzeczowników, ale końcówka niekoniecznie. W takiej sytuacji wyraz może być uznany za nieodmienny albo też dodawana jest nowa końcówka, pozwalająca jednoznacznie zaliczyć zapożyczenie do konkretnego paradygmatu fleksyjnego rzeczownika.

Obfitość turcyzmów w języku albańskim sprawiła, że znaczna ich część nie poddała się pełnej adaptacji gramatycznej⁸. Ponadto rzeczowniki albańskie mają różne zakończenia, które nie decydują o przynależności do paradygmatu, np. *letër* ‘list’ – rodz. żeński, *metër* ‘metr’ – rodz. męski. Stąd zakończenia zapożyczeń tureckich nie wymagają adaptacji poprzez dodanie końcówki.

Często tureckie końcówki gramatyczne stały się wykładnikami paradygmatycznymi także w języku albańskim, jak na przykład końcówka liczby mnogiej *-llarë*, np. *baba* ‘ojciec’ – pl. *baballarë*, *aga* ‘aga’ – *agallarë*, *at* ‘ojciec’ – *atllarë*, *hoxha* ‘hodża’ – *hoxhallarë*, *qehallarë* < tur. *qehaja* ‘posiadacz ziemski, agent’, podobnie *-lerë*, np. *effendi* ‘pan’ – pl. *efendilerë* i in. Gramatyki albańskie umieszczają te końcówki wśród wykładników liczby mnogiej, ale sugerują, że łączą się one głównie z podstawami tureckimi, więc zapewne należałoby je traktować jako pełne zapożyczenia. Jest mało prawdopodobne, żeby przyłączyły się do podstaw tureckich już na gruncie albańskim. Jednak, co istotne, w albańskim odnotowano również przykłady z tą końcówką liczby mnogiej zastosowaną do tematów nietureckich, np. *mbretlerë* ‘królowie’, *dhespotlerë* ‘despoci’.

⁸ Według Sary Asani 85% turcyzmów weszło do języka albańskiego bez żadnych zmian, 3,5% według niej rozwinęło się na gruncie albańskim, ale za pomocą tureckich morfemów słotwórczych, tylko 6% otrzymało modyfikację słotwórczą albańską, a 1,5% adaptowało się w sposób mieszany (Asani 2021).

Przykłady z tą końcówką odnaleziono też w serbskim i bułgarskim: *агалапу* (obok regularnych form *агу*), gdzie, jak widać, skontaminowano turecką końcówkę pluralną z najczęstszym słowiańskim wykładnikiem liczby mnogiej *-u* ([*-i*]).

Oprócz rzeczowników do albańskiego wniknęło też sporo tureckich przymiotników, z których tylko jeden otrzymał wykładniki fleksyjne⁹ (*i*, *e sertë* ‘poważny’). Pozostałe zapożyczone z tureckiego przymiotniki są nieodmienne.

W językach słowiańskich (serbskim i macedońskim) niezaadaptowane tureckie zapożyczenia przymiotników na *-li/-nu* również pozostają nieodmienne, *ergo* nie należą one do żadnej kategorii fleksyjnej, a ich rodzaj gramatyczny uwidacznia się jedynie w składni.

Do grupy nieodmiennych należą oczywiście też albańskie przymiotniki z tureckim sufiksem *-li/-li/-lu/-lü*: *borxhli* ‘dłużnik’, *Elbasanlli*¹⁰ ‘elbasańczyk’, *mustaqelli* ‘wąsacz’. Jako rzeczowniki przyjmują określenia w rodzaju męskim i odmieniają się według paradygmatu męskiego (masc. sg. indef. – *Elbasanlli*, masc. sg. def. – *Elbasanlliu*). Zdarzają się też formy żeńskie (fem. sg. def. – *Elbasallie*, pl. indef. – *Elbasanallinj*, pl. def. – *Elbasanallinj-të*, np. ... *tymi mistifikues i duhanit, i cili mbulonte me maskë shprehjet e padëshirueshme të fytyrave mustaqellie*, ... ‘tajemniczy dym tytoniowy, który maskował niepożądany wyraz wąsatych twarzy’, *Dikur borxhlie, sot mbretëreshë e ekranit* ‘Niegdyś bez grosza, dziś królowe ekranu’, *Të jam borxhlie* ‘Jestem ci dłużna/Jestem twoją dłużniczką’.

Rzeczowniki albańskie z tureckimi sufiksami nie otrzymały żadnych specjalnych zakończeń fleksyjnych, ale odmieniają się według paradygmatów rodzimych. W gruncie rzeczy nie wymagają one specjalnego dostosowania zakończeń, ponieważ w języku albańskim występuje mnogość wykładników rodzaju i liczby mnogiej. A więc rzeczowniki np. na *-çi/-xhi* odmieniają się jak rodzime rzeczowniki rodzaju męskiego, np. *sahatçi* ‘zegarmistrz’ – forma określona *sahatçiu*: gen. sg. *sahatçiu*, acc. sg. *sahatçiu*, alb. *inatçi* ‘uparciuch’, *inatçiu*, *inatçiu*, *dyqanxhi* ‘sklepikarz’ – *dyqanxhiu*, *dyqanxhiu*.

⁹ Tzw. rodzajnik prepozytywny odmieniający się przez rodzaj, liczbę i przypadek.

¹⁰ Obok *Elbasanlli* używa się też formy *Elbasanas* (jak *Tiranas*, *Beratas*). Sami Elbasańczycy terminem *Elbasanlli* określają tylko rdzennych mieszkańców Elbasanu.

W pozostałych językach dodawane są rodzime końcówki rodzajowe. Taką końcówką w greckim jest np. w greckim *-ής*, której dodanie pozwala włączyć rzeczowniki na *-ci/-çi/-cu/-çu* do paradygmatu odmiany męskiej, np. *ταξιτζής* ‘taksówkarz’, *γκολτζής* ‘piłkarski strzelec’, w romskim *-is*, np. *aj-savdzis* ‘młynarz’, w rumuńskim *-u* (forma określona *-ul*), np. *lampagiu* ‘latarnik’, forma określ. *lampagiul*, gen. sg., *pilafciu* ‘sprzedawca, wytwórca pilafu’, *salepciu* ‘sprzedawca’, *mahalagiu* ‘mieszkaniec przedmieścia’, *rablagiu* ‘osoba niedołążna’.

W albańskim i arumuńskim rzeczowniki z tym sufiksem również należą do paradygmatu męskiego, mimo że nie dodaje się końcówki fleksyjnej, ale w formie określonej dodawany jest rodzajnik postpozytywny rodzaju męskiego, np. alb. jest to *-u*, w arum. *-lu*, np. arum. *səhəži*¹¹, forma określona *səhəžilu* ‘zegarmistrz’, *zənəjçi* – *zənəjçilu* ‘rzemieślnik’, *pəpuži* – *pəpužilu* ‘szewc’, alb. *sahatçi* ‘zegarmistrz’ – forma określona *sahatçiu*.

W językach słowiańskich do sufiksów pochodzących z *-ci/-cu/-çi/-çu* i *-li/-li/-lu/-lü* dodawana jest końcówka *-ja*, np. serb. *ковачија* ‘kował’, *гледачија* ‘widz’, *сахатчија* ‘zegarmistrz’, *атлија* ‘posiadacz konia, jeździec’, *тروشачија* ‘rozzutnik’, *дангублија* ‘ten, który traci czas’, mac. *среќлија* ‘szczęściarz’, *фенерчија* ‘ten, który zapala latarnie’, *бонбончија* ‘sprzedawca cukierków’, *дуканчија* ‘sklepikarz’, *кебанчија* ‘wytwórca kebabu’, *тончија* ‘armatnik’, *zejтинлија* ‘coś w kolorze oliwy’, *порткалија* ‘sprzedawca pomarańczy’, bułg. *кафеджия* ‘sprzedawca kawy’, *ракиджия* ‘producent rakijii’, *двойкаджия* ‘dwójkowiec’, gorańskie *çorbaxhija* ‘mistrz w przygotowywaniu czorby’ i in. Poszerzenie *-ja/-я* dodawane jest do wszelkich rzeczowników zakończonych na samogłoskę *-i*, a więc, między innymi, do form z sufiksami *-ci/-cu/-çi/-çu* i *-li/-li/-lu/-lü*. Tam, gdzie istnieje fleksja, odmieniają się one na wzór takich rzeczowników, jak serbskie *пјаница* ‘pijak’, *бантиста* ‘baptysta’, *војвода* ‘województwo’ itd., a więc mają fleksję przypadkową żeńską, niezależnie od rodzaju naturalnego i własności składniowych, np. serb. *Стару сахатчија био је...* ‘stary zegarmistrz był...’, *Идемо код старог сахатчије* ‘Idziemy do starego zegarmistrza’.

Sufiks *-ja* bywa dodawany też do innych zapożyczonych z tureckiego rzeczowników, np. serb. *цајбуја* ‘pan’ z tur. *sahib*, *bedevija* – ‘gruba, duża kobieta’ (< tur. z arab. *bedevi* ‘beduin’), ale też ‘koń pociągowy’, *кануја* ‘bram-

¹¹ Notacja Gołaba (Gołab 1984).

ka' (< tur. *kapı*) 'drzwi', *џамуџа* (< tur. *cami* 'meczet') i in. Rzeczowniki tureckie na *i* z dodanym *-ja* oznaczające przedmioty martwe są zwykle „pod każdym względem” rodzaju żeńskiego, np. serb. *Главна џамуџа* 'główny meczet', *Идемо у главну џамуџу* 'Idziemy do głównego meczetu'. Natomiast te z sufiksami *-ci/-cu/-џи/-џу* i *-li/-li/-lu/-lü* (+ *-ija*) mają fleksję żeńską, ale przyjmują określenia w rodzaju męskim.

O ile wszystkie formacje z sufiksami *-li/-li/-lu/-lü* i *-ci/-cu/-џи/-џу* są w językach słowiańskich rodzaju gramatycznego męskiego, o tyle o rodzaju gramatycznym w jednostkach bezsufiksalnych decyduje rodzaj naturalny, a nieżywotne rzeczowniki, zgodnie z końcówką, są rodzaju żeńskiego.

Według Marii Raczewej, pochodzenie tego sufiksu-dodatku *-ja* w językach słowiańskich jest niejasne (Рачева 1977: 97). Ćorić pisze o tym poszerzeniu, że „суфикс *-ija* је додат ради појачања значења - вршилац радње, односно носилац занимања” (Ћорић 1999/2008: 45). Modyfikację tę po raz pierwszy odnotowano już w połowie XV wieku w języku serbskim (Stachowski 1967). Trzeba jednak zauważyć, że jest to częsta końcówka obu rodzajów w językach słowiańskich, także w wyrazach rodzimych lub zapożyczonych z innych języków, por. np. macedońskie i serbskie rodzaju żeńskiego: *опција* 'opcja', *астролоџија* 'astrologia', *трагедија* 'tragedia', *Марија* 'Maria', rodzaju męskiego: *судија* 'sędzia', *Илија* 'imie męskie', *сараџлија* 'mieszkaniec Sarajewa', *силеџија* 'gwałciciel'. Reguła jest taka, że nieożywione rzeczowniki są, zgodnie z końcówką, rodzaju żeńskiego, a ożywione – zależnie od rodzaju naturalnego (*моја Марија*, *мој Илија*), tzw. rodzaj ogólny to rodzaj męski. Wszystkie te rzeczowniki mają fleksję żeńską.

To samo zakończenie dodawane jest we wszystkich językach słowiańskich do rzeczowników zapożyczonych z języków zachodnich z różnych sfer znaczeniowych, np. pol. *biżuteria*, *nasja*, *poezja*, *emocja* – serb. *бижутерија*, *нација*, *поезија*, *емоција*, *библија* 'biblia', *ревија* 'rewia', *келија* 'cela', *гимназија* 'gimnazium', bułg. *бижутерија* 'biżuteria', *тапицерија* 'tapiceria', *драперија* 'draperia'. *-a* posłużyło tu zapewne do włączenia wyrazu do odpowiedniej kategorii fleksyjnej, a jota, jak się zdaje, w większości przykładów miała funkcję czysto fonetyczną (służyła do wypełnienia rozziewu). Różne regulacje ortografii doprowadziły później do utrwalenia zakończenia *-ia* ([^hja]), jak w polskim, lub *-ija*, jak na południu. Zapewne więc taki sam rodowód należy przypisać południowo-słowiańskiemu *-ija* w turcызmach.

Jeśli idzie o perspektywę ogólnosłowiańską, ten problem rodzi wiele pytań. Dlaczego właśnie *-(j)a*, które włącza rzeczowniki różnych rodzajów źródłowych do paradygmatu odmiany żeńskiej? Często, na przykład, podobne zakończenie otrzymują rzeczowniki obce zakończone na *-ist*, np. pol. *optymista*, *bejsbolista* (choć ros. *онтимист*, *бейсболист* – może dlatego, że *-ist(y)* jest typowym sufiksem przymiotnikowym?).

Sądząc po strefach znaczeniowych turcyzmów z tym poszerzeniem sufiksalnym, można założyć, że *-(j)a* dodane do rzeczowników osobowych w językach bałkańskich wyspecjalizowało się jako sufiks obsługujący kategorie semantyczne *nomina agentis* i *nomina attributiva*. Mamy też ten sufiks w wyrazach rodzimych, np. serb. *cyđuja* ‘sędzia’, starosłow. **sōđijī* (pierwotnie forma przymiotnikowa – w polskim zachowała się fleksja przymiotnikowa), gdzie *-a* albo pochodzi z przymiotnikowej formy żeńskiej, albo, co wydaje się całkiem prawdopodobne, też jest wtórne. Formy zakończone na *-i* współcześnie występują w czeskim: *sudi*. Fasmer podaje formę (wcześniejszą?) *sōđij*. Rekonstruuje on formę starosłowiańską jako **sōđi* (Fasmer, tom 4, 1987: 796). Współcześnie w większości języków słowiańskich mamy formy kończące się na *-a*, *-ja* po spółgłosce miękkiej lub *-ija*, np. ros. *судья*, ukr. *суддя*, brus. *суддзя*, bułg. *съдия*, serb. i mac. *cyđuja*. Narzuca się tu rekonstrukcja sufiksu **-bja* lub po prostu dodanie końcówki *-a*, czyli taki sam proces, jak w wypadku pożyczek tureckich na *-i*, a więc: **sōđi + a > *sōđia > *sōđija*.

Wszystko to potwierdza, że źródła tej modyfikacji w turcyzmach niewątpliwie mają korzenie słowiańskie. Na te same analogie zwraca też uwagę Mirčev (Мирчев 1963: 79). Należy tu też wspomnieć o prasłowiańskim przyrostku *-ja*, który kontynuuje ie. *-iā-*. Według Franciszka Sławskiego *-ja* ma bardzo duże spectrum znaczeniowe. Por.

Podstawową funkcją przyrostka *-ja* jest tworzenie nazw czynności (*nomina actionis*, ulegające jak zwykle konkretyzacji najczęściej w *nomina acti*, *instrumenti*) od pierwiastków werbalnych. W tej funkcji *-ja* wypiera pierwotny suf. *-a* [...] Przykłady: *ěd'a* ‘jedzenie, jadło, pokarm’: *ěsti ěmь* ‘jeść’: *kāp'a* ‘kropla’: *kapati* ‘padać kroplami, kapać’: *kōt'a* ‘szałas, chata, dom’ (płd.-wsch.): *kōtati* ‘pokrywać, okrywać’: *kūp'a* ‘kupowanie, handel; towar’: *kupili* ‘kupić’: *górd'a* ‘ogrodzanie, grodzenie, budowanie; ogrodzenie, grobla, miejsce ogrodzone’: *gorditi* ‘grodzić’: *l̥ž'a* ‘kłamstwo, nieprawda’: *l̥žati* ‘mówić nieprawdę, kłamać’: *nūd'a* (*nōd'a*) ‘przemoc, bieda, strapienie’: *nuditi* (*nōditi*) ‘zmuszać, męczyć, trapić’: *paša* ‘pasienie, pasza, pastwisko’: *pasti* ‘paść, np. było’: *pit'a* ‘żywienie, kar-

mienie; pokarm, pożywienie’: *pitati* ‘karmić, żywić’; *prèd’a* ‘przędzenie, przędza’: *prèdò prèsti* ‘prząść’; *žèd’a* ‘pragnienie, żądza’: *žèdati* ‘pożądać’. [...]. Dobrze zaświadczone są abstracta odprzymiotnikowe (nieraz z wtórną konkretyzacją) zbudowane przy pomocy suf. *-ja*, np. *súša* ‘posucha, susza; suche miejsce, łąd, ziemia’ [...]” (Sławski 1974: 58).

Sytuacja pra- czy starosłowiańska, oprócz oczywistych paralel, nie jest relewantna dla wyjaśnienia pochodzenia *-ja* na Bałkanach. Proponujemy znacznie prostsze wyjaśnienie. Dodaną końcówką fleksyjną jest w tym wypadku *-a* (jak w serb. *nujanujà* ‘pijak’, *uaxucma* ‘szachista’, *yòujà* ‘zabójca’), które włącza rzeczowniki do paradygmatu fleksji żeńskiej. Słusznie zauważył Skok (1935: 250), że omawiana modyfikacja służy wyłącznie do włączenia wyrazów tureckich do systemów gramatycznych języków słowiańskich. Natomiast *-j-* ma pochodzenie czysto fonetyczne, jest naturalnym i obowiązkowym wypełniaczem rozziewu po *i*, a więc, np. serb.: *kanu* + *a* > *kanua* > *kanuja* ‘furtka, brama’, *saxamcu* > *saxamcu* + *a* > *saxamcua* > *saxamcujà* ‘zegarmistrz’.

Reguły fonotaktyczne języków południowosłowiańskich wymagają wstawienia joty w sytuacji, gdy pierwszą samogłoską w grupie samogłosek jest *i*, a drugą *a*.

Inaczej problem powstałego rozziewu rozwiązuje język rumuński. W rumuńskim dodawana jest końcówka rodzaju męskiego *u*. Kiedy zostanie dodana po *i*, powstaje grupa samogłoskowa składająca się z dwóch wysokich samogłosek. Grupa *iu* w rumuńskim ulega dyftongizacji – *u* występuje tu w postaci niesylabicznego alofonu, np. *chantaliu* ‘szalony’ [ʃantaliw], *lampagi* ‘latarnik’ [lampadžiw]).

P o d s u m o w u j ą c: język turecki nie ma rodzaju gramatycznego, a w językach bałkańskich o rodzaju gramatycznym formacji z tureckimi sufiksami nazywającymi osoby w języku biorcy decyduje rodzaj naturalny denotatu lub rodzaj naturalny, z którym dane znaczenie najczęściej się kojarzy (wiadomo, że kobiety wielu zawodów nie wykonywały i wielu funkcji nie pełniły, poza tym formy rodzaju męskiego obsługują też tzw. rodzaj ogólny).

Jeśli zapożyczony sufiks rzeczownikowy kończy się na spółgłoskę, a rzeczownik nie odnosi się do ożywionego denotatu, jak na przykład sufiks *-hk/lik/luk/lük*, który obsługuje wszędzie na Bałkanach rzeczowniki rodza-

ju męskiego, najczęściej nomina abstracta, lub nazwy zbiorowości. Jest to też najczęstsze znaczenie tych rzeczowników w języku tureckim, chociaż w tureckim sufiks ten tworzy także wyrażenia przymiotnikowe. Taki rzeczownik jest wszędzie na Bałkanach rodzaju męskiego. W językach, które mają fleksję, formy z tym sufiksem odmieniają się tak, jak rzeczowniki rodzime, natomiast w językach bez fleksji przybierają odpowiednie męskie formy rodzajnika i mają składnię właściwą dla rzeczowników męskich, np. alb. *avokatllëk* ‘adwokatura’, *fukarallëk* ‘bieda’, *askerllëk* ‘służba wojskowa’ – gen. sg., det. *avokatllëkut*, *fukarallëkut*, *askerllëkut*, acc. sg. det. *avokatllëkun*, *fukarallëkun*, *askerllëkun*, bułg. *ергенлик/ергенлък* – *ергенликът/ергенлъкът* ‘wiek, stan młodzieńczy, bezżenny’, *достлук* – *достлукът* ‘przyjaźń’), mac. *будалак* i *будалиштулак* ‘głupie zachowanie’ – *будалакот* i *будалиштулакот*, *погаништулак* ‘pogaństwo’, serb. *безобразлук* ‘bezcelność’ gen. sg. *безобразлука*, inst. sg. *безобразлуком*, rum. *ciflicul* ‘gospodarstwo rolne’, forma określona, gen. sg. *ciflicului*, *caraghioslicul/caraghioslâcul* ‘frywolny czyn, gest, błazeńska komedia’, gen. sg. *caraghioslicului/caraghioslâcului* itd.

W greckim przeważnie dodawana jest końcówka *-i* (*-λικι*), która wskazuje na rodzaj nijaki, np. *μαχμουρλίκι* ‘senność’, *ζοριλίκι* ‘prześladowanie, dokuczanie’, *καραγκιοζιλίκι* ‘samoosmieszające się zachowanie’, chociaż znaleziono też formę nieprzyswojoną *σπαχιλουκ* ‘obszar zarządzany przez spahię’.

Zdarzają się też pojedyncze formy pluraliów tantum: w dialektach greckich znaleziono *τοζλούκια/τουζλούκα/τουζλούκια* (< z tur. *tozzluk* ‘charakterystyczne białe spodnie’), w serbskim *tozluci/tozluke* ‘rodzaj getrów, podkolaników, nagolenice’. W albańskim mamy *gjyzlykë* ‘okulary’.

Również sufiks *-dar/-tar* u bałkańskich biorców tworzy rzeczowniki rodzaju męskiego, np. bułg. *мечкадар* ‘osoba, która zajmuje się, tresuje niedźwiedzia’, *лихвадар* ‘lichwiarz’, *баснатар* ‘plotkarz’, serb. *бajрактар* ‘chorąży’, bośniackie *чухадар* ‘ten, który dobrze pilnuje, dba i oszczędza’, grec. *ταξιδάρης* ‘żeglarz, podróżnik’ (dodana końcówka fleksyjna rodzaju męskiego), alb. *bajraktar* ‘chorąży’, *ballomatar*, ale też *ballomaxhi* ‘szewc, łaciarz’, *farkëtar* ‘kowal’, *gjahtar* ‘myśliwy’, *luftëtar* ‘wojownik’, *peshkatar* ‘rybak’, *pushkatar* ‘strzelec’, *shkrimtar* ‘pisarz’. Według Selimskiego (Селимски 2012) ten sufiks w bułgarskim występuje tylko w połączeniu z tureckimi podstawami, ale, jak widać, łączy się też z podstawami bałkańskimi.

Sufiks *-suz/-siz* wszędzie tworzy przymiotniki (co wynika z wcześniejszych rozważań) o znaczeniu negującym – informuje o braku jakiejś cechy. Współcześnie już bardzo rzadko można go spotkać na Bałkanach. Łączy się głównie z podstawami tureckimi. W językach bałkańskich te przymiotniki są nieodmienne.

Jeśli sufiks ma zakończenie samogłoskowe, a denotat nie jest mężczyzną, ani wykonawcą „męskiego” zawodu czy nosicielem cechy przysługującej człowiekowi, to rzeczownik wchodzi w skład paradygmatu odmiany żeńskiej, np. rzeczowniki z tureckim sufiksem *-hana/-hene*: serb. *кафана* ‘kawiarnia’, *механа* ‘karczma’, bułg. *механа*, alb. *kafene* ‘kawiarnia’. W greckim, obok form rodzaju żeńskiego, jak *βουσχανάς*, *βοσκανάς* ‘lodziarnia’, występują też formy, w których do tureckiego sufiksu dodano *-ειο* i sufiks przybiera formę *-χανειο*, np. *τεμπελχανειο* ‘lenistwo’, co włącza je do paradygmatu odmiany rodzaju nijakiego. Jak widać, wyrażenia z rozbudowanym sufiksem w języku greckim obsługują nie tylko kategorię nominów loci (por. Κυρανουδης 2009: 510–513).

Sufiks *-ci/-cu/-çi/-çu* we wszystkich językach bałkańskich tworzy rzeczowniki osobowe rodzaju męskiego. W językach słowiańskich fleksyjnych należą do paradygmatu odmiany żeńskiej, dzięki dodatkowemu sufiksowi *-ja*. W greckim takim poszerzeniem jest *-ής*, a w rumuńskim *-u*, które lokują te rzeczowniki w ramach fleksji męskiej. W albańskim sufiks turecki funkcjonuje bez żadnego dodatku i odmienia się według paradygmatu męskiego.

Sufiks *-li/-li/-lu/-lü* nazywający głównie nosicielei cech w językach słowiańskich i w albańskim tworzy formy przymiotnikowe nieodmienne lub rzeczowniki rodzaju męskiego. W arumuńskim nie znaleźliśmy form z tym sufiksem. W rumuńskim w zasadzie brak form „nieprzyswojonych” z tym sufiksem. Suciū (2009) podaje tylko jeden przykład, por. wyżej. Regularnie przymiotniki te w rumuńskim otrzymują końcówkę *-u* i funkcjonują jako rzeczowniki. Także słowiańskie poszerzenie do *-lija/-лия* przekształca przymiotnik w rzeczownik rodzaju męskiego, w językach z fleksją należący do paradygmatu odmiany żeńskiej, ale w słownikach takie formy otrzymują różne kwalifikacje: w serbskim traktowane są jako rzeczowniki, w macedońskim i bułgarskim jako rzeczowniki, bądź przymiotniki – zależy to od konkretnego znaczenia/użycia. Naszym zdaniem, niezależnie od tego, czy forma z *-ли* (ewentualnie też z *-лия*) w słownikach i gramatykach macedońskich i bułgarskich otrzymuje kwalifikator rzeczownikowy czy przymiot-

nikowy, funkcjonują one w tekście tak, jak to ujmuje gramatyka serbska, tj. formy z *-ли* – jako przymiotniki, formy z *-лия* – jako rzeczowniki. W bułgarskim nie występują już w ogóle formy bez poszerzenia *-лия*. Stąd powstała dość nietypowa sytuacja, mianowicie formy rzeczownikowe informujące o posiadaniu jakiejś cechy otrzymują antonimy w postaci przymiotnika, np. bułg. *кефлия* ‘ten który ma szczęście, szczęściarz’ i *кефсис* ‘ten który szczęścia nie ma, pechowiec’ (z tur. *keyifli* i *keyifsiz*).

Sytuację tę należy, naszym zdaniem, podsumować następująco: tureckie nomina atributiva z sufiksem *-li/-li/-lu/-lü*, a także *-siz/-suz* w słowiańskich językach na Bałkanach przekazywane są przez nieodmienne nomina, które mogą być interpretowane zarówno jako przymiotniki, jak i rzeczowniki. Na takie kategorie wskazują ich użycia składniowe (przydawka w apozycji, orzecznik).

Ostatni wspomniany tu sufiks zakończony na samogłoskę – odpowiadający tureckiemu *-çe* – w języku albańskim obsługujemy tak jak w tureckim, przysłówki. Poza tym w albańskim, oraz w innych językach bałkańskich występuje w funkcji deminutywno-hipokorystycznej i w tej funkcji jest sufiksem rzeczownikowym. W językach słowiańskich jest to rzeczownik rodzaju nijakiego, w serbskim – o odmianie charakterystycznej dla rzeczowników rodzaju nijakiego na *-*ę/-ęt-*; tworzy też liczbę mnogą charakterystyczną dla tych rzeczowników na *-ad* (*нарче* – gen.sg. *нарчема*, nom. pl. *нарчад*), w macedońskim pl. *нарчуња*. W albańskim rzeczowniki te należą do paradygmatu odmiany żeńskiej, a rodzaj syntaktyczny jest zgodny z naturalnym, np. *Dençe e bukur* ‘piękna Dencze’ – dat. sg. *Dençes së bukur*, jak i męskich: *Ramçe i bukur* ‘piękny Ramcze’ – dat. sg. *Ramçes të bukur*. W greckim nieliczne dialektalne przykłady z tym sufiksem (np. *γιορντζές/γιορντζής* ‘handlarz wełną’ są rodzaju męskiego).

We współczesnych językach bałkańskich, zwłaszcza w albańskim i w językach słowiańskich, wciąż jeszcze w powszechnym obiegu jest sporo turcyzmów. Wśród sufiksów największą karierę, jak się zdaje, zrobił sufiks *-ci/-cu/-çi/-çu*, na drugim miejscu jest *-lik/-lik/-lu/-lük* oraz *-li/-li/-lu/-lü*. Są to takie sufiksy/zakończenia, które najlepiej dopasowały się pod względem formalnym do bałkańskich systemów gramatycznych – miały pasujące zakończenie lub zaadaptowały się (zakończenie zostało poszerzone o pasujące rodzime morfemy). Wniosek ten dotyczy zresztą nie tylko form sufigowanych, ale też wszelkich innych turcyzmów. Charakterystyka składniowa i fleksyjna wyra-

zów z tureckimi sufiksami zapewne krystalizowała się w czasie. Te formacje, które nie zdołały się zaadaptować, pozostają gramatycznie niejednoznaczne i powoli wychodzą z użycia (dotyczy to głównie form nieodmiennych).

Poruszyliśmy tu kilka problemów, które wymagają dalszych badań, zwłaszcza w perspektywie diachronicznej. Aby jednak odpowiedzialnie udzielić odpowiedzi na zadane tu pytania, niezbędne są badania tekstowe.

Bibliografia

- ASANI S., 2021, Termet turke që përdoren në gjuhën shqipe https://www.academia.edu/42797701/TERMET_TURKE_Q%C3%8B_P%C3%8BRDOREN_N%C3%8B_GJUH%C3%8BN_SHQIPE [dostęp 20.11.2021].
- BUFLI GJ., ROCCHI L., 2021, *A Historical-Etymological Dictionary of Turkisms in Albanian (1555–1954)*, Trieste: Edizioni Università di Trieste.
- DEMIRAJ Sh., et al., 2002, *Gramatika e gjuhës shqipe: I morfologia*, Tirana: Akademia e Shkencave e Shqipërisë.
- GOŁĄB Z., 1984, *The Arumanian dialect of Kruševo in SR Macedonia SFR Yugoslavia*, Skopje: Macedonian Academy of Sciences and Arts.
- FRIEDMAN V., 1994, Turkisms in comparative Balkan context, *Septieme congres international d'etudes du sud-est europeen*, Athens: Association international d'etudes du sud-est europeen.
- FRIEDMAN V., 1996, The Turkish Lexical Element in the Languages of the Republic of Macedonia from the Ottoman Period to Independence, *Zeitschrift fur Balkanologie*, vol. 32, s. 133–150.
- FRIEDMAN V., 2002, Makedonia ve Civar Bölgelerde Balkan Türkçesi / Balkan Turkish in Macedonia and Adjacent Areas, *Türkler Vol. 20: Türk Toplulukları / The Turks, Vol. 6: Turkish World*, H. C. Güzel et al. (red.), Ankara: Yeni Türkiye, s. 455–463 / 609–616. [opublikowane równolegle w języku tureckim i angielskim].
- KAKUK S., 1972, Le dialecte turc d'Ohrid en Macedoine, *Acta Orientalia Scientiarum Hungaricae* 26/2–3, s. 227–282.
- KAZAZIS K., 1972, The status of Turkisms in the present-day Balkan languages, w: H. Birnbaum, S. Vryonis (red.), *Aspects of the Balkans. Continuity and change*, The Hague – Paris: Mouton.
- KLAJN I., 2003, *Tvorba reči u savremenom srpskom jeziku 2*, Beograd: Zavod za Udžbenike i Nastavna Sredstva.
- LABROSKA V., SAWICKA I., 2023, On the origin of the suffix *-ue* in Macedonian, *Balkanistica* [w druku].

- NEWMARK L., HUBBARD PH., PRIFTI P., 1982, *Standard Albanian. A reference grammar for students*, Stanford: Stanford University Press.
- SAWICKA I., 2021, Rozważania o tureckich sufiksach w języku macedońskim, *Linguistica Copernicana* 18, s. 247–262.
- SAZDOV, S., 2018, On the turkish origin of the suffix *-lija* in Macedonian, w: V. Latifi, V. A. Friedman, M. Markovikj (red.), *Multiculturalism and language contact*, Tetovo: Southeast European University, s. 195–206.
- ŠKALJIĆ A., 1966, *Turcizmi u srpskohrvatskom jeziku*, Sarajevo: Svijetlost.
- SKOK P., 1937/1938, Prilozi proučavanju turcizama u srpskohrvatskom jeziku, *Slavia* XV, s. 166–190.
- SKOK P., 1971, *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, Zagreb: Jugoslovenska akademija znanosti i umjetnosti.
- SŁAWSKI F., 1974, *Słownik prasłowiański. T.1: Zarys słowotwórstwa prasłowiańskiego*, Wrocław: Ossolineum.
- STACHOWSKI S., 1967, *Studia nad chronologią turcyzmów w języku serbsko-chorwackim*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- STACHOWSKI M., 2022, Materiały do słownika porównawczego zapożyczeń słowiańskich w dialektach tureckich Bałkanów na przykładzie zachodniej Bułgarii, *Rocznik Slawistyczny*, t. LXXI, s. 227–245.
- STACHOWSKI M., 2023, *Podstawy turkologii dla bałkanistów*, Kraków: Wyd. Księgarnia Akademicka.
- SUCIU E., 2009, *Influența turca asupra limbii române*, București: Editura Academiei Române.
- SZYMAŃSKI T., 1968, Słowotwórstwo rzeczownika w bułgarskich tekstach XVI–XVII wieku, *Prace Komisji Słowianoznawstwa* 15, Wrocław: Ossolineum.
- ЈАШАР-НАСТЕВА О., 2001, *Турските лексички елементи во македонскиот јазик*, Скопје: Институт за македонскиот јазик Крсте Мисирков.
- Корубин Б., 1990, Придавките на туѓа основа во македонскиот јазик, *На македонскограматички теми*, Скопје: Институт за македонскиот јазик Крсте Мисирков, s. 135–157.
- Кювлиева В., 1980, Морфологична адаптација и асимилација на турските заемки, съществителни и прилагателни в българския език, *Известия на Института за български език* 24, s. 78–136.
- ЛАКОВА М., 1972, Турцизмите в «Речник на съвременния български книжовен език» от стилистична гледна точка, *Български език* 22/1–2, s. 61–72.
- МИРЧЕВ К., 1972, *Историческа граматика на българския език*, София, Наука и Изкуство.

- РАЧЕВА М., 1977, О морфологической адаптации османотурецких лексических заимствований в балканских языках. *Балканское языкознание* 20/1–2, s. 93–103.
- СЕЛИМСКИ Л., 2012, Турски елементи в българското словообразуване, w: Р. Драгичевић (red.) *Творба речи и њени ресурси у словенским језицима, Зборник радова са четрнаесте међународне научне конференције Комисије за творбу речи при Међународном комитету слависта Београд*, Универзитет у Београду, s. 319–329.
- ТОПОЛИЊСКА, З., 1979, Граматичкиот статус на формациите со суфиксот *-лија* во македонскиот литературен јазик, w: *Зборник на трудови од V научна дискусија*, Скопје: Универзитет „Св. Кирил и Методиј”, s. 13–19.
- ФАСМЕР М., 1987, *Етимологический словарь русского языка*, т. 4, Москва: Прогрес.
- ΚΥΡΑΝΟΥΔΗΣ Π., 2009, *Μορφολογία των τουρκικών δανείων της ελληνικής γλώσσας (Morphology of the Turkish loanwords in Modern Greek)*, Ινστιτούτο Νεοελληνικών Σπουδών, Ίδρυμα Μανόλη Τριανταφυλλίδη, Thessaloniki: Institute of Modern Greek Studies.

Reflections on Turkish suffixes in the Balkans.

Part 2: Grammatical adaptation of Balkan derivatives with Turkish suffixes

(summary)

In the first part of *Reflections on Turkish suffixes* (Sawicka 2021), we considered the origin of the supposedly Slavic suffix *-če*. The topic of this article is the grammatical adaptation of Turkish suffixes in the Balkan languages. A third – morphonological – part is planned.

Key words: Turkish suffixes; Balkan languages; grammatical adaptation

IRENA SAWICKA

Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk

ORCID: 0000-0003-1426-8211

Българско-македонско-гръцки фонетичен микроареал

А б с т р а к т: Статията разглежда фонетичния микроареал, разположен в източната част на Егейска Македония. Фонетичните особености на това област са резултат от гръцката, българската и македонската конвергенция.

К л ю ч о в и д у м и: балканска фонетика; ареални изследвания

През последните години работя по няколко македонски теми, включително една диалектна (Савицка, Цихнерска 2018), която се оказа много плодотворна. Тя позволи, наред с другото, да се прецизират географските обхвата на много фонетични характеристики и посочи съществуването на няколко фонетични микроареала.

Егейска Македония се оказа най-интересна в това отношение. Смесените или преходните области между славянските езици са много по-малко интересни. В южната част на славянските езици преходните области обикновено са много широки и един език постепенно се превръща в другия, така че в много случаи не е възможно да се определи принадлежността на един диалект към определен език въз основа на езикови особености. Западна България и почти цяла Северна Македония са осезани с гранични изоглоси (вж. напр. Ивич 1956). Павле Ивич се позовава на морфо-синтактичните особености, а разпределението на фонетич-

ните особености е малко по-различно – в него преходната област обхваща Западна България и само малка част от източна Северна Македония. Освен специфичната историческа ситуация на Балканите (многобройните миграции), това се дължи на факта, че действителната фонетична типологична граница отделя източнобългарските диалекти от западнобългарските (и сръбския и македонския). Тази граница разделя славянската езикова област на югозападна част, с по-прецизно произношение, лишено от редица комбинаторни явления, и североизточна част, типичните фонетични черти на която са в частност многобройни палатализации (фонологични и комбинаторни) и така наречените редукции на неударените гласни (вж. Савицка 2001). Тази граница между славянските езици може да се обясни също и в европейска перспектива. Роман Якобсон предлага типологично разделение на европейска (западна) и евразийска (източна) фонетика, към която принадлежат и някои славянски езици (срв. Якобсон 1962). Той взема предвид преди всичко акцентната политония и палаталност, но тук могат да се добавят и други фонетични характеристики, като например наличието на веларно произношение на твърдата латерална съгласна и др.

Много по-интересни са областите, съседстващи с неславянските езици. Ефектите от фонетичната конвергенция често са изненадващи, тъй като влиянието на чуждия диалект е чисто фонетично, основава се на слуха и понякога чуждите звуци автоматично се прехвърлят върху славянския диалект, като предизвикват системно неразбираеми, хаотични явления и много разновидности на произношението. Чисто системната конвергенцията – фонологичната, е много по-рядка.

Егейска Македония е твърде мултиетнична, но разбира се гръцкият елемент доминира поради нейния формален статус и престиж, което води до еднопосочна конвергенция. Независимо от това, и други диалекти (славянски, албански, аромански, мегленоромански, турски, езикът на гръцките преселници от Мала Азия) също допринасят за създаването на местна фонетика и, наред с всичко друго, са решаващи за това кои гръцки черти ще бъдат придобити от даден негръцки диалект.

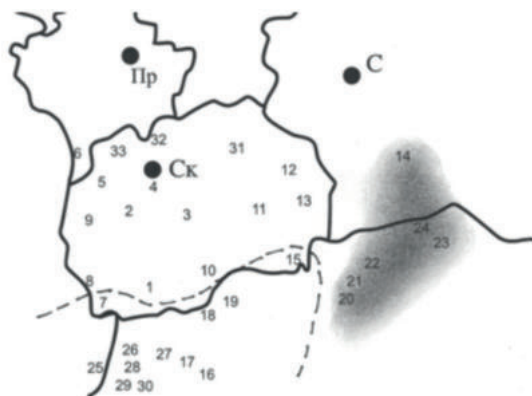
Славянските диалекти на Егейска Македония в различните ѝ части са усвоили различни черти на гръцката фонетика, което, наред с всичко друго, влияе и на тяхното разнообразие. Например в Западна Македония назалността на старите носови гласни е частично запазена и има неетимологични преназализации на оклузивни, тъй като в западна Егейска Македония са запазени гръцките преназализации на оклузивни, а в източна Егейска Македония няма почти никаква следа от тях, защото в местните гръцки диалекти преназализациите са изчезнали.

Като резултат от такива обстоятелства се образуват микроареали със специфични, индивидуални типологични характеристики. Един от тези фонетични микроареали е именно областта на македонските, българските и гръцките диалекти, която включва югозападната част на България и малка част от югоизточна Северна Македония. Така че това е най-югоизточната славянска експозиция.

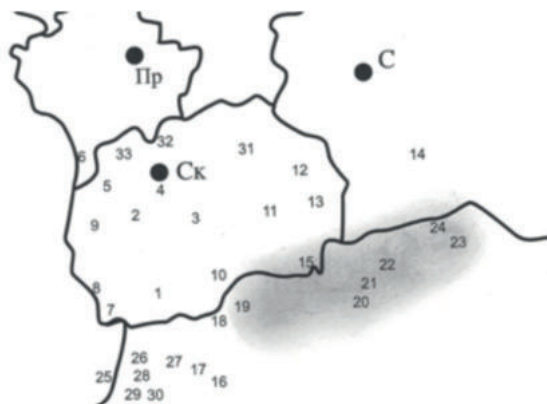
Тази област се отличава с три важни фонетични характеристики: прогресивна палатализация, слаба редукция на неударените задни гласни и двойно акцентирание на думите.

Ето приблизителните диапазони на тези признаци:

Карта 1. Насищане с палаталност. Затъмнената зона бележи силно насищане с асимилативна палаталност. В областта, обособена с пунктирна линия, няма звук [ɲ]. (Източник: Савицка, Цихнерска 2018, карта 17 там).



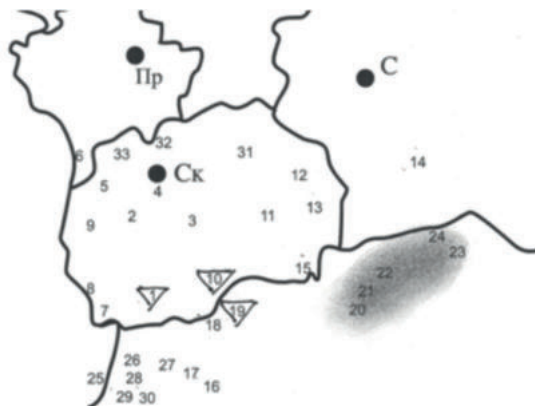
Карта 2. Поява на палатални съгласни в края на думата или пред съгласна, където в останалите западнобългарски и македонски диалекти има твърди съгласни. (Източник: Савицка, Цихнерска 2018, карта 18 там).



Тази характеристика понякога опционално се среща също на север до определената зона, на територията на Пиринска Македония. Прогресивната мекост на съгласните обикновено е нефункционална или се редува с [j], напр. [majka]/[masa], [bexme]/[beʃme].

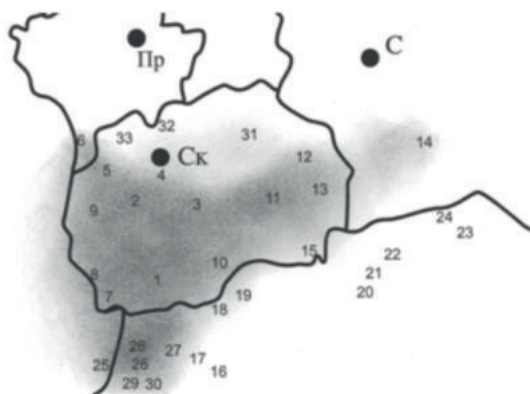
Южната част на въпросния микроарел се отличава със специфични звуков характер на *v. И в българския, и в македонския тази съгласна принадлежи към класа на сонантите (поради акустичните ѝ свойства и функцията в текста). Сонантният характер [v] е запазен само в малка част от Северна Македония, около Скопие, и в югоизточната част на Егейска Македония, където освен това фонетичният характер на сонанта се е променил (или е запазил предишния си характер).

Карта 3. Затъмнената зона определя обхвата на звука близък до [w] (като еквивалент на [v]). Местата на поява на [w] като еквивалент на [ʎ] са маркирани с триъгълници. (Източник: Савицка, Цихнерска 2018, карта 22 там).



Редукциите на неударените гласни имат много по-голям обхват. Те обикновено са слаби, незадължителни и засягат само задните гласни. Понякога се срещат и в Пиринска Македония.

Карта 4. Слабите редукции се наблюдават в незатъмнената зона (Източник: Савицка, Цихнерска 2018, карта 13 там).



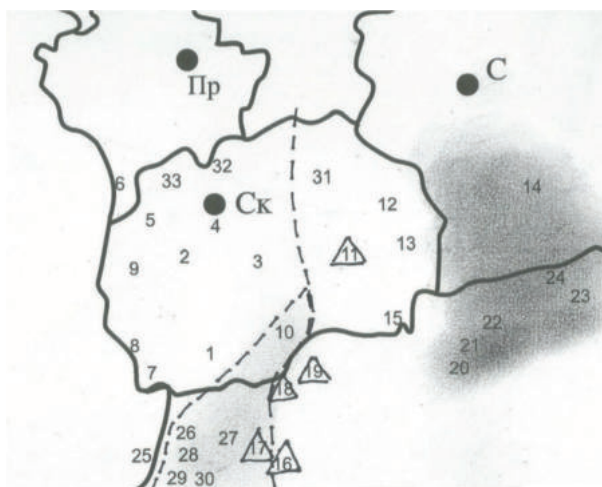
Следващата характеристика, свързана с обсъждания микроареал, е двойното акцентирание на по-дълги думи – явление, известно в гръцката и българската диалектология. Акустично и двата акцента не се различават по отношение на експлицитността. Двойното ударение удовлетворява изискванията за ритъм, като добавя един (обикновено начален) акцент към по-дългите думи. В България двоен акцент има в Пиринска Македония и рупските диалекти, виж: „В някои родопски говори, като чепинския, и в някои западни рупски говори, като разложкия (...) думи са с по две главни ударения, които придават осдобен ритмичност на речта: *йáреби́ца, кáтери́ца (...)*” (Стойков 2002: 224). В *Диалектен атлас* (2001) на проблема на двойното акцентирание са посветени три карти: A51 ([gr'adov'ete], [s'inov'ete]), A52 ([v'olov'ete]) и A55 ([k'osaf'ite]). Според македонската диалектология тук има силно вторично ударение. Той не се отбелязва редовно в описанията. Според Ронел Александер (1995) тук е налице с ареален феномен.

Гръцкото ударение също е морфологично и следователно подвижно, но е ограничено до последните три срички. В Егейска Македония често има тенденция към стабилизиране на мястото на ударението на третата сричка от края, особено в спрежението. Промените в мястото на ударението са резултат от присъединяването на флективни окончания и присъединяването на клитични морфемии. Това увеличава броя на сричките в акцентната единица и, особено когато основното ударение пада върху последната сричка, се появява допълнително ударение върху първата сричка. В гръцката диалектология допълнителното инициално ударение се нарича колонално ударение – то се запазва в различна степен в цяла Егейска Македония (остават или и двете ударения, или само оригиналното ударение, или – най-често – само вторичното ударение). Колонално ударение е запазено, наред с други, в западна Егейска Македония (въз основа на консултации с професорите Марианна Маргарити-Ронга и Христос Цицилис), но за разлика от източната част на региона, то не се появява в славянските диалекти. Колонално ударение се открива, *inter alia*, в района на Кастория (Папанастиасу, Пападаму 2013).

В славянските диалекти силно двойно ударение се констатира в България и Гърция в района на Драмско и Серско, напр. [g'əsip'icɫ], [k'ərkaɫ'acɫ], [k'l'aden'ec], [k'azvam'e], [pr'aznuv'alo s'e e]. В Пиринска Македония двойното ударение най-често се свързва с добавянето на

клитични морфемии често се среща в само трисрични думи (Александер 2004).

Карта 5. Видове ударение. Вляво от пунктираната линия има стабилизирано ударение върху определена сричка (пенултима или антепенултима). Вдясно от пунктираната линия ударението е свободно. В триъгълника, в долната част на картата, ударението е свободно, но с ясна тенденция към стабилизиране върху предпоследната сричка. С малки триъгълници са маркирани местата, в които ударението не може да пада върху последната сричка. В затъмнената зона има двойно акцентирание. (Източник: Савицка, Цихнерска 2018, карта 12 там).



Феноменът на двойното ударение е добре изследван в българската лингвистика (срв. Колев 2004, където са събрани повечето възгледи по този въпрос). Сред причините, които не се изключват взаимно, се посочват: влияние на гръцкото колонално ударение и директна реакция (без посредничеството на гръцки) на твърде дълги метрични стъпки. Като цяло това може да е незавършен преход между морфологично регулирано ударение и стабилизация на ударение върху конкретна сричка. Зоната с двойното ударение бавно се свива.

Двойното ударение се среща в по-широк ареал на България, отколкото е посочен приблизително на картата (дори се среща в североизточната част на България), но това не е същото явление. Според Ронел Александер (2004) става дума за две различни акцентни системи: 1. На-

личието на две еднакви ударения в една дума, чиито място се определя от ритъма на метричната стъпка (югозападна България), 2. Появата на вторично ударение, което е свързано със конкретни морфологични форми, по-специално с определени клитични форми. Този тип се среща в различни разновидности на различни места в България и не е свързан с разглеждания тук тип двойно акцентирание.

Всяка от тези характеристики има малко по-различен обхват, но всички те се срещат в източна Егейска Македония, създавайки фонетичен микроареал. Тези характеристики се разпространяват в различни посоки, създавайки определени периферни зони на района – места, характеризиращи се само с някои от споменатите характеристики.

Цитирана литература

- ALEXANDER R., 1995, The Balkanization of Wackernagel's Law, *Indiana Slavic Studies* 7, с. 1–8.
- Александер 2004: Alexander R., 2004, The scope of double accent in Bulgarian dialects, В: *Revitalizing Bulgarian dialectology*, Под ред. на R. Alexander, V. Zhobov, София, с. 193–210.
- Диалектен атлас 2001: *Български диалектен атлас (обобщаващ том)*, София.
- Ивич 1956: Ивић П., 1956, *Дијалектологија српскохрватског језика*, Нови Сад.
- Колев 2004: Kolev V., 2004, Dialectal accent shifts and double accent in the Bulgarian linguistic region, В: *Revitalizing Bulgarian dialectology*, Под ред. на R. Alexander, V. Zhobov, София, с. 215–226.
- Пападаму, Папанастасиу 2013: Papadamou E., Papanastasiou G., 2013, The position of Northern Greek dialects of Kastoria among the modern Greek dialects, В: *Studies in Modern Greek dialects and Linguistic theory*, Под ред. на Janse M., Joseph B., Ralli A., Bağrıaçık M. Proceedings of the 5th International Conference of Modern Greek Dialects and Linguistic Theory (Ghent 20–22 september 2012), с. 389–401.
- Савицка 2001: Sawicka I., 2001, *An outline of the phonetic typology of the Slavic languages*, Toruń: Nicolaus Copernicus University.
- Савицка, Цихнерска 2018: Савицка И., Цихнерска А., 2018, Местото на македонската фонетика во рамките на словенскиот и на балканскиот јазичен свет, Скопје: МАНУ.
- Стойков 2002: Стойков Ст., 2002, *Българска диалектология*. София.
- Якобсон 1962: Jakobson R. 1962, *К характеристике евроазиатского языкового союза*, В: *Selected writings I*, Mouton & 's-Gravenhage, с. 144–202.

Bulgarian-Macedonian-Greek phonetic microareal

(s u m m a r y)

The article discusses the phonetic microareal located in the eastern part of the Aegean Macedonia. The phonetic features of this area are the result of Greek, Bulgarian and Macedonian phonetic convergence.

K e y w o r d s: Balkan phonetics; areal studies

MAREK STACHOWSKI

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
Instytut Filologii Słowiańskiej

ORCID: 0000-0002-0667-8862

Turkish *sarımsak* ~ *sarmısak* ‘garlic’ revisited

Abstract: Thus far, four – structurally very different – etymologies have been suggested for the Turkic word for ‘garlic’. This author adduces derivatives found in Altai, one of the Siberian Turkic languages, that provide crucial support for one of them.

Keywords: etymology; Turkic; Turkish; Altai; semantics

Despite the efforts of seasoned linguists to elucidate the etymology of the Turkish term for ‘garlic’ (*sarımsak* ~ *sarmısak*), all the suggestions presented in Turkological literature exhibit certain weaknesses. The various etymological hypotheses are based on four lines of reasoning.¹

¹ I am excluding the Proto-Altaic etymology in the *Etymological dictionary of the Altaic languages* (Leiden – Boston 2003) by S. Starostin, A. Dybo and O. Mudrak. The main reason is that a shorter etymology is better than a long one – if a word can be explained in (Proto-)Turkic terms there is no need to refer to the considerably more speculative Proto-Altaic. Besides, deriving Turkic *sarımsak* from Proto-Altaic **sera* ~ **sero* ~ **seru* ‘a kind of garlic’ does not explain either the structure (did the suffix *+ımsak*, composed of **+ımsı* and **+ak*, exist as a compound morpheme already in Proto-Altaic?) or the vowels (Turkic *a-ı* vs. Proto-Altaic **e-a/u/o*) or the semantics (was ‘a kind of garlic’ really the original meaning of ‘garlic’?).

1. A verbal etymon

The oldest line assumes a derivative from the verbal root **sar-* ‘to wrap, wind, swaddle’. It seems to have been first suggested by Carl Brockelmann (1954: 67) and it has been the most popular etymology to this day. The alternating variants of our word can easily be explained as two reflexes of the original form **sar-im+sak* (< **sar-im* ‘coil, winding’ < **sar-* ‘to wrap’) – easily but not perfectly. Gerhard Doerfer (1967: 247, nr. 1238) was right when he wrote that this etymology cannot explain one of the attested phonetic variants of the word, namely *sarmusak*, with its labial *-u-*. Theoretically, it could reflect an older form **sar-im+usak* but such a form is morphologically impossible because the suffix **+usak* does not exist. Another possibility, the one endorsed by G. Doerfer (op.cit. 248), is to assume the protoform **sarumsak* (> *sarmusak*). The problem with it is that the base **sar-um* ‘wrap’ seems to have never been attested. Additionally, one might contest the semantic adequacy of ‘coil, winding’ or ‘to wrap, wind’ as the base for ‘garlic’ which is, as a matter of fact, made up of cloves surrounding the centre. Even if the cloves are closely enveloped in sheathing leaves – which perhaps could be associated with ‘wrap’ or ‘coil’ – the characteristic, or even conspicuous feature of garlic is that it has cloves rather than that those cloves are covered in leaves. Neither the phonetic nor the semantic objections definitively disqualify this etymology but they do render it uncertain.

2. A colour-based etymon

It is, thus, natural that another suggestion appeared in the literature some forty years later. This time, the morphological base was thought to have been an adjective rather than a verb: modern Turkish *sarı* ~ older *saru* ‘yellow’ > *sarımsı* ~ older *sarımsu* ‘yellowish’ + the nominal suffix *+ak* > modern Turkish *sarımsak* (> *sarmısak*) ~ older *sarımsak* (> *sarmısak* ~ *samırsak* [Eren 2020: 450]) ‘garlic’ (Stachowski M. 1994: 171).

This suggestion appears to be impeccable both from the phonological and morphological perspective. Its weak point, however, is the lack of semantic parallels for names of vegetables derived from names of colours in the Turkic languages. The author of that etymology was aware of this weakness and

tried to partially mitigate it by adducing non-Turkic parallels such as Swedish *vitlök* ‘garlic’ (< *vit* ‘white’) and Finnish *valkosipuli* ‘garlic’ (< *valkea* ‘white’) (op.cit. 172). But the two parallels might occur to actually be just one if the Finnish word was modelled after the Swedish one, which is highly probable.

3. A Sanskrit etymon

Yet another etymology can be found in Sevan Nişanyan’s (2018) on-line etymological dictionary. It is updated quite frequently but the entry “sarmısak” has not been modified since 24.01.2018 (as of 02.08.2023). Nişanyan does not mention any of his predecessors. He believes that our word cannot be connected with any Turkic root at all, and that it is a reflex of the Sanskrit word *śrīmastaka* ‘ladle, dipper’, a word apparently also used for a type of garlic and borrowed in that biological meaning to Turkic (for variants in other Turkic languages see Eren 2020: 450). Being no expert in Sanskrit, I cannot evaluate this part of Nişanyan’s etymology. Nevertheless, the idea that garlic should be called after a ladle does not intuitively appear very convincing. Nişanyan does not explain when and where the word was borrowed, how it entered Turkic, why it changed phonetically in a rather unusual way, and how Nişanyan discovered it all. As far as I know, this etymology was never accepted by other researchers. I am not going to make allowance for it either if only because the claim that the word cannot be related to any Turkic root cannot be possibly accepted, especially more than sixty years after Brockelmann’s Turkic etymology.

4. Doubts and a taste-based etymon

While working on KEWT I thought about the colour-based etymology again. My doubts concerned the word-final *-g, that is generally accepted to have existed in the Common and Proto-Turkic form **sārig* ‘yellow’. Its derivatives should have preserved traces of the *-g but forms such as **sārig+ıms+ak* are not attested in any source. I, thus, thought that a link between *sarımsak* and *sarı* (< **sārig*) is less certain than I had assumed in 1994.

Another etymon, a taste-based one, suggested by me in KEWT 294, is a Turkish reflex of the Arabic word *şārim*. However, the Ottoman reflex *sârim* ~ *sârım* was known to me with its German sense ‘scharf’ which means

both ‘sharp’ and ‘spicy’. But the Arabic word (and, probably, also its Ottoman reflex) meant ‘sharp = suitable for cutting’ rather than ‘spicy’ (at any rate, Meninski’s *Thesaurus* (1680: col. 2916) only gives two meanings: ‘gladius acutus & vir durus [...]’, that is for a sword and for a man). Besides, it is historically unlikely that an Arabic adjective would have spread across all the Turkic languages and, moreover, always only as a base for the word for ‘garlic’ but never with its original Arabic meaning ‘sharp’. This is why I now feel that this proposal should be withdrawn.

5. The present situation

The primary motivation for me to write this article was the discovery of a group of words which align very well with the “colour etymology”. They are all attested in dialects of the Altai language, also called Oïrot in the years 1917-2000.² Two out of six Altai dialects, namely Chelkan ~ Chalkan (also called Lebedin) and Tuba (not to be confused with Tuva) are of great importance to us.

The consonant *t* is known to alternate relatively often with various fricatives in the Siberian languages, which opens up the possibility of equating the original Altai **sarımtık* (> Chelkan *sarımdık* ‘yellow’³) with Turkish *sarımsak* ‘garlic’. The only difference is the final suffix: Chelkan (*sarı+md*)+*ık* vs. Turkish (*sarı+ms*)+*ak*. However, since both suffixes are synonymous and very productive even today, the two words can be said to share the same basic structure: *sarı+mS+i/ak*.

But the Altai language offers even better examples. The original form **sarımsak* ‘a yellowish thing’ appears as *sarımsak* ‘yellow’ in Tuba (D’ajym 2004: 86) and, again with a voicing, as *sarımsak* ‘yellowish’ in Chelkan (op.cit. 97). This enables us to unite the two lexical groups into one evolutionary chain:

Turkish *sarımsak* ~ *sarımsak* ‘garlic’ < **sarımsak* ‘a yellowish thing’ >
Chelkan *sarımsak* ‘yellowish’ = Tuba *sarımsak* ‘yellow’

² The rather complex confusion of language and dialect names in this context is discussed in Stachowski K. 2023: 552.

³ Used in a compound adjective *poro-sarımdık* ‘grey-yellow[ish]’ (D’ajym 2004: 99).

The morphological structure of **sarımsak* is clear: < **sarımsı+ak* < **sarı+msı* 'yellowish' < *sarı* 'yellow'. The answer to the question why the suffix *+ak* produced a noun in Turkish but an adjective in Tuba, is connected to the fact that nominal categories are not specifically marked in Turkic. In this context, cf. Turkish liter. *kof* 'empty, hollow' vs. Turkish dial. *kofak* id.; Turkish liter. *yaş* 'wet, damp' vs. Turkish dial. *yaşak* id. (Güzel 2019: 56) – in both cases, a basic adjective received the suffix *+ak* in Anatolian Turkish dialects, without, however, becoming substantivized.

Though the problem of Common Turkic **-g* in **sarıg* and modern Turkish *sarımsak* without a *-g-* remains unsolved it is impossible to claim that Turkish *sarımsak* 'garlic' and Altai (Tuba, Chelkan) *sarımsak* ~ *sarımsak* 'yellow(ish)' are two different words that have nothing in common.

In this situation, I would like to suggest that the Common Turkic verb **sār-* 'to be yellow' yielded two parallel and synonymous adjectives: **sāri* and **sāriḡ* 'yellow'. Since the word-final **-g* was lost in Turkish the modern form *sarı* may reflect either **sāri* or **sāriḡ* but, judging by *sarımsak* (< **sārimsak*), the variant **sāri* is a somewhat more probable candidate for the Common Turkic etymon.

In modern synchronic terms one might present the etymology as follows:

The Turkish word *sarımsak* ~ *sarmısak* 'garlic' is a substantivized (*+ak*) adjective *sarımsı* 'yellowish'. Morphological parallels for this structure can be found in two Altai dialects: Chelkan and Tuba.

References

- AKALIN Ş.H. → Eren H.
 BROCKELMANN C., 1954, *Osttürkische Grammatik der islamischen Literatursprachen Mittelasiens*, Leiden: E.J. Brill.
 D'AJYM N., 2004, *Tematičeskij slovar' severnykh dialektov altajskogo jazyka*, Gorno-Altajsk: Institut altaistiki im. S.S. Surazakova.
 DOERFER G., 1967, *Türkische und mongolische Elemente im Neupersischen*, vol. 3, Wiesbaden: Franz Steiner.
 EREN H. (ed. by Ş.H. Akalın) , 2020, *Eren Türk dilinin etimolojik sözlüğü*, Ankara: Türk Dil Kurumu.

- GÜZEL F., 2019, *Türkiye Türkçesi ağızlarında yapım ekleri*, Ankara: Türk Dil Kurumu.
- KEWT → Stachowski M., 2019.
- NIŞANYAN S., 2018, *Nişanyan sözlük (s.v. sarmısak)*
[online:] <https://www.nisanyansozluk.com/kelime/sar%C4%B1msak> [02.08.2023].
- STACHOWSKI K., 2023, **j- in Altai. A preliminary report*, [in:] Ö. Ayazlı, T. Karaayak, U. Uzunkaya (ed.), *Bilge Biliglig Bahşı Biligi (Mehmet Ölmez Armağanı)*, İstanbul: Paradigma Akademi, p. 551–570.
- STACHOWSKI M., 1994, *Türkisch sarymsak ~ sarmysak ‘Knoblauch’, Türk Dilleri Araştırmaları* 4, p. 171–172.
- STACHOWSKI M., 2019, *Kurzgefaßtes etymologisches Wörterbuch der türkischen Sprache*, Kraków: Księgarnia Akademicka.

Turecki *sarımsak* ~ *sarmısak* ‘czosnek’

(streszczenie)

Jak dotąd zaproponowano cztery – strukturalnie bardzo odmienne – etymologie tureckiego słowa oznaczającego ‘czosnek’. Autor przytacza derywaty występujące w języku ałtajskim, jednym z języków turkijskich Syberii, które stanowią istotny argument na rzecz jednej z hipotez.

S ł o w a k l u c z e: etymologia; języki turkijskie; język turecki; ałtajski; semantyka

Recenzje

MAREK STACHOWSKI

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
Instytut Filologii Słowiańskiej

ORCID: 0000-0002-0667-8862

A new dictionary of Oriental words in Italian sources, and the chronology of Turkish izafets

Abstract: Wolfgang Schweickard, a well-known expert in historical Romance linguistics, launched a series *Orientalia* in 2023. Three fascicles were published between March and August 2023. This author has tried to examine incorrect izafet constructions (such as *At Meydan* ‘a historical square in Constantinople’, lit. ‘horse square, hippodrome’ instead of the original *At Meydani*) excerpted from Italian sources and published in the *Orientalia* in order to find out how old the phenomenon is and how it came into being. Answers to the two questions are given in the final section.

Keywords: Turkish; izafet; transcription sources; etymological lexicography; nominal syntax

1. Introduction

Wolfgang Schweickard has authored a new compendium (2023), which holds great importance for four distinct philologies: Italian, Turkish, Arabic and Persian. The compendium is entitled *Orientalia* and it was launched in 2023 as an addendum to the *Lessico Etimologico Italiano*; it is published in fascicles (three between March and August 2023). As the author puts it at the beginning of the Preface:

The *Orientalia* have the purpose of gathering and commenting the words of Oriental origin which have made their way into Italian historical sources. The chronological range of its documentation covers the period from the beginnings to around 1900. The Oriental languages taken into consideration are Arabic, Turkish and Persian. (Schweickard 2023 1: V)

Each Oriental word is meticulously adduced and dated, so that one finds here, among others, colloquial forms with precise historical data. Schweickard even goes a step further, he also adduces Balkan reflexes of Turkish words. All this creates an exceptionally rich mosaic of Oriental words scattered across Italian texts in various centuries.

2. Izafets and the goal of this study

I have made many notes while browsing through the three fascicles of the *Orientalia*. They concern various problems, mostly phonological ones. However, I decided to show the importance of the *Orientalia* by presenting attestations of a morphological phenomenon that I had first observed about forty years ago in Istanbul. Outside a restaurant, I saw a menu board that said *bamya çorba* ‘gombo, okra soup’. I was shocked – why not *bamya çorbası*? My Turkish friends told me the owner of the restaurant must have been a simple man, and, maybe, wanted to make the information easier for tourists to understand. The final part of this explanation showed clearly to me that my friends could not find a good answer themselves and simply tried to produce one that seemed logical. I could not find a better explanation and eventually resigned myself to the fact that this is just how it is sometimes said.

A short terminological excursus: Turkish has three izafets (= nominal compounds). I will distinguish them by numbering:

Izafet 1: nom. + nom. (*taş köprü* ‘stone bridge’)

Izafet 2: nom. + nom. + poss. suffix 3.p. (*at başı* ‘horse head’)

Izafet 3: gen + nom. + poss. suffix 3.p. (*atın başı* ‘head of a horse’)

As can be seen, the phrase *bamya çorba* represents Izafet 1 where I expected Izafet 2. I consulted Turkish grammar books but none could really explain why one izafet should be replaced with another in this phrase. Some authors

say the phenomenon originated from a trend to speak briefly as well as from the influence of foreign European patterns,¹ others think this is a rather new tendency in Turkish.² The European origin can readily be connected with the novelty of the trend. We can, thus, speak of two factors: (a) a trend to speak briefly; (b) a new European influence.

Explanation (a) is not very convincing because one cannot guess why exactly *Izafet 2* should be shortened when apparently no other syntactic structure was perceived as being too long. Explanation (b) seems more realistic, even though nobody has ever attempted to show which European language has influenced the Turkish *Izafet 2*, when, why and how. An additional question is whether the tendency is really new.

This last question is in fact easy to answer: it is not. Wolfgang Schweickard's dictionary adduces attestations of *Izafet 2* constructions without the possessive suffix from 1537 on. This is valid at least for the first three fascicles. The situation may change with each subsequent one.

Establishing the chronology of the phenomenon has been the first task of this study. The other one is to see whether anything can be said about the origin of the phenomenon.

3. The material

Let us look at the material first. It is divided in two sections here: compounds with and without the possessive suffix *+(s)i*. For words recorded multiple times, only one attestation per half a century is included in the list below. Schweickard's abbreviation "c" for 'circa' is ignored in our list. The entries are structured as follows: the date of attestation — the original notation in the Italian source — in square brackets: the modern Turkish literary form that can be found in modern dictionaries (e.g., Turkish *pazar*, even though the Italian notation has *b-* because *pazar* is the modern reflex rather than a reading

¹ "Bu düşünüş kısmen birleşik adı kısa söyleme eğiliminden kısmen de Batı dillerindeki ad tamlaması kalıbının dilimizi etkilemiş olmasından ileri gelmiştir" (Korkmaz 2009: 140).

² "*Kadı Köyü, Top Kapısı, şiş kebapı* gibi belirtisiz isim tamlaması kuruluşundaki bazı isimler bugün iyelik eklerini düşürerek *Kadıköy, Topkapı, şişkebab* şeklinde kalıplaşmıştır." (Karahan 2010: 45).

of the Italian notation) — location in the *Orientalia*, for instance, 1:184 = fascicle 1, column 184. The material is as follows:

Compounds with the possessiv suffix +(s)i

- 1487 jhacrigibasi [!] [= *çakırcı başı* ‘chief falconer’] 3:515
 jhixinighirbasi [!] [= *çaşnigir başı* ‘chief food taster’] 3:532
- 1501 bostazi [!] bassa [= *bostancı başı* ‘commander of the Imperial guards’] 3:461
- 1503 biluchbassi [= *bölük başı* ‘captain of the janissaries’] 3:453
 giebezi bassi [= *cebeci başı* ‘commander of the armorers’] 3:542
 cesnegirbassi [= *çaşnigir başı* ‘chief food taster’] 3:532
 zaus bassi [= *çavuş başı* ‘chief of the sergeants’] 3:538
- 1519 acsamnamazi [= *aşam namazı* ‘the first evening prayer’] 1:65
 agamiler agası [= *acemiler ağası* ‘rank of eunuchs serving in the Sultan’s harem’] 1:26
- 1524 bachar [!] suressi [= *Bakara Suresi* ‘the surah of the Heifer’] 2:308
 ciamarzubassi [= *çamaşır başı* ‘keeper of the linen; head of the washerwomen and laundrymen’] 3:520
 cieri bassi [= *çeri başı* ‘commander of troops’] 3:559
- 1537 arabagibassi [= *arabacı başı* ‘head of the coach drivers’] 1:181
 zachirgibassi [= *çakırcı başı* ‘chief falconer’] 3:515
- 1545 bocli bassi [= *boklu başı* ‘head of the cesspool cleaners’] 3:451
- 1550 azapagasi [= *azap ağası* ‘head of the auxiliary troops’] 2:268
- 1551 chiausbassi [= *çavuş başı* ‘chief of the sergeants’] 3:538
- 1553 buluc-basci [= *bölük başı* ‘captain of the janissaries’] 3:453
- 1596 bustangibassi [= *bostancı başı* ‘commander of the Imperial guards’] 3:463
- 1608 berberi [!] bassi [= *berber başı* ‘chief barber’] 2:405
 bustangibassi [= *bostancı başı* ‘commander of the Imperial guards’] 3:463
 casnagir bassi [= *çaşnigir başı* ‘chief food taster’] 3:532
- 1618 gebegi-basci [= *cebeci başı* ‘commander of the armorers’] 3:542
- 1649 ciaus-basci [= *çavuş başı* ‘chief of the sergeants’] 3:538
- 1665 allaibeghi [= *alay beyi/beği* ‘commander of the gendarmes’] 1:78
 anahtaroglanı [= *anahtar oğlanı* ‘assistant of the anahtar ağası’] 1:164

- berberbassi [= *berber başı* ‘chief barber’] 2:405
- buluk bassi [= *bölük başı* ‘captain of the janissaries’] 3:453
- 1699 giara-basaci [= *cerrah başı* ‘chief surgeon’] 3:561
- 1670 bustangi bassi [= *bostancı başı* ‘commander of the Imperial guards’]
3:463
- dgebedgi-bassi [= *cebeci başı* ‘commander of the armorers’] 3:542
- tscenedgir [!] bassi [= *çaşnigir başı* ‘chief food taster’] 3:533
- vret [!]ş bazari [= *avret pazarı* ‘female slave market’] 2:254
- 1671 alai chiaussi [= *alay çavuşu* ‘sergeant at arms’] 1:79
- chioadar aga chioadar agassi [= *çuhadar ağası* ‘valet’] 3:583-584
- 1675 chiaus bassi [= *çavuş başı* ‘chief of the sergeants’] 3:538
- 1680 axian namasi [= *akşam namazı* ‘the first evening prayer’] 1:65
- 1682 anakdar agasi [= *anahtar ağası* ‘a steward of the Sultan’s palace’, lit.
‘the agha of the keys’] 1:163
- mimbaci [!, = *bin başı* ‘major; naval commander; squadron-leader’]
3:436
- 1683 alai chiaussi [= *alay çavuşu* ‘sergeant at arms’] 1:79
- 1684 giebigiler kiaiassi [= *cebeciler kâhyası* ‘commander of the armorers’]
3:544
- 1688 allai chiaussi [= *alay çavuşu* ‘sergeant at arms’] 1:79
- anectar agassi [= *anahtar ağası* ‘a steward of the Sultan’s palace’,
lit. ‘the agha of the keys’] 1:163
- zashaigi [!] bassi [= *çakırcı başı* ‘chief falconer’] 3:516
- 1699 chiamaci[!]-basci [= *çamaşır başı* ‘keeper of the linen; head of the
washerwomen and laundrymen’] 3:520
- 1703 chiaus bassi [= *çavuş başı* ‘chief of the sergeants’] 3:538
- 1720 bostangij bassij [= *bostancı başı* ‘commander of the Imperial
guards’] 3:463
- 1732 at-naali [= *at nalı* ‘horseshoe’] 2:244
- azapagasi [= *azap ağası* ‘head of the auxiliary troops’] 2:268
- boluki[!]-bascy [= *bölük başı* ‘captain of the janissaries’] 3:453
- 1746 gebezi bassi [= *cebeci başı* ‘commander of the armorers’] 3:542
- 1757 bimbasci [= *bin başı* ‘major; naval commander; squadron-leader’]
3:436
- 1769 ajak-diwani [= *ayak divanı* ‘assembly in the presence of the Sultan
for the discussion of urgent matters’] 2:255

- 1778 Akhor-Capussi [= *Ahır Kapısı* ‘a city gate at Constantinople’, lit. ‘stable gate’] 1:54
 alai-ciausci [= *alay çavuşu* ‘sergeant at arms’] 1:79
 Bakce-Capussi [= *Bahçe Kapısı* ‘a city gate in Constantinople’, lit. ‘garden gate’] 2:300
 Baluk-Hane-Capussi [= *Balıkhane Kapısı* ‘a city gate in Constantinople’, lit. ‘fish market gate’] 2:318
- 1782 zabezi [!] bassi [= *cebeci başı* ‘commander of the armorers’] 3:542
- 1786 bostangibasci [= *bostancı başı* ‘commander of the Imperial guards’] 3:463
 chiamacibassi [!] [= *çamaşır başı* ‘keeper of the linen; head of the washerwomen and laundrymen’] 3:520
 geirachimbasci [= *cerrah başı* ‘chief surgeon’] 3:561
- 1787 chiaus paschy [= *çavuş başı* ‘chief of the sergeants’] 3:538
- 1823 djerrah-baschi [= *cerrah başı* ‘chief surgeon’] 3:561
- 1825 binbachi [= *bin başı* ‘major; naval commander; squadron-leader’] 3:436
- 1828 atmagi [!] basci [= *atmacacı başı* ‘head of the falconers’] 2:241
 ciakirgibasci [= *çakırcı başı* ‘chief falconer’] 3:516
 ciamascirbasci [= *çamaşır başı* ‘keeper of the linen; head of the washerwomen and laundrymen’] 3:521
- 1829 bostandji-bassi [= *bostancı başı* ‘commander of the Imperial guards’] 3:463
- 1830 alaibegi [= *alay beyi/beği* ‘commander of the gendarmes’] 1:78
 ciausbasci [= *çavuş başı* ‘chief of the sergeants’] 3:538
- 1831 At-Meidanj [= *At Meydanı* ‘a historical square in Constantinople’, lit. ‘horse square, hippodrome’] 2:243
 Bahge-Capusu [= *Bahçe Kapısı* ‘a city gate in Constantinople’, lit. ‘garden gate’] 2:300
- 1853 arabadji-bachi [= *arabacı başı* ‘head of the coach drivers’] 1:182
 Et [!]-Meidane [= *At Meydanı* ‘a historical square in Constantinople’, lit. ‘horse square, hippodrome’] 2:243
 djebedji-bachi [= *cebeci başı* ‘commander of the armorers’] 3:542

Compounds without the possessiv suffix +(s)i

- 1537 baratemin [= *berat emini* ‘officer responsible for delivering the ordinances of the Sultan’] 2:403
- 1545 athpazar [= *at pazarı* ‘horse market’] 2:244
bithpazar [= *bit pazarı* ‘flea market’] 3:442
- 1549 asap aga [= *azap ağası* ‘head of the auxiliary troops’] 2:268
- 1553 alaipei [= *alay beyi/beği* ‘commander of the gendarmes’] 1:78
- 1565 alaybey [= *alay beyi/beği* ‘commander of the gendarmes’] 1:78
- 1587 At Maidan [= *At Meydanı* ‘a historical square in Constantinople’, lit. ‘horse square, hippodrome’] 2:242
- 1590 aiaz [!] divan [= *ayak divanı* ‘assembly in the presence of the Sultan for the discussion of urgent matters’] 2:255
- 1608 scodradar [!] aga [= *çuhadar ağası* ‘valet’] 3:583
- 1635 At Meidan [= *At Meydanı* ‘a historical square in Constantinople’, lit. ‘horse square, hippodrome’] 2:242
- 1665 Atmaidam [= *At Meydanı* ‘a historical square in Constantinople’, lit. ‘horse square, hippodrome’] 2:242
- 1671 chioadar aga [= *çuhadar ağası* ‘valet’] 3:583-584
- 1672 baluc bazar [= *balık pazarı* ‘fish market’] 2:318
- 1679 ansham [!] namaz [= *akşam namazı* ‘the first evening prayer’] 1:65
- 1684 alaipeg [= *alay beyi/beği* ‘commander of the gendarmes’] 1:78
- 1688 atpazzar [= *at pazarı* ‘horse market’] 2:244
- 1689 chiamachir agà [= *çamaşır ağası* ‘keeper of the linen; head of the washerwomen and laundrymen’] 3:520
- 1720 Bachxecapy [= *Bahçe Kapısı* ‘a city gate in Constantinople’, lit. ‘garden gate’] 2:300
chioadar-aga [= *çuhadar ağası* ‘valet’] 3:583
- 1724 alai chiaus [= *alay çavuşu* ‘sergeant at arms’] 1:79
Baczè Capi [= *Bahçe Kapısı* ‘a city gate in Constantinople’, lit. ‘garden gate’] 2:300
- 1732 alay-begh [= *alay beyi/beği* ‘commander of the gendarmes’] 1:78
- 1778 At-Meydan [= *At Meydanı* ‘a historical square in Constantinople’, lit. ‘horse square, hippodrome’] 2:242

- 1786 ayac divan [= *ayak divanı* ‘assembly in the presence of the Sultan for the discussion of urgent matters’] 2:255
- 1823 anathar-aga [= *anahtar ağası* ‘a steward of the Sultan’s palace, lit. the agha of the keys’] 1:163
- 1828 anachtaroghlan [= *anahtar oğlanı* ‘assistant of the anahtar ağası’] 1:164
- 1829 anatar [!] aga [= *anahtar ağası* ‘assistant of the anahtar ağası’] 1:163
- 1831 ciucadar-aga [= *çuhadar ağası* ‘valet’] 3:583
- 1836 aiak divan [= *ayak divanı* ‘assembly in the presence of the Sultan for the discussion of urgent matters’] 2:255
- 1842 bit-bazar [= *bit pazarı* ‘flea market’] 3:442
- 1877 balik-bazar [= *balık pazarı* ‘fish market’] 2:318

Even though the exact number of examples in both sections is not of great importance before all the fascicles of the *Orientalia* are published,³ some remarks can be made immediately:

- (1) There are 75 compounds with the possessive suffix but only 31 without it. This proportion points to a clear dominance of the correct suffixed variants. On the other hand, thirty examples, which amounts to one-third of the material available to me today, show that the phenomenon was not entirely new in those days.
- (2) Semantically, our words can be arranged in several groups, the largest two being official titles and military ranks as well as names of places such as bazaars, squares, gates etc.
- (3) It comes as no surprise that official titles and military ranks are mostly attested in their correct literary form (62 correct examples vs. 7 records without the possessive suffix). However, it is somewhat surprising that the names of bazaars, squares and gates are attested twelve times without the suffix and only seven times with the suffix. I believe this might be connected with the prestige of certain names (see “Conclusion 2” below).

³ Especially that a few, albeit not very many words are uncertain, e.g. 1565 *alaybey* may be read as both *alay bey* and *alay beyi*.

- (4) A special case are compounds with *başı* (< *baş* ‘head’ + poss.suff. +*(s)i* ‘his, her, its’) as the second element. This is the only type of nominal compounds that was never used without the possessive suffix. In my opinion, this fact might have resulted from a secondary association of *başı* with the noun *paşa* ‘pasha’, the more so as the Turkish stressed *-ı* is pronounced by some Turks lower and can be perceived as *-a* by foreigners.
- (5) Another peculiarity in this material is that some words are first attested in their incorrect form and only later in the correct one. For instance, the historical square *At Meydanı*, lit. ‘Horse Square’, that is ‘Hippodrome’ in Istanbul is first attested in 1587 as *At Maidan*, then (to cite but a few examples) 1635 *At-Meidan*, 1652 *Katmejdän* [!], 1656 *Atmeidän*, 1665 *Atmaidam* [!], 1670 *Atmeydam* [!], 1778 *At-Meidan*, 1786 *Atmeydam* [!], 1817 *Admeïdan*, and then suddenly in 1831 *At-meïdanj* [with *-j* for a high vowel – M.S.] and in 1853 *Et*[!]-*Maidane* [with *-e* for Turkish *-ı* – M.S.] (Schweickard 2023: 2:242-243).

4. Final conclusions

Conclusion 1: Since the earliest known attestation dates back to 1537 the dropping of the possessive suffix from Izafet 2 probably began *before the 16th century*.

Conclusion 2: The presence or absence of the possessive suffix in Izafet 2 constructions depends on Turkish informants rather than on Italian authors. The fact that official ranks and titles occur more often than not in their correct form while names of bazaars and other places do not should probably be linked to the prestige of the former. Presumably, the majority of Turkish informants paid relatively greater attention to the correct pronunciation of official titles. In other words, dropping the possessive suffix in Izafet 2 must have originated from the lower social spheres. Their alleged trend to speak briefly does not appear to be a realistic explanation as it has no parallels in other Turkish syntactic constructions. But a tendency to carelessly pronounce often used and well-known words such as names of bazaars, etc. was probably crucial in the process. This conjecture means that *frequency*

(and, thus, carelessness in pronunciation) of these names rather than a trend to speak briefly was at the root of this phenomenon.

References

- KARAHAN L., 2010, *Türkçede söz dizimi*, Ankara: Akçağ Yayınları.
- KORKMAZ Z., 2009, *Türkiye Türkçesi grameri: Şekil bilgisi*, Ankara: Türk Dil Kurumu.
- SCHWEICKARD W., 2023, *Lessico Etimologico Italiano – Orientalia*, Wiesbaden: Dr. Ludwig Reichert Verlag.

Varia

KAMIL STACHOWSKI

Uniwersytet Jagielloński, Katedra Językoznawstwa Ogólnego i Indoeuropejskiego
İstanbul Üniversitesi, Leh Dili ve Edebiyatı Anabilim Dalı

ORCID: 0000-0002-5909-035X

Tadeusza Kowalskiego niepublikowany reportaż z podróży po Deli Orman (1929 r.)

A b s t r a k t: Niniejszy artykuł jest edycją reportażu Tadeusza Kowalskiego z jego podróży do północno-wschodniej Bułgarii w 1929 r. Większa część tekstu została przygotowana na czysto przez samego Kowalskiego, jak gdyby z zamiarem publikacji, jednak praca pozostała niedokończona i, o ile mi wiadomo, niewydana. Reportaż zawiera wielką ilość szczegółów etnograficznych i językoznawczych, jednak ogólnie ma charakter bardziej literacki niż naukowy.

S ł o w a k l u c z e: Tadeusz Kowalski; bałkanistyka; dialektologia; języki mniejszości; socjolingwistyka

1. Wstęp

Tadeusz Kowalski (1889–1948) był jednym z ostatnich omnibusów orientalistyki bliskowschodniej. Jego badania, niezmiennie na światowym poziomie, obejmowały m.in. poezję staroarabską, klasyczną literaturę perską, dialektologię turecką oraz język karaïmski. Te dwie ostatnie dziedziny przyniosły mu bodaj największą sławę. Pracując nad nimi, wykorzystywał również materiały zebrane przez innych, ale tych było w pierwszej połowie XX w. niewiele. Jako zapalony podróżnik o niespożytej energii, organizował więc

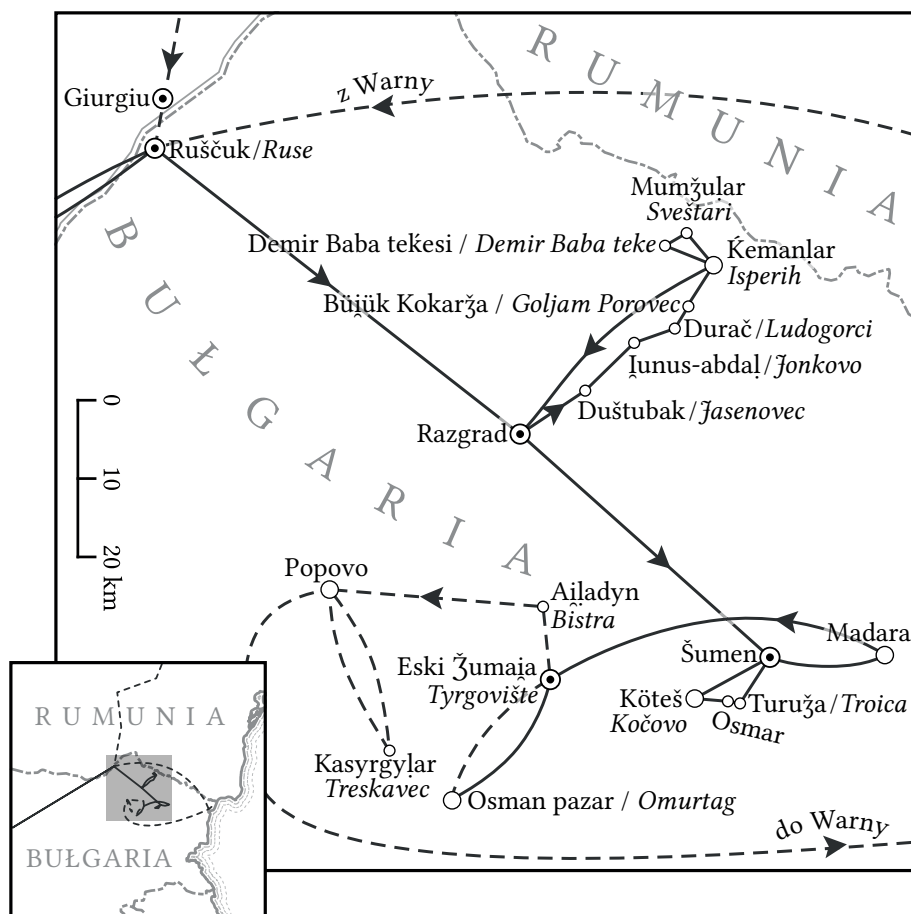
Kowalski własne podróże badawcze, a także uczestniczył w wyprawach organizowanych przez innych badaczy. Ich efektem były liczne publikacje naukowe, ale też teksty przeznaczone dla szerszej publiczności. Szczególnie w tych drugich ujawnia się talent literacki i popularyzatorski Kowalskiego; czyta się je jak najlepszą powieść podróżniczą – ze współczesnego punktu widzenia tym bardziej urokliwą, że osadzoną w dziś już nieistniejącym świecie przedwojennym – a jednocześnie są one pełne informacji krajoznawczych i etnograficznych, których poprawności czytelnik może być pewien.

Kowalski odbył łącznie pięć podróży naukowych: trzy do Anatolii (w latach 1923–24, 1927 i 1936) oraz dwie do Rumelii (1929 i 1937). Publikował z nich sprawozdania, są to jednak teksty krótkie, rzeczowe i praktyczne (np. Kowalski [1929], 1929–1930, 1936b, 1938). Teksty o bardziej literackim charakterze bądź to pozostały niewydane (Poradzisz 1973: 71–72), bądź zostały upublicznione w nietrwałej formie odczytu (Poradzisz 1943: 78) czy słuchowiska radiowego (reportaż z podóży do Turcji w 1927 r.; Filipowska 2021), bądź to wreszcie opublikowano z nich tylko krótkie cytaty i streszczenie całości (Dziurzyńska 1999). Choć powszechnie dostępne w Archiwum Nauki PAN i PAU, teksty te są znane tylko wąskiemu kręgowi. Celem niniejszej publikacji jest udostępnienie jednego z nich szerszemu gronu odbiorców.

Wydawany tu reportaż opisuje wyprawę do Deli Orman z 1929 r. Region ten, rozciągający się w północno-wschodniej Bułgarii i południowej Rumunii wokół miasta Ruse, ma dziś i miał też w czasach Kowalskiego charakter rolniczy. Pierwotnie była to jednak kraina porośnięta gęstą puszcza, o czym świadczy jej nazwa pochodzenia turkijskiego, oznaczająca dosłownie ‘szalony las’ – podobnie, jak jej późniejsza bułgarska kalka *Ludogorie*. Żywiol turkijski pojawił się tam po raz pierwszy w VII w. n.e., kiedy to przybyły znanego lud Bułgarów podbił zamieszkującą ten region ludność słowiańską, po czym szybko roztopił się w niej kulturowo i etnicznie, zostawiając po sobie niewiele więcej niż tylko nazwy kraju Bułgarii, zamieszkującego go narodu oraz przecinającego go pasma górskiego Bałkanów. Po raz drugi do styku doszło w XV w. Cała Bułgaria, wraz z Deli Orman, została wówczas wcielona do Imperium Osmańskiego i nie odzyskała niepodległości aż do 1878 r. Turcy stanowili wówczas połowę mieszkańców Deli Orman, a Bułgarzy byli największą mniejszością przed Ormianami, Żydami i in. (Koyuncu 2014: 691). Stosunki te pozostały niemal niezmienione do dziś (NSI2021: 3).

Wyprawa Kowalskiego trwała od siódmego września do końca tego miesiąca 1929 roku. Przemierzył on w Bułgarii ponad 1300 km i odwiedził 22 miejscowości (rys. 1). Pierwszorzędnym celem podróży było zebranie tureckiego materiału dialektalnego. Mimo, że większość nie została nigdy wydana (por. Stachowski K. [w opracowaniu]), to odegrał on ważną rolę jako

Rys. 1. Trasa podróży T. Kowalskiego po Deli Orman w 1929 r. Linia ciągłą zaznaczony fragment reportażu na czysto; przerywaną – z notatnika (zob. tekst główny). Antykwą nazwy miejscowości w transkrypcji Kowalskiego (ujednoliconej); kursywą – współczesne.



Źródło: opracowanie własne.

część zbioru, który leży u podstaw dialektologii tureckiej – dyscypliny niemal samodzielnie zainicjowanej przez Kowalskiego (Budu 2021: 190–193, Stachowski M. 2023: 88, [w opracowaniu]) – a także przysłużył się powstaniu kilku artykułów: dialektologicznych (Kowalski 1931a, 1931b, 1933), encyklopedycznych (Kowalski 1934a, 1934b) i etnograficznych (Kowalski 1932, 1936a, 1940).

W trakcie podróży Kowalski prowadził dziennik. Spisywał oczywiście zbierane teksty dialektalne i pojedyncze słówka tureckie, ale też swoje spostrzeżenia i wrażenia – częściowo w formie krótkich, luźnych notatek, a częściowo jako niemal gotowy do druku reportaż. Notatnik z tymi zapiskami przechowywany jest w ramach spuścizny Kowalskiego w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie pod sygnaturą KIII-4, III/7; zawiera 94 zapisane strony w formacie 10 × 17 cm, ręka jedna, ołówek, poprawki dość liczne. Notatki te przepisał Kowalski później na czysto, staranniejszym pismem, wprowadzając w partiach reportażowych korekty stylistyczne, w większości drobne, a także uzupełniając luki pomiędzy nimi tak, żeby całość tworzyła pełen reportaż z podróży. Rękopis ten przechowywany jest pod sygnaturą KIII-4, 100; obejmuje 38 stron w formacie 22 × 28,5 cm plus nieliczne dopiski na odwrotach, ręka jedna, pióro maczane, poprawki sporadyczne.

Z nieznanego mi powodu Kowalski pracę tę zarzucił, ukończywszy może $\frac{3}{4}$ tekstu. Niemal na pewno nie jest to kwestia zagubienia się części rękopisu, ponieważ tekst urywa się nagle na samej górze ostatniej strony. Punkt 2 poniżej zawiera całą wersję na czysto, a w ostatnim podpunkcie – notatki z dziennika dotyczące tych etapów podróży, których ona już nie objęła, tj. ostatnich ośmiu dni i pięciu miejscowości.

Poprawki, te które były zupełnie jasne, zostały tu naniesione bez adnotacji. Strony tak w rękopisie na czysto, jak i w notatniku, są numerowane ręką Kowalskiego; numeracja ta została wpisana w tekst w nawiasach kwadratowych. Tekst nie jest podzielony na rozdziały, jednak dla ułatwienia orientacji dodałem nagłówki z datami i miejscami. Wprowadziłem także numerację przypisów, które w oryginale były tylko zaznaczone gwiazdkami, oraz ujednoliciłem w nich interpunkcję (wielkie litery na początku, kropki na końcu). Dopiski ołówkiem na marginesie, niezaznaczone gwiazdką w tekście, zamieniłem na przypisy z odpowiednią adnotacją. Druga seria przypisów, numerowana literami, pochodzi ode mnie. Współczesne nazwy omawianych miejscowości

znaleźć można na rys. 1. Fragmenty nieczytelne oznaczone są symbolem „†”, po którym następuje przybliżona długość fragmentu w literach.

Transkrypcja wyrazów obcych, choć niezupełnie konsekwentna, została zachowana bez zmian. Reportaż nie zawiera jej objaśnienia, wydaje się jednak, że Kowalski stosuje niemal ten sam system, co w swojej pracy o dialektach tureckich (Kowalski 1931b: przyp. 1; por. Bell 1867: 37), tj.: ‹˘› = akcent na następującą sylabę; ‹ˉ› = samogłoska długa; ‹č, š, ž› = [tʃ, ʃ, dʒ], pol. *cz, sz, dz*;^a ‹č̣, ṣ̌, ẓ̌› = [tʃ, ʃ, dʒ], dźwięki pośrednie pomiędzy pol. *ć, ś, ź* a *cz, sz, dz*;^a ‹đ› = [ð], jak w ang. *this*; ‹ê› = [e], jak we fr. *les*; ‹ï› = [i], jak w ang. *bit*;^b ‹ĵ, ũ› = [j, w], pol. współczesne *j, ł*; ‹ĝ› = przypuszczalnie [u], jak w hiszp. *amigo*; ‹ġ› = pol. *dż*;^a ‹ġ, ĳ› = [j, c], jak w pol. *giaur, kiedy*; ‹ɣ› = przypuszczalnie [ʝ], jak we fr. *arbre*; ‹h› = [h], jak w ang. *house*; ‹^h› = zredukowane (słabo słyszalne) *h*; ‹ĥ, ħ› = [x], pol. *ch* (w wyrazach arabskich ‹ĥ›, w tureckich ‹ħ›); ‹ĳ› = [q], jak w ar. *ق*; ‹Ĵ› = [ʃ], pol. kresowe *ł*; ‹o› = [o], jak we fr. *haut*; ‹ö› = [ø], jak we fr. *ceux*; ‹ẓ› = [ẓ], półdźwięczne pol. *z*. Pozostałe znaki jak w polskim.

Podczas podróży Kowalski wykonał także szereg fotografii, z których tu załączony jest wybór. Negatywy przechowywane są pod sygnaturą KIII-4, III/25; odbitki pod sygnaturą KIII-4, III/21e; opisy pod sygnaturą KIII-4, III/26. Podpisy zamieszczone tutaj są parafrazą opisów Kowalskiego (KIII-4 III/26, oraz na odwrotach zdjęć), ujednolicone do wspólnego formatu i uzupełnione w razie potrzeby i możliwości na podstawie tekstu. Skrót *Bl.* pojawiający się w niektórych opisach fotografii oznacza przypuszczalnie ‘blendę’.

^a Turecki ma dwustopniową opozycję /s : š/, zazwyczaj realizowaną [s : ʃ], a tylko bardzo rzadko [s : ʂ]. W notatniku pojawia się zarówno ‹š› (częściej), jak i ‹ṣ̌› (rzadziej), i rozróżnienie to musiało być dla Kowalskiego znaczące, ponieważ zachowywał je przy przepisywaniu tekstów na czysto (j.a. KIII-4, 121). W literackim języku tureckim nie ma [c] ani [ʒ], ale jeśli chodzi o palatalność, to ‹č̣› i ‹ẓ̌› analogicznie.

^b Spośród samogłosek typu *i*, w notatniku Kowalskiego pojawiają się trzy: ‹i› które według opisu w Kowalski (1931b: przyp. 1) oznacza [i] (hfn); ‹ï› oznaczające [i] (hfw); oraz ‹y›, oznaczające [i] (hxn). W języku turkijskim należy się spodziewać opozycji fonologicznej /i : y/, choć fonetycznie realizowanej raczej [i : u] (hbn) niż [i : ð]. Bardziej zgodnie z oczekiwaniem, ‹ï› występuje w zapisach Kowalskiego głównie jako allofon ‹i›, choć pojawia się ono też nieharmonicznie, w otoczeniu tylnym, np. *gemim* ‘mój statek’, *verdım* ‘dałem’, ale *adasına* ‘na jego wyspę’, *lazım* ‘trzeba’ (notatnik, strony odpowiednio 62, 15, 74, 26).

2. Reportaż

[8–10.09.2029; Ruszczuk]

[1]¹ Punktem wyjścia całej mej podróży po północno-wschodniej Bułgarii był Ruszczuk nad Dunajem. Miasto zdradzające wybitny charakter handlowy liczy obecnie około 50.000 mieszkańców, w czym Turcy stanowią blisko 7%. W ciągu kilku dni pobytu miałem sposobność zapoznać się bliżej z tutejszą kolonią turecką. Składa się ona przeważnie z ludności biednej, rzemieślników,² woźniców, dźwigaczy ciężarów, pucybutów. Ludzie ci są zupełnie bierni, bez śladu inicjatywy w kierunku stworzenia jakiejś własnej organizacji lub pielęgnowania własności narodowych czy kulturalnych. W przeciwieństwie do reszty miasta, dzielnica turecka, leżąca na zachód, jest pełna brudu i kurzu. Dzieci pełne chrost na twarzy bawią się w pyłe, całe pyłem pokryte. Przechodząc krętymi uliczkami, zauważyłem następujący obrazek. Zboku uliczki leżał zdechły koń tuż koło czyjś domu. Padlina musiała leżeć już długo, co można było poznać po wzdętym brzuchu, i wydzielala w upale okropną woń. Gromadka dzieci tureckich bawiła się najspokojniej, celując z bliska grudkami ziemi w padło końskie.

Stroje ludowe jeszcze częściowo zachowane, pstre zawoje i fezy rzucają się w oko i nadają Ruszczukowi pewne piętno wschodnie. Ubrani tak są to przeważnie chłopcy tureccy z okolicy, przybyli na targ lub dla załatwienia swych spraw w urzędach. W dzielnicy tureckiej widzi się jeszcze często na ulicy kobiety w jaszmakach.

Chcąc osłuchać się z gwarą, odwiedziłem szereg kawiarni tureckich. Są niesłychanie nędzne, ale pełne charakteru. W jednej z nich, zebrani, dowiedziawszy się, że mię interesują piosenki tureckie, zaimprovizowali mały koncert. Śpiewał kulawy Turek, w średnim wieku, zdaje się rzemieślnik, inni obecni akompanjowali. Śpiewano przeważnie znane piosenki, jak *Zejneb türküsü*. Melodje były bądź czysto orjentalne, bądź zeuropeizowane. Niektórych melodyj nauczył się śpiewak, jak sam mówił, z gramofonu.

¹ [Na marginesie:] 8–10 IX.

² Wśród rzemieślników tureckich istnieje jeszcze dawna organizacja cechowa. Najsilniejszy ma być cech siodlarzy *sarražlar*.

Korzystając z przygodnie nawiązanych znajomości, odwiedziłem [2] dwa domy tureckie. Oba stare, nędzne, ale zdradzające jeszcze pewien wschodni charakter. Gospodyni jednego z nich, stara Turczynka z Siwas, była bardzo rada, kiedy jej opowiedziałem szczegóły o Siwas, jej rodzinnem mieście, które opuściła przed dziesiątkami lat. Drugi domek, w okolicy Rila, należał do starego dziwaka, chodzi Akif Ömer Efendi, o jowialnym wyrazie twarzy i wiecznie załzawionych oczach. Gospodarz był nieco zakłopotany nieporządkiem w domu i tłumaczył się, że im bardzo dokuczają pluskwy, więc robią generalne porządki. Z dumą pokazywał mi chodzą dość duży zbiór książek arabskich, przeważnie treści religijnej. Niemniej dumny był z fotografii trojga dzieci, które, jak zapewniał, chodzą już do nowoczesnych szkół i są mądrzejsze od rodziców. Konflikt między starą generacją, wychowaną na kulturze wschodniej, a młodą szybko się europeizującą istnieje tu, tak samo jak w Turcji. Między innymi żalił mi się stary chodzą, że córka, która chodzi do szkoły francuskiej, pyta go kto to był Emil Zola, a on nigdzie poza Ruszczuk nie wyjeżdżał, więc nie mógł poznać tego człowieka, ani nie może wiedzieć, czym się trudził.

Język turecki jest tu bardzo rozpowszechniony. Mówią i rozumieją po turecku nie tylko Turcy, ale także tutejsi



Rys. 2. Ruščuk; chodzi Akif Ömer Efendi; 09.09.1929. Sygnatura KIII-4, III/21e, 27833.

Żydzi, Ormianie i Bułgarzy.³ Z pośród Bułgarów zna język turecki przede wszystkim cała stara generacja, która w dzieciństwie przeszła jeszcze szkołę turecką, z młodszych ci, którzy mają jakąkolwiek styczność z ludnością turecką. Już tu, a tembardziej w ciągu dalszej podróży mogłem się wielokrotnie przekonać, że wszędzie, gdzie Turcy i Bułgarzy mieszkają obok siebie i są zmuszeni do wzajemnych stosunków, daleko łatwiej uczą się Bułgarzy po turecku niż Turcy po bułgarsku. Dialekt tutejszy nie wykazuje osobliwych cech i jest bardzo bliski codziennej gwary ludności Konstantynopola. Tłumaczą to sobie tem, że Ruszczyk, jako miasto handlowe, leżące na ważnym szlaku komunikacyjnym, posiadające urzędy i szkoły tureckie, uległ w silnym [3] stopniu językowi warstw wykształconych, co było tem łatwiejsze, że ludność turecka, pochodząca z różnych okolic obszaru językowego tureckiego nie przeciwstawiała wpływowi języka kulturalnego żadnej jednolitej tradycji gwarowej. Podobnie jak w języku warstw wykształconych i w gwarze okolic Konstantynopola pierwotne welarne *ŋ* zostało wszędzie zastąpione przez zębowe *n*. Jediną osobliwością, którą mogłem spostrzec było bardzo słabe nagłosowe *h*, które w niektórych okolicach Macedonji zupełnie zanika.⁴ Niestety nie zdołałem wyszukać człowieka, któryby mógł uchodzić za przedstawiciela tutejszej gwary i nie zanotowałem żadnego prozaicznego tekstu.

Związki tutejszej ludności z Turkami poza Bułgarią są dosyć silne. Każda prawie rodzina ma krewnych lub znajomych w Turcji. W braku lokalnej prasy tureckiej prenumerują dzienniki tureckie i to, co dziwne, nie znane gazety konstantynopolitańskie czy angorskie, lecz mało rozpowszechnione gazetki prowincjonalne (spotykałem w ręku tutejszych Turków gazety z Adrjanopola – Edirne i z Bałykesir w Azji Mniejszej). W Sofji wychodzi tygodnik turecki Рехберъ, który i tutaj dociera. Wiadomości o reformach w Turcji dochodzą tu dość mętne. Wyrażano się o nich przedemną w niezupełnie zdecydowany sposób. Naogół jednak nie żałują dawnych zwyczajów wypieranych przez reformy Kemala Paszy. Za to bardzo chwalą sobie politykę rządu bułgarskiego, który nie miesza się zupełnie w życie religijne ani

³ Poza tym używa się w bułgarskim wiele wyrazów, określeń i nazw technicznych tureckich. Tak np. rodzaje winogron mają tureckie nazwy: *Hafuz Ali* (duże, białe, podłużne), *Homburg misket* (czarne, mniejsze, o charakterystycznym zapachu).

⁴ U sekretarza muftiego^c zauważyłem *'etmiš ≤ jetmiš* (ale *jedi* nie *edi*).

^c Muzułmański prawnik, teolog.

prywatne, pozwalając ubierać się jak kto chce, i zostawia Turkom zupełną swobodę, byle tylko płacili podatki.

Ruszczuk jest siedzibą lokalnego muftiatu, podległego naczelnemu muftiatowi w Sofji. Odwiedziłem tutejszego muftiego, Hadżi Emin oğlu Hadżi Ali Osman, pochodzącego z Szumen i mówiącego tamtejszym narzeczem. Mufti pokazywał mi dokumenty odnoszące się do miejscowych fundacyj religijnych, w języku tureckim i bułgarskim, przeważnie stosunkowo późne.⁵

Jak już wspomniałem, Bułgarja daje zamieszkałym w niej Turkom zupełną swobodę pielęgnowania religii, języka i właściwości narodowych. Dowodem tego są liczne szkoły tureckie. W Ruszczuku zwiedziłem gmach szkolny *ibtidai ve rüşdi mektub* (szkoła początkowa i średnia) imienia Sejjida Paszy. Szkoła jest koedukacyjna i uczy się do niej ok. 500 dzieci. Urządzenie sal szkolnych i zbiorów przedstawia się korzystnie. Niestety nie mogłem się przysłuchać nauce, ponieważ rok szkolny zaczyna się w Bułgarji dopiero 15. września. Nauczyciel Turek, który kończył seminarjum w Adanie, pokazywał mi biblioteczkę, złożoną z kilkudziesięciu książek i rękopisów przeważnie treści religijnej. Obok szkoły wznosi się meczet *Sejjid Paşa Ğāmi*^d bez minaretu, ubogi, nie przedstawiający wartości artystycznej. Wnętrze również zdradza ślady zaniedbania, mihrab malowany naiwnie, ściany szalowane deskami, podłoga pokryta kilimami i dywanami grubej roboty. Ponad wejściem galerja drewniana dla kobiet.

Chcąc zapoznać się z inną stroną życia religijnego muzułmanów ruszczuckich, odwiedziłem *teke* (rodzaj klasztoru) reguły Šāzelī. Reguła ta, wywodząca się od sławnego mistyka Abū 'l-Ḥasan 'Alī ibn 'Abdullāh al-Šađilī (593–656 H. = 1196/7–1258 D.), pochodzącego z północno-zachodniej Afryki, odznacza się ściśle ortodoksyjnym, sunnickim charakterem i tem jeszcze, że przez swe praktyki mistyczne nie odrywa swych zwolenników od życia praktycznego.⁶

Mała *teke*, położona przy ul. Sveta Gora 2, jest fundacją późną pochodzącą z połowy XIX w., dokładnie z r. 1267 H. Z uliczki wchodzi się przez furtkę

⁵ Wedle muftiego ma być w Bułgarii przeszło 600 000 muzułmanów podlegających trzydziestu kilku muftiatom.

⁶ [Na marginesie:] Enc. Isl. IV 264–267.

^d Tur.lit. *cāmi* 'meczet'. W tekście pojawia się też postać <Ğāmi>, a w dwóch opisach zdjęć <Ğami>.

w parkanie z desek do małego ale ładnego ogródka, w którym stoi niewielki, zaciszny domek, kryty czerwoną dachówką, mieszczący samą *teke*. [5] Na wysokich żerdkach rozpięty stary winograd, którego grona owinięto szmatami dla ochrony przed ptactwem. W ogródku mieści się też mały cmentarzyk pirów^e i członków zgromadzenia ze skromnymi nagrobkami. W kąci cmentarza zbudowany kurnik. Wnętrze *teke* stanowi obszerna izba służąca do zebrań i wspólnych praktyk mistycznych. Ściany obwieszane tablicami zwykallygrafowanymi sentencjami. Nad wejściem wisi tablica z napisem arabskim مجالس الأمانة (siedziby bezpieczeństwa). W jednym rogu spoczywa czapka pira na metalowej podstawie obok leży jego *post*, biała skóra barania z runem farbowanem henną na czerwono. *Post* zmarłego pira przymocowują na ścianie, aby już nikt z żyjących na nim nie usiadł. Poza tą salą, przy



Rys. 3. Ruščuk; Tombul Ğāmi;^d 09.09.1929; godz. 12¹⁰; Bl. 12.5, 1/25 sek. Sygnatura KIII-4, III/21e, 27832.

wyjściu mieści się mniejsza izba, w której członkowie reguły piją wspólnie kawę. Jak wiadomo Šaiḫ al-Šādilī, założyciel reguły, uchodzi w południowej Arabji za wynalazcę kawy i patrona jej hodowli.

^e Starszych cechu zapaśników.

Prócz *teke* zwiedziłem jeszcze meczet *Tombul Ğāmi*, skromny z jednym minaretem. Dookoła mieszczą się groby, w szczególności zauważyłem większe mauzoleum z dwoma grobowcami, które widocznie otwarto, bo wydobyte czaski leżały na wierzchu.

[10–12.09.1929; Sofja]

⁷ Dalsza podróż w obszar Deli Orman wymagała już specjalnych poleceń urzędowych. Chcąc je uzyskać, nie można było ominąć Sofji. Dzięki niezmiernej uprzejmości prezesa Bułgarskiej Akademii Nauk, profesora Dr. Lubomira Miletiča zdołałem w krótkim czasie uzyskać wszystko, co mi było potrzebne do dalszej podróży i nawet znacznie więcej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dało mi list otwarty do wszystkich władz administracyjnych na obszarze całej Bułgarii, polecający udzielanie mi wszelkiej pomocy. List ten okazał się w ciągu dalszej podróży niezmiernie cennym dokumentem, ułatwiającym niebywale pracę w terenie. Ministerstwo Oświaty przyznało i wypłaciło zasiłek na kosztą podróży memu bułgarskiemu towarzyszowi p. Genčo Keremidčijev, [6] absolwentowi uniwersytetu sofijskiego, który mi towarzyszył w dalszej podróży w charakterze tłumacza bułgarskiego i pośrednika między mną a ludnością bułgarską. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło mnie i memu towarzyszowi biletów wolnej jazdy w 1-ej klasie na wszystkich kolejach bułgarskich po koniec roku 1929. Wreszcie uzyskałem prawo zakupu map szczegółowych rosyjskiego sztabu generalnego w skali 1 : 260 000 wiorst, nie przeznaczonych do handlu, w bułgarskim wojskowym instytucie geograficznym. Jeżeli dodam, że wszystko to zdołałem uzyskać w ciągu jednego dnia, bez wnoszenia podań i bez żadnej formalistyki, będziemy dopiero mieli miarę tego, jak rzeczowo i przychylnie traktują najwyższe władze bułgarskie postulaty nauki. Prof. L. Miletič i St. Romanški udzielili mi ponadto najszczegółowszych wiadomości o warunkach pracy na interesujących mnie obszarach, które znają dokładnie ze swych własnych podróży. Nie będzie żadną przesadą, jeżeli powiem, że życzliwość, z jaką zarówno czynniki oficjalne jak i naukowe bułgarskie odniosły się do moich planów naukowych, przeszła wszelkie oczekiwanie. Taką rzeczową pomoc pozbawioną wszelkich śladów ostentacji i pustych frazesów, liczącą

⁷ [Na marginesie:] 10–14 września.

się w najwyższym stopniu z czasem obcego badacza, można spotkać tylko w Bułgarii. Ten sam korzystny sąd o uprzejmości i rzeczowości Bułgarów zachowałem zresztą aż do końca podróży, w czasie której miałem sposobność zetknąć się z bardzo wieloma osobami i urzędami nawet na najbardziej zapadłej prowincji.

Jakkolwiek sama Sofja zachowała już tylko nieliczne ślady tureckości i dla badacza rzeczy tureckich nie przedstawia nic szczególnego, to jednak jej muzea, a zwłaszcza narodowe muzeum etnograficzne (Народният етнографски музей в София), mieszczą w sobie dużo zabytków, interesujących bezpośrednio turkologa. W zbiorze kostiumów ludowych bułgarskich znajduje się też strój kolonistów bułgarskich ze wsi Tiubel koło Brusy (wityryna XXXIII).

Próba odszukania p. Gadżanova, lektora języka tureckiego w uniwersytecie[7] tencie sofijskim, bawiącego na lotnisku we wsi Kniażevo u stóp Witoszy spelzła niestety na niczem. P. Gadżanov badał w latach 1910 i 1911 Deli Orman i przyległe obszary pod względem dialektologicznym i etnograficznym z ramienia Balkankommission Wiedeńskiej Akademii Umiejętności i jego spostrzeżenia byłyby dla mnie niewątpliwie bardzo cenne.

[13–14.09.1929; Ruszczuk]

Z Sofji powróciłem do Ruszczuku, skąd dnia 14. września 1929 udałem się koleją w dalszą drogę do Razgradu. Miasteczko to leży na linii kolejowej Ruse–Warna i jest najdogodniejszym punktem wyjścia do wycieczek w Deli Orman. Droga do Razgradu prowadzi terenem lekko falistym, pośród uprawnych pól, których monotonię przerywają pojedyncze drzewa liściaste, zwłaszcza orzechy włoskie. Wszelka roślinność jest już o tej porze prawie zupełnie wypalona od letnich spiekot. Razgrad jest oddalony od stacji kolejowej o kilka kilometrów. Droga wije się w szerokich serpentynach poprzez małą wioskę turecką *Ine-bekči*. Oczywiście woźnica, który nas wiezie[,] jest Turkiem, jak prawie wszyscy *arabaży* w tych stronach. Samo miasteczko ma już także wybitnie turecki charakter. Dookoła słyży się wszędzie mowę turecką i widzi charakterystyczne postacie w wielkich zawojach i obszernych szarawarach. Po znalezieniu pokoiku w miejscowej gospodzie, kieruję pierwsze kroki do kawiarni tureckiej. Jest to najwłaściwsze miejsce do osłuchania się z miejscową gwarą, zawarcia znajomości i zaczerpnięcia potrzebnych informacji. Odrazu notuję

kilka osobliwości tutejszego narzecza: *tī* (z bułg.) ‘tak’ zam. *evet*; *söjle bobana gälsin* ‘buraj zam. *babana* i *bura’ja*; *biḡ gidēris*, ‘iaryn ‘gene *geleḡes güleş sīr etmē* z charakterystyczną formą praesentis *gidēris* zam. *gidijoruz*; ‘*baḡşam*⁸ zam. *bu aḡşam* ‘dziś wieczór’. Mówi się tu *Me^hmedīne gidēris* ‘idziemy do domu Mehmeda’, podczas gdy w Szumen mówią w tem samym znaczeniu *Me^hmedlere gidēris*, a w wielu okolicach Anatolji, jak wiadomo, *Me^hmedgile g*.⁹ [8]¹⁰ (por. A. Samoǳowicz, О слове „гиль“ – „дом, семья“ в наречиях переднеазиатских Турков, Jafeticzeskij Sbornik 1924, 99–102). Jako osobliwość razgradzką zanotowałem: *ianyndan čarkly bir ka^hve* kawa czarna gorzka z kawałeczkiem cukru położonym obok filiżanki.

Po długich bezowocnych próbach udało mi się zapisać dwa teksty, jeden krótszy o rzemieślnikach w Razgradzie, drugi dłuższy o garbowaniu skóry; dyktował Muarrem Ibrahim Tabak (= Dabbāḡ ‘garbarz’), rzemieślnik z Razgradu. Zapis był robiony w warunkach niekorzystnych, w obecności wielu osób, które ustawicznie mieszały się do rozmowy, przeszkadzając dyktującemu.

Poza kwestjami językowemi toczyła się rozmowa około stosunku ludności bułgarskiej do tureckiej w Deli Ormanie. Stosunek ten jest zupełnie pokojowy, miejscami nawet przyjacielski. Emigracja turecka już prawie zupełnie ustała. Coprawda ma być dużo spekulantów, którzy nakłaniają autochtonów tureckich do sprzedaży ziemi i przeniesienia się do Turcji, licząc na tani zakup ich gruntów. Poznałem kilku nauczycieli tureckich, którzy właśnie niedawno powrócili z Turcji, gdzie byli z wielką wycieczką nauczycielstwa tureckiego z całej Bułgarii. Przyjmowali ich bardzo gościnnie nauczyciele tureccy z Turcji. Wycieczka zwiedziła Konstantynopol i Brusę, jednakowoż nie pojechała do Angory. Jak później stwierdziłem, prasa turecka rozpisywała się szeroko o tej wycieczce.¹¹

[15–16.09.1929; Razgrad]

Dn. 15.9.1929 niedziela. Od najwcześniejszego ranka panował w całym miasteczku niezwykle ożywiony ruch. W dniu tym bowiem rozpoczynał się

⁸ [Z]apisałem również w Duštubak.

⁹ [Na marginesie:] Porównaj tekst z [†6] № [tu puste] (str.] 21)

¹⁰ [Na marginesie:] Munkácsi Čuwaš Kil ‘Haus’ KSz VI

¹¹ W Razgradzie ma wychodzić tygodnik po turecku p.t. Deli Orman.

wielki doroczny jarmark *panajir* (z greck. πανήγυρις), na który zjechały tłumy ludności wiejskiej, kupców i handlarzy ze wszystkich stron. Pierwszy dzień jarmarku, trwającego cały tydzień, miały uświetnić wielkie zawody atletyczne. Ponieważ zawody *güleş* naznaczone były na popołudnie pozostawała pierwsza połowa dnia na inne zajęcia.

[9] Zaraz rano odwiedził mnie Turek *Me^hmet Sülüş*, który okazał się dość dobrym informatorem. W czasie rozmowy z nim zanotowałem pewną ilość szczegółów dotyczących terminologii hodowlanej bydła domowego i nieco luźnych form. Kilka nowych dla mnie wyrazów odnalazłem później w słowniczku do tekstów gagauskich Moszkowa. Interesującą jest sama forma nazwiska *Sülüş*, jest to zdrobnienie od *Süleiman*. Podobnymi zdrobnieniami są *Memiş* od *Mehmed*, *Ibiş* od *Ibrahim*, *Aliş* od *Ali*, *Mutiş* od *Mustafa*. Balkanoglu (Dialecte turc de Kilis, Keleti Szemle III 263) podaje z drugiego końca obszaru językowego tureckiego podobnie brzmiące zdrobnienia imion kobiecych *Ajuş* z *Aişa*, *Fatuş* z *Fatima*, *Adiş* z *Adile* tudzież *Mutuş* (obok *Mustik*) z *Mustafa*.

Przedpołudniem tegoż dnia zwiedziłem jeszcze miejscowe muzeum, którego kustoszem jest stary pan A.I. Javaszew. Muzeum mieści się w jednej obszernej ubikacji dawnego budynku szkolnego i zawiera najrozmaitsze przedmioty znalezione w Razgradzie i okolicy, począwszy od okazów paleontologicznych a skończywszy na fermanie sułtańskim z XVIII w. i na pamiątkach z ostatnich walk o niepodległość. Istnienie tego muzeum w zapadłym prowincjonalnym miasteczku jak również fakt, że dookoła niego skupia się miejscowe towarzystwo archeologiczne, liczące około 200 członków i publikujące swe sprawozdania (ostatnie sprawozdanie p.t. V-й отчетъ на Разградското Археологическо Дружество за 1927 г. przywiozłem ze sobą), świadczy wymownie o wysokim stanie kultury w Bułgarii.

Potem zwiedziłem jeszcze meczet zwany Bej Dżami z jednym minaretem, zdaje się dość późny i nie przedstawiający nic osobliwego.

Prawdziwie ciekawe widowisko miałem sposobność oglądać dopiero po południu.^f Jak już wspominałem w dniu tym rozpoczynał się doroczny jarmark, który miały poprzedzić wielkie ludowe zapasy atletyczne.

[10] Deli Orman jest prawdziwą krainą atletów. Tutejsza ludność turecka odznacza się niezwykle silną budową i wysokim wzrostem. Zapaśni-

^f Więcej na temat walk zapaśniczych zob. Kowalski (1940).

cy tureccy popisujący się w miastach europejskich pochodzili przeważnie z tych stron.

Zarówno targi jak i zawody odbywały się dość daleko za miastem na rozległym pagórkowatym błoniu. Drogą prowadzącą w tę stronę ciągnęły sznury wozów wśród tumanów kurzu i zdążyły grupkami tłumy okolicznych wieśniaków, przeważnie mężczyzn w białych i kwiecistych zawojach. Zdała od kramów i bud jarmarcznych, na olbrzymim pastwisku gładkim jak stół i z doszczętnie niemal wypaloną trawą utworzyli widzowie ogromne koło w ten sposób, że pierwsze szeregi siedziały w kuczki na podwiniętych nogach, dalsze klęczały, zaś najbardziej zewnętrzne stały. W ten sposób nikt nikomu widoku nie zasłania i kilka tysięcy widzów może śledzić bez żadnej przeszkody przebieg zapasów. Chociaż niema żadnych specjalnych organów utrzymujących porządek, każdy pilnuje swego miejsca i porządek panuje wzorowy podczas całego widowiska. Karność i spokój tego wielotysięcznego tłumu musi budzić podziw i uznanie. Przy tem jest to widok pod względem malowniczości jedyny w swoim rodzaju: ów pierścień ludzki upstrzony plamami białych turbanów spoczywający nieruchomo na płowym stepie nakrytym kopułą błękitu daje niezrównany efekt kolorystyczny.

W jednym punkcie obwodu koła mieszczą się trybuny sędziów, powiedzmy dokładniej na kilku tykach spoczywające daszki, dające odrobinę cienia dostojnikom z miejscowym „kmetem”[§] na czele, którzy widowisko ludowe zaszczylicili swą obecnością i organizatorom całej zabawy, którzy pełnią zarazem obowiązki sędziów. Na sznurach rozpiętych między tykami wiszą ostentacyjnie nagrody dla zwycięzców: całe pakiety pudełek z papierosami, sztuczki kolorowych barchanów i perkali. Ale są to tylko drobne nagrody, najcenniejsze znajdują się wewnątrz pierścienia widzów tak, aby ich widok ustawicznie podniecał walczące pary zapaśni^[1]ków. Jest to wspaniały czarny baran z krętymi rogami ozdobionymi pozłótką, spory byczek jasnej maści pomalowany henną w czerwone plamy i główna nagroda: młody bawół z pochyloną ku ziemi głową obciążoną płaskimi rogami, przypatrujący się tępych wzrokiem zgromadzonym tłumom.

Po lewej stronie sędziów ulokowała się orkiestra złożona z dwóch *zurnaży* klarncistów i jednego *davulżu* bębennicy [sic]. Wszyscy trzej są to Cyganie, jak przeważnie muzykanci w tych stronach. W rezerwie jest jeszcze jeden bę-

[§] Wójt, starosta.

ben, w który bije nie wiele większy od niego chłopiec cygański. Piskliwe tony zurny i nerwowo, urywany takt bębna nie milkną na chwilę.

Zawodników zrazu nie widać, zmieszani z tłumem widzów rozmawiają ze swymi sąsiadami. Powoli jednak ten i ów zaczyna się rozbierać do naga, zostawiając ubranie pod opieką znajomych, poczem naciąga na nogi jako cały strój grube skórzane spodnie, sięgające w górze poniżej pasa, zdołu zaś kończące się poniżej kolan obszewką skórzaną wyciętą w zęby. Spodnie te *kyspat* (z arab. كِسْوَةٌ) są zupełnie przepojone olejem słonecznikowym. Do tak przebranych zapaśników podchodzą służący, których jest kilku, z glinianymi dzbankami pełnymi oleju i nalewają im oleju w nadstawione dłonie. Zapaśnicy namaszczają sobie obficie głowę, twarz i całe ciało aż po stopy, poczem jeszcze zlewają jeden drugiemu olejem plecy. Tak namaszczeni i błyszczący w słońcu ustawiają się obok siebie szeregiem zwróceniem twarzą ku sędziom.

Rys. 4. Razgrad; zapaśnicy wraz z sędziami; 15.09.1929.
Sygnatura KIII-4, III/21e, 27839.



Teraz następuje rytualna część widowiska. Występuje *pir* starszy cechu zapaśników (*pehlevantar*), zwalisty bezzębny staruch, niegdyś podobno niezwykłej siły atleta i staje poza szeregiem zawodników. Ci pochylają się wprzód,

opierając ręce na udach, a on chwyta za obszewkę spodni jednego z zapaśników i monotonnym głosem wygłasza do nich tradycyjną, rymowaną przemowę, przeciągając w charakterystyczny sposób każdą zgłoskę rymową. [12] Myślą przewodnią tej mowy jest wezwanie do pokory. Nie tacy jak wy mocarze żyli na tym świecie, a pomarli i nie pozostało z nich ani śladu. Choć każdy z zapaśników słyszał przemowę pira już wiele razy, a wielu z nich zna ją z pewnością na pamięć, słuchają jej z uwagą. Po skończonej przemowie postępują szeregiem kilka kroków wprzód ku trybunie sędziowskiej, przyklękając na jedno kolano i uderzając się dłonią po udach, poczem tyle samo kroków robią wtył.

Na tem kończy się uroczystość wstępna i atleci rozdchodzą się po boisku, tworząc pary i wyzywając się do walki. Najpierw walczą nowicjusze i zapaśnicy podrzędnej miary. Każdą walkę poprzedza szereg obrzędowych gestów. Walczący przystępują do siebie bokiem i kładąc sobie wzajemnie ramiona na barki niby w przyjacielskim uścisku, drugim swobodnym ramieniem wykonują niby od niechcenia ruchy pendułowe.^h Po dłuższej chwili rozłączają się, by znów zetknąć się drugim bokiem i wykonywać takie same ruchy jak poprzednio drugim ramieniem, poczem rozchodzą się i spacerują swobodnie po polu, pozornie nie zwracając na siebie żadnej uwagi. To nudne przewlekanie przerywa niespodzianie jeden z zapaśników, rzucając się błyskawicznym skokiem na przeciwnika. Teraz następuje dłuższa lub krótsza walka, w której, jak się zdaje, wszystkie chwytty są dozwolone, z wyjątkiem takich, które prowadzą bezpośrednio do uszkodzenia ciała, jak chwyt za gardło. Zwyciężonym jest ten, kto da się przeciwnikowi powalić na plecy, lub kto z powodu przemęczenia uzna się za zwyciężonego. Ponieważ naolejone ciało zbyt łatwo wyslizguje się z rąk, walczący usiłują się chwycić za obszewkę skórzanych spodni, by w ten sposób podnieść przeciwnika w górę i rzucić o ziemię. Kapiący z włosów olej słonecznikowy zalewa często walczącym oczy. Wówczas przerywają walkę, nie zmieniając zajmowanej pozycji. Na dany znak przybiega służba i podaje zapaśnikom serwetki z bibułki, którą przecierają sobie oczy oraz wodą, którą przepłukują sobie usta i nos. Dość [12] niezwykły widok przedstawia taka para walczących, która w pewnym momencie przerywa zapasy, by z całą flegmą oddać się funkcji czyszczenia nosa przy pomocy dwóch palców, wydając charakterystyczne odgłosy.

^h Nad „pendułowe” nadpisane ołówkiem „wahadłowe”, ale bez skreślenia.

Reguły są przestrzegane ściśle. Kiedy jeden z zapaśników w podnieceniu walki chwycił drugiego za gardło, natychmiast zaprotestował sędzia, a stojący obok policjant zamierzył się na niehonorowo walczącego kijem, przywołując go do porządku. Zwycięzony zostaje wyeliminowany z dalszej walki i powraca na swoje miejsce wśród widzów. Przedtem jednak udaje się przed sędziów, od których otrzymuje na pociechę drobną monetę lub paczkę papierosów, poczem obchodzi koło widzów i prosi o *bachsyzsz*.

Drogą eliminacji grupa zapaśników zmniejsza się coraz bardziej, aż w końcu pozostaje dwóch najwybitniejszych zapaśników, którzy walczą o główną nagrodę. W tym wypadku byli to młody dwudziestoletni chłopiec wspaniałej budowy imieniem Arif i starszy, ale dziki i brutalny zapaśnik ze wsi *Kara-agač*. Sympatja widzów była po stronie młodzieńca, który zdawał się też górować siłą na swym przeciwnikiem. Ten jednak użył w ciągu zażartej walki niezbyt honorowego, chociaż zdaje się nie zakazanego chwytu, po którym młody Arif ogłosił swą niezdolność do dalszej walki.

Niestety zapaśnictwo turecki jest jeszcze bardzo mało znane i niniejszy opis jest, o ile wiem, pierwszym w literaturze, o ile pominiemy krótkie wzmianki. Stary *pir*, Hasan Kabak pehlevan ze wsi Teke ma^halle, który następnego dnia podyktował mi za zapłatą tekst swej przemowy twierdził, że tekst ten, jak i wszystkie zwyczaje pochodzą z czasów proroka Mohamma-da. Jest to oczywiście tylko fantazja, w której jednak ciekawa jest tendencja wyprowadzania zwyczajów zapaśniczych z tradycyji rycerskich pierwszego okresu Islamu i walk za wiarę.

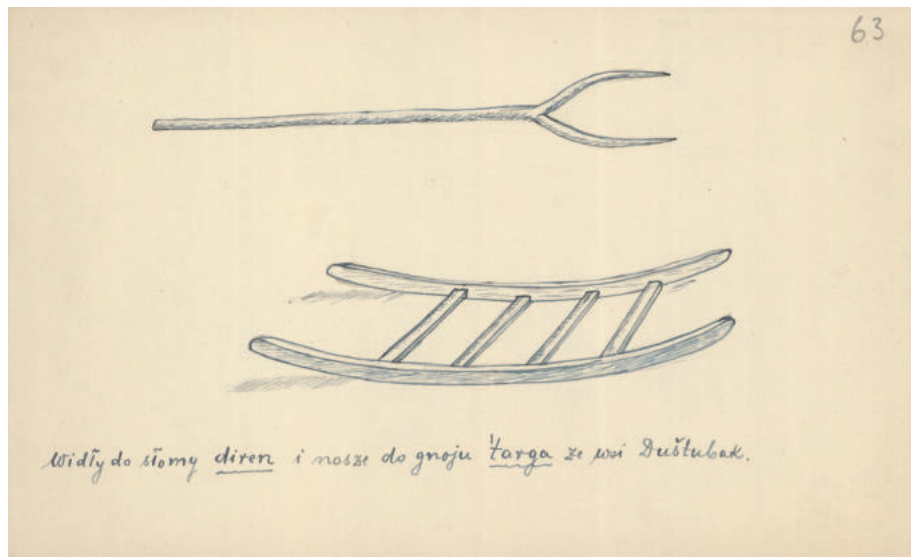
[16.09.1929; Duštubak]

[14] 16.9.1929. Wczesnym rankiem wyruszyliśmy pieszo do wsi Duštubak, położonej ok. 10 km. na półn. wschód od Razgradu, mając zamiar przejść przez północną część Deli Orman możliwie po samą granicę rumuńską, aby w ten sposób uzyskać przegląd tej części kraju pod względem dialektologicznym. Już przy tej pierwszej sposobności mogłem stwierdzić, jak mocno przetrzebiony został ów sławny dziki las, od którego ta część Bułgarii otrzymała niegdyś swą nazwę. Poszukując ziemi pod uprawę, człowiek wycina coraz większe partje lasu, który w dodatku straciwszy zwartość, sam z siebie marnieje. W wielu okolicach tylko luźnie wśród pól sterczące dęby i tu i ówdzie

w jarach czy na urwiskach zachowane grupki drzew świadczą o istnieniu w tych stronach zwartego lasu.

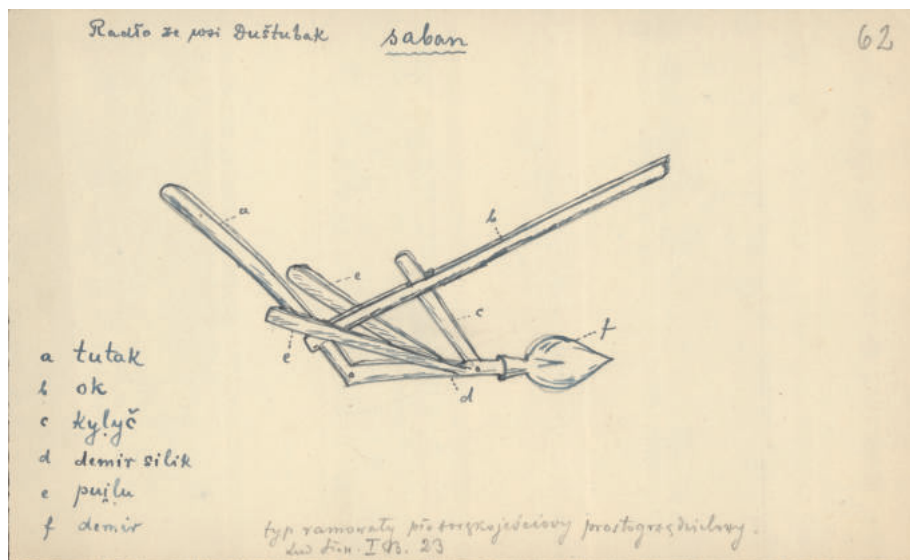
Wieś Duštubak (= jesion) liczy około 540 domów, w tym tylko 70 bułgarskich, reszta turecka. Stąd i ogólny widok wsi jest odmienny od bułgarskich. Dzięki pomocy pisarza gminnego, który zastępował nieobecnego wójta, znalazłem łatwo człowieka (Selim Čauš) potrzebnego do zorientowania się w miejscowej gwarze. Rozmowa z ludźmi i zapisane teksty i formy przekonały mię, że stosunki językowe nie różnią się od tych, jakie obserwowałem w Razgradzie. Zanotowałem też pewne szczegóły etnograficzne. Piec kuchenny, znajdujący się poza obrębem domu nazywają tu *kümbet*. Do noszenia gnoju (*bokluk*) używają rodzaju noszy (por. ilustr. ¹) zwanych *'targa*. Orzą bądź radłem drewnianem (por. ilustr.) *saban*, bądź radłem żelaznym *dönmeže*. Do nawozu i słomy używają wideł dwuzębnych *diren*.

Rys. 5. Rysunek ze str. [63] w rękopisie, wykonany chyba przez Kowalskiego (por. str. [27] w notatniku).



¹ W rękopisie zostawione puste miejsce na dopisanie numeru. Tutaj rys. 5.

Rys. 6. Rysunek ze str. [62] w rękopisie, wykonany chyba przez Kowalskiego (por. str. [28] w notatniku). Napis na odwrocie strony, ręką Kowalskiego: Zgodnie z mapką podaną przez Obrębskiego, Lud Słow[.] I B. 31.



[16–17.09.1929; [Junus-abda]]

Zabawiwszy kilka godzin w Duštubak, puściliśmy się wozem, jaki się akurat nadarzył do odległej około 10 km. ku pn. wschodowi wsi [Junus-abda]. Po drodze złapał nas ulewny deszcz i przemoczył do nitki. Całe szczęście, że udało się uchronić od zmoknięcia notatnik, aparat fotograficzny i filmy. Był to swoją drogą jedyny [14] deszcz, jaki miałem wciągu całej podróży. Przyjechawszy do wsi ulokowałem się w kawiarni, by przy ogniu z węgla drewnianych przesuszyć zmokłe ubranie i zawartość worka. Już w Razgradzie polecano mi wójta w Junus-abda], Mehmeda Agę, jako człowieka bystrego, chętnego i znającego dobrze miejscowe stosunki. Pochwały te okazały się słuszne; Mehmed Aga, do którego się zwróciłem, zrozumiał w lot cel mojej podróży i starał się być mi pod każdym względem pomocnym. Z rozmowy z nim dowiedziałem się, że w okolicznych wsiach jest dużo szytów (*alijanlar*). Mają oni mianowicie mieszkać we wsiach: Xebip köi, Arslan köi, Akćalar, Bałży malle, Saładyn, Eski-bałaban, 'Kemanlar [sic, -l-], Ab-

dul-köv (!),^j Mumžułar. Okazuje się więc, że i tu dotarła propaganda szyicka, lub może, że okolice te zostały skolonizowane z szyickich obszarów Azji Mniejszej. W każdym razie szyityzm w tych stronach musi być chyba bardzo dawny, bo niepodobna przypuścić, by tak gorliwi sunnici, jakimi byli sułatni tureccy, dopuścili do propagandy szyityzmu w tych stronach w czasach silnie już zorganizowanego państwa.

Sama wieś İunus-abdał jest sunnicką. Liczy ona ok. 550 domów, w czym znaczna większość jest turecka. Tem tłumaczy się, że wójtem (*muxtar*) jest Turek. Wieś składa się z dwóch oddzielnych części: Çapras-malle i Küçük-malle. Ponieważ zaskoczył nas wieczór, przenocowaliśmy w urzędzie gminnym. W braku łóżek, spałem na stole, mając pod głową rejestry podatkowe zamiast poduszki; mój towarzysz umieścił się na ławie. Urząd gminny (*obštyna*) mieści się przy dużym placu, pełnym bydła, którego porykiwanie w połączeniu z naszczekiwaniem psów i nawoływaniem wartowników, którzy w liczbie dziesięciu pełnią na zmiany służbę, mąciło ciszę nocy.

Następnego dnia (17.9.1929) zapisałem kilka tekstów przy pomocy bardzo chętnego starszego Turka. İbrahim Osman ölü, jak również zebrałem kilka szczegółów z terminologii rolniczej. Na bronę używają dwóch terminów: *sürgü* i *tyrmyk*. [16] Grabie, zwłaszcza używane do grabienia siana nazywają się *dişliže*. Kosę nazywają po słowiańsku 'kosa', a jeżeli kosa jest zaopatrzona w grabki do układania pokosów, nazywa się po turecku *tyrpan*. Radło drewniane nazywają *kara saban*, żelazne *demir saban*.

Miałem też sposobność poznać szczegółowo dom chłopa tureckiego.¹² Dom jest stosunkowo obszerny i składa się z dwóch części: męskiej i żeńskiej, do których prowadzą oddzielne drzwi z ganku, krytego szerokim okapem i biegnącego wzdłuż całego frontu domu. Każda z dwóch części dzieli się na dwie izby. W tylnej izbie części męskiej znajduje się łaźnia w kształcie małej komórki opalanej z podspodu, z drewnianymi drzwiczkami. Wzdłuż dwóch ścian biegnie podniesiona sofa, t.j. jakgdyby wązki a długi tapczan z desek wymoszczony cienkimi materacami, służący do siedzenia i spania. Dodam nawiasem, że łóżko europejskie nazywają tu *pat*. Wzdłuż wszystkich

¹² [Na marginesie:] Co do domu tureckiego, por.[.] Abdülkadir Rapor 1–3.

^j Wykrzyknik pochodzi od Kowalskiego, z pewnością w związku z formą *köv* 'wieś' w miejsce oczekiwanego *köj*.

ścian w odległości ok. ½ metra od pułapu biegnie półka *sergen*, służąca do przechowywania różnych przedmiotów codziennego użytku.

W obrębie podwórka, ale poza właściwym domem mieszkalnym znajdują się następujące ubikacje: kuchnia letnia,^k lamus i pokój gościnny. Kuchnia (por. fotogr.) jest z dwóch stron otwarta. Zamiast ścian są tu słupy drewniane podtrzymujące dach. Podłoga kuchni jest z ubitej gliny, także ściana, do której przypierają ogniska jest wylepiona gliną. Ogniska mają półkoliste osłony z gliny. Do kuchni przylega lamus, a dalej pokój gościnny, zwany tu poprostu *oda* ‘pokój’ (nie *mūsafir odasy*), wyłożony zwyczajną matą, nie zawierający żadnych mebli. Ponieważ było to świeżo po zbiorze kukurudzy, wszystkie wolne miejsca były zajęte przez suszącą się kukurudzę. Wszędzie też widać suszące się naczynia gospodarskie. Między innymi zwrócił moją uwagę płytki kocioł *tava* do gotowania *mażun*, rodzaju powideł z buraków. Do mieszania w kotle służy warzącha *kepče*.

Rys. 7. İunus-abdal; fyryntyk w domu Ibrahima; 17.09.1929;
Bl. 25, 2 sek, film. Sygnatura KIII-4, III/21e, 27843.



^k Nad „kuchnia” napisane ołówkiem „piekarnia”, ale bez skreślenia.

Domy robią na ogół wrażenie schludne, chociaż domy bułgarskie są jeszcze schludniejsze i kulturalniej urządzone. Dachy są wszędzie kryte dachówką, okna duże, oszklone, a wskutek tego izby jasne i suche. Stopień dobrobytu wsi tureckiej w Deli Ormanie jest wyższy niż naszych wsi kresowych. Także stopień oświaty jest stosunkowo bardzo wysoki. Pośród włościan spotyka się ludzi o uderzająco jasnym sądzie, czy to gdy rozmowa dotyczy polityki, czy spraw rolniczych. Tak na przykład w tutejszej kawiarni miałem rozmowę z chatibem,¹ który sam z własnego popędu zastanawiał się nad sprawą pochodzenia Turków w Deli Ormanie i doszedł do wniosku, na podstawie właściwości tutejszego narzecza, że mieszkańcy wsi İunus-abdał i okolicznych osad musieli przyjść z wschodniej Anatolji, z okolic Erzurumu, ponieważ mowa ich zdradza podobieństwo z mową turecką Lazów.^m Rozmowa ta była dla mnie tem ciekawsze, że sam już przedtem zauważyłem pewne cechy gwarowe, które znane mi były z okolic pn. wschodniej Anatolji, tak że uwagi chatiba świadczyły mi o dużym zmyśle spostrzegawczym. Oczywiście chatib ten wędrował dużo po świecie i tem tłumaczy się jego trafny sąd w sprawach językowych. Nie mniej świadczy on o dużej wrodzonej bystrości.

[17.09.1929; Kemanlar]

Najętym wozem wyruszyliśmy około południa w kierunku miasteczka Kemanlar (*Kemanlar*), odległego ok. 13 km. od İunus-abdał w kierunku północno-wschodnim. Po drodze mijamy dwie wsi, z których pierwsza mała *Duraç* ma mieszkańców pochodzących od emigrantów z Krymu, druga *Büyük Kokarza* jest prawie czysto bułgarska. Stanęliśmy w niezbyt zachęcającym chanie, jedynym jaki był do dyspozycji.

Kemanlar (w pisowni tureckiej كمالر, a więc pierwotnie *Kemallar* z bardzo ciekawą dyssymilacją $ll \geq nl$, jak w karaimskim) liczy wedle oficjalnej statystyki, dostarczonej mi uprzejmie przez tamtejszego *kmeta*, [18] 2883 dusz, w czym 1180 Bułgarów a 1703 Turków (220 domów bułgarskich, a 243 tureckie). Jak już była poprzednio mowa, część Turków jest wyznania szycic-

¹ W islamie kaznodzieja wygłaszający kazanie (*chutbę*) w trakcie wspólnej modlitwy piątkowej oraz w święta.

^m Południowokaukaska grupa etniczna w północn-owschodniej Turcji przy granicy z Gruzją.

kiego. Zaraz na wstępie miałem sposobność widzieć ciekawy zwyczaj. Pan młody, którego ślub miał się odbyć w najbliższych dniach, obchodził domy, zapraszając na wesele, w towarzystwie muzyki i chłopca zbierającego dary. Przyjmując zaproszenie, wynoszono podarunki: zboże, jaja lub kawałki materji. Chłopiec towarzyszący panu młodemu niósł w ręku wielką chorągiew zrobioną z podarowanych płatów materji i chustek różnokolorowych białych, czerwonych, żółtych, wyszywanych pstro, powiązanych razem i zatkniętych na długiej tyczce. Chorągiew taką zowią *ōdil*.¹³ Zboże wsypywano do worka, który niósł na plecach narzeczony. Muzyka składała się z trzech muzykantów bęben, klarnet (*zurna*) i skrzypce i grała przed każdym domem jedną i tę samą melodję. Zatrzymywano się też przed restauracjami i proszono o bachszysz.ⁿ

Dzięki pomocy sekretarza muftiego p. Ömer Adem oğlu zwiedziłem domostwo rodziny tureckiej i miałem sposobność porozmawiać z mieszkańcami, zanotować kilka tekstów, tudzież dowiedzieć się pewnych szczegółów z zakresu gospodarstwa domowego. A oto kilka przyczynków do nomenklatury przedmiotów używanych w życiu codziennem. Miejsce na ognisko (*ożak ĵeri*) nazywają *kemer*. Nosze do nawozu, jakie w Duśtubak nazywano *'targa*, tu podawano mi jako *tezgere*. Niski stół do jedzenia (*sofra*) nazywają *sini*. Na wodę używają cebrów *żibyr* o charakterystycznym kształcie ściętych stożków z otwoem przy węższym końcu. Radło ma taką samą formę jak widziałem dotychczas (tylko rękojeść podawano mi jako *enek* zamiast *tutak*). Półkoszki używane przy transporcie siewki (*saman*) zwą się *maniş*.¹⁴ Z powodu obfitości lasów ludność uprawia z zamięłowaniem polowanie. Jelenia *kejik* określają nazwą *karaża*.

W zasobie najczęściej używanych wyrazów uderza *isla^h*, które, jak [19] się zdaje, zupełnie wyparło *ejj*. Częste jest również *us* prawie w tem samym znaczeniu: *čok isla^h ja'sarys* 'żyjemy sobie bardzo dobrze', *konu'sejiris komşu'larlan, görüşejiris isla^h ('sla^h)¹⁵* 'rozmawiamy i obcujemy z sąsiadami dobrze', *čok us görüşejiris isla^h* 'bardzo dobrze żyjemy ze sobą', *'usmu* 'czy tak?', 'czy słusznie?'. Charakterystyczne jest też używanie *'sirek* (= *sejrek*,

¹³ [Na marginesie:] اوكدول.

¹⁴ [Na marginesie:] oś wozu *dingil* nie *mil* ani *mezy*.

¹⁵ Junus-abdal.

ⁿ Napiwek, drobny podarunek pieniężny.

jak wogóle $ej \geq i$ np. *bit* ‘wiersz’ *sir etmek* ‘przypatrywać się’) zamiast *az* ‘mało’, ‘rzadko’. Do osobliwości leksykograficznych należy *bostan* na oznaczenie harbuza.

Inteligentniejsi zdają sobie sprawę z tego, że odmienne formy czasu teraźniejszego stanowią jedną z najcharakterystyczniejszych osobliwości tu-tejszego narzecza. Według p. Ömer Adem oylu brzmi odmiana czasownika w praesens jak następuje: *konusiierim*, *konusiiersin*, *konusiieri*^a, *konusiieris*, *konusiiersinis*, *konusiierler*, ale *ıapyıyrym*, *o ıapyıyry* i *başııyerym*[,] *onnar başııyerler*.

[18.09.1929; Mumžułar, Demir Baba tekəsi]

Dn. 18.9. Po niezbyt przyjemnym noclegu w chanie, wyruszyliśmy wczesnym rano, przy cudnej pogodzie, pieszo ku położonej na pn. zachód od Kemanlar wsi Mumžułar. Droga dość urozmaicona prowadzi przeważnie pośród gęstych lasów dębowych i dociera po godzinie do wsi. Ludność wsi jest przeważnie turecka, jej ogólny charakter i narzecze nie różnią się od tego, co spotykałem już w poprzednio zwiedzonych wsiach Deli Ormanu. W czasie rozmowy z tutejszemi chłopami w miejscowej kawiarni słyszałem zdanie, że na północ od linii kolejowej Ruse-Kaspičan panuje w zasadzie ten sam strój ludowy u Turków i ten sam dialekt, zaś na południe od tej linii zaczyna się stosunki odmienne. Moje obserwacje potwierdziły częściowo ten pogląd. Nazwa wsi *Mumžułar* znaczy ‘wyrabiacze świec’, chłopci jednak żartowali, że prawdziwa nazwa powinna brzmieć *Mum-čalar* ‘złodziej świec’, ponieważ wielu mieszkańców udaje się do pobliskiego grobu świętego Demir-Baba niby to z pobożną pielgrzymką, a w istocie, aby kraść świe[20]ce, składane przez pielgrzymów w ofierze. Mumžułar, jak zresztą wiele wsi w Deli Ormanie nie ma zupełnie wody do picia. Trzeba ją wozić z daleka w specjalnych beczkowozach i daleko też pędzić bydło do wodopoju. Przywiezienie codziennie potrzebnej ilości wody stanowi jedną z głównych trosk każdego gospodarstwa i wymaga dużo trudu i czasu. Rząd bułgarski stara się przyjść tutejszej ludności z pomocą przez zakładanie studni artezyjskich.

Tuż na zachód za wsią zaczyna się łańcuch wielkich kurchanów, ciągnący się od południa ku północy. Są to strome, kształtne nasypy, doskonale zachowane, niewątpliwie sztuczne. Lud podobno uważa je za mogiły różnych do-

stojników Omortaga,^o podczas gdy sam Omortag ma spoczywać w mauzoleum zwanem Demir Baba tekési, stanowiącej właśnie cel naszej dzisiejszej wędrówki. Jak bardzo często na Bałkanach, i w tym wypadku mamy do czynienia z miejscem świętem czczonym i odwiedzanym zarówno przez ludność muzułmańską jak i chrześcijańską.

Z jednego z kurhanów, najbliższego wsi widać w oddali długą erozyjną dolinę, ciągnącą się w kierunku południkowym, zaznaczoną linią ograniczających ją żółtawych skał. Droga prowadzi przez bardzo gęstą dolinę, której zwarte listowie chroni doskonale od upału. Każdemu krokowi towarzyszy szelest rozpierchających się pośród zeschniętych liści jaszczurek i szmer skaczących szarańczaków, przypominający szmer spadających kropli deszczowych. Wreszcie schodzimy na samo dno doliny, ponad strumyk wijący się wśród bujnej roślinności. Jeszcze kilkanaście minut i ścieżka wyprowadza nas na rozstłonecznioną polanę ograniczoną od zachodu stromą ścianą skał, pełnych czarniejących z daleka pieczar. Pośród polany nad potokiem rozłożyło się kilka domostw, których białe ściany aż ślepią w słońcu południowym, a dachy czerwienią się jak maki. U samych stóp skalistej ściany w głębokim, niemal czarnym cieniu rozłożystych drzew [21] kryje się święte miejsce Demir Baba tekési, cel naszej pielgrzymki. To nieoczekiwana polana pośród pustych lasów, z małą osadą, jakby wymarłą, bo nigdzie nie widać człowieka, z ukrytą w gęstwie odwiecznych drzew świątynią, wywołuje mimowolny nastrój religijny. Nie łatwo spotkać na świecie podobnie nastrojowy zakątek, którego każdy szczegół jest jak gdyby ilustracją do bajki czy mitu.

Chcąc zacząć od obejrzenia świątyni, poszedłem do najbliższego domostwa, gdzie, jak przypuszczałem musiał mieszkać klucznik. Zwyczajem tureckim zatrzymuję się u progu i wołam głośno, czy jest kto w domu. Jest to elementarna zasada grzeczności, aby ostrzec kobiety przed obecnością obcego mężczyzny i dać im czas potrzebny do przywdziania jaszczaków^p lub ukrycia się w przeznaczonych dla nich izbach. Na moje kilkakrotne głośne wołanie wyszła wreszcie – o dziwo – młoda, ale już zupełnie dorosła dziewczyna z odkrytą twarzą i zapytała mnie uprzejmie, czego chcę. Mocno zakłopotany tą nieprzyzwoitością (w otoczeniu tureckim zaczyna się mimowolnie myśleć i odczuwać po turecku) pytam szorstko, czy niema u nich już ani

^o Omurtag ~ Omortag, chan Bułgarii w latach 815–831.

^p Turecki typ welonu służącego do zakrywania twarzy, dziś już prawie nieużywany.

jednego mężczyzny, któryby nam mógł otworzyć drzwi grobowca świętego i pokazać wszystko, co jest godne widzenia. Na to odpowiada dziewczyna – nawiasem mówiąc bardzo ładna – że mężczyźni poszli do pracy i że ona może nam równie dobrze grobowiec otworzyć i oprowadzić po świątyni. Teraz już nie ulegało dla mnie żadnej wątpliwości, że mam przed sobą przedstawicielkę owych szyickich Kyzylbaszów, o których sunnicy turcy opowiadają z oburzeniem, że ich kobiety rozmawiają swobodnie z obcymi mężczyznami, nie zakrywając twarzy, a mężczyźni piją jawnie wino (sunnicy piją wprawdzie wódkę, ale nie czynią tego z ostentacją). Z tem większym zaciekawieniem przyjąłem usługi młodej dziewczyny i razem poszliśmy do świątyni.

Demir baba tekesi znaczy właściwie klasztor Demir Baby. Niegdyś musiał tu być mały klasztor mistyków szyickich, osiadłych, jak to często bywa, w pobliżu [22] grobu świętego. Dziś mimo to już jednak żadnych zakonników. Główny budynek otoczony jest dokoła murem częściowo wprost cyklopicznych rozmiarów, zbudowanym z olbrzymich ociosanych bloków, świątynia stoi więc pośrodku małego podwórza. Minąwszy kamienną bramę w murze, który ma tutaj niebywałą grubość, widzimy na lewo źródło, ujęte w kamienną sadzawkę z odpływem, na prawo zaś niewielki domek drewniany na kamiennym podmurowaniu, kryty dachówką z ganeczkiem zwróconym ku podwórzu świątyni. Źródło jest bardzo obfite i ma wodę wyborną, zimną i czystą jak kryształ. Ta woda, w bezwodnym na ogół Deli Ormanie, musiała być jednym z głównych powodów założenia tu klasztoru i osiedlenia się zakonników. Klasztor musiał być jednak niewielki, obliczony na kilku zaledwie ascetów i mieścił się prawdopodobnie w wspomnianym domku. Dziś domek ten est zupełnie pusty, zaniedbany, a używają go tylko pielgrzymi, którzy rozniecają w nim ogień i przyrządzają jadło. Sama świątynia składa się z trzech odrębnych jednostek architektonicznych, luźnie tylko ze sobą związanych. Niewątpliwie najstarszą jest część najdalsza od wejścia, mieszcząca grobowiec świętego. Ma ona kształt niezupełnie umiadowego ośmioboku i jest wbudowana częściowo w litą skałę. Jest ona też ze wszystkich trzech części najwyższa. Wznosi się nad nią kolist[a] kopuła z pokryciem blaszanem. Część środkowa stanowi rodzaj przedsionka o zarysie kwadratowym. Tu kopuła ma kształt ośmiobocznego ostrosłupa i jest również pokryta blachą. Ostatnią część stanowi jak gdyby rozszerzona brama, otwarta, osłonięta daszkiem z czerwonej dachówki.

Po przejściu otwartego przedsionka, dostajemy się do części środkowej z podłogą drewnianą, nie zawierającą w sobie nic szczególnego. W właściwym mauzoleum, oświetlonym skąpo przez kilka małych okienek umieszczonych wysoko, spostrzegamy na środku jakgdyby katafalk wzniesiony nad miejscem, gdzie są pochowane [23] zwłoki świętego. Obramowanie katafalku jest kamienne, sama trumna z desek nakryta różnymi tkaninami z wyszytym szyickim wyznaniem wiary: لا إله إلا الله محمد رسول الله على وليّ الله „niema Boga jak tylko Allah, Mohammed jest posłańcem Boga, Ali jest bliskim Boga”. To wyznanie wiary, jak również napis umieszczony na czołowej ścianie zewnętrznej przedsionka poniżej ośmiobocznej kopuły لا فتى إلا على ولا سيف إلا ذو الفقار „niema rycerza jak Ali i niema miecza jak *Dulfiḳār*” świadczą niedwuznacznie, że Demir-Baba tekési jest po dzień świętością szyicką. Niestety nie dostrzegłem nigdzie żadnej daty.¹⁶

Rys. 8. Demir Baba tekési z cmentarzyka; sama türbe w gęstwinie; 18.09.1929; Bl. 12.5, $\frac{1}{25}$ sek. Sygnatura KIII-4, III/21e, [brak numeru].



¹⁶ [Na marginesie:] Jireček 411, Anm.

Legenda łączy mauzoleum z postacią świętego ascety Demir Baba,¹⁷ który miał pędzić żywot pustelniczy w jednej z pieczar, w które obfitują okoliczne skały. Wedle tejże legendy miała to być postać nadludzkich wymiarów. W wierze, że tak było w istocie mają umocnić pamiętki po świętym przechowywane w mauzoleum i pokazywane pielgrzymom, a mianowicie para pantofli żelaznych, przewyższających znacznie wymiary normalnej stopy męskiej, duży nóż składany, wyszczerbiony, wielkości sierpa i turban. Żelazne pantofle tłumaczą nam imię świętego Demir Baba „Ojciec żelazny”. Ściany türbe pokrywają kaligraficznie wypisane sentencje, w których, znanym zwyczajem, litery układają się w kształt przedmiotów. Napisy te są częściowo nieczytelne z powodu zniszczenia przez wilgoć. Podłogę zdobią dywany i kilimy, nie przedstawiające większej wartości. Kila świeczników grubej roboty ze zwisającymi kutasami dopełnia urządzenia.

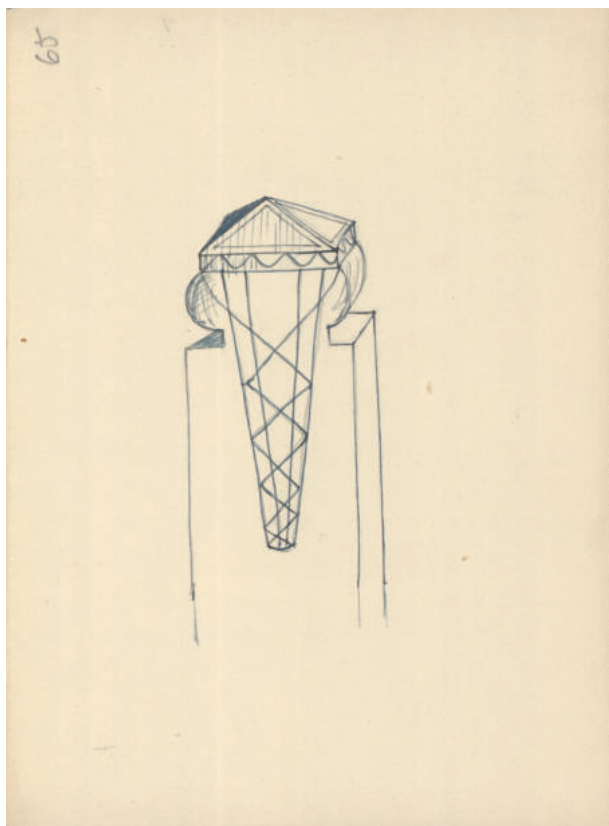
Poza obrębem murów znajduje się gospodarstwo stróża *teke* składające się z domu mieszkalnego i kilku budynków gospodarczych, z których dwa mają ciekawy zarys kolisty. W dalszym sąsiedztwie, na dnie doliny, widzimy jeszcze kilka gospodarstw. Cała osada, należąca do gminy Kemanlar, nazywa się po bułgarsku Dimitrovo (nazwy tej brak na rosyjskiej mapie sztabowej) i liczy [24] według urzędowej statystyki 26 mieszkańców, w czym tylko czterech Bułgarów.

Zachodnie ograniczenie doliny, która tu rozszerza się w dość obszerną kotlinę, stanowią, jak już wspomniałem, strome skały z dużą ilością naturalnych pieczar. Wszystkie one są ściśle związane z legendą o świętym i stanowią cel pielgrzymek, o czym świadczy mnóstwo kolorowych strzępków, uczepianych przez proszących w każdym załomie kamienia. Zastaliśmy pewną ilość pielgrzymów, którzy przyjechali wozami z pobiskiej wsi Küçük Kokarża. Po odwiedzeniu grobowca świętego i spożyciu posiłku, udali się pielgrzymi stromymi perciami na zwiedzanie pieczar, zostawiając wozy z końmi w cieniu rozłożystych drzew, przed grobowcem świętego. Ruch pielgrzymów ma tu być znaczący, przy czym, jak już wspomniałem, Demir-baba *tekesi* cieszy się popularnością zarówno wśród Bułgarów jak wśród Turków i to nie tylko szyickich lecz i sunnickich. Bułgarzy dopatrują się tu grobowca ich króla Omortaga, zamienionego później na świątynię muzułmańską.

¹⁷ [Na marginesie:] O Timur Baba por. Sadettin Nüzhet, Bektaşî şairleri 55[.] [†7], Bektaşî [†2] p. 26[.]

Już dość krótki wrześnieowy dzień naglił do powrotu, który nastąpił tą samą drogą. Niedaleko samej *teke* zwrócił moją uwagę nagrobek na mogile jakiejś kobiety, przypominający t.zw. baby kamienne przez wyraźnie zaznaczone warkocze spadające na plecy. Głowa tego nagrobka była już zupełnie pozbawiona cech głowy ludzkiej, nakrycie jej stanowiło rodzaj kapelusza w kształcie czworobocznej piramidy. Sądząc ze stanu zachowania, nagrobek nie mógł być bardzo stary.

Rys. 9. Nagrobek kobiety niedaleko Demir Baba tekesi.
Rysunek wykonany chyba przez Kowalskiego (por. str. [48] w notatniku).



Już późnym wieczorem dotarliśmy do Kemanlar, gdzie udało mi się nająć auto i jeszcze tego samego dnia powrócić na noc do Razgradu. W ten sposób zakończył się pierwszy etap podróży w północną część Deli Ormanu.

[19.09.1929; Šumen]

19.9.1929. Wczesnym rankiem wyjeżdżamy koleją do Šumen, po turecku Šumla. Wszędzie na stacjach widzi się barwne stroje tureckie, szczególnie wpadające w oczy zawoje i barwne pasy. Okolice ma ten sam cha[25]rakter co dookoła Razgradu. Jedynie, w miarę posuwania się ku wschodowi, lasy stają się coraz rzadsze, a poza Išiklar w stronę Šajtanžik nie widać ich już zupełnie. O godzinie jedenastej przed południem przyjeżdżamy do Šumen, które to miasto, położone u stóp sławnego z walk z Turcją szumeńskiego plateau, przedstawia niezwykle malowniczy obraz. I tu widać na każdym kroku ślady panowania tureckiego. Šumen jest ośrodkiem życia religijno-kulturalnego Turków w północnej Bułgarii. Tutaj kształci się ich duchowieństwo i nauczycielstwo, tutaj drukują się książki czciami wschodnimi. Ponieważ zaraz następnego dnia chciałem iść na wieś w okolicę Šumen, na zwiedzanie miasta pozostało tylko pół dnia.

Zwiedziłem przedewszystkiem Tombul-Dżami, główny meczet, kryty kopułą imponujących rozmiarów i z nadzwyczajnie harmonijnym rozmieszczeniem przestrzeni. Z meczetem łączy się medrese, szkoła duchowna, po dziś dzień czynna. Zwyczajem średniowiecznym mieszkają wychowankowie w małych celach grupujących się wzdłuż trzech boków czworobocznego podwórza. Czwarty bok stanowi ściana meczetu, do której podwórze przypiera. Cele są mroczne, sklepienie i nakryte każda z osobna kopułą. Drzwi celi wychodzą na wspomniane podwórze. Meczet i medresa są otoczone murem, który wraz z wbudowanymi domkami stanowi regularny czworobok. Wielką ozdobą meczetu jest nader smukły minaret z jedną bogato ozdobioną galerią.

Na zachód od miasta ciągną się bogato zalesione pagórki, z głęboko wciętemi dolinami, których dnem spadają szumiące potoki. Lasy te dochodzą do samego miasta i zostały częściowo zamienione w naturalny park miejski zwany Kjoszkovete (Къошкoвeтѣ). Ścieżki parku przechodzą nieznacznie w dzikie, górsko-leśne perci, które, pnąc się stromo w górę, wyprowadzają aż na sam wierzch niezalesionego i dzikiego płaskowzgorza szumeńskiego.

[26] Prócz Bułgarów i Turków jest w mieście jeszcze spora kolonia ormiańska i Żydów hiszpańskich. Ormianie, z którymi mówiłem, pochodzą z Turcji i napłynęli tu w czasie ostatnich prześladowań, przeważnie w okre-

się wojny światowej. Z Żydami spanjolskimi⁹ zetknąłem się przypadkiem, mianowicie szukając kawiarni tureckiej, gdzie bym mógł posłuchać tutejszej gwary, zaszedłem do kawiarni żydowskiej. Charakterystyczna dla Żydów spanjolskich jest flegmatyczność, ociężałość ruchów i małomówność, stanowiąca tak uderzający kontrast z zachowaniem się naszych Żydów. W kawiarence, która była niemal pełna panowało zupełne milczenie. Goście pili kawę nie odzywając się do siebie i przesuwając tylko w palcach paciorki różańca.

[20.09.1929; Turuża]

Dn. 20.9.1929. Wczesnym rankiem wyruszyliśmy z hotelu, chcąc zwiedzić kilka wsi tureckich położonych na południe i południowy zachód od Szumen. Obawiając się straty czasu na bezdrożach szumeńskiego plateau wybraliśmy widokowo mniej piękną, ale szybciej prowadzącą do celu szosę, okrążającą płaskowzgórze od wschodu i skręcającą później ku południowemu zachodowi. Szliśmy więc wciąż u stóp gór, mając je po prawej ręce. Stoki płaskowzgórza zwrócone ku południowi i ku południowemu-wschodowi są pokryte gęsto winnicami. Z drogi mamy daleki widok na dolinę, której ograniczenie południowe stanowią dopiero wzgórza Bałkanu (Stara Planina). Pierwsza wieś, którą mijamy, nosi turecką nazwę Čengel-köj, jest jednak niemal czysto bułgarska. Wedle wyjaśnień napotkanego w drodze inżyniera, z którym odbyliśmy część drogi, jest tam zaledwie kilka domów tureckich. Toteż nie zatrzymując się, poszliśmy dalej do wsi Turuża (po bułgarsku Troica), położonej u wylotu głębokiej a krótkiej dolinki, wrzynającej się od południa w płaskowyż szumeński. Klimat tej miejscowości, położonej na stokach zwróconych ku południowi, najzupełniej zasłoniętej od wiatrów z północy i za[27]chodu, ma być szczególnie miły i zdrowy. To też myślały o założeniu tu dużego sanatorium. Nieco przed wsią przy *češme* (studnia, a właściwie ujęcie wody źródlanej) widzieliśmy małą stację meteorologiczną urządzoną prowizorycznie celem zebrania materiałów do charakterystyki tutejszego klimatu.

⁹ Sic, tu <nj>, wyżej <ni>.

Rys. 10. Turuża; *češme*; 20.09.1929; godz. 9⁵⁰; Bl. 12.5, 1/25 sek.,
bardzo silne światło. Sygnatura KIII-4, III/21e, 27854.



Jest bardzo charakterystyczne, że napotykanii po drodze Turcy podawali na zapytanie, skąd są, najpierw nazwę prowincji Deli-Orman, Tozłuk lub Gerlovo, a dopiero potem na powtórne zapytanie, nazwę wsi. Widocznie poczucie odrębności tych trzech prowincyj, najczęściej zamieszkanych przez Turków, jest bardzo silne.

Według informacji udzielonych mi w urzędzie gminnym, wieś Turuża (Troica) liczy ok. 160 domów tureckich, a tylko 40 bułgarskich. We wsi są dwie szkoły, jedna turecka, druga bułgarska. Miałem sposobność porozmawiać dłużej z kilkoma chłopami, z których Ramadan Bekirži Ali, Hüseyin Ferad oļu i Ibrām Sołak Meimet podyktowali mi dłuższe teksty. Pośród mężczyzn widziałem kilku o wyraźnie mongolskim typie. Byli to jednak, jak mnie objaśniono, Tatarzy ze wsi Yeli-bej, położonej na pd. od Troicy.

[20.09.1929; Kōteš]

Po opuszczeniu wsi idziemy dalej ku zachodowi wśród winnic i uprawnych pól na stokach szumeńskiego plateau, mając wciąż rozległy widok ku południowi, ograniczony łańcuchami w okolicy Presławia. Mijamy dużą i za-

sobną wieś Osmar, w której się jednak nie zatrzymujemy, ponieważ, według zasięgniętych informacji, liczy ona zaledwie 8–10 domów tureckich i docieramy wkońcu do wsi Kōteš¹⁸ (po bułgarsku Kočevo), będącej zarazem przystankiem kolejowym na linii Sofja-Warna. Mając zabezpieczony powrót koleją do Szumen, mogłem się zabrać spokojnie do pracy, chociaż dzień chylił się już ku zachodowi. Wieś jest dziś już przeważnie bułgarska (ok. 220 domów), Turcy stanowią jednak blisko jedną trzecią (ok. 100 domów). Obie narodo[28]wości żyją zmieszane, co jak mię zapewniano, nie powoduje tarć. Ludność turecka uważa się za pochodzącą z bardzo dawnej kolonizacji.

Rys. 11. Widok ku wsi Osmar, na pierwszym planie wóz z „manda” (wołem); 20.09.1929; godz. 3; Bl. 18, $\frac{1}{10}$ sek., niebo bez chmur, bardzo mocne słońce. Sygnatura KIII-4, III/21e, 27855.



Ze znalezieniem odpowiedniego informatora poszło mi gorzej niż we wsi poprzedniej. Kmet, wysłuchawszy cierpliwie moich życzeń, oświadczył po chwili namysłu, że jest tu we wsi człowiek jakby dla mnie stworzony, który potrafi mi udzielić wszelkich potrzebnych informacji, muszę tylko pofatygować się do jego domu, bo jemu trudno jest chodzić. Zgodziłem się chętnie, spo-

¹⁸ Kōteš półkoszki u wozu.

dziewając się, że w domu prywatnym będę miał więcej spokoju do pracy niż w urzędzie gminnym. Zaprowadzono mnie krętymi drózkami do jakichś zabudowań, stojących na uboczu. Weszliśmy do środka i przez schody przypominające drabinę tudzież małe drzwiczki dostałem się do wskazanej mi izby. Była to typowa *oda*, pokój gościnny, bielony wapnem, z podłogą pokrytą matą. Towarzystwo, jakie tam zastałem, wprawiło mię w pierwszej chwili w zdumienie. Na honorowym miejscu, naprzeciw wejścia, siedział w kuczki na niskiej sofie olbrzym o potwornych wymiarach. Ogromna głowa, osadzona na strasliwym karku, wydawała się jeszcze większa z powodu zawoju spiętrzonego wysoko. Koszula rozpięta z powodu gorąca, jakie panowało w izbie, pozwalała widzieć kosmate piersi, pokryte wprost zwałami mięśni i tłuszczu. Kilku mężczyzn, którzy kucali po obu stronach olbrzyma, wyglądało jak dzieci. Widząc moje zdziwienie i niezdecydowanie, czy zostać czy wyjść z izby, olbrzym pozdrowił mię w zwykły sposób i prosił, bym usiadł, a następnie zaczął mię wypytywać, kim jestem, skąd i po co przychodzę. Mowa przychodziła mu z widoczną trudnością, bo sapał jak miech, obcierał chustką pot z czoła, a nareszcie zdjął turban, z pod którego ukazała się siwa głowa, krótko, niemal do skóry przystrzyżona. Zaspokoiwszy jego ciekawość, a nie chcąc rozmowy przedłużyć z powodu braku czasu, zapytałem go z kolei [29] kim jest i co tu we wsi robi. Odpowiedział, że jest u siebie w domu, że do wsi wrócił na starość, a całą młodość spędził w świecie jako zawodowy atleta, zapasnik. Zaczął mi przytem wyliczać miasta, począwszy od Moskwy i Kijowa, a skończywszy na Paryżu, w których występował. Raz w czasie zapasów złamano mu rękę i odtąd gwiazda jego zbladła i zaczął myśleć o powrocie do wsi rodzinnej. Mając niewiele czasu, nie pytałem już dalej starego pehlewana i pożegnałem się z nim i jego gośćmi, widząc, że prócz straty czasu nic mię tu nie czeka. Na odchodnym powiedział mi jeszcze, orjentując się widocznie w tem, że jestem Polakiem, że znał i mocował się ze Zbyszkiem Cyganiewiczem. Miałem tu więc już drugi dowód jak żywe są w Deli Ormanie i wogóle w północno-wschodniej Bułgarii tradycje zapaśnicze.

Jako charakterystyczne tureckie wsi w okolicy wymieniano mi *Orta-köj Čerenče* na północ od Köteš; jednakowoż odległość i ograniczony czas nie pozwalały na ich zwiedzenie, a i względy rzeczowe nie pozwalały przypuszczać nic zasadniczo nowego w zakresie języka. Ludność tutejsza zdaje sobie sprawę z własnej gwary, którą uważają za gwarę Deli Ormanu. Odmienne mają mówić Turcy z Kyrżały, zapuszczający się w te strony jako *dövenži*, fa-

brykanci i sprzedający *döven* (*düven* sanki do młócenia). Odczuwają też różnice gwary w stosunku do Gerlovo, a zwłaszcza do tamtejszych Alidów (wymieniano mi dwie wsi Aļvanļar i Veletler).

Już to pierwsze bezpośrednie zetknięcie się z ludnością wsi na południe od Szumen pozwoliło mi ustalić pewne fakty, dotyczące stosunku gwary tych okolic do gwar Deli Ormanu. Różnic zasadniczych nie stwierdziłem, przeciwnie panuje tu gwara Deli Ormanu. Jedynie Turcy, którzy tu są w mniejszości, wykazują większy wpływ kultury bułgarskiej. [30] Są naogół bardziej oświeceni i inteligentniejsi, procent piśmiennych jest znacznie większy niż w Deli Ormanie, a wskutek tego i różnice dialektyczne w stosunku do języka literackiego są bardziej zatarte. W otoczeniu Szumen działał też niewątpliwie wpływ miasta, które przez wieki było ważnym ośrodkiem administracyjnym i umysłowym. Jakkolwiek istnieją pewne minimalne różnice w gwarze i w typie fizycznym: ludzie tutejsi ruszają się i mówią szybciej niż Turcy Deli Ormanu, nie wahałbym się twierdzić, że zaludnienie tych okolic dokonało się temi samymi żywiołami i z tych samych okolic Anatolji co i zaludnienie poznanych przeze mnie części Deli Ormanu. Istnieją też pewne różnice w stroju. We wszystkich wsiach w okolicy Szumen noszą mężczyźni pas (*kušak*) biały, gdy tymczasem w Deli Ormanie spotyka się pasy barwne, głównie czerwone i zielone.

Co się tyczy gwary okolic, które dotychczas zwiedziłem, to przede wszystkim uderzają osobliwe formy *praesentis*, urobione zasadniczo od gerundium na *-a*, *-e* (nigdy nie na *-i*, *-y*, *-ü*, *-u*), z różnymi drobnymi odmianami zakończenia. Na uwagę zasługują też pewne charakterystyczne wypadki sporadyczne, jak *aušam* (\leq *ašam*, *akšam*), *pinmek* (*binmek*), dalej enklityczne *-ken*, występujące w postaci *-ka*. Dla niektórych okolic jest charakterystyczne bardzo słabe *r* przed spółgłoskami albo nawet jego zupełny zanik. Uderza też obfitość partykuł eksklamatywnych, pojawiających się po wyrazach. I tak zanotowałem '*ady* '*gelsen-da* w Šumen, '*ady gelsen-ja* w Troicy, '*ady gelsen-ba* w Kemanļar i Mumžular. Na zapytanie *sen ĵer'limisin* odpowiedział chłop z okolic Demir Baba tekési: *ĵer'li-bā!* Jako potwierdzenie słyszy się nie *evet* lecz *jā jā* z odpowiednim przysięwem lub '*jabē*.

Dzień miał się już ku schyłkowi, kiedy, ukończywszy pracę, uda[31]liśmy się na stację kolejową. Towarzyszył nam młody, inteligentny chłopiec A^hmet Mustafa Türk oylu, który jeszcze w ostatniej chwili podyktował mi kilka ciekawych zagadek i dwie piosenki. Noc była niezwykle piękna, księż-

życowa; w ciszy wieczornej dolatywały odgłosy kładącej się na spoczynek wsi. Wracające z pastwisk ogromne stado owiec zasypało nas tumanem gęstego kurzu. Pasterze postępujący za stadem byli zupełnie pokryci grubą warstwą pyłu. Wreszcie doczekaliśmy się pociągu, który był w zasadzie towarowym i miał tylko, jeżeli się nie mylę, jeden wagon osobowy tak stary, że mógł śmiało stanowić okaz muzealny w jakimś muzeum kolejowym. Dla mnie był on jednak czemś wielce pożądanym, bo dawał mi możliwość szybkiego powrotu do Szumen i zaoszczędzał noclegu we wsi. Woźnica, który nas wiozł w Szumen z kolei do hotelu, okazał się Polakiem z Kijowa (Zygmunt Świątkiewicz), którego losy rzuciły jako młodego chłopca do Bułgarii. Po polsku mówi już słabo, jego rodzina jednak ma przebywać w Polsce.

[21.09.1929; Madara]

Dn. 21 września 1929. Celem dzisiejszej wycieczki ma być zapoznanie się z gwarą wsi *Madara* (także *Madera*) na wschód od Szumen i zwiedzenie przy tej sposobności sławnej płaskorzeźby na skale t.zw. jeźdźca trakijskiego (Мадарският конник). Wycieczkę ułatwia kolej, bo Madara jest stacją kolejową na linii Sofja–Warna. Tor przecina samą wieś, będącą w połowie bułgarską, w połowie turecką. Domów tureckich ma być 108. Kmet, do którego się najpierw zwróciłem, nie okazał się zbyt usłużnym, to też postanowiłem szukać odpowiednich informatorów na własną rękę. Ponieważ nie było wcześniejszego pociągu jak tylko odchodzący z Szumen o 11¹⁰, przybyliśmy do Madary w czasie największego upału. Postanowiłem najpierw zwiedzić tutejsze zabytki, a dopiero w godzinach popołudniowych zająć się dialektologią. Wieś leży u stóp obszernego płaskowyżu opadającego ku wschodowi i północy [32] stromemi ścianami. Na tych to właśnie ścianach, w dość znacznej wysokości, mieści się sławna scena myśliwska, wykuta w skale en relief, a przedstawiająca jeźdźca na koniu przebijającego dzidą lwa. Za jeźdźcem biegnie pies myśliwski z wywieszonym językiem. Sama rzeźba, jak również napis umieszczony obok figur i pod nimi, bardzo ucierpiały od wpływów atmosferycznych, tembardziej, że sama skała jest miękka i łatwo kruszeje. Nie będę się wdawał w obszerniejszy opis zabytku, o którym już istnieje obszerna literatura fachowa. Skały tworzą w pewnym miejscu wgłębienie osłonięte ogromną przewieszoną ścianą. Tam miał się mieścić starożytny pałac królewski przybudowany do owej ściany, o czym świadczą sztuczne wgłębie-

nia kute w kamieniu na pewnej wysokości, a służące do oparcia belek. W tym miejscu przeprowadzono w ostatnich latach na wielką skalę zakrojone wykopaliska, które dały podobno bardzo ważne wyniki archeologiczne. Skały madarskie wraz z zabytkami archeologicznymi stanowią cel licznych wycieczek naukowych i turystycznych. W celu ułatwienia zwiedzania wybudowano doskonałą szosę, która od stacji kolejowej biegnie w stronę ścian skalnych i w licznych serpentynach prowadzi aż do ich podnóża. Także i pod względem krajobrazowym przedstawiają się skały madarskie wspaniale, zarówno same jak i widok, który się z nich roztacza. W zagłębieniach ścian skalnych gnieźdzą się tysiące dzikich gołębi i odpowiednia ilość drapieżnego ptactwa różnej wielkości, nie wyłączając orła. Dziwna akustyka ścian wzmacnia do niezwykłego napięcia szum skrzydeł przelatujących stad gołębi, które starają się trzymać jaknajbliżej skały, aby uniknąć wzroku zawieszonych wysoko w błękitie drapieżników. Co chwilę rozgrywa się jednak w powietrzu tragedia, gdy jakaś nieostrożna ofiara dostanie się w szpony nieubłaganego rozbójnika. Majestatycznie kołyszają się w powietrzu orły, przysiadające [33] z łopotem swych olbrzymich skrzydeł na zrębach skalnych. Nieba nie zakrywała ani jedna chmurka, to też słońce paliło niemiłosiernie. Wśród spalonej trawy skakały jak opętane całe roje najróżniejszych szarańczaków, o skrzydłach nieraz tak barwnych jak motyle. Skorzystaliśmy z nikłego pasemka dość zimnej wody, wysączonej się z szczeliny skalnej, i z względnego chłodu, jaki panował w cieniu przewieszonych ścian, i tam spędziliśmy kilka najupalniejszych godzin. Nieostrożnie zabrałem na tę wycieczkę tabliczkę czekolady do kieszeni surduta. Od gorąca rozpułyła się czekolada zupełnie, pozostawiając trudną do wywabienia plamę. Zwiedziwszy wszystko, co było do zwiedzenia wróciliśmy do wsi.

Charakterystyczne dla tutejszego krajobrazu są wysmukłe topole, których brak we właściwym Deli Ormanie. Właśnie zbliżała się pora modlitwy popołudniowej. Widząc kilka osób podążających ku wiejskiemu meczetowi, poszedłem za nimi. W małym domku imama, tuż koło meczetu, zastałem kilku Turków, którym przedstawiłem cel swojej podróży i przybycia do ich wioski. Nie trudno było nawiązać rozmowę, trudniej dostać kogoś, kto by zechciał podyktować jakikolwiek tekst do zapisu. Tłumaczono się, że muszą odprawić modlitwę, na co odpowiedziałem, że chętnie zaczekam. Muezzin śpiewał ezan z czterech rogów muru, otaczającego zabudowania przylegające do meczetu. Jest to zwyczaj praktykowany wszędzie tam, gdzie niema minare-

tu. Niekiedy śpiewają ezan z pomostu drewnianego umieszczonego na czterech wysokich słupach, na który muezzin wychodzi po schodkach w rodzaju drabiny. Po pewnym czasie wróciły osoby duchowne i zaczęła się dość swobodna rozmowa, w czasie której zanotowałem szereg zagadek tudzież dwa mocno pornograficzne opowiadania, jakich nigdy nie słyszałem w bardziej świeckich towarzystwach.

[21–22.09.1929; Eski Şumaja]

Ponieważ na wycieczkę tę zabraliśmy ze sobą wszystkie nasze rzeczy [34] mogliśmy, nie zatrzymując się w Şumen, pojechać wprost do Eski-Dżumaja, gdzie przyjechaliśmy późnym wieczorem i zatrzymaliśmy się w nędznym hoteliku Bułgarja. W tych stronach kraju niema zwyczaju zmieniania w hotelach pościeli po każdym gościu. Czystą bieliznę można otrzymać dopiero po dłuższych pertraktacjach i kiedy się da do zrozumienia, że się za nią osobno zapłaci. Tutaj jednak poszła sprawa oporniej niż w innych miasteczkach. Służąca hotelowa wyliczyła mi najpierw trzech dygnitarzy, którzy spędzili noc na zaofiarowanej mi bieliźnie, zaręczając, że prócz nich nikt na niej nie spał i że wobec tego chyba nie będę się domagać zmiany, wreszcie na zapewnienie, że za czystą bieliznę osobno jej zapłacę, z przekonującym wyrazem twarzy oświadczyła, że się już świeża bielizna skończyła. W nocy zerwał się silny wiatr północny, który o mało nie wyrwał słabo osadzonego okna. Wiatr ten, jak się w dalszym ciągu okazało, miał mi towarzyszyć już do końca mej podróży, powodując dotkliwe zimno i utrudniając bardzo fotografowanie.

22.9.1929

Eski Dżumaja jest nędzną miejsciną, robiącą wrażenie miasteczka niemal czysto tureckiego, brudną i o bardzo niskiej stopie życia. Hotel, w którym się zatrzymałem, okazał się przy bliższym poznaniu zajazdem, połączonym z szynkiem, w którym różne miejscowe typy o czerwono-sinych nosach od rana zalewały robaka. Głośno przy stolikach prowadzone rozmowy pozwoliły mi osłuchać się z nieco z tutejszą gwarą, która, jak się zdaje, nie różni się niczem od gwary miasta Şumen, a nawet od gwary właściwego Deli Ormanu. Jedynie tempo mowy jest różne: tu mówią naogół dość szybko, w Deli Ormanie powoli. Publiczność stanowili przeważnie rzemieślnicy tureccy. Nie trudno przyszło mi nawiązać z jednym z nich rozmowę. Był to stary garbarz

Ibrām Jusuf, właściciel niewielkiej miejscowej garbarni. Od niego dowie[35] działem się garść szczegółów o życiu tutejszych Turków. Znaczna ich część zajmuje się rzemiosłem. Istnieje jeszcze dawna organizacja cechowa, która obecnie z każdym rokiem coraz bardziej się rozluźnia. Mój informator wymieniał mi cech garbarzy jako najmocniejszy; patronem ich (*pir*) jest Aχy Evren – pozatem cechy krawców (*terzi*), szewców (*kunduraży*), kawiarzy (*kahveži*), kowali (*demirži*, patronem ich jest prorok Dawid: Xazret-i-Daud), golarzy (*belber*, patron: Selman-i-Pak), szwaczy (*dikiži* – patron Ekber-i-Jemen). Każdy cech ma swego starszego (*usta başı*) i swoje odwieczne obrzędy. Szczególnie uroczyście obchodzi się wyzwoliny, połączone z częstowaniem mistrzów kawą i całowaniem ich rąk przez młodego czeladnika.

Dalsza część to rolnicy, zajmujący się przy tem hodowlą bydła (przy sposobności zanotowałem kilka wyrazów z zakresu hodowli). Że zaś w niewielkiej odległości od Eski Dżumaja znajdują się lesiste pagórki, obfitujące w zwierzynę (są to: Dervent batkan na pd. i pd.-wschód od Eski Dżumaja, tudzież Sakar-balkan na pd. zachód od Osman Pazar), wielu mieszkańców Eski Dżumaja oddaje się myśliwstwu, bądź to ze sportu, bądź dla zarobku. Polują z chartami (*tazy*) i innymi psami myśliwskimi (*kopoı*) na rogacze (*karaża*), jelenie (*zyyn*, tj. صغين = samica jelenia, tu jednak jelen), łasica (*sansar*), których skórka dochodzi do 2000 lew za sztukę (ok. 130zł. wobec czego chyba idzie tu o gronostaje) i wiewiórki (*ćekeles*). Urządzają też wielkie polowania z nagonką (*süzen*). W okolicznych potokach łowią ryby na wędkę (*sepme*) lub na niewielką sieć (*kepçe*), którą wybierają ryby przy brzegu.

Rozmowa zesła też na gwarę miejscową. Mój informator zdawał sobie sprawę, że chłopci tozlucy inaczej mówią niż mieszkańcy Eski Dżumaja. Podobno już w Osman Pazar mówią *guzu* zamiast *kuzu* (jednakowoż *kojun* [36] nie *gojun*). Z najbliższych wsi tureckich na północ od Eski Dżumaja wymienia mi wieś Aııldyn.

Chcąc sprawdzić szczegóły terminologii garbarskiej, z którymi zapoznałem się w Razgradzie, prosiłem mego informatora, by mi pokazał swoją garbarnię. Dugi proceder garbowania odbywa się mniej więcej w ten sposób. Surowe skóry owcze i kozie – bo innych tu nie garbują – moczą przez noc w dużych korytach drewnianych (*tekne*) w czystej wodzie. Następnego dnia oczyszczają wewnętrzną stronę skóry z resztek mięsa za pomocą narzędzia, przypominającego ośnik (ar demiri). To skrobanie skóry odbywa się na desce, zwanej *davar taxtasy*. Oczyszczoną skórę przemywa się wodą, poczem

naciera się ją po stronie runa płynnym wapnem zapomocą kwacza z włósia końskiego (*dévere*), a następnie składa we dwoje runem do wewnątrz. Następnego dnia oskubuje się runo (*japā*) ręką. Wyskubaną wełnę owczą, czy sierść kozią (*jołma*), suszy się i sprzedaje tkaczom, którzy robią z niej grube sukno guniowe (*aba*). Gołe skóry wędrują teraz do beczek z wapnem, wkopanych w ziemię, zwanych *kireš kuḡusu* ‘studnia wapienna’, gdzie pozostają dwadzieścia do dwudziestu pięciu dni, skóry owcze krócej, kozie dłużej. W ciągu tego czasu wyjmuje się skóry kilka razy [†5] i miesza się je, aby wapno doszło równomiernie w każde miejsce. Po ostatecznym wydobyciu skór z wapna, myje się je wodą w korytach i jeszcze raz oskrobuje ośnikiem na wązkiej desce *ar taxtasy*. Następnie kładzie się skóry do garbnika, którym są sproszkowane liście i gałązki rośliny *tetre*. W nim pozostają skóry owcze przez pięć dni, zaś kozie przez osiem do dziesięciu. Wygarbowane w ten sposób skóry barwi się rozmaitemi barwnikami, nadaje im się połysk i t.d. Do tłuczenia liści *tetry* i rozdrabniania substancyj barwiących używa się stępy nożnej (*dibek*) składającej się z długiej belki osadzonej na osi blisko krótszego końca belki. Dłuższy koniec ma [37] zakończenie młotowate. Przy odpowiednim naciskaniu nogami, zakończenie młotowate uderza w dno podstawionego naczynia drewnianego i rozdrabnia znajdującą się w nim substancję. Trzeba dodać, że Turcy mają z dawien dawna sławę doskonałych garbarzy i że safjany (*saxtjan*) przez nich wyrabiane znajdowały zbyt w ościennych krajach. Dziś garbarstwo coraz bardziej upada, wypierane przez przemysł fabryczny.

Co się tyczy nazwy *tetre*, to jest to perska nazwa (تتری *tatrī* lub تتریک *tutrī*, *titrīk*) rośliny znanej pospolicie jako *sumak* z arab. سُمَّاق *rhus coriaria* lub *rhus cotinus*.

[22.09.1929; Osman Pazar]

Korzystając z dobrego połączenia automobilowego, jeszcze tego samego dnia udałem się do miasteczka Osman Pazar, położonego o przeszło 20 km. ku zachodowi, gdzie spodziewałem się zastać pewne cechy gwarowe właściwe prowincji Tozluk, do której Osman Pazar już należy. Nawiasem dodam, że nazwa prowincji brzmi na miejscu Tozluk, a nie Tuzluk, jak podaje Jireček. Droga automobilowa, niedawno ukończona, prowadzi przez teren górzysty (*Dervent-batkan*) i jest krajobrazowo nadzwyczaj urozmaicona. Miejscami

trzeba było kuć ją w litej skale. Osman Pazar jest małą ale czystą miejsciną górską, robiącą wrażenie osady niemal wyłącznie bułgarskiej. Nad domami dominuje blachą kryta kopuła cerkwi. Widzi się zaledwie jeden czy dwa minarety. W kawiarni starałem się nawiązać rozmowę z miejscowymi Turkami. Żadnej różnicy w stosunku do Eski Dżumaja nie zauważyłem. W wyrazach, które słyszałem bezdźwięczne zwarte *p, t, k* nie ulegają udźwięczeniu w nagłosie. Zapewniano mnie jednak, że we wsiach turecki[*ch*] na zachód od Osman Pazar mówią *gyz, guzu, datły* zamiast *kyz, kuzu, tatły*, co jednak należało sprawdzić. Przez cały czas wycieczki wiał gwałtowny wicher północny, zasypując oczy kurzem i piaskiem [38] jak gdyby chciał przekonać naocznie o słuszności etymologii *Tozluk* od *toz* ‘kurz, proch’.

Epilog

Tu urywa się tekst przepisany przez Kowalskiego na czysto. Poniżej zamieszczam notatki dotyczące nieujętych w nim etapów podróży (zob. pkt 1). W tym podpunkcie numery stron w nawiasach kwadratowych odnoszą się do notatnika (KIII-4, III/7), nie do rękopisu na czysto (KIII-4, 100). (Skoiki w numeracji powstają, kiedy pomiędzy fragmentami reportażu Kowalski notował materiał dialektologiczny.) Pozostałe zasady edytorskie bez zmian.

[23–25.09.1929; Eski *ǰumaja*, Popovo, Kasyrgylar]

[71] 17. dzień podróży, poniedziałek 23.9.1929

Nocleg w hotelu Bułgarja w Eski Dżumaja. Kuszak^r w Eski Dżumaja jest biały, tak samo w Osman Pazar.

Jazda powozem (180 lew) do wsi Ałladyn przy szosie Eski Dżumaja Razgrad. 1sza wieś Dautłar – bułgarska

[75] Przyjazd do Popowo o g. 1³⁰

Pod względem dialektycznym nie przedstawia okolica na pn. od Dżumaja nic osobliwego.

^r Szeroki pas w tradycyjnym stroju męskim.

[76] Rozmowa z muftim, jakimś notablem w Popowo. Turków tu mało[,] czują, że giną. Mufti jest z jednej wsi z okolic Preslav, studiował w madrasie w Stambule.

18. dzień podr. wtorek 24.9.1929 r.

Nocleg w Popowo w hotelu Kapsza.

19 dzień podróży środa 25.9.1929.

Nocleg w hotelu Kapša.

Wczorajsze zapisy były robione we wsi Kazyrgała na pd. od Popowo w Tozluk, od tamtejszych chłopów i dzieci okolicznych. Typ ludności w Tozluk różni się znacznie od typu Deli Ormanu. Są naogół mniejsi, wzrostu średniego a nawet małego, szczupli, barwa skóry czerwono brązowa. Pas jest biały – noszą jednak także czerwony, zwłaszcza młodzi. Co do dialektu, to różni się on od Deliormańskiego tem, że w nagłosie bezdźwięczne t, k, p stają się dźwięcznymi. Pod tym względem jednak dialekt jest chwiejny. Widocznie ludności zwrócono uwagę na osobliwości jej wymowy, nazywając ją Gahčii, tak że chcąc uniknąć śmieszności zmieniają wymowę. Wymowa ta jest być może bardziej konsekwentna we wsiach, [84] położonych bliżej Bałkanu. W stronę Popovo osobliwość ta zanika. Pod względem krajobrazowym Tozluk przedstawia obraz dość urozmaicony. Teren mocno falisty, nie brak dość wysokich wzgórz porośniętych dzikim, przeważnie karłowatym lasem (dąb, buk, dereń, głóg, tarnina, dzika grusza). Wsi są duże, rozrzucone na dużej przestrzeni. Wsi o czysto tureckich nazwach jak Ajazlar, Araplar, Konak, które przejeżdżaliśmy są czysto bułgarskie. Wieś Kasyrgyła natomiast, jest czysto turecka (tylko nauczyciel i sklepikarz są Bułgarzy). Urzędu gminnego niema, jest we wsi położonej obok godzinę drogi. Muhtar^s jest Turek, nieinteligentny chłop. [85] Dalszą charakterystyczną cechą wymowy jest zanik *r* przed spółgłoskami. Zanik ten jedna nie jest zupełny. Ka^rpus wykazuje po *a* zbliżenie języka do podniebienia.

Dzieci szkolne (jest ich około 50) mają jednego nauczyciela Bułgara, który jest dopiero od 2 lat, ale nauczył się już dobrze po turecku. Mówi

^s Sołtys.

oczywiście tamtejszym dialektem i nie może wobec tego zniekształcać gwary dzieci.

Rys. 12. Wóz, którym jechaliśmy do Kasyrğylar; 24.09.1929; godz. 12¹⁵;
Bl. 6.8, $\frac{1}{25}$ sek., wiatr. Pierwszy od lewej T. Kowalski.
Sygnatura KIII-4, III/21e, 27862.



[25–28.09.1929; Warna, Kestrič]

Droga z Popovo do Warny. Pociąg opóźniony o przeszło godzinę. Droga z Kaspičan do Warny krajobrazowo ciekawa. [†6] się doliną obrzeżoną terasowatymi pagórkami, jałowcem, lub o karłowatej roślinności. [86] W Prowadji widać 5 czy 6 porządnych murowanych meczetów.

Nowsza bułgarska część miasta.

Poza Prowadją krajobraz staje się już monotonna. Mniej zieloności, pagórki jałowe. Duże obszary moczarowate, porośnięte wysoką trzciną.

Przyjazd do Warny z $1\frac{1}{2}$ godzinnym opóźnieniem.

Obejrzenie warny, kąpiel w morzu, plażą spacer brzegiem.

20. dzień podróży czwartek 26.9.1929.

Kostrič^t 340 domów, wszystkie gagauzkie 250 dzieci, 1500 dusz

Nocleg w Warnie w hotelu New York (pluskwy) – Wycieczka do wsi Kestrič [87] Muzeum w Warnie

Psalterz drukowany w r. 1810 po turecku pismem greckim ze wsi Kestricz

ΨΑΛΤΗΡΙΟΝ ΔΑΒΙΔ
ΠΑΤΙΣΣΑΧ ΒΕ ΠΑΓΑΜΠΕΡΙΝ
ΤΕΣΠΙΧΑΤΛΑΡΙΛΑΝ ΠΕΡΑΠΕΡ

Droga do Kestrič z Warny prowadzi wzgórzami nad morzem, między winnicami, ścierniskami. Zamiast szosy wybraliśmy drogę polną. Wiał szalony wiatr wprost w twarz, bardzo zimny, miotający piaskiem i kamykami w oczy. Kestrič jest dużą wsią, położoną w płytkiej dolinie między niewielkimi gołemi wzgórkami. Zewnętrznie nie różni się niczem od wsi bułgarskich. Taki sam sposób rozmieszczenia wsi, taki sam budowania domów. Ludność też nie różni się zewnętrznie. Ubiór mężczyzn i kobiet taki sam jak w Bułgarii. Mężczyźni noszą spodnie [88] z brunatnej owczej wełny, płytkie ciżmy na nogach. Pas czerwony lub biały wełniany, opończą wełnianą na [†6] z bawełny, na głowie brunatny kołpak barani brunatny [sic, *brunatny* powtórzone]. Wzrostu średniego, dość smagli nie różnią się zewnętrznie [†2] od Bułgarów. Oczy mają przeważnie ciemne. Rozmawiałem jednak ze starym człowiekiem (fotografja),^u który miał oczy barwy bławatka. Trafiają się też rudzi. Kobiety czarnowłose [†5] nie ładne. Mówią wszyscy po turecku, nie wyłączając dzieci, które uczą się w szkole po bułgarsku. Starzy po bułgarsku nie umieją, albo tylko bardzo słabo. Mówiąc po bułgarsku dają fałszywe rodzajniki (zauważył to mój towarzysz). Zanotowałem formę *gidijo'* z bardzo słabem *r*. Gdzieś indziej znów było [89] *r* artykułowane wyraźnie, jednak bez dłuższej wibracji języka. Mówią bardzo prędko. Używają wielu zapożyczeń bułgarskich. Stary wspomniał, że za czasów tureckich zmuszano ich do uczenia się i modlenia po grecku. Zmieniło się to z chwilą oswobodzenia Bułgarji. Był w Kostrič pop, który już nie żyje, który miewał nauki po turecku. Pop ten miał dużo

^t Dzisiaj Vinica, dzielnica Warny.

^u Przepuszczalnie rys. 13.

pism w „języku” karamanly. Stary przytaczał mi ojciec nasz po turecku. Niektórzy mieszkańcy Kestrič mają jeszcze pisma *karamanly*. (Jeden taki druk znajduje się w Warnie w muzeum archeologicznym). Obecnie nabożeństwo i wszystko inne z kultem związane odbywa się po bułgarsku. Zajmują się Gagauzi rolnictwem i rybołóstwem (łapią ryby kara göz, skumru) na *serpme*, *zypkyn* i sieci, których [90] nazwy nie zapamiętałem.

Kobiety przędą.

Rys. 13. Kestrič; Christo Köse Vasilef; 26.09.1929.
Sygnatura KIII-4, III/21e, 27863.



21. dzień podróży, piątek 27.9.1929.

Nocleg w Warnie w hotelu New York. Rano o 8²⁰ odjechał Karamidčijev.

Chodziłem po Warnie, przeważnie byłem nad morzem. Huraganowy wiatr, duża fala.

22 dzień podróży, sobota 28.9.1929.

Nocleg w hotelu New York (rachunek 210 l.) Wyjazd do Ruse

[29–30.09.1929; Ruszczuk, Kraków]

[91] Z Warny do Ruszczuka niema pospiesznego pociągu. Jest tylko do Kaspiczan, skąd do R idzie już tylko pociąg pasażerski.

Pasażerski pociąg w Bułgarii nie jest na nerwy Europejczyka. Wlecze się to, niczem wóz zaprzęgnięty w woły. Od jednego słupa telegraficznego do drugiego można naliczyć sporo sekund. Na każdej stacji stoi nieskończenie długo. Zawsze ma maszynista coś do poprawienia, dosypują węgla, dolewają wody, przybijają coś, ale pociąg z miejsca nie rusza. Nareszcie gwałtowne szarpnięcie, przy którym trudno ustać na nogach nie przewróciwszy się, jeszcze jedno i jeszcze jedno. [W]reszcie rusza pociąg swem ślimaczem tempem. Wydostanie się do wagonu wymaga siły i zręczności. Najniższy stopień przypada pasażerowi zwyczajnie na wysokości pasa, a niekiedy nawet [92] piersi, bo szyny są na nasypie tak że wagon sterczy jak wieża. Jak sobie radzą starzy, lub panie z wążkami sukniami (bo i takie przecież trafiają się w Bułgarii) – nie wiem. W ciągu takiej jazdy człowiek zapada w jakiś letarg, oczywiście gdy minie już okres bezradnej złości. Następuje wschodnie poddanie się losowi. Patrzę, jak mijają powoli drzewa, pola, wsi, zupełnie w tureckim tempie, jakbym jechał wozem.

Krajobraz mało urozmaicony. Role puste, zorane i spalone słońcem mają barwę jasno popielatą. Tu i ówdzie uchowała się jeszcze jakaś kępa ostu najeżonego kolcami, tu i ówdzie przeziera przez rzadką ścierną spóźniony kwiat ostróżki.

Na ścierniskach kukurydzianych [93] pasą się płowo-srebrne woły lub czarne bawoły i leniwie sięgają pyskiem po zeschłe łądygi i żują je długo. Zdaje się, że cały kraj śpi. Po stacjach gapią się na pociąg Turcy, wyglądający nieco dziko w swych wielkich barwnych zawojach. Mają wszyscy dziwnie martwy wyraz twarzy i leniwe ruchy.

Ach, ten pociąg! Na przejechanie marnych 275 kilometrów, które u nas pociąg przebyłby w kilku godzinach, ten tutaj potrzebuje całego dnia!

Przyjazd do Ruszczuka, nocleg w hotelu Teteven.

23. dzień podróży, niedziela 29.9.1929.

Wyjazd z Ruszczuka statkiem (68 lewa) do Giurgiu.

Pociąg z Giurgiu 1110 lei.

[94] W Bukareszcie bezpośr. połączenie [†9] do Grigore przeszło 600 lei

24. dzień podróży, poniedziałek 30.9.29

Przyjazd do Krakowa

Wykaz skrótów

ang. = angielski; ar. = arabski; fr. = francuski; hiszp. = hiszpański; lit. = literacki;
pol. = polski; tur. = turecki

Bibliografia

- BELL A.M., 1867, *Visible Speech: The Science of Universal Alphabets...* London, New York: Simpkin, Marshall & Co., N. Trübner & Co.
- BUDU M., 2021, Polonya Türkolojisinde Tadeusz Kowalski'nin yeri ve Türk dili üzerine incelemeleri, *RumeliDE Dil ve Edebiya Araştırmaları Dergisi* 22, s. 184–201.
- DZIURZYŃSKA E., 1999, Podróże naukowe Tadeusza Kowalskiego w świetle materiałów archiwalnych, w: R. Majkowska (red.), *Tadeusz Kowalski 1889–1948. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 czerwca 1998 r.*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności, s. 29–53.
- FILIPOWSKA S., 2021, Radiowy reportaż z podróży profesora Tadeusza Kowalskiego do Turcji w 1927 roku, *Perspektywy kultury* 35, s. 153–166.
- KOWALSKI T., 1929–1930, Wycieczka dialektologiczna do północno-wschodniej Bułgarii, *Rocznik Orientalistyczny* 7, s. 322–323.
- KOWALSKI T., 1931a, Einige Probleme der osmanisch-türkischen Dialektforschung, *Rocznik Orientalistyczny* 7, s. 264–280.
- KOWALSKI T., 1931b, Osmanisch-türkische Dialekte, w: M.T. Houtsma et al. (red.), *Enzyklopädie des Islām* 4, s. 991–1011.
- KOWALSKI T., 1932, Türkische Volksrätsel aus Nordbulgarien, w: T. Menzel (red.), *Festschrift für Goerg Jacob zum siebzigsten Geburtstag*, Leipzig: Otto Harrassowitz, s. 128–145.
- KOWALSKI T., 1933, *Les Turcs et la langue turque de la Bulgarie du Nord-Est*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- KOWALSKI T., 1936a, Les Turcs balkaniques, *Revue Internationale des Études Balkaniques* 1–2, s. 420–430.
- KOWALSKI T., 1936b, Podróż dialektologiczno-etnograficzna do południowej Anatolji, *Rocznik Orientalistyczny* 12, s. 241–242.

- KOWALSKI T., 1938, Sprawozdanie z wycieczki dialektologicznej do Dobrudży, odbytej w dniach od 10 września do 1 października 1937, *Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności* 43(2), s. 40–44.
- KOWALSKI T., 1940, Ringkämpfe bei den Balkantürken, *Annali del R. Istituto Superiore Orientale di Napoli. Nuova Serie* 1, s. 163–175.
- KOWALSKI T., [1929], Podróż naukowa polska do Azji Mniejszej, *Rocznik Orientalistyczny* 5 (1927), s. 240–245.
- KOWALSKI T., 1934a, Bilmedje, w: M.T. Houtsma et al. (red.), *Enzyklopädie des Islām* Suppl. 1, s. 42–43.
- KOWALSKI T., 1934b, Deli-Orman, w: M.T. Houtsma et al. (red.), *Enzyklopädie des Islām* Suppl. 1, s. 50–51.
- KOYUNCU A., 2014, Tuna Vilâyeti'nde Nüfus Ve Demografi (1864–1877), *Turkish Studies* 9(4), s. 675–737.
- NSI2021=Национален статистически институт, *Етнокултурни характеристики на населението към 7 септември 2021 година*, [online:] https://nsi.bg/sites/default/files/files/pressreleases/Census2021_ethnos.pdf [13.07.2023].
- PORADZISZ J., 1973, Materiały Tadeusza Kowalskiego, *Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk* 16, s. 53–99.
- STACHOWSKI K., [w opracowaniu], Tadeusza Kowalskiego niepublikowane materiały z Deli Orman (1929 r.) w przekładzie polskim.
- STACHOWSKI M., 2023, *Podstawy turkologii dla bałkanistów*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- STACHOWSKI M., [w opracowaniu], Tadeusz Kowalski (1889–1948) jako inicjator dialektologii tureckiej.

Tadeusz Kowalski's unpublished report from a trip to Deli Orman (1929)

(s u m m a r y)

The present paper is an edition of Tadeusz Kowalski's report from his trip to north-eastern Bulgaria in 1929. Most of the text was prepared by Kowalski himself, as if with the intent of publication, but the work remained unfinished and, to the best of my knowledge, unpublished. The report contains a multitude of ethnographic and linguistic detail, though its overall character is more literary than scientific.

Key words: Tadeusz Kowalski; Balkan studies; dialectology; minority languages; sociolinguistics

Informacje o autorach artykułów

Prof. dr hab. Magdalena Danielewiczowa – Uniwersytet Warszawski, Katedra Lingwistyki Formalnej, ul. Dobra 55, 00-312 Warszawa, Polska, m.m.danielewicz@uw.edu.pl

Dr Michał Hrabia – Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Językoznawstwa, ul. Grota-Roweckiego 5, 41-205 Sosnowiec, Polska, michal.hrabia@us.edu.pl

Prof. dr hab. Jarosław Jakielaszek – Uniwersytet Warszawski, Instytut Filologii Klasycznej, Krakowskie Przedmieście 1, 00-333 Warszawa, Polska, jljakiel@uw.edu.pl

Dr Artur Karasiński – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Językoznawstwa, ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń, Polska, akarasinski@umk.pl

Prof. dr hab. Tadeusz Lewaszek – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Pracownia Dialektologiczna UAM, ul. Al. Fredry 10, 61-701 Poznań, Polska, lewtad@interia.pl

Prof. dr hab. Ewa Malinowska – Uniwersytet Opolski, Instytut Językoznawstwa, pl. Mikołaja Kopernika 11, 45-040 Opole, Polska, ewamal5206@gmail.com

Prof. dr hab. Anna Pajdzińska – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katedra Semantyki, Pragmatyki i Teorii Języka, pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4A, 20-031 Lublin, Polska, anna.pajdzinska@mail.umcs.pl

Mgr Adrianna Piotrowska – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Językoznawstwa, ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń, Polska, apiotrowska@doktorant.umk.pl

Prof. dr hab. Irena Sawicka – Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, ul. Bartoszewicza 1b/17, 00-337 Warszawa, Polska, irsawicka@gmail.com

Prof. dr hab. Elżbieta Smulkowa – Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Katedra Językoznawstwa Ogólnego, Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, Polska, esmu@al.uw.edu.pl

Dr Kamil Stachowski – Uniwersytet Jagielloński, Katedra Językoznawstwa Ogólnego i Indoeuropejskiego, al. Mickiewicza 11, 31-120 Kraków, Polska, kamil.stachowski@uj.edu.pl

Prof. dr hab. Marek Stachowski – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Instytut Filologii Słowiańskiej, ul. Romana Ingardena 3, 30-060 Kraków, Polska, marek.stachowski@uj.edu.pl

Prof. dr hab. Maria Szupryczyńska – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Językoznawstwa, ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń, Polska, mariasz@umk.pl

Dr Barbara Taraszka-Drożdż – Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Językoznawstwa, ul. Grota-Roweckiego 5, 41-200 Sosnowiec, Polska, barbara.taraszka-drozd@us.edu.pl

Dr Joanna Zaucha – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Instytut Językoznawstwa, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa, Polska, j.zaucha@uksw.edu.pl

Mgr Andrzej Żak – Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, ul. Bartoszewicza 1b m. 17, 00-337 Warszawa, Polska, andrzej.zak@ispan.waw.pl

Informacje dla autorów

1. *Linguistica Copernicana*, czasopismo językoznawcze przygotowywane do druku na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, wydawane raz w roku, publikuje artykuły dotyczące dowolnego języka naturalnego, ze wszystkich dziedzin językoznawstwa szczegółowego i ogólnego, współczesnego i historycznego, w języku polskim i w innych językach słowiańskich, a także w języku angielskim, niemieckim i francuskim.

Linguistica Copernicana jest pismem otwartym dla wszystkich językoznawców, niezależnie od przynależności narodowej, środowiskowej, pokoleniowej, ani etapu drogi twórczej. Podstawowym kryterium przyjmowania artykułów do druku jest ich poziom merytoryczny. Prace są recenzowane jako teksty anonimowe, przez osoby niepozostające z autorem w zależności służbowej. Recenzje są dla autorów również anonimowe. Szczegółowe zasady recenzowania są podane na stronie internetowej czasopisma www.linguistica.umk.pl.

2. Prosimy autorów o przysyłanie tekstów przeznaczonych do druku wyłącznie w wersji elektronicznej w postaci dwóch plików, z których jeden należy zapisać w formacie *.doc, drugi w formacie *.pdf. Autorzy, którzy stosują w tekście fonty specjalne, są proszeni o ich dołączenie. Teksty należy przesłać poprzez Akademicką Platformę Czasopism (<https://apcz.umk.pl/LinCop/about/submissions>).

3. Objętość artykułów przesyłanych do druku nie powinna przekraczać 14 stron (łącznie ze streszczeniem, przypisami i bibliografią) w formacie A4 (około 25 000 znaków ze spacjami wg MS Word: Plik – Właściwości – Statystyka).

Objętość recenzji nie powinna przekraczać 7 stron w formacie A4 (około 12 000 znaków ze spacjami).

4. Imię i nazwisko autora

Tekst powinien zawierać w lewym górnym rogu tytuł / stopień naukowy, imię i nazwisko autora, jego adres e-mail, numer ORCID oraz nazwę i adres pocztowy reprezentowanego ośrodka naukowego (czcionka Times New Roman 12 p.).

5. Tytuł artykułu: środek, druk półłusty (bold), czcionka 12 p.

6. Słowa kluczowe w języku artykułu oraz w języku angielskim: 4–6, umieszczone pod tytułem, oddzielone średnikami, justowanie do dwóch stron.

7. Tekst

Czcionka: Times New Roman 12 punktów.

Interlinia: 1,5 wiersza.

Marginesy: lewy margines 3 cm, pozostałe 2,5 cm.

Tabulator: 1,0 cm.

Justowanie do dwóch stron.

Ujednolicona i ciągła numeracja stron (paginacja).

Tekst zapisany w formacie *.pdf i *.docx (Word 95 lub wyższy + fonty specjalne, wprowadzone przez Autora).

Omawiane w artykule wyrazy, zwroty, zdania oraz zwroty obcojęzyczne należy wyodrębnić kursywą.

Objaśnienia znaczeń wyrazów należy podawać w łapkach.

Cytaty należy umieszczać w cudzysłowie.

Do wyróżnień tekstowych należy stosować druk rozstrzelony.

Prosimy nie stosować spacji w celu wyrównywania tekstu, nie zostawiać pustych wierszy, nie dzielić wyrazów, nie stosować żadnego specjalnego formatowania.

8. Streszczenia

Prosimy o dołączenie do każdego artykułu **tytułu** w języku angielskim i **streszczenia** w języku angielskim oraz w języku artykułu (do 900 znaków, około pół strony). Streszczenie powinno być umieszczone po bibliografii. Recenzje nie wymagają streszczeń.

9. Wykresy, tabele itp. prosimy dołączać w osobnych plikach. W tekście należy wyraźnie zaznaczyć miejsce, w którym mają być one umieszczone.

Obowiązuje numeracja ciągła wykresów, tabel itp. w obrębie całego tekstu. Opis wykresów, tabel itp. powinien wyglądać następująco:

Tabela 1. Formanty tworzące nazwy czynności (umieszczone nad tabelą)
Źródło: opracowanie własne (umieszczone pod tabelą).

10. Przypisy (czcionka Times New Roman 10 punktów, interlinia 1,5, odnośniki w indeksie górnym) należy umieszczać na dole strony, nie na końcu tekstu. Obowiązuje numeracja ciągła przypisów w obrębie całego tekstu. Prosimy o ograniczenie ilości przypisów na rzecz cytowania w tekście głównym, zgodnie z następującą konwencją: R. Laskowski (1998: 225–226).

11. Bibliografia

Nazwisko autora należy zapisywać kapitalikami. Jeśli dana pozycja posiada identyfikator cyfrowy DOI (Digital Object Identifier), należy go podać na końcu opisu (czy pozycja posiada DOI można ustalić na stronie <http://www.crossref.org/guestquery/>).

W związku z wymogami baz czasopism adresy bibliograficzne zapisywane oryginalnie w językach słowiańskich mających alfabet oparty na cyrylicy niezależnie od języka artykułu muszą być transliterowane na alfabet łaciński. Do transliteracji należy wykorzystać narzędzie dostępne online: <https://www.ushuaia.pl/transliterate>, należy wybrać transliterację BGN/PCGN dla odpowiedniego języka; np. w wypadku języka rosyjskiego będzie to opcja: rosyjski (transkrypcja angielska BGN/PCGN). Wariant oryginalny adresu bibliograficznego należy podać w nawiasie kwadratowym bezpośrednio po wersji transliterowanej.

Przykładowy adres bibliograficzny oryginalnie zapisywany cyrylicą:

Paducheva Ye.V., 2004, *Dinamicheskiye modeli v semantike leksiki*, Moskva: Yazyki slavyanskoj kul'tury [Падучева Е.В., 2004, *Динамические модели в семантике лексики*, Москва: Языки славянской культуры].

Transliterowane muszą być także nazwiska autorów w przypisach w tekście głównym (np. Paducheva 2004: 499–500).

Przykłady opisów bibliograficznych:

a) monografie

BUTTLER D., 2001, *Polski dowcip językowy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

BOGUSŁAWSKI A., 2004, *Aspekt i negacja*, Warszawa: Wydawnictwo Takt.

b) artykuły w wydawnictwach zwartych

JADACKA H., 2003, Zagadnienie motywacji słotwórczej w opisie gniazdowym, w: M. Skarżyński (red.), *Słotwórstwo gniazdowe. Historia. Metoda. Zastosowania*, Kraków: Księgarnia Akademicka, s. 29–40.

c) artykuły w wydawnictwach ciągłych

WIERZBICKA A., 1966, Czy istnieją zdania bezpodmiotowe, *Język Polski XLVI*, s. 177–196.

d) pozycje posiadające DOI

MAŃCZAK W., 2012, Wymowa *tutej, dzisiaj*, *Linguistica Copernicana 2(8)*, s. 87–90, [on-line:] <http://dx.doi.org/10.12775/LinCop.2012.008>.

e) opis bibliograficzny dokumentów elektronicznych powinien zawierać informację o typie nośnika (w nawiasach kwadratowych), np. [CD-Rom], [on-line]. Opis dokumentów dostępnych on-line powinien zawierać adres, pod którym można znaleźć pozycję w sieci, oraz datę dostępu w nawiasach kwadratowych.

W wypadku powoływania się na stronę internetową podajemy adres strony oraz datę dostępu.

KOPALIŃSKI W., 1998, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* [CD-ROM], PRO-media CD, Łódź.

WIDAWSKI M., 1998, *Słownik polskiego slangu* [on-line], <http://www.univ.gda.pl/slang/>, [18.10.2006].

<http://slovniki.pwn.pl/poradnia/lista.php?szukaj=dywiz&kat=18>, [20.01.2006].

12. W wypadku współautorstwa przesłanego tekstu należy przekazać redakcji czasopisma informację na temat wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji). Jeśli powstanie publikacji zostało sfinansowane przez podmiot trzeci, należy go wskazać.

Wykryte przypadki zjawiska „**ghostwriting**” i „**guest authorship**” będą przez redakcję dokumentowane i demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).

